

„Powtórka przed...”



Wydział Historii
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Poznaniu

„Powtórka przed...”

XV Spotkania z historią
dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych i ponadpodstawowych

*

Informator Wydziału Historii UAM

Redakcja
Józef Dobosz i Danuta Konieczka-Śliwińska



Poznań 2021

© Copyright by Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Wydział Historii UAM, Poznań 2021

Recenzent: prof. US dr hab. Małgorzata Machalek

Redakcja: Wioletta Sytek
Projekt okładki: Piotr Namiota
Skład: Małgorzata Nowacka

ISBN 978-83-66355-75-0

Wydział Historii UAM
ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7
61-614 Poznań
tel. 61 829 14 64
e-mail: history@amu.edu.pl
www.historia.amu.edu.pl

Druk
PERFEKT – Gaul i wspólnicy sp.j.
ul. Skórzewska 63
60-185 Skórzewo

Spis treści

<i>Wprowadzenie</i> (Józef Dobosz, Danuta Konieczka-Śliwińska)	7
--	---

Wykłady

Witold Tyborowski, <i>Šamši-Adad I, protoplasta światowego imperium Asyrii</i>	13
Józef Dobosz, „ <i>Najdzielniejszy z książąt</i> ” – Kazimierz II Sprawiedliwy w świetle przekazu mistrza Wincentego (tzw. <i>Kadłubka</i>)	47
Maciej Forycki, <i>Herosi i czarne charaktery doby pierwszej globalizacji</i>	59
Violetta Julkowska, <i>Kilka refleksji wokół postaci XIX-wiecznych bohaterów historycznych</i>	67
Marek Mikołajczyk, <i>Charles de Gaulle – generał, przywódca państwa, mąż stanu</i>	89

Warsztaty

Ewa Syska, <i>Księgi i karty meldunkowe jako źródła do dziejów ludności Poznania w XIX i XX w. – zarys problematyki</i>	125
Jakub Wojtkowiak, <i>Z warsztatu badawczego historyka, czyli o badaniu losów Polaków w Związku Radzieckim na przykładzie oficerów Armii Czerwonej</i>	137
Danuta Konieczka-Śliwińska, <i>Jak uczyć historii regionalnej w szkole?</i>	149
Magdalena Biniaś-Szkopek, Aleksandra Losik-Sidorska, <i>Oferta edukacyjna Biblioteki Kórnickiej wczoraj i dziś</i>	163
Jarosław Matysiak, <i>Skarbnica dziejów poznańskiej nauki – PAN Archiwum w Warszawie Oddział w Poznaniu</i>	177

Konspekty warsztatów

Marta Kalisz-Zielińska, <i>Bohaterowie i antybohaterowie archeologii</i>	187
Radosław Tarasewicz, <i>Pewnego razu w Uruk: historia przestępczej działalności gangu z czasów Nabonida</i>	189
Anna Tatarkiewicz, <i>Polityk, mędrzec, poeta i podróżnik – Solon</i>	191

Anna Kotłowska, <i>Aristoi Achajon – najlepsi z Achajów. Ideał bohatera w poematach Homera</i>	192
Katarzyna Balbuza, <i>Marek Antoniusz – bohater czy antybohater antyczny?</i>	193
Małgorzata Delimata-Proch, <i>Co Thietmar z Merseburga wiedział o Słowianach, bohaterach swojej kroniki i czy (świadomie lub nieświadomie) fałszował informacje na ich temat?</i>	196
Adam Krawiec, <i>Obraz świata w średniowieczu i w czasach Wielkich Odkryć Geograficznych</i>	197
Maciej Dorna, <i>Czy wielki mistrz Ulryk von Jungingen był narodowym socjalistą? Bitwa pod Grunwaldem w polityce historycznej PRL</i>	199
Karol Kościelniak, <i>Hetman Szczęsny Kazimierz Potocki (1692–1702). Bohater, czy też nie?!</i>	200
Bernadetta Manyś, <i>Pirożnice, chlebnice, pokątnice, sernice – XVIII-wieczne bohaterki wileńskiego rynku handlowego</i>	202
Alina Hinc, <i>Zapomniane powstanie czy zapomniany bohater? Rola gen. Jana Henryka Dąbrowskiego w powstaniu 1806 roku</i> ..	203
Anita Napierała, <i>Pierwsze polskie lekarki – edukacja i drogi kariery</i>	205
Romuald Rydz, <i>Simon Bolivar wyzwoliciel (el libertador) Ameryki Łacińskiej</i>	207
Magdalena Heruday-Kielczewska, <i>Bronisława Skłodowska – siostra Marii</i>	208
Anna Piesiak, <i>Hospitantki, studentki, magistrantki... Polki na uniwersytetach – trudne początki</i>	209
Lucyna Błażejczyk-Majka, <i>Bohaterowie integracji europejskiej</i>	211
Joanna Jaroszyk-Pawlukiewicz, <i>Ideał kobiety w czasach reżimu generała Franco w Hiszpanii</i>	211
Małgorzata Praczyk, <i>Polki – migrantki. Sytuacja kobiet migrujących na „Ziemie Odzyskane” po II wojnie światowej</i>	214
Jan Miłosz, <i>Więzienia w okresie stalinowskim w Wielkopolsce</i>	216
Anna Idzikowska-Czubaj, <i>Kultura młodzieżowa w PRL</i>	217
Agnieszka Sawicz, <i>Zderzenie dwóch światów, czyli słów kilka o okupacji radzieckiej</i>	219
Regina Pacanowska, <i>Kto budował „gospodarną Wielkopolskę”? O przedsiębiorczych bohaterach znanych i mniej znanych</i>	221
Marta Kalisz-Zielińska, <i>Burzliwe początki różnych dziedzin wiedzy – czyli historia nauki w pigułce</i>	222
 <i>Informator Wydziału Historii UAM (opracowali: Agnieszka Jakuboszczak i Maciej Michalski)</i>	 225

Wprowadzenie

Choć minął już rok od wydania ostatniego tomu „*Powtórki przed...*” *Spotkań z historią dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych i ponadpodstawowych*, epidemia COVID-19 nadal nam towarzyszy, a obowiązujące zasady bezpieczeństwa zdrowotnego uniemożliwiają zorganizowanie większych zgromadzeń na uczelniach. Kolejny zatem rok musimy zrezygnować z tradycyjnej formy naszych spotkań i utrzymać wzajemną komunikację za pomocą innych środków. Tematem przewodnim niniejszego tomu „*Powtórki przed...*” uczyniliśmy szeroko rozumianą biografistykę, chcąc pokazać zarówno sławne postaci z przeszłości, jak i antybohaterów historii¹. A biografistyka jest przecież od początku historiografii naukowej jednym z najważniejszych spo-

¹ Podczas jednego z pierwszych spotkań z cyklu „*Powtórka przed...*” podnieśliśmy już niektóre elementy tej tematyki – „*Powtórka przed...*” *II spotkania z historią dla szkół ponadgimnazjalnych*, red. Józef Dobosz, Danuta Konieczka-Śliwińska, Poznań 2008 (zwłaszcza teksty autorstwa Kazimierza Ilskiego, Józefa Dobosza oraz Tomasza Schramma).

sobów opisywania przeszłości², nawiązującym zresztą do przednaukowego kreślenia żywotów sławnych mężów w ogólności, jak na przykład wielkich wodzów, polityków, ludzi nauki i kultury oraz biskupów, świętych czy władców. Moglibyśmy tutaj wskazywać bez końca przykłady postaci oraz ich pisane na różne sposoby i w rozmaitych formach biografie – od niewielkich biogramów-haseł po opasłe, wielotomowe monografie ważnych postaci z przeszłości, a ostatnio też terażniejszości (rozmaite „Alfabety”, „Wywiady rzeki” itp.). To przecież niezmiennie jedna z najchętniej czytanych form historiograficznych. Wykorzystać ją można na różne sposoby (i pozytywne, i mniej pozytywne) w kształtowaniu polityki historycznej, popularyzacji przeszłości, badaniach nad jednostkami (czy zawsze wybitnymi?), kształtowaniu wzorców osobowych. Inspirację do tej decyzji stanowiła koncepcja aktualnie

² Ostatnio na temat biografistyki wypowiadali się m.in.: Anita Ciałek, *Biografia naukowa. Od koncepcji do narracji. Interdyscyplinarność, teorie, metody badawcze*, Kraków 2013; *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. Jolanta Kolbuszewska, Rafał Stobiecki, Łódź 2017. Pośród nieco starszych rozważań zob.: Tadeusz Łepkowski, *Kilka uwag o historycznej biografistyce*, „Kwartalnik Historyczny” 71 (1964), z. 4, s. 711–716; Władysław Zajewski, *Biografistyka jako gatunek twórczości historiograficznej*, „Czasy Nowożytne” 8/9 (2000), s. 7–18; Gwidon Zalejko, *Biografistyka historyczna – zarys ewolucji gatunku*, „Historyka” 18 (1998), s. 37–55; tenże, *Z metodologicznych zagadnień biografistyki historycznej*, „Przegląd Humanistyczny” 1989, nr 8–9, s. 129–141; *Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej*, red. Leszek Kuberski, Opole 1998.

obowiązującej Podstawy programowej dla szkół podstawowych i ponadpodstawowych, w której poznawanie przeszłości przez pryzmat znanych postaci historycznych jest jednym z głównych założeń.

Przekazujemy Państwu XV tom „*Powtórki przed...*” *Spotkań z historią dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych i ponadpodstawowych*, przygotowany wspólnie przez Wydział Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i poznański oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego. Wzorem roku ubiegłego ma on formę zarówno drukowaną, jak i elektroniczną. Wydrukowane książki prześlemy do wszystkich szkół i nauczycieli historii, którzy do tej pory uczestniczyli w naszych spotkaniach, natomiast wersję elektroniczną (w formacie PDF) umieściliśmy na stronie internetowej Wydziału Historii z możliwością jej bezpłatnego pobrania. Na kanale YouTube uruchomiliśmy również specjalny profil, na którym systematycznie umieszczamy krótkie filmy z wykładami i warsztatami źródłowymi z programu „Powtórki przed...” zarówno z roku 2020, jak i 2021. Mamy nadzieję, że w ten sposób będziemy mogli wesprzeć Państwa w przygotowaniach do egzaminu maturalnego z historii, poszerzyć Waszą wiedzę na temat wybranych zagadnień z przeszłości i zainteresować nowymi ustaleniami historyków poznańskich.

Wydajemy tegoroczną „*Powtórke przed...*” wprawdzie bez programu ramowego naszych zajęć otwartych, ale za to bez zmiany pozostałych jej komponentów. Proponujemy tradycyjnie już cykl pięciu wykładów monograficznych, prowadzonych przez uczonych specjalizujących się w danej epoce historycznej, dwa-

dzieścia trzy warsztaty źródłoznawcze oraz informacje na temat działalności i oferty dla szkół przygotowane przez dwie instytucje kultury: Bibliotekę Kórnicką oraz Polską Akademię Nauk Archiwum w Warszawie – Oddział w Poznaniu. W części pierwszej profesor Witold Tyborowski przenosi nas w odległe czasy dziejów starożytnych, czasy kształtowania się imperium asyryjskiego, ukazując sylwetkę i dokonania Šamši-Adada I, protoplasty światowego imperium Asyrii. Następnie profesor Józef Dobosz opowiada o ideale władcy, jakim był w oczach kronikarza mistrza Wincentego (zwanego Kadłubkiem) wczesnodzielnicowy książę Kazimierz II Sprawiedliwy. W kolejnych tekstach odnajdujemy portret zbiorowy bohaterów lub/i antybohaterów – i tak profesor Maciej Forycki kreśli panoramę rozmaitych (pozytywnych i negatywnych) osobowości uczestniczących w podziale świata na skutek wielkich odkryć geograficznych i narodzin tzw. pierwszej globalizacji w czasach wczesnonowożytnych, zaś profesor Violetta Julkowska ukazuje nam bohaterów historycznych stulecia XIX. Profesor Marek Mikołajczyk powraca do biografii jednostki, szeroko opisując postać i rolę Charles’a de Gaulle’a – bohatera XX-wiecznej Francji.

Na materiały uzupełniające w niniejszym tomie składają się dwa teksty o charakterze źródłoznawczym, ukazujące meandry warsztatu historyka XIX i XX wieku (artykuły Ewy Syski i Jakuba Wojtkowiaka), a także tekst Danuty Konieczki-Śliwińskiej zawierający refleksję nad nauczaniem historii regionalnej we współczesnej szkole. Swoją ofertę edukacyjną i możliwości współpracy ze szkołami prezentują w tym tomie pracownicy Bi-

bioteki Kórnickiej (Aleksandra Losik-Sidorska i Magdalena Biniaś-Szkopek) oraz poznańskiego Oddziału Polskiej Akademii Nauk Archiwum w Warszawie (Jarosław Matysiak). Zamieszczamy także najnowszą wersję informatora Wydziału Historii UAM (w opracowaniu Agnieszki Jakuboszczak i Macieja Michalskiego), w którym przedstawiamy aktualną ofertę studiów na kierunkach: Historia, Humanistyka w szkole – polonistyczno-historyczne studia nauczycielskie, Gospodarka i ekonomia w dziejach, Wschodoznawstwo oraz Liberal Arts and Sciences.

Miniony okres okazał się dla nas wszystkich o wiele trudniejszy, niż byliśmy w stanie przypuszczać. Poza koniecznym dostosowaniem technicznym i organizacyjnym do warunków pracy zdalnej, co w praktyce okazało się ostatecznie najłatwiejszym wyzwaniem, musieliśmy diametralnie zmienić metody kształcenia i formy wza-

jemnych kontaktów. To, co zawsze było najcenniejszym doświadczeniem akademickich relacji, jak np. dyskusja, bezpośrednia rozmowa i wymiana poglądów, stały się nieosiągalnym założeniem, za którym tęsknimy i chcemy jak najszybciej do niego wrócić. Mimo więc braku kontaktu zamieszczamy konspekty wspomnianych wyżej warsztatów, które zawsze były integralną częścią „Powtórki przed...”, ukazującą cechy metody historycznej i budującą przestrzeń do otwartej wymiany poglądów. Mamy nadzieję, że już wkrótce będzie to możliwe, m.in. dzięki zaszczepieniu zarówno pracowników naukowo-dydaktycznych i administracyjnych, jak i naszych studentów. Czekamy na Państwa z niecierpliwością, a tymczasem zapraszamy do odwiedzenia naszej strony internetowej oraz profilu na YouTube.

Józef Dobosz, Danuta Konieczka-Śliwińska



Wykłady



WITOLD TYBOROWSKI

Šamši-Adad I, protoplasta światowego imperium Asyrii¹

Wśród wybitnych postaci z dziejów starożytnej Mezopotamii na szczególną uwagę zasługuje Šamši-Adad (I), mniej znany szerszemu odbiorcy władca północnej Mezopotamii, którego życie i dokonania mogą rywalizować z tymi, jakie przypisujemy najbardziej znanym bohaterom tego regionu, takim jak Sargon Wielki, Hammurabi czy Nabuchodonozor II². Geniusz i charyzma polityczna Šamši-Adada uwidoczniły się w jego niezwykłych dokonaniach, bo pochodząc z mało znaczącego ośrodka, jakim ówczesnie było Ekallatum, którego lokalizacja ciągle nie jest znana, król ten podporządkował sobie całą północną Mezopotamię – obszar między górami Zagros a doliną środkowego Eufratu i Baliḫu – tworząc tam państwo zwane obecnie „Królestwem Górnej Mezopo-

tamii”³. Horyzonty zainteresowań Šamši-Adada sięgały jeszcze dalej, bo obejmowały także południową Mezopotamię po Zatokę Perską oraz Syrię zachodnią po Morze Śródziemne. Syn niemal nieznanego władcy Ilu-kabkabu doszedł do tego mimo skromnego startu i początkowych porażek, bo po kilkunastu pierwszych latach rządów w Ekallatum, w roku 1818 p.n.e. Ekallatum zostało najechane, a jego stolica zdobyta przez Naram-Sina, króla Esznunny. W efekcie przez 7 lat nasz bohater przebywał na wygnaniu, przejściowo znikając zupełnie z ówczesnej sceny politycznej. Nie był to jednak koniec jego kariery, która ok. 1811 r. miała się dopiero na dobre rozkręcić, czyniąc go jednym z największych władców starożytnej Mezopotamii. Dzięki licznym, nadal trwającym odkryciom archeologicznym i epigraficznym postać Šamši-Adada I jest ciągle przedmiotem studiów, a jego biografia raz po raz wymaga aktualizacji. Wynika to z faktu, że w przeszłości formułowano hipotezy, które okazywały się nietrafne i trzeba je było zastępować nowymi. W efekcie przebieg kariery Šamši-Adada, jak żadnej innej wśród ważnych postaci Orientu, w niektórych punktach zmienia się usta-

¹ Artykuł powstał przy współudziale środków pochodzących z grantu Narodowego Centrum Nauki o numerze 413560.

² Wszystkie skróty zastosowane w artykule zgodne są z listą podaną na stronie https://cdli.ox.ac.uk/wiki/abbreviations_for_assyriology i tam znajdzie je Czytelnik.

³ Warto zaznaczyć, że sam Šamši-Adad nigdy nie używał podobnej nazwy na oznaczenie swego królestwa. Nazwa *ma-tum elitum*, „górną kraj”, która mogłaby służyć jako ekwiwalent wyrażenia „Górna Mezopotamia”, była używana na określenie fragmentu ziem podległych Šamši-Adadowi. Z kolei w okresie wcześniejszym i późniejszym dla terenów północnej Mezopotamii używano terminu *su.bir* / *subaru*, lecz sam ten władca nigdy go nie przytacza.

wicznie. Niniejszy artykuł jest próbą ukazania dokonań i kariery politycznej tego władcy, jakie wylaniają się na obecnym etapie badań.

Mezopotamia północna na początku II tysiąclecia p.n.e.

Epoka, w której żył i działał Šamši-Adad I, na Bliskim Wschodzie była okresem formowania się nowego ładu, który wykuwał się tam po upadku monarchii III Dynastii z Ur (2004 p.n.e.)⁴. Ekallatum i położone niedaleko od niego Aszur, które w działalności Šamši-Adada odegrały bardzo ważną rolę, leżały w północnych prowincjach państwa Ur, co znacząco wpłynęło na późniejsze losy tych ośrodków. Przez obszary te przebiegał bowiem bardzo ważny szlak handlowy z południa Mezopotamii do Zakaukazia i Anatolii, skąd od bardzo dawna do ludnych krain Sumeru i Akadu sprowadzano surowce naturalne, których tam brakowało⁵. Wśród krain północnych Anatolia była szczególnie bogata w rudy miedzi i istniały tam dogodne warunki do wytopu brązu. W tym celu sprowadzano do Anatolii cynę, którą pozyskiwano z Cypru oraz zachodniego Iranu. Dzięki temu

w tej epoce Anatolia stała się bardzo ważnym regionem produkcji brązu, który eksportowano stamtąd do krain ościennych, w tym do Mezopotamii. Wprawdzie najkrótsza droga z Anatolii do krain Sumeru i Akadu wiodła wzdłuż Eufratu, lecz ponieważ rzeka ta płynie przez obszary stepowe, zamieszkane ówczesnie przez wojownicze plemiona koczowników, już za czasów monarchii Ur transport dóbr między tymi regionami odbywał się przez dolinę środkowego i górnego Tygrysu, a więc także przez Aszur, które odgrywało w nim bardzo istotną rolę⁶.

Za czasów monarchii III Dynastii z Ur sprowadzaniem surowców z Zakaukazia i Anatolii na południe zajmowali się kupcy funkcjonujący w ramach aparatu tego państwa⁷. Po jego upadku działalność tę przejęły grupy prywatnych handlarzy z różnych miast Mezopotamii, a wśród nich z Aszur, gdzie główny szlak odbijał znad górnego Tygrysu w kierunku zachodnim⁸. Dzięki temu miasto to szybko zyskało rangę bardzo ważnego ośrodka handlowego w całej Azji Zachodniej. Rozwój handlu staroasyryjskiego postępował bardzo szybko, bo już niecałe 50 lat od upadku królestwa Ur III w Anato-

⁶ Palmisano 2018, 28–30.

⁷ Postgate 1992, 206–209.

⁸ Warto zaznaczyć, że termin ten w znaczeniu geograficznym zmieniał swój zasięg terytorialny. Pierwotnie był on stosowany do centralnej części półwyspu Azja Mniejsza, następnie jego całości, a obecnie wskutek polityki władz Turcji jest on odnoszony do całego terytorium tego państwa. W efekcie także dolina górnego Tygrysu oraz dzisiejsze góry Tur Abdin według obecnej nomenklatury funkcjonują jako części Anatolii.

⁴ Tylko południowa Mezopotamia przez prawie 100 lat znalazła się pod hegemonią królestwa Isin i uniknęła rozbicia politycznego. Por. Charpin 2004, 57–78; Liverani 2014, 186–195.

⁵ Postgate 1992, 106–109; Potts 1997, 91–93; Tyborowski 2011, 147–149.

lii funkcjonowały stałe kolonie kupców (*karum*) z Aszur, którzy zajmowali się organizowaniem transferu surowców i produktów w obie strony⁹. Wśród nich wymienić należy przede wszystkim kolonię asyryjską istniejącą w sąsiedztwie miasta Kanesz we wschodniej Anatolii. Było ono położone ok. 1000 km od Aszur i było czymś w rodzaju bramy do centralnej Anatolii, gdzie funkcjonowały liczne samodzielne miasta-państwa. Kupcy z Aszur zagospodarowali dla tego handlu nie tylko szlaki między Aszur i Kanesz, gdzie tworzyli większe i mniejsze osady handlowe (*karum*, *wabartum*, *ešertum*), lecz rozbudowywali sieć dróg handlowych, wkraczając do krain ościennych¹⁰. W efekcie w XX–XVIII w. p.n.e. na obszarach od zachodniego Iranu i środkowej Mezopotamii po centralną i północną Anatolię funkcjonował system kilkudziesięciu asyryjskich kolonii handlowych¹¹. Czyniło to Aszur prawdziwą potęgą handlową, jakich niewiele znały dzieje świata starożytnego. Jak już powiedziano, handlem w tym okresie zajmowały się zasadniczo osoby prywatne, spółki bądź rodzinne „firmy”, a udział instytucji miejsko-państwowych był w nim znikomy, toteż zamożność kupców nie przekładała się wprost na siłę polityczną państwa staroasyryjskiego¹².

Handel między Mezopotamią a Anatolią z powodu zmieniających się niestabilnych warunków politycz-

nych przechodził różne koleje. Władcy Aszur starali się usprawniać go poprzez działania dyplomatyczne obejmujące regiony, na których leżały kolonie¹³. Jednak samo państwo asyryjskie było w tym czasie niewielkim organizmem politycznym, w zasadzie miastem-państwem i możliwości skutecznych działań ze strony „namiestników Aszura”, jak tytułowali się władcy Aszur, były bardzo ograniczone. Do tego władza monarsza była tam słaba, a wiodącą rolę odgrywała *starszyzna miasta* (*šibut alim*), którą tworzyli najwyżsi urzędnicy i przedstawiciele bogatych rodzin kupieckich, niechętnie, jak się wydaje, patrzący na możliwość wzmocnienia władzy centralnej¹⁴. W efekcie kolonie asyryjskie były raz po raz napadane i łupione, a szlaki handlowe przerywane. W Kanesz, najlepiej poznanej asyryjskiej kolonii handlowej istniejącej od 1. połowy XX niemal do końca XVIII w. p.n.e., zidentyfikowano kilka warstw archeologicznych, które pokazują, jak po kolejnych zniszczeniach odradzała się istniejąca tam asyryjska kolonia kupiecka¹⁵. Dokumenty tam odkryte pokazują, jak lukratywny był to handel, który szybko stał się podstawą zamożności mieszkańców Aszur¹⁶. Wobec tego zadziwiający zdaje się fakt, że przez długi czas za-

¹³ Larsen 1976, 109–111; Veenhof, Eidem 2008, 96–101.

¹⁴ *City Hall*, jak nazywa ich Dercksen (2004, 52–75).

¹⁵ Na temat chronologii handlu staroasyryjskiego zob. Barjamovic 2012.

¹⁶ Widać to w warstwie II *karum* w Kanesz, obejmującej pierwszy okres istnienia kolonii do jej zniszczenia ok. roku 1836/1837, w której odkryto najwięcej, bo aż ponad 25 tys. tabliczek. Veenhof & Eidem 2008, 32–34.

⁹ Larsen 1976, 94–95; Veenhof, Eidem 2008, 79–81.

¹⁰ Dercksen 1996, 57–86.

¹¹ Palmisano 2018, 56.

¹² Dercksen 2004, 40–51.

den władca Aszur nie podjął próby zbudowania silnego państwa terytorialnego, które mogłoby militarnie bronić tej bardzo lukratywnej dziedziny gospodarki. Możliwe, że rację ma Charpin twierdząc, że politycznie państwo to było tak słabe, że w zasadzie zupełnie się nie liczyło, niemal nie istniało¹⁷. Trudno się więc dziwić, że nie tylko handel, lecz także samo państewko Aszur bywało raz po raz obiektem zainteresowania silniejszych sąsiadów, takich jak Esznunna czy Mari, które wykazywały zainteresowanie kontrolą nad nim. Historia polityczna miasta-państwa Aszur w II tysiącleciu p.n.e., którą jesteśmy w stanie uznać za historycznie udokumentowaną, zaczyna się krótko przed władcą o imieniu Erišum (I), panującym tam przez 40 lat od roku 1974 p.n.e. Tradycja asyryjska przypisuje mu roztoczenie protektoratu nad handlem dalekosiężnym, czego konsekwencją miał być właśnie rozwój kolonii handlowych¹⁸. Erišum nie podjął się jednak stworzenia państwa silnego politycznie, co czyniło handel zajęciem ryzykownym. Szczęście dla kupców Aszur w całej północnej Mezopotamii nie istniała w tym czasie żadna potęga polityczna mogąca zagrozić swobodzie handlu, a cały ten region funkcjonował jak mozaika samodzielnych państewek, co trafnie opisuje wyrażenie „*parcelisation du pouvoir*”, użyte przez Charpina¹⁹. Sytuacja ta utrzymywała się przez długi czas i nawet kiedy pojawiły się tam silniejsze organizmy państwowe, jak

Esznunna, Mari, Jamład czy właśnie królestwo Šamši-Adada, obok nich wciąż funkcjonowały bardzo liczne niewielkie królestwa, które zachowały swoją niezależność i nadal wpływały na bieg wydarzeń politycznych i gospodarczych tego regionu.

Początek kariery politycznej Šamši-Adada

Tak wyglądała sytuacja polityczna i po części gospodarcza północnej Mezopotamii w połowie XIX w. p.n.e., gdzie około roku 1850 p.n.e., najprawdopodobniej właśnie w Ekallatum nad górnym Tygrysem, urodził się Šamši-Adad I. Jego amorycka rodzina najprawdopodobniej pochodziła znaną z środkowego Eufratu i miała pewne związki z miastem Terqa położonym niedaleko Mari²⁰. Oba państewka, Mari i Terqa, w połowie XIX w. p.n.e. politycznie i gospodarczo rywalizowały ze sobą, lecz miało to bardzo lokalne znaczenie. Ekallatum zaś położone było w sąsiedztwie Aszur i podobnie jak ono również nie odgrywało większej roli politycznej, choć nie mogło się z nim równać pod względem pozycji gospodarczej. Warto nadmienić, że z uwagi na niejasną wymowę źródeł zdania uczonych na temat pochodzenia i wczesnej historii rodziny Šamši-Adada niejednokrotnie się zmieniały w przeszłości, a i nadal są podzielone.

¹⁷ Charpin 2004, 151–152.

¹⁸ Larsen 1976, 56–63.

¹⁹ Charpin 2004, 151–152.

²⁰ Mieroop 2004, 110. Przez długi czas utrzymywał się pogląd, że także Šamši-Adad zaczynał swoją karierę polityczną w tym mieście. Por. Lessoe 1963, 27; Postgate 1992, 48–49; Wu 1994, 66.

Pierwotnie uważano, że rodzina Šamši-Adada pochodziła z Terqi, gdzie jego ojciec Ilu-kabkabu miał uczestniczyć w lokalnych konfliktach z niedalekim Šuprum, rządzonym przez przedstawicieli dynastii, która później zdobyła tron w Mari. To w Terce królem miał najpierw zostać Šamši-Adad i stamtąd miał uciekać z powodu napaści Jaḥdun-Lima. Sądzone także, że to z zemsty za te wydarzenia Šamši-Adad miał później zająć Mari i wypędzić jego ród²¹. Ponieważ jednak hipotez tych nie potwierdziły źródła, a w późniejszych dziejach zarówno Šamši-Adad, jak i jego następcy wyraźnie afiszowali się związkami z Ekallatum nad górnym Tygrysem, chętnie nosząc tytuł królów tego miasta (*šar Ekallatim*), już przed parudziesięciu laty przyjęta została koncepcja, że rodzina Šamši-Adada I od jakiegoś czasu zamieszkiwała właśnie w tym mieście²².

Najnowszą koncepcją jest próba powiązania Šamši-Adada z miastem Akad w północnej Babilonii, znanym z czasów dynastii Sargona Wielkiego. Pomysł ten, wysunięty przez Charpina i Duranda, opiera się na tym, że w paru inskrypcjach władca ten tytułuje się królem Akadu (lugal *a-ka-dē^{ki}*)²³. Jest to rzeczywiście nietypowe, bo do tego czasu przez prawie 500 lat tytuł ten występował jako człon znanego tytułu „król Sumeru Akadu”, po raz pierwszy użytego przez Sargona Wielkiego (XXIV/XXIII w. p.n.e.)²⁴. Tytuł „król Sumeru i Aka-

du” oryginalnie miał wskazywać na panowanie nad południową i północną Babilonią, tj. obszarem, który w przeszłości zajmowały miasta-państwa sumeryjskie oraz terenami położonymi nieco bardziej na północ, w przewadze zamieszkanymi przez napływową ludność semicką (Akadowie)²⁵. Poczynając od Sargona Akadyjskiego przez prawie połowę tysiąclecia oba człony tego tytułu były używane nierozłącznie²⁶. Fakt, że Šamši-Adad jako pierwszy użył go oddzielnie, może oznaczać, że tym razem nie chodziło o nazwanie tej krainy jako jednej części większej całości, lecz że rzeczywiście chodziło o sam Akad. Koncepcja ta, choć dość frapująca, nie doczekała się szerszej akceptacji²⁷. Jej słabością jest to, że po Šamši-Adadzie tytułu tego nie używa wiernie go naśladowający syn i następca Išme-Dagan, a miasto Akad, najprawdopodobniej położone nad środkowym Tygrysem w okolicach dzisiejszego Bagdadu, za życia Šamši-Adada leżało w granicach lub strefie wpływów władców Esznunny, co powinno rzutować na relacje między Šamši-Adadem a Esznunną, wywołując walki o ten region, zwłaszcza w okresach, gdy miał on ewidentną przewagę nad południowo-wschodnim sąsiadem. Niczego takiego jednak nie obserwujemy, co

²¹ Kupper 1973, 1–2; Hamblin 2006, 168–169.

²² Postgate 1992, 48–49.

²³ Charpin 2004, 147–150.

²⁴ Liverani 1993, 41–44.

²⁵ W związku z nieodnalezieniem miasta, a więc niepewną lokalizacją regionu Akad, część badaczy umieszcza je nad środkowym Tygrysem, nieco na północ od właściwej Babilonii.

²⁶ Por. bardzo liczne poświadczenia władców mezopotamskich z okresu starobabilońskiego w RIME IV.

²⁷ Por. Veenhof, Eidem 2008, Veenhof 2017, 67.

czyni tę koncepcję wątpliwą²⁸. Do tego w ideologii Šamši-Adada mało wyraźne są inne nawiązania do tradycji dynastii akadyjskiej, której pamięć była wciąż żywa w Mezopotamii²⁹. Używanie tytułu „król Akadu” przez Šamši-Adada można wytłumaczyć tym, że władca ten w pewnym okresie swoich rządów rościł sobie pretensje do sprawowania kontroli nad środkowym biegiem Tygrysu bądź też że to Ekallatum było położone w okolicach Akadu lub gdzieś w krainie tak nazywanej.

Jak wiemy, początek właściwej kariery politycznej Šamši-Adada jest bardzo skromny. Mając niespełna 18 lat, prawdopodobnie w roku 1833, po śmierci swego ojca wstąpił on na tron w Ekallatum³⁰. Możliwości realizowania ambitnej polityki w tym państwie bez dodatkowych zasobów ludzkich i gospodarczych były znikome, toteż pierwszych kilkanaście lat działalności Šamši-Adada jako króla umykają całkowicie naszej obserwacji. Sądząc po jego późniejszych poczynaniach, Šamši-Adad mógł próbować wzmocnić swoje państwo, lecz nie posiadamy na to żadnych dokumentów. Można się zastanawiać, czy katastrofa, jaka spo-

tknęła go ok. roku 1818, gdy musiał uciekać ze swego miasta-państwa, nie była spowodowana reakcją silniejszego królestwa Esznunny na jakąś próbę umocnienia Ekallatum, lecz jest to tylko domysł³¹. Asyryjska Lista Królów, tekst dość typowy dla piśmiennictwa Mezopotamii, w wersecie 39 zawiera wyjątkową wzmiankę opisującą ten moment jego kariery:

Za dni Naram-Sina [króla Esznunny] Šamši-Adad, syn Ilu-kabkabu udał się do kraju Karduniaš [Babilonii]. Za eponimatu Ibni-Adada Šamši-Adad wyszedł z kraju Karduniaš [Babilonii] i zajął Ekallatum. Przez trzy lata mieszkał w Ekallatum. Za eponimatu Atamar-Ištara Šamši-Adad wyruszył z Ekallatum i usunął Erišum, syna Naram-Sina z tronu [w Aszur] i [sam] zajął tron [w Aszur]. Przez 33 lata rządził on [w Aszur] jako król³².

Wzmianka o tym, że Šamši-Adad I przebywał na wygnaniu w Babilonii, choć jest to wydarzenie wyjątkowe w biografii ważnej postaci starożytności, doczekała się bardzo wielu komentarzy. W zgodnej opinii badaczy zasługuje ona na wiarygodność, bo pogłębione badania pokazują, że w późniejszych latach władca ten na wiele sposobów wykazywał przywiązanie do tradycji i kultury Południa. Wśród nich warto wskazać na fakt, że teksty powstające na dworze tego władcy były spisywane w dialekcie i stylu starobabilońskim, a w otoczeniu Šamši-Adada widzimy liczne południowe zapożycze-

²⁸ We wzajemnych relacjach widzimy raczej obustronną chęć utrzymywania poprawnych relacji między obu państwami. Charpin 2004, 139–140, 168–170.

²⁹ Chodzi tu także np. o kult bogini Ištara, uznawanej za patronkę dynastii Sargona, której obecność w tekstach Šamši-Adada jest znikoma.

³⁰ Wskazuje na to tzw. Kronika Eponimów z Mari, która wydarzenie to datuje na eponimat Šarrum-Adada i najazd Elamitów na Eszunnę za panowania Ipiq-Adada. Por Charpin 2004, 147.

³¹ Na podstawie uszkodzonych zapisów tzw. Kroniki Eponimów z Mari Charpin (2004, 150–151) domyśla się, że Šamši-Adad był w konflikcie z Ipiq-Adadem, królem Esznunny.

³² Glassner 2004, 139.

nia religijne, ideologiczne i architektoniczne³³. Chodzi między innymi o promowanie na północy kultu Enlila, bardzo ważnego bóstwa południowomezopotamskiego, choćby przez nazwanie drugiej po Aszur stolicy jego państwa Szubat-Enlil („Siedziba Enlila”) i budowę kompleksów świątynnych dla tego bóstwa zarówno w Szubat-Enlil, jak i w Aszur (wspólne z Aszurem)³⁴. Wreszcie w swoim państwie Šamši-Adad wprowadził rozwiązania gospodarczo-administracyjne nawiązujące do południowej Mezopotamii, m.in. wprowadzając funkcję *wakil tamkarī* – zwierzchnika kupców, dobrze znanego z tekstów starobabilońskich³⁵. Można wreszcie wskazać na pewien aspekt osobisty, bo w otoczeniu Šamši-Adada spotykamy ważne osoby o południowomezopotamskich, a nawet sumeryjskich imionach³⁶. Te wyraźne nawiązania władcy Ekallatum i Aszur do tradycji i kultury Babilonii znalazły swój epilog, gdy po jego śmierci jego syn i następca Išme-Dagan w obliczu groźnego najazdu z zewnątrz także zbiegł do Babilonii³⁷.

Zakładając historyczność ucieczki Šamši-Adada do Babilonii, przyjmuje się, że przebywał on w samym

Królestwie Babilonu, gdzie w tym czasie rządził Apil-Sin, dziadek Hammurabiego. Obecnie nie da się tego udowodnić, a przemawia za tym jedynie możliwe pokrewieństwo dynastii starobabilońskiej z dynastią, do której należał Šamši-Adad, bo na liście przodków jego i Hammurabiego znajdujemy te same imiona³⁸. Zdania uczonych co do tego pokrewieństwa są podzielone, lecz nie możemy wykluczyć świadomości takich więzi wśród rodzin amoryckich wywodzących się z klanów przywódczych ważnych plemion koczowników, z jakich wywodzili się obaj władcy³⁹. Z tej perspektywy także sojusz Hammurabiego z Šamši-Adadem lub też zależność wasalna Babilonu od „Królestwa Górnej Mezopotamii” mogła mieć inną postać, niż się tradycyjnie przypuszcza⁴⁰.

Niewątpliwie, przebywając w Babilonii, Šamši-Adad interesował się sprawami na północy i wyczekiwał odpowiedniej okazji do powrotu na swój tron. Sytuacja taka nadarzyła się wraz ze śmiercią Naram-Sina, króla Esznunny, który przez cały ten czas sprawował kontrolę nad Ekallatum. Korzystając z tego, Šamši-Adad zjawił się w swojej dawnej stolicy i odzyskał władzę. Nie znamy szczegółów tego zdarzenia, lecz faktem pozostaje to, że Šamši-Adad powrócił na swój dawny

³³ Dotyczy to także pieczęci, por. Eppihimer 2013, 49.

³⁴ Kupper 1973, 6; Miglus 2001, 322–324; Veenhof 2017, 66.

³⁵ Nie wydaje się jednak, by system polityczny wprowadzony przez niego w Aszur można było uznać za wzorowany na babilońskim. Por. Eppihimer 2013, 49.

³⁶ Najważniejszą z nich jest Ama-duga, żona naszego bohaterera, której synem był Jasmaḥ-Adad, osadzony na tronie w Mari. Stol 2016, 492.

³⁷ Charpin 2004, 150–151.

³⁸ Według niektórych badaczy może to być efekt nie tyle bezpośredniego pokrewieństwa między obiema dynastiami, co raczej wspólnego pochodzenie wielu dynastii amoryckich rządzących ówczesnie w Mezopotamii.

³⁹ Postgate 1992, 481.

⁴⁰ Charpin 2012, 27–28.

tron. Mógł myśleć o umacnianiu pozycji swojej i państwa w regionie. Sprzyjał temu fakt, że następcy Naram-Sina w Eszunninie przez ponad dekadę nie interesowali się utraconymi wpływami nad górnym Tygrysem, a w niedalekim Aszur rządził nieudolny Erišum II⁴¹. Korzystając z tego, trzy lata po odzyskaniu Ekallatum Šamši-Adad wyprawił się na Aszur, które zdobył i został władcą także tego miasta i państwa. Wydarzenie to mogło mieć doraźnie niezbyt ważne znaczenie dla regionu, bo w wielu ówczesnych państewkach raz po raz dochodziło do nagłych zmian na tronie i podobnych unii personalnych. Šamši-Adad wkrótce pokazał jednak, że zdobycie Aszur było dla niego przysłowiową trampoliną do dalszych zdobyczy, a w konsekwencji do przebudowy ładu politycznego w całej północnej Mezopotamii.

Dla Šamši-Adada zdobycie Aszur było ewidentnie bardzo ważnym wydarzeniem i niewątpliwie chciał on, aby weszło ono do pamięci tego i przyszłych pokoleń. Wskazuje na to fakt, że od tego momentu przyjmuje on tytułaturę, która ma ukazać go jako prawowitego władcę tego miasta. Widać to w napisie i ikonografii pieczęci królewskiej Šamši-Adada, która głosi:

*Šamši-Adad narâm Ašur iššiak Ašur mār Ila-kabkabu*⁴²
„Šamši-Adad, ukochany Aszura, namiestnik Aszura,
syn Ilu-kabkabu”.

Ten lakoniczny tekst zawiera podstawowe informacje, jakimi nowy władca chciał się „zaafiszować” przed swoimi poddanymi w Aszur: jest on człowiekiem wybranym przez Aszura, naczelnego boga miasta i w jego imieniu sprawuje władzę (*namiestnictwo*) nad miastem, co dla jego mieszkańców miało oznaczać w pełni legalną, niepodważalną władzę⁴³. Co bardzo ważne, Šamši-Adad nie odważył się na pogwałcenie lokalnej tradycji i nie przyjął tytułu króla Aszur (*šar Ašur*), ponieważ godność ta była w tym okresie i jeszcze długo potem przypisywana jedynie boskiemu patronowi miasta. Fakt ten świadczy o wyczuciu nowego władcy, który nie chciał zrażać do siebie asyryjskich poddanych, mimo iż przyjął tytuły króla (*šarrum*) Ekallatum i Akadu⁴⁴. Warto podkreślić, że mimo swej lakoniczności tekst ten zawiera elementy trące pewnym nowatorstwem. Przede wszystkim jest to fakt, że Šamši-Adad nazywa siebie *ukochanym Ašura* (*narâm Ašur*), co miało kłaść nacisk na bliską relację między nowym, obcym dla Asyryjczyków władcą a ich bogiem. Należy podkreślić, że przed Šamši-Adadem tylko jeden władca Aszur, Ilu-šuma umieścił taki element w swojej tytułaturze⁴⁵. Z pewnością wskazuje to więc na pewien program ideologiczno-propagandowy, który przyświecał nowemu władcy w Aszur. Oprócz tego warto odnotować fakt, że na pieczęci tej Šamši-Adad wymienia swego ojca, co

⁴³ Postgate 1995, 402–403; Pongratz-Leisten 2015, 198–201.

⁴⁴ Charpin 2004, 153–156.

⁴⁵ RIMA I, A.O.32.2, ⁴na-ra-am ^{5d}a-šùr.

⁴¹ Pongratz-Leisten 2015, 121; Veenhof 2017, 65.

⁴² RIMA I, A.O.39.9.

w tradycji mezopotamskiej miało podkreślać, że był on także królem, czyli nowy władca posiadał godne pochodzenie, co było *de facto* promocją własnej osoby⁴⁶. Wśród badaczy wskazuje się jeszcze na babilońską, sięgającą czasów monarchii III Dynastii z Ur stylistykę tej pieczęci, co zdaje się potwierdzać, że nowy władca tworzył swoją ideologię jako autorski projekt, odbiegający od dotychczasowych tradycji Aszur⁴⁷.

Wreszcie należy podkreślić, że ta najkrótsza z inskrypcji Šamši-Adada otwiera cały szereg dalszych tekstów, w których władca Aszur przedstawia coraz bardziej rozbudowaną ideologię swojej władzy. Niestety, nie znamy chronologii tego procesu, ponieważ inskrypcje te z reguły nie są datowane. Być może jednak kolejne jego etapy można powiązać z realizacją różnych przedsięwzięć, bo jest to w nich aluzyjnie odnotowywane. Cechą większości tekstów tego władcy jest to, że w nagłówkach swoich inskrypcji i na pieczęciach jego poddanych najczęściej pojawia się inny zwrot mówiący o podstawach władzy Šamši-Adada: „Šamši-Adad, ustanowiony przez Enlila, namiestnik Aszura”. W sformułowaniu tym król Ekallatum i władca Aszur podkreśla, że jest namiestnikiem Enlila, który był czczony jako pan całej powierzchni ziemi, co może wskazywać na jego bardzo daleko zakrojone plany polityczne. Niestety, nie wiadomo, kiedy pojawia się taka tytułatura Šamši-Adada, lecz liczne jej reprezentacje mogą sugerować, że władca ten sformułował ją już na

początku swoich rządów nad Aszur. Być może tytuł *šakin Enlil* należy rozumieć jako synonim innej godności, *šar kiššatim* (król wszechświata/wszystkiego), która występuje nieco rzadziej w inskrypcjach Šamši-Adada, lecz pojawia się najprawdopodobniej w okresie nieco późniejszym.

Pierwszą z ważnych inwestycji, jaką Šamši-Adad I być może chciał pokazać swoim poddanym w Aszur jako dobrodziejstwo swoich rządów, była rozbudowa świątyni Aszura, najważniejszego sanktuarium w tym mieście i państwie. Było to „narodowe” sanktuarium Asyryjczyków i jednocześnie jedyne miejsce kultu tego boga w Mezopotamii. Dbłość o nie i o kult Aszura należały do najważniejszych obowiązków każdego władcy Aszur, którzy byli też najwyższymi kapłanami tego bóstwa⁴⁸. Znaczącą rozbudowę E-šar.ra (*Świątynia wszechświata*) obok danych archeologicznych potwierdza dość długa (135 wersów) inskrypcja na kamiennych tabliczkach odnalezionych w tej świątyni. Fakt spisania tego tekstu na kamieniu, umieszczenie go w świątyni oraz jego zawartość nie są niczym przypadkowym. Wprawdzie wersja napisu, jaką posiadamy, ewidentnie pochodzi z końcowych lat panowania Šamši-Adada, bo wspomina jego dokonania z późniejszego okresu, lecz jego pierwotna wersja, jak pokazuje to uroczysta preambuła, z pewnością zawierała ideologię króla i jego związek z Aszurem i innymi ważnymi bogami panteonu sumeryjskiej i akadyjskiej Mezopotamii.

⁴⁶ Postgate 1995, 395–400.

⁴⁷ Eppihimer 2013, 44–47.

⁴⁸ Veenhof 2017, 70–71.

Šamši-Adad, król wszechświata, budowniczy świątyni Ašura, który na rozkaz Ašura, który go kocha, zaprowadza pokój w kraju między Tygrysem i Eufratem, którego imię Anu i Enlil wezwali do wielkości wśród królów, którzy byli przed nim⁴⁹.

Warto zwrócić uwagę, że preambuła ta w sposób typowy dla tekstów południowomezopotamskich czyni lokalne bóstwo (Aszur) namiestnikiem najważniejszych bóstw kosmosu (Anu i Enlil). Co ciekawe, w dalszej części częstokroć wymienia ona właśnie Enlila, a nie Aszura, co niektórzy badacze uznają za dowód tego, że świątynia E-šar.ra była *de facto* dedykowana Enlilowi. Jest to mało prawdopodobne, toteż możliwe, że było to sanktuarium obu bogów, Aszura i Enlila⁵⁰. Jedna z dalszych części tekstu sugeruje bowiem, że w miejscu, gdzie Šamši-Adad kazał rozbudować świątynię Aszura, stała świątynia/kaplica Enlila, zabudowana przez Erišum I i dlatego nowy obiekt był *de facto* poświęcony obu bogom: „Świątynia Enlila, którą zbudował Erišum, syn Erišum upadła i ja kazałem ją rozebrać”⁵¹. Oczywiście Šamši-Adad świadomie włączył Enlila do czczzonego

w Aszur panteonu najwyższych bogów, o czym świadczy wspomniany już sposób definiowania podstaw jego władzy (ustanowiony przez Enlila namiestnik Aszura). Obaj bogowie odgrywali w niej bardzo ważną, być może równorzędną rolę⁵².

Oprócz tego tekstu, który można uznać za inskrypcję oficjalną, na ceglach świątyni Ašura znajdujemy odcisk stempla zawierający standardową wzmiankę o tym, kto jest budowniczym świątyni: „Šamši-Adad, namiestnik Ašura, syn Ilu-kabkabu, budowniczy świątyni Ašura”⁵³. Warto zauważyć, że przydomek *budowniczy (bani)* jest tu potraktowany niemal jak oficjalny tytuł, stąd można domniemywać, że to właśnie ten tekst i tytuł najlepiej miały trafić do najszerzego odbiorcy i pokazuje, jak Šamši-Adad chciał być postrzegany wśród mieszkańców Aszur. Z badań archeologicznych wynika, że sanktuarium Aszura w tym mieście poczynając od czasów Šamši-Adada stało się wielkim kompleksem świątynnym składającym się z właściwej świątyni oraz wielkiego dziedzińca z budynkami go otaczającymi⁵⁴. Wskazuje to, że nowy władca chciał nadać sanktuarium cechy wyróżniające na tle innych ośrodków regionu, także pod względem monumentalizmu (sama świątynia miała 130 × 50 m), czyniąc je porównywalnym z najważniejszymi kompleksami świątynnymi Południa (Nippur, Ur, Uruk)⁵⁵. Możliwe, że

⁴⁹ RIMA I, A.O.39.1.

⁵⁰ Według Charpina krzewienie kultu Enlila nad górnym Tygrysem miało być dowodem na pochodzenie Šamši-Adada z obszarów Babilonii lub jej bezpośrednich obrzeży (Akad). Por. Charpin 2004, 147–151.

⁵¹ RIMA I, A.O.39.1, ¹⁸é den-líl ¹⁹ša e-ri-šum ²⁰dumu dingir-šum-ma ²¹i-pu-šu ²²é i-na-ab-ma ²³[ú]-ša-[as]-sí-ik-šu-ma. Frayne tłumaczy ten fragment: „The temple of the god Enlil which Erišum (i), son of Ilu-Summa, had built had become dilapidated and I abandoned it”.

⁵² Pongratz-Leisten 2015, 198–217.

⁵³ RIMA I, A.O.39.9.

⁵⁴ Gries 2017, 131–133.

⁵⁵ Miglus 2001, 328–329.

wzmianka o rozebraniu przybytku Enlila, a być może i innych bogów sugeruje, że rozbudowa kompleksu świątynnego Aszura wiązała się z jakąś reformą obrzędów kultowych w mieście, co rzuciłoby nowe światło na tego władcę i pozwalałoby zrozumieć zdecydowany ton potępienia go przez Puzur-Sina⁵⁶.

Oprócz wielkiej świątyni Aszura, najprawdopodobniej wkrótce po opanowaniu miasta, Šamši-Adad podjął też budowę pałacu królewskiego, który nie miał innego uzasadnienia jak tylko chwałę nowego władcy. Według archeologów jest to tzw. stary pałac, który musiał być budowlą w znacznej mierze nową. Co ciekawe, sam władca nie chwali się nigdzie swoją budowlą, a na jej istnienie oprócz pozostałości architektonicznych wskazują późniejsze inskrypcje, w tym najbardziej znana autorstwa Puzur-Sina, nieco późniejszego króla Aszur. Władca ten szczyci się w niej, że obalił dynastię Šamši-Adada i usunął wszelkie pozostałości po nim jako obcym „ciele” w mieście Aszura.

[...] na osobisty rozkaz Aszura, pana mego, zniszczyłem niedobrą rzecz, którą on [Šamši-Adad] zbudował, [tj.] mur i pałac Šamši-Adada, jego dziadka, który był obcym, nie ciałem należącym do Aszur, który zniszczył miejsca kultu miasta Aszur⁵⁷.

⁵⁶ Jakiegokolwiek reformy religijne w dziejach Asyrii były bardzo rzadkie, a władcy różnych państw Mezopotamii chętnie podkreślali, że strzegą ładu i rytuałów ustanowionych przez samych bogów, a nie je modyfikują (reformują). Postgate 1995, 397–398.

⁵⁷ Lundström 2014, 495–516.

Bezdiskusyjnie tekst ten jest dość nietypowy i według niektórych badaczy w inskrypcji tej Puzur-Sin, reprezentując rdzennych mieszkańców Aszur, pokazuje, jaką „sławę” pozostawił po sobie Šamši-Adad w Aszur. Sprawa ta jest jednak mocno dyskusyjna, do czego wrócimy nieco później.

Jeśli chodzi o budowę pałacu w Aszur przez Šamši-Adada, to najprawdopodobniej inwestycja ta może być datowana na początek jego rządów w tym mieście. Wynika to stąd, że – jak wiadomo – w niedługim czasie władca ten podjął ekspansję nad górny Ĥabur, dokąd też przeniósł swoją stolicę. Budowa nowej siedziby w Aszur mogła być przyczyną napięć między nim a mieszkańcami Aszur, bo inwestycja ta może też wskazywać na chęć umocnienia władzy królewskiej w mieście, które posiadało parusetletnie tradycje słabej, być może wręcz oligarchicznej władzy centralnej. Faktem, który może wskazywać na nadzwyczajną promocję władcy, jest tytulatura królewska Šamši-Adada, bo choć Šamši-Adad nie przyjął tytułu *šar Ašur*, to godności *šarrum* używał w swojej oficjalnej tytulaturze w powiązaniu z nazwami innych miast, Ekallatum, Akadu. Do tego używał jej w wyrażeniach wskazujących na nadzwyczajny charakter swojej władzy: *król wszechświata* (*šar kiššatim*/lugal kiš) i *król potężny* (*šarrum dannum*/lugal kala.ga), namiestnik Enlila (*šakin Enli*)⁵⁸.

⁵⁸ RIMA I, lugal ekallatim – A.0.39.7:10; lugal kiš – A.0.39.1:2, A.0.39.2:4, A.0.39.8:2, A.0.39.12:2; lugal a-kà-dè^{ki} – A.0.39.2:12, lugal kala.ga/da-núm – A.0.39.6:6, A.0.39.7:2, A.0.39.2006:2.

Wszystkie te tytuły czynią Šamši-Adada postacią o nadzwyczajnych mocach i władzach, co nie mogło ująć uwadze mieszkańców tego miasta i państwa. W efekcie używając jednak samego tytułu *šarrum*, w ocenie mieszkańców Aszur mógł on uchodzić za osobę, która uzurpuje sobie potęgę naczelnego bóstwa tego miasta. Warto też zaznaczyć, że władca ten był pierwszym w historii Aszur, który używał takiej tytulatury, i to w takim nagromadzeniu, co tym bardziej mogło ówczesnie budzić określone emocje. Inwestycja w postaci budowy rozległego kompleksu pałacowego, który – jak sugerują badania – nigdy nie został ukończony, musiała być wyzwaniem finansowym dla monarchy i miasta. Możliwe, że to właśnie na tym tle doszło do rzeczywistego konfliktu Šamši-Adada z mieszkańcami Aszur. Wprawdzie lukratywny handel dalekosiężny, którym zajmowali się kupcy z Aszur, mógł pozwolić na kosztowną inwestycję, jednak z powodu zaburzeń politycznych u początków kariery politycznej Šamši-Adada handel asyryjski znalazł się w poważnym kryzysie, bo nieco wcześniej (1837? p.n.e.) *karum* w Kaneš zostało po prostu zniszczone⁵⁹. W momencie gdy Šamši-Adad obejmował rządy w Aszur (1808 p.n.e.), handel ten wyraźnie się odradzał, lecz z pewnością nie był jeszcze w pełnym rozkwicie⁶⁰. W efekcie mieszkańcy i kupcy

z tego miasta, którzy oczekiwali od nowego władcy wsparcia swych dążeń do odrodzenia handlu, mogli zareagować niechęcią na tak kosztowne przedsięwzięcie. Tymczasem Šamši-Adad, zamiast zająć się zapewnieniem bezpieczeństwa szlaków i kolonii kupieckich, podjął budowę pałacu, który ewidentnie miał służyć nietypowej dla Aszur radykalnej promocji władcy.

Domniemany konflikt między Šamši-Adadem a miastem Aszur nie mógł być jednak szczególnie ostry, za czym przemawia szereg argumentów. Po pierwsze, tak Šamši-Adad, jak i jego następcy weszli do tradycji asyryjskiej jako władcy Aszur, a on sam został w Asyryjskiej Liście Królów upamiętniony wspomnianą wyżej długą wzmianką o ucieczce do Babilonii⁶¹. Wprawdzie ten zapis Listy został bez wątpienia zainspirowany w kręgu samego tego władcy, był on jednak powielany w późniejszym piśmiennictwie asyryjskim, co ewidentnie oznacza, że Šamši-Adad pozostawił po sobie dobre wspomnienie. Jest to nie mniej przekonujące niż samo przywoływanie jego imienia w późniejszej tradycji⁶². Warto bowiem pamiętać, że choć do końca dziejów Asyrii jego imię nosiło jeszcze 4 władców, to dwaj pierwsi z nich pojawili się już w następnym stuleciu po Šamši-Adadzie I⁶³. Świadczy to o tym, że historia ko-

⁵⁹ Veenhof, Eidem 2008, 41–55.

⁶⁰ Handel asyryjski w tym okresie, tj. warstwa Ib, nie osiągnął tego z połowy XIX w., lecz kupcy asyryjscy wyraźnie starali się o nadanie mu bardzo intensywnego charakteru. Barjamovic 2012, 73–77.

⁶¹ Panowaniu Šamši-Adada poświęcona jest także większość tzw. Kroniki Eponimów z Mari, por. Glassner 2004, 161–163.

⁶² Jest to argument dość często przywoływany. Por. Villard 1995, 882; Pongratz-Leisten 2015, 157–158; Veenhof 2017, 74–75.

⁶³ Yamada 2017, 109–110.

rzystnych dla Asyryjczyków rządów Šamši-Adada I nie była „odgrzewana” setki lat po nim, lecz była kultywowana niemalże od razu po nim⁶⁴.

Šamši-Adad niewątpliwie dbał o swój pozytywny wizerunek w Aszur, a jako dowód swojej troski o mieszkańców tego miasta we wspomnianej już inskrypcji upamiętniającej budowę E-šar.ra wylicza on bardzo niskie ceny niektórych towarów, jakie za jego rządów obowiązywały w mieście:

Gdy zbudowałem świątynię Enlila, pana mego, ceny w Ašur, moim mieście, wynosiły 2 gur zboża za 1 szekel srebra, 15 min wełny za 1 szekel srebra, 20 litrów oleju za 1 szekel srebra według miary Ašur, mojego miasta⁶⁵.

Jak już wspomniano, inskrypcja w znanej nam wersji pochodzi z końca panowania Šamši-Adada, gdy jego główną siedzibą było Šubat-Enlil, co oznacza, że nawet mieszkając nad górnym Ĥaburem, władcy temu zależało na dobrej opinii mieszkańców miasta, którego opiekunem uczynił go bóg Aszur. Może to wskazywać, że w oficjalnej propagandzie Aszur było dla Šamši-Adada tym, czym Nippur dla królów III dynastii z Ur, świętym miastem, siedzibą bóstwa, którego on był kapłanem. Warto wreszcie podkreślić, że Šamši-Adad używał tytułu namiestnika Aszura i umiłowanego Aszura także w okresie, gdy obszarami nad górnym Tygrysem rządził jego syn Išme-Dagan. Potwierdza to też fakt, że

ten ostatni przynajmniej za życia swego ojca nie przyjął tych tytułów, mimo formalnego wprowadzenia podziału monarchii na trzy części, po którym miasto Aszur położone było w jego dziedzynie⁶⁶. Chęć utrzymania dobrych stosunków głównego władcy „Królestwa Górnej Mezopotamii” z Aszur widać na przykładzie tego, jak kontynuował je syn i następca Šamši-Adada Išme-Dagan, który zamieszkując i rządząc w Ekallatum, wziął za żonę przedstawicielkę możnej rodziny z Aszur, kontynuował prace budowlane w tym mieście, a w jednym z tekstów szczyti się wojskami rekrutującymi się z tego ośrodka⁶⁷. Wszystko to zdaje się wyraźnie pokazywać, że miasto Aszur było traktowane jako ogólnopaństwowe sanktuarium Aszura-Enlila, nieprzynależące do żadnej części państwa, lecz będące domeną i przedmiotem troski władcy całego „imperium” Górnej Mezopotamii. Wskazuje na to fakt, że w listach z Mari Aszur jest nazywane po prostu „miastem” (*alum*), co bez wątpienia wyróżnia je spośród wszystkich innych w królestwie⁶⁸. Wreszcie powiedzieć należy o ogólnopaństwowym systemie darcji stosowanym w całym władztwie Šamši-Adada, jakim był system limmu, związany ze świątynią i kultem Aszura. Znany jest on właściwie ze wszystkich stanowisk archeologicznych pochodzących z tego obszaru, na których znaleziono teksty pisane. Bez wątpienia zaś Šamši-Adad promował go, wprowadzając darcję wg urzędników świątyni Aszura w miej-

⁶⁴ Glassner 2004, 140–141.

⁶⁵ RIMA I, 4 A.O.39.1:59–72.

⁶⁶ Charpin 2004, 150–152.

⁶⁷ Veenhof, Eidem 2008, 142.

⁶⁸ Lambert 1983, 83; Veenhof 2017, 74–75.

sce innych systemów, jakie tam funkcjonowały przed zajęciem przez niego danego ośrodka, np. Mari⁶⁹.

W rzeczywistości negatywne odniesienia do postaci Šamši-Adada w późniejszej tradycji asyryjskiej to przytoczony wyżej tekst Puzur-Sina, który informując o rozebraniu jego pałacu stwierdza, że była to rzecz zła (*la damāqum*), a Šamši-Adad był obcą plagą (*šibit abītim*) i nie należał do ciała Ašur (*la šir āl Ašur*)⁷⁰. Słowa Puzur-Sina, który – jak twierdzi – obalił dynastię Šamši-Adada, łatwo można wytłumaczyć jego działaniami *damnatio memoriae* i tak naprawdę nie powinny nas dziwić⁷¹. Argumentem wspierającym historyczność domniemanego konfliktu Šamši-Adada z miastem Aszur dla niektórych badaczy miał być fakt, iż przeniósł się on wraz z centrum administracyjnym państwa do Sełhny nad górnym Hąburem. Jak zobaczymy, krok ten był najprawdopodobniej podyktowany względami praktycznymi i mógł być nawet korzystny dla stolicy religijnej państwa, bo wyprowadzając się z Aszur, Šamši-Adad wraz ze swym centrum administracyjnym znalazł się bliżej niewralgicznych odcinków szlaków handlowych, na których bezpieczeństwie tak bardzo zależało elitom Aszur. W świetle przytoczonych wyżej argumentów nic nie wskazuje na historyczność jakiegokolwiek konfliktu tego władcy z Aszur, które ewidentnie było przez niego hołubione do końca życia i panowania.

⁶⁹ Wu 1994, 104–111.

⁷⁰ RIMA I, 77–78.

⁷¹ Yamada 2017, 111–113.

Dalsza ekspansja i największe sukcesy militarne Šamši-Adada

Chęć jak najlepszego ułożenia stosunków z mieszkańcami i elitami kupieckimi Aszur i usunięcia zagrożeń dla władztwa Šamši-Adada mogła być czynnikiem, który w pewnej mierze wpłynął na jego dalszą politykę. Niewątpliwie potrzebą chwili było zapewnienie bezpieczeństwa asyryjskim koloniom i szlakiem handlowym z Aszur do Anatolii, bo w tym czasie zawisło nad nimi poważne zagrożenie: ziemie nad górnym Hąburem stały się obiektem ekspansji Jaḥdun-Lima, króla Mari, który mógł łatwo zablokować transfer ludzi i dóbr z Aszur do Kanesz⁷². Šamši-Adad wkracza nad górny Hąbur ewidentnie w celu wyparcia stamtąd króla Mari. W efekcie dochodzi do długotrwałego konfliktu, który przesądził o sytuacji politycznej w całej północnej Mezopotamii. W konflikcie tym, przynajmniej na początku, Šamši-Adad był z pewnością stroną słabszą, lecz możliwe, że liczył on na pomoc lokalnych władców, którzy mogli obawiać się Jaḥdun-Lima, władcy dość silnego państwa, który zdawał się zmierzać do budowy rozległego organizmu politycznego⁷³. Nie reprezentując podobnej siły politycznej, przynajmniej pozornie, Šamši-Adad nie stanowił dla nich takiego zagrożenia⁷⁴.

⁷² Charpin 2004, 132–139.

⁷³ Villard 1995, 874.

⁷⁴ Trudno powiedzieć, na ile poczynania Šamši-Adada mogły się kojarzyć z krokami Naram-Sina z Ešnunny, który również podejmował penetrację obszarów nad górnym Hąburem.

Do tego pozytywnie do działań Šamši-Adada nad górnym Ȝaburem państewka te mógł nastrajać handel asyryjski, którego naturalnym obrońcą jawił się władca Aszur, bo wymiana ta była z pewnością korzystna dla lokalnych dworów i społeczności.

Zdaje się, że początek zaangażowania Šamši-Adada nad górnym Ȝaburem nie był zbyt pomyślny, bo Jaḥdun-Lim właśnie wtedy zdobył ważne miasto Nagar, gdzie w przeszłości znajdowała się jedna ze stolic Naram-Sina, słynnego władcy z dynastii akadyjskiej⁷⁵. Šamši-Adad najprawdopodobniej zaangażował się w pomoc dla tego państewka, toteż jego klęska była groźna dla niego samego, bo Jaḥdun-Lim wkroczył do doliny górnego Tygrysu, co stanowiło zagrożenie całkowitą utratą wpływów nad górnym Ȝaburem i kolejnym kryzysem w handlu staroasyryjskim⁷⁶. Jednak według jednej z inskrypcji Šamši-Adad zawarł wtedy formalny pokój z Jaḥdun-Limem⁷⁷. To posunięcie dawało Šamši-Adadowi bezpieczeństwo i czas, by przygotować się do dalszych działań. Trudno powiedzieć, czy zawarcie pokoju między Jaḥdun-Limem a Šamši-Adadem oznacza, że był on uważany za liczącego się gracza nad górnym Ȝaburem, skoro układał się z nim sam król Mari, lecz zaangażowanie się w konflikty w tym regionie niewątpliwie wskazuje na ambicje tego władcy.

Początek nowego, tym razem otwartego konfliktu Šamši-Adada z Jaḥdun-Limem oraz jego chronologia

są wysoce niepewne, choć uważa się, że wybuchł on już wkrótce po tym pokoju czy rozejmie.

Šamši-Adad [...] i Jaḥdun-Lim [król Mari] na Nergala złożyli poważną przysięgę sobie nawzajem i Šamši-Adad nie popełnił żadnego grzechu przeciwko Jaḥdun-Limowi. To Jaḥdun-Lim popełnił grzech przeciwko Šamši-Adadowi [łamiąc traktat]⁷⁸.

Powodów takiego starcia mogło być bardzo wiele, bo interesy obu państw w tym regionie były całkowicie przeciwstawne, a do tego funkcjonowało tam wiele małych państewek, które łatwo mogły przyczynić się do zaognienia sytuacji. Ciekawe, na ile wiarygodna jest sugestia, jaka wypływa z tego tekstu, że to Jaḥdun-Lim był stroną, która zainicjowała następny konflikt. Trzeba jednak powiedzieć, że był on zapewne stroną silniejszą i próba przechylenia szali na swoją korzyść w tej rywalizacji nie byłaby czymś zaskakującym.

Jak sugerują źródła, w nowej fazie konfliktu Šamši-Adad szybko odzyskał utracony wcześniej grunt i stopniowo zrównoważył wpływy króla Mari na spornym obszarze. Ostatecznie skonstruował on silną koalicję skierowaną przeciwko Jaḥdun-Limowi i ruszył do decydującej rozprawy. Według tekstów z epoki ofensywy Šamši-Adada zaczęła się od wtargnięcia przez niego na terytorium państewka Abi-Samar, które było wasalem Jaḥdun-Lima. Kiedy jednak ten ostatni ruszył do walki z Šamši-Adadem, król Mari okazał się słabszą stro-

⁷⁵ Liverani 2014, 224.

⁷⁶ Charpin 2004, 138.

⁷⁷ Wu 1994, 106–108.

⁷⁸ Hamblin 2006, 169.

ną i mimo wsparcia jego 12 wasali doznał decydującej klęski. Porażka ta doprowadziła do szybkiego, niemal całkowitego wyparcia króla Mari z północy, bo liczne państewka szybko uznały zwierzchność zwycięzcy, którym okazał się Šamši-Adad⁷⁹. Po klęsce Jaḥdun-Lim wycofał się nad Eufrat, a jego królestwo nadal obejmowało rozległe i bogate tereny w środkowym biegu tej rzeki. W oparciu o nie można było budować silne państwo. Obawiając się dalszych kroków zaczepnych ze strony Šamši-Adada, Jaḥdun-Lim zawarł traktaty z Jamḥadem i Esznunną, które dotychczas były rywalami Mari nad górnym (Jamḥad) i środkowym Eufratem (Esznunna). Sam fakt zawarcia takich traktatów między dotychczasowymi rywalami pokazuje, że zwycięstwo Šamši-Adada nad królem Mari czyniło go groźnym uczestnikiem wydarzeń na arenie międzynarodowej⁸⁰. Sam Jaḥdun-Lim nie miał okazji dłużej walczyć z Šamši-Adadem, gdyż wkrótce został usunięty z tronu przez swego syna Sumu-Jamama i niedługo potem zmarł. Nowy król Mari przystąpił do budowy licznych fortyfikacji, ewidentnie mających obronić Mari przed zagrożeniem z północy. Zarówno traktaty z dotychczasowymi wrogami, jak też budowa fortyfikacji przez Sumu-Jamama pokazują, że Šamši-Adad był postrzegany jako bardzo groźny przeciwnik. Z pewnością było to uzasadnione, a teksty z końca panowania tego władcy pokazują, że potrafił on zmobilizować zróżnicowane i bardzo liczne wojska, nawet do 60 tys. żołnierzy na

pojedynczą kampanię, co czyniło jego potęgę militarną niezrównaną w ówczesnym świecie⁸¹. Do dalszych walk jednak nie doszło, bo Sumu-Jamam został zamordowany w spisku i miasto Mari pogrążyło się w chaosie⁸². Patrząc na szerokie działania wywiadowczo-dywersyjne w tej epoce, można podejrzewać, że inspiratorem tych zdarzeń był sam Šamši-Adad, który natychmiast skorzystał z okazji i w roku 1792 zajął Mari, stając się panem całej górnej Mezopotamii⁸³. Było to kolejne przełomowe wydarzenie w karierze Šamši-Adada, ale też w dziejach całej Azji Zachodniej.

Zdobycie Mari Šamši-Adad upamiętnił nowym tytułem *Tên, który opanowuje*⁸⁴ *kraje między Tygrysem i Eufratem* oraz inwestycją i inskrypcją poświęconą Itur-Merowi:

Šamši-Adad, wyznaczony przez Enlila namiestnik Aszura. Gdy pan mój Itur-Mer usłyszał moje modlitwy i moje prośby i powierzył mi kraj Mari, wybrzeże Eufratu i jego terytoria, abym nad nimi panował i zarządzał [nimi], ofiarowałem mu godny jego bóstwa wielki tron [wykonany] z kości słoniowej i złota według [kunsztu biegłych] rzemieślników.

Sam tytuł niewątpliwie oznaczał, że władca ten miał wizję kształtu geograficznego i kulturowego swego

⁷⁹ Charpin 2004, 145–146.

⁸⁰ Liverani 2014, 224–226.

⁸¹ Postgate 1992, 252; Wu 1994, 207–209; Hamblin 2006, 170–171.

⁸² Charpin 2004, 152.

⁸³ Tamże, 153; Barjamovic 2012, 8–9; Liverani 2014, 226.

⁸⁴ Muštemqi, Frayne 1994, 48, *pacifier*.

królestwa, które chciał utwierdzić i utrzymać pod swoją władzą. Trudno powiedzieć, czy ten ambitny władca zamierzał dalej poszerzać swoje posiadłości, czy też chciał poprzestać na tych osiągnięciach. Tymczasowo niewątpliwie musiał on myśleć o scaleniu podbitych ziem, ponieważ w sposób naturalny dzieliło się ono przynajmniej na trzy odrębne części, co zagrażało integralności jego państwa.

Šamši-Adad królem „Górnej Mezopotamii”

Wszystko wskazuje, że to właśnie w trakcie trwającej kilkanaście lat wojny z Jahdun-Limem o górny Ĥabur Šamši-Adad przeniósł swoją siedzibę do Šeĥny we wschodniej części tzw. trójkąta haburskiego, zmieniając nazwę tego miasta na Šubat-Enlil⁸⁵. Było to jedno z miast królestwa Wapûm, którego stolicę o tej samej nazwie Šamši-Adad zajął nieco wcześniej⁸⁶. Trudno powiedzieć, co kierowało królem Ekallatum i Aszur w wyborze tego ośrodka, lecz były to zapewne względy strategiczno-gospodarcze. Šeĥna (dziś. Tell Leilan) była położona na szlaku handlowym i posiadała dogodne warunki obronne, toteż rezydując tam, można było za-

równy ochraniać, kontrolować i wspierać handel asyryjski, jak też kontynuować walkę z Jahdun-Limem. Warto zauważyć, że handel asyryjski w Kanesz odradza się właśnie ok. roku 1800 p.n.e., tj. podczas wojny Šamši-Adada o górny Ĥabur, a jeszcze przed zdobyciem przez niego Mari⁸⁷. Obecność Šamši-Adada nad górnym Ĥaburem w dobie wojny z królem Mari być może była konieczna, bo przeciwnik mógł prowadzić wojnę podjazdową i nękać karawany asyryjskie. Jeśli tak, to krok Šamši-Adada można uznać za przejaw szczególnej troski o interesy kupców z Aszur. Šeĥna/Šubat-Enlil pozostało siedzibą i stolicą Šamši-Adada po zdobyciu Mari, bo nowo pozyskane tereny były bardzo rozbite politycznie i stały się pograniczem z wrogim państwem Jamĥad. Ziemie te należało więc kontrolować z bliska, a dostęp do obszarów środkowego Eufratu i Baliĥu był lepszy znad górnego Ĥaburu niż znad górnego Tygrysu⁸⁸. W ten sposób czynniki obiektywne przemawiały za tym, by państwo, które stworzył Šamši-Adad w ciągu zaledwie 15 lat, miało stolicę na północy, a nie w którymś z ośrodków nad górnym Tygrysem, choć władca ten tytułował się przede wszystkim królem Ekallatum.

Jak już powiedziano, ziemie, które w ciągu tych wojen podporządkował sobie Šamši-Adad, był to ob-

⁸⁵ Dokumenty pochodzące z Šeĥny wskazują, że pobyt Šamši-Adada w tym mieście rozpoczął się krótko po roku 1800. Bryce 2009, 414.

⁸⁶ Lokalizacja miasta Wapûm nie jest pewna. Możliwe, że było ono położone w pobliżu bądź nawet częściowo w tym samym miejscu co Šeĥna, por. Bryce 2009, 413–414.

⁸⁷ Veenhof, Eidem 2008, 33.

⁸⁸ Z powodu Wadi Tarthar i okresowego znacznego rozlewiska o tej nazwie drogi z Aszur do Mari wiodły bądź to przez górny Ĥabur w dół tej rzeki, bądź to w dół Tygrysu i dalej na zachód w kierunku Suĥum i Mari. Zob. mapa poniżej.

szar bardzo zróżnicowany, podzielony na przynajmniej trzy odrębne jednostki geograficzne: ziemie nad górnym Tygrysem, nad górnym Haburem i te położone nad środkowym Eufratem. Były one zróżnicowane gospodarczo, etnicznie, o różnej historii i tradycjach, toteż utrzymanie ich w jednym państwie stanowiło z pewnością duże wyzwanie. Šamši-Adad nie mógł postawić na ich polityczną integrację, lecz zachował system federacyjny, w wielu ośrodkach pozwalając na utrzymanie władzy przez dotychczasowe dynastie⁸⁹. Na ten czas było to konieczne i było zgodne z wcześniejszymi tradycjami tego regionu, który tak naprawdę nie znał dotąd scentralizowanego systemu politycznego⁹⁰. W efekcie Šamši-Adad miał bardzo licznych wasali, którzy składali mu daniny i hołdy, przyjmując też obowiązek gotowości do świadczenia pomocy względem swego suzerena. Patrząc na inskrypcje Šamši-Adada, zwierzchnictwo nad licznymi wasalami było dla niego powodem do dumy, toteż w jednej z nich chwali się on tą sytuacją:

Wtedy ja w moim mieście (ali) Ašur otrzymałem trybut królów kraju Tukriš i króla kraju górnego (mātim elitim).
Moje wielkie imię i moją stelę zaprawdę postawiłem na brzegu Wielkiego Morza⁹¹.

Możliwe, że to właśnie wtedy Šamši-Adad przybiera nowe tytuły królewskie *šakin Enlil*, *šar kiššati*, które

sugerują władzę nad bardzo rozległymi terytoriami. Wraz z nimi pojawia się tytuł *šarrum dannum*, który był wcześniej nieznany. Tworząc go, władca ten przyczynił się do rozwoju ideologii władzy królewskiej na Bliskim Wschodzie, co mogło być jego celem.

Šamši-Adad, król potężny, wyznaczony przez Enlila, namiestnik Aszura, umiłowany Dagana, ten, który zaprowadza pokój w kraju między Tygrysem i Eufratem, książę Mari, król Ekallatum, zarządca Šubat-Enlil⁹².

Jak widać, tekst ten i ta tytulatura spisane zostały przed słynnym podziałem państwa na trzy części, bo to Šamši-Adad jest w nim bezpośrednim władcą wszystkich trzech części państwa. Potwierdza on jednocześnie, że jeszcze przed podziałem królestwa w jakiś sposób funkcjonowały jego trzy części i pokazuje, że to tzw. Królestwo Górnej Mezopotamii miało wybitnie federacyjny charakter. Sam Šamši-Adad jest zaś władcą wszystkich trzech części i wymienia jako swoje aż cztery tytuły monarsze: jest on namiestnikiem Aszura, księciem Mari, królem Ekallatum i zarządcą Šubat-Enlil⁹³.

Wprawdzie wykopaliska archeologiczne odkryły tam niewielki, otoczony murami akropol (90 ha), na którym zlokalizowany był kompleks świątynno-pałacowy, oprócz niego odkryto jednak pozostałości tzw.

⁸⁹ Tamże, A.O.39.7:1–11.

⁹³ Tytuł książę, *rubûm*, sam z siebie nie oznacza tutaj statusu podrzędnego, a jedynie wskazuje na takie, a nie inne tradycje monarchiczne w tym ośrodku.

⁸⁹ Charpin 2004, 151–152.

⁹⁰ Richardson 2012, 3–39.

⁹¹ RIMA I, A.O.39.1:73–87.

dolnego miasta, którego rozmiary nie do końca dają się oszacować⁹⁴. Także i tam znaleziono pozostałości pałacu, co może wskazywać na ulokowanie w mieście ważnego centrum administracyjnego⁹⁵. Otwarta, płaska przestrzeń wokół akropolu dawała możliwość rozwoju miasta, które przy sprzyjających okolicznościach mogło zmienić się w metropolię. Możliwe więc, że Šamši-Adad podjął wysiłek zbudowania miasta, które miało być jego wizytówką i stolicą dużego królestwa. Zmiana nazwy miasta miała zapewne imitować założenie całkiem nowego ośrodka, czym zwykli wyróżniać się ambitni władcy, założyciele nowych państw i dynastii, jak np. Sargon z Akadu. Z tego względu na posunięcie to można też patrzeć jako na krok propagandowy, służący promocji jego osoby i podkreślający jego dokonania⁹⁶. Wprawdzie teksty z czasów panowania Šamši-Adada potwierdzają, że jego państwo miało charakter federacji, jednak zdaje się, że zamierzał on scalić je, rozbudowując ujednoliconą administrację. Wskazują na to pozostałości innych poza Šubat-Enlil centrów administracyjnych zbudowanych za jego czasów⁹⁷. Jedne i drugie znaleziska dowodzą, że choć państwo Šamši-

-Adada było tworem młodym, to w zamierzeniu jego budowniczego było to przedsięwzięcie zaplanowane na długie trwanie i rozwój.

Budowa nowego ośrodka władzy, nawet jeśli jego rozmiary pierwotnie były niewielkie, wymagała sporych nakładów. Państwo Šamši-Adada, które na przełomie XIX i XVIII w. p.n.e. szybko powiększało się terytorialnie, teoretycznie było w stanie sprostać takiemu wyzwaniu, lecz nie był to jednolity organizm. Walsalni królowie z pewnością niechętnie spełniali żądania Šamši-Adada dotyczące dostaw towarów i robotników potrzebnych do wznoszenia obiektów w nowej stolicy, o czym świadczą dotyczące tego narzekania synów władcy⁹⁸.

Państwo Šamši-Adada obejmujące tak rozległe obszary stało się ważnym graczem na politycznej mapie Bliskiego Wschodu. Przede wszystkim fakt jego powstania nie mógł ująć uwadze dwóch głównych konkurentów w północnej Mezopotamii, tj. Esznunny i Jamhadu. Jak już powiedziano, jeszcze przed zdobyciem Mari przez Šamši-Adada państwa te zawarły sojusz z Jaḫdun-Limem, co było już samo w sobie aktem wrogości wobec króla Ekallatum. Niewątpliwie oprócz nich nastawienie wrogie wobec Šamši-Adada przyjęli liczni królowie mniejszych państw okalających jego federację. Z drugiej strony, w związku z bardzo mocno rozciągniętymi granicami władztwa Šamši-Adada dawało to bardzo liczne możliwości zakłócania spokoju na terytoriach jemu podlegających, co w praktyce rzeczy-

⁹⁴ Bryce 2009, 511.

⁹⁵ Potwierdza to odkrycie sporej liczby tabliczek administracyjnych związanych z funkcjonowaniem gospodarstwa pałacowego (racje żywnościowe), Bryce 2009, 413–414; Weiss 1997, 343.

⁹⁶ Seux 1980–1983, 140–142.

⁹⁷ Pozostałości takich centrów odkryto jeszcze w Chagar Bazar nad Haburem i Tell Rimah w południowej części Dżebel Sindżar, Liverani 2011, 227–228.

⁹⁸ Liverani 2014, 224–225.



Maksymalna rozpiętość granic władztwa Šamši-Adada

wiecie raz po raz miało miejsce. Te okoliczności towarzyszyły funkcjonowaniu tego państwa, zanim jego sąsiedzi nie nabrali siły do tego, by podważyć hegemonię Šamši-Adada w tym regionie. Warto podkreślić, że po zdobyciu Mari „Królestwo Górnej Mezopotamii” niewątpliwie pełniło taką właśnie rolę i jego dominująca pozycja była niezagrożona. Wyrazem tego jest spokój w handlu staroasyryjskim, jaki wtedy ponownie następuje, o czym świadczy ostatnia faza bujnego rozwoju *karum* w Kanesz, ale też z pewnością w innych miej-

scowościach. Fakt ten musiał pozytywnie nastrajać do Šamši-Adada elity Aszur i innych miejscowości, w tym także Šubat-Enlil i innych położonych na szlaku z południa Mezopotamii do Anatolii.

Jeśli chodzi o politykę zewnętrzną, to pozycja, jaką osiągnął Šamši-Adad, była na razie niezagrożona. W Jamhadzie rządził w tym czasie mało ambitny Sumu-eup, który nie ingerował w sprawy północnej Mezopotamii, a jego jedyne możliwe pola konfliktu z królestwem Šamši-Adada to obszary na wielkim zakolu

Eufratu oraz w dolinie Baliḫu. Raz po raz dochodziło tam rzeczywiście do napięć i walk, toteż władca Górnej Mezopotamii mógł myśleć o rozwiązaniu kwestii dominacji w tych rejonach na drodze wojny lub dyplomacji, czemu miał służyć zawarty wkrótce sojusz z Qatną, ważnym królestwem z południowej Syrii graniczącym i skonfliktowanym z Jamḫadem, oraz z Karkemis, usytuowanym nad górnym Eufratem powyżej Emar⁹⁹. Odrębnym powodem do niepokoju były plemiona amoryckie należące do konfederacji Hana, które zamieszkiwały obszary nad środkowym Eufratem, w okolicach samego Mari i w górę rzeki. Teksty z Mari wielokrotnie donoszą o niepokojach wywoływanych przez tę ludność, którą było trudno spacyfikować tak w sposób militarny, jak też zawierając z nią porozumienia¹⁰⁰. Sami Amoryci nie zagrażali miastom położonym w tym regionie, takim jak Terqa, Šuprum czy Tuttul, lecz mogli poważnie dezorganizować tereny na ich zapleczu, czyniąc je podatnymi na ewentualne ciosy ze strony innych potencjalnych napastników. Jak się uważa, niepokoje wzniecane przez koczowników na południowym zachodzie władztwa Šamši-Adada mogły być inspirowane z zewnątrz, w tym przypadku najpewniej przez Jamḫad, co czyniło sytuację dość poważną¹⁰¹.

Inaczej było z Esznuną, gdzie w tym czasie rządził ambitny władca Daduša, który zawarł sojusz z Jaḫdun-Limem skierowany przeciwko Šamši-Adadowi.

Sytuacja przestała być więc już tak bezpieczna jak za jego poprzedników – Dannum-tahaza i Iqiš-Tišpaka, którzy zaprzestali aktywnej polityki w kierunku północnym i zachodnim, dając swobodę Šamši-Adadowi w bezpiecznej ekspansji w północnej Mezopotamii¹⁰². Wszystko wskazuje na to, że spektakularne sukcesy Šamši-Adada skłoniły Dadušę do podjęcia działań militarnych, które zmierzały najpierw do zajęcia całej doliny Dijali, a następnie do przejęcia kontroli nad dolinami środkowego Tygrysu i Eufratu. W obu rejonach Daduša zetknął się z interesami i strefami wpływów Šamši-Adada, którego władztwo obejmowało liczne państewka rozsiane w tym regionie, niekiedy dość mocno oddalone od niego. W efekcie między oboma państwami doszło do wojny między innymi o miasto Me-Turan, które Daduša odebrał Šamši-Adadowi, wypierając go z północno-wschodnich obrzeży swego państwa¹⁰³. Utrata przyczółków nad górną Dijalą była dla Šamši-Adada znaczącą stratą, ponieważ wiodły tamteży ważne szlaki handlowe, których posiadanie miało duże znaczenie dla handlu staroasyryjskiego. Na tym nie koniec, ponieważ Daduša odebrał Šamši-Adadowi także Mankisum położone nad środkowym Tygrysem, na południe od rzeki Adem, co można było uznać za wstęp do marszu w kierunku górnego dorzecza tej rzeki. Mogło to wywrzeć duże wrażenie na władcy Górnej

⁹⁹ Charpin 2004, 163; Liverani 2014, 227.

¹⁰⁰ Yamada 2017, 111.

¹⁰¹ Charpin 2004, 184–185.

¹⁰² Między Naram-Sina a Dadušą byli jeszcze Dannum-tahaz i Iqiš-Tišpak, którzy łącznie rządili krótko, a o ich panowaniu prawie nic nie wiemy. Charpin 2004, 132.

¹⁰³ Tamże, 160.

Mezopotamii, który po utracie Mankisum zdecydował się na zawarcie pokoju z niebezpiecznym sąsiadem¹⁰⁴. Zawarcie pokoju z Šamši-Adadem bynajmniej nie skłoniło Daduśy do bezczynności, bo prowadził on dalej swoją ekspansję, tym razem posuwając się na terytoria Rapiqum i Suḫum nad środkowym Eufratem¹⁰⁵. Warto zauważyć, że to ostatnie położone było w bezpośrednim sąsiedztwie dawnego Królestwa Mari¹⁰⁶. Šamši-Adad zdawał sobie sprawę, że Daduśa jest groźnym przeciwnikiem, toteż mimo ewidentnych kroków zaczepnych nie zdecydował się na otwartą wojnę z sąsiadem, co należy przypisać jego roztropności. To jednak nie koniec ważnych wydarzeń na wschodzie, bo najprawdopodobniej już wtedy na obszarach między doliną górnego Tygrysu a górami Zagros pojawili się hurycy Turukku, którzy zagrozili bezpieczeństwu miast w tym rejonie¹⁰⁷.

Trialistyczna monarchia Šamši-Adada i jego synów

Odpowiedzią władcy Górnej Mezopotamii na wyzwania, na które natknął się on w latach 80. XVIII stulecia, był znany podział monarchii na trzy części. Pierwsza z nich, Królestwo Ekallatum, obejmowała to państwo

wraz z górnym dorzeczem Tygrysu, lecz bez Aszur, a jego królem został Iszme-Dagan, starszy syn króla. Część południowo-zachodnią z Mari, środkowym dorzeczem Eufratu z ziemiami zamieszkanymi przez Amorytów i cały bieg Baliḫu przydzielił Šamši-Adad młodszemu synowi Jasmaḫ-Adadowi. Część północną, z Šubat-Enlil oraz nieformalną zwierzchność nad synami zachował zaś sobie sam Šamši-Adad. Była to bardzo istotna zmiana w funkcjonowaniu „imperium” Šamši-Adada, które z pozoru zmieniło się w potrójną monarchię, twór dotychczas nieznany w dziejach starożytnego Orientu. Posunięcie to rozpoczyna jednocześnie nowy, ostatni etap w życiu i karierze politycznej Šamši-Adada. Okres ten jest najchętniej opisywany w literaturze przedmiotu, bo zachowały się dlań najciekawsze źródła, którymi jest ponad 200 listów między ojcem a synami, odnalezionych przede wszystkim w Mari. Mimo iż okres ten trwał zaledwie niespełna 5 lat w zasadzie samego końca panowania Šamši-Adada, to wpłynął on na obraz jego ok. 50-letniego panowania.

Z listów, jakie pozostały po istnieniu tej potrójnej monarchii wynika, że choć Šamši-Adad ustanowił swoich synów władcami nad regionami wschodnim i południowo-zachodnim, to cały czas nie tylko przyglądał się wszelkim aspektom funkcjonowania dworów i polityce swoich synów, lecz często ingerował w sprawy dotyczące tych terytoriów. Listy Šamši-Adada do synów, które zachowały się do naszych czasów, w ogromnej większości pochodzą z Mari, a więc jest to głównie korespondencja skierowana do Jasmaḫ-Adada, młodszego z synów, który jest traktowany bardzo protekcyjnie,

¹⁰⁴ Tamże, 160; Bryce 2009, 442–443.

¹⁰⁵ Charpin 2004, 171–173.

¹⁰⁶ Liverani 2006, 228.

¹⁰⁷ Charpin 2004, 167.

niekiedy jak niedojrzały młodzieniec, któremu trudno zlecić jakiekolwiek samodzielne zadania. Listy te zawierają wiele interesujących szczegółów i można w oparciu o nie niemal stworzyć portrety psychologiczne trzech polityków. Najmłodszy jest tym, który sobie nie radzi i wymaga stałych podpowiedzi, a nawet przygan ze strony ojca. Starszy syn służy w tej korespondencji za wzór dla tego młodszego, a ojciec obydwu czuwa nad prawidłowym biegiem spraw w całym swoim władztwie, chwalać starszego i ganiać młodszego z synów i karząc mu naśladować brata¹⁰⁸.

Archiwa z Mari wskazują na przywódczą osobowość i przemyślaną strategię rządzenia Šamši-Adada, którego państwo funkcjonowało w niełatwym otoczeniu międzynarodowym. Z tej perspektywy należy bowiem patrzeć na wprowadzoną przez niego „reformę państwa”. Ustanawiając swych synów władcami obszarów mogących funkcjonować jako samodzielne państwa, Šamši-Adad miał już ok. 70 lat i musiał szykować swych do przejścia schedy po nim. Pomijając fakt, że wiek ten w tamtych czasach należy uznać za podeszły, to na obszarach podległych mu raz po raz występowały groźne epidemie, które mogły przyspieszyć zgon starszego, osłabionego już władcy. Wiadomo zaś, że na przełomie lat 80. i 70. XVIII w. zjawisko takie wystąpiło na obszarach położonych nad Eufratem powyżej Terqi¹⁰⁹. Można zaryzykować twierdzenie, że wyznaczając ich na władców obszarów pozostających

ewidentnie pod jego kontrolą, Šamši-Adad chciał ich po prostu przygotować właśnie na taką ewentualność, bo choćby z powodu przytoczonego powyżej mogło to nastąpić w bardzo niedługim czasie. Listy z archiwum w Mari pokazują duży stopień uzależnienia synów od ojca, którego jako jedyne w korespondencji nazywa się „królem” (*šarrum*). Nie wiemy, jaki dokładnie był wiek obu książąt w momencie objęcia przez nich funkcji nadanych im przez ojca. Starszy z nich ewidentnie był już dojrzałym politykiem i wodzem i został postawiony na trudniejszym odcinku, bo jego pieczy powierzono granicę z Esznunną i pogranicze z Turukku.

Jasmaḥ-Adad był najprawdopodobniej dużo młodszy, gdyż sam Šamši-Adad w jednym z listów skierowanych do niego stwierdza, że nie ma on jeszcze „zarostu na policzkach”¹¹⁰. Sprawa sojuszu i dyplomatycznego małżeństwa młodszego syna z księżniczką z Qatny, lecz także wojny na wschodzie potwierdzają, że także w dziedzinie polityki zagranicznej obaj synowie pozostawali ciągle zależni od swego ojca – „wielkiego króla”¹¹¹. Oznacza to więc, że wbrew twierdzeniom niektórych autorów nie były to trzy odrębne państwa,

¹¹⁰ Villard 1995, 878.

¹¹¹ Informując i zachęcając syna do zgody na to małżeństwo, Šamši-Adad zachwala swoją decyzję, wskazując jednocześnie, że w tej sytuacji wypada wręczyć solidny dar zaręczynowy: „Biorę dla ciebie córkę Išḫi-Adada. Ród [rządzący w] Mari to sławny ród, lecz i ród [rządzący w] Qatnie do sławny ród. Byłoby zgorszeniem dać zbyt niski dar zaręczynowy. Damy 5 talentów srebra jako dar zaręczynowy do Qatny”. Por. ARM 1 77:8–13 oraz MARI 4 (1985) 403; Stol 2016, 78.

¹⁰⁸ Tamże, 185–187.

¹⁰⁹ Tamże, 175–176; Heimpel 2003, 279.

lecz jedna monarchia, podzielona na trzy wewnętrzne samodzielne jednostki, a w przypadku Mari uzależnienie to było jeszcze głębsze¹¹². Faktem uderzającym jest to, że sam Jasmał-Adad nigdzie nie używa tytułu króla Mari, choć w jego inskrypcjach spotykamy tytuły takie jak *šakin Enlil* (RIMA 4, 617), *šakin Dagan* (RIMA 4, 620), a nawet *dannum* (RIMA 4, 621). Warto zwrócić jednak uwagę, że nawet w ostatnim tytule nie występuje rzeczownik „król” (*šarrum*), co sugeruje, że był on pozbawiony prawa używania go. Tytułem tym podobnie jak wcześniej jego ojciec posługuje się Iśme-Dagan jako król Ekallatum (*šar Ekallatim*) i bez żadnych dodatków w korespondencji między sobą bracia domyślnie określają tak swego ojca¹¹³.

Z pozoru inaczej sytuacja wyglądała bądź też zaczęła z czasem wyglądać w relacjach między trzema dworami, bo Šamši-Adad i synowie wysyłali do siebie oficjalne poselstwa, a w ich stolicach funkcjonowały „domy”, które były czymś w rodzaju ambasad, w których rezydowali stale ich ważni przedstawiciele¹¹⁴. Było to bardzo interesujące novum we wzajemnych relacjach międzypaństwowych w tamtym czasie, które obserwujemy także poza tym trójkątem rodzinnym¹¹⁵.

¹¹² Barjamovic (2012, 6) twierdzi, że Mari było *de facto* pod wspólnym zarządem Šamši-Adada i jego syna, co zdaje się dość dobrze określać tę sytuację.

¹¹³ Heimpel 2003, 227.

¹¹⁴ Charpin 2004, 153–158.

¹¹⁵ Taki *dom* miał np. król Andariq w Šubat Enlil za czasów Šamši-Adada. Villard 1995, 878.

Ustanowienie obu synów w stolicach autonomicznych regionów/państw, najprawdopodobniej w jednym czasie, poza podeszłym wiekiem ojca mogło być spowodowane określonymi przyczynami zewnętrznymi. Było to oczywiście zagrożenie ze strony Esznunny i Turukku na wschodzie i południowym wschodzie oraz zaogniające się raz po raz stosunki z Jamhadem, jak też niepokoje ze strony Amorytów na południowym zachodzie. Możliwe, że te okoliczności w tym czasie wprost wymusiły na Šamši-Adadzie takie kroki. Z odniesień do panowania Iśme-Dagana można mieć wrażenie, że został on mianowany królem Ekallatum nieco wcześniej, a Jasmał-Adad, któremu częstokroć wytyka się niedojrzałość, mógł czekać z przejęciem takiej funkcji trochę dłużej. Ewidentnie coś powstrzymywało Šamši-Adada przed ustanowieniem Iśme-Dagana królem Ekallatum wcześniej, gdy tylko uzyskał on pełnoletniość, a z drugiej strony nie pozwalało czekać Šamši-Adadowi z takim krokiem wobec młodszego z synów, mimo iż był on nieprzygotowany do objęcia rządów w momencie ustanowienia go księciem Mari. Różnice w przygotowaniu synów do przekazanych im funkcji są bardzo wyraźne i tak w jednym z listów czytamy, że Iśme-Dagan skutecznie walczył zwłaszcza z Turukku z groźnymi napastnikami z pogórza Zagrosu.

Wojska całego tego kraju, a wraz z nimi Turukku zebrały się i obozowały w mieście Ikkalum w kraju Ałazum na wprost Iśme-Dagana. Iśme-Dagan zwrócił się przeciwko temu miastu i w odległości 300 [metrów?] od nich wojska tego kraju i Turukku, którzy zgromadzili się wraz z nimi naprzeciw Iśme-Dagana stanęli, by stoczyć bitwę. Oni

walczyli i on pokonał wojsko wroga, kraju tego i Turukku, którzy się z nimi zgromadzili. [Nawet] 1 człowiek nie uszedł [z tej klęski]¹¹⁶.

Z drugiej strony z jednego z listów do Jasmah-Adada wynika, że był on jeszcze na tyle nieprzygotowany do podejmowania ważnych decyzji, że wysyłając go do Mari, ojciec odprawił wraz z nim grupę oficjeli, którzy mieli wspomagać jego młodocianego syna. Wiadomo też, że z woli ojca listy dostarczane do Jasmah-Adada miały być odczytywane w obecności jednego z dostojników, co nawet dla początkującego władcy lub zarządcy musiało być wprost upokarzające¹¹⁷.

Z tej perspektywy nie tak sensacyjnie prezentują się pouczenia Šamši-Adada pod adresem jego młodszego syna, dotyczące jego prowadzenia się jako ważnego dygnitarza czy też nawet dotyczące jego życia codziennego: „Podczas gdy twój brat odnosi zwycięstwo, ty pozostajesz tam [w Mari], leżąc sobie wśród kobiet”¹¹⁸. Zapewne z powodu powyższych braków ojciec nie dał młodszemu synowi ani zbyt wielkiej władzy, ani też zbyt rozległego obszaru. W jednym z listów czytamy, że dla zwiększenia swoich możliwości domagał się on od ojca dodania ważnego obszaru Tuttul, a ten przez długi czas odmawiał mu tego¹¹⁹. Powodem, dla którego Šamši-Adad mógł ustanowić na tronie w Mari

swego ewidentnie niedojrzałego jeszcze do tej funkcji syna, mogły być względy rodzinne, a konkretnie to, że Jasmah-Adad był synem wpływowej małżonki hegemonu, Ama-duga, która po jego śmierci wyjechała do Mari do swego syna, któremu towarzyszyła w życiu państwowym jako wpływowa persona aż do samego końca¹²⁰.

Korespondencja z Mari pokazuje, że Šamši-Adad chciał wykorzystać swoich synów do trwałego zabezpieczenia granic państwa na obu kierunkach. W ostatnich latach władcy ten w porozumieniu z obydwojema synami, choć oczywiście przede wszystkim wspólnie z Išme-Daganem rządzącym w Ekallatum, podejmuje próbę zapewnienia spokoju dla monarchii na wschodzie. Jak sugerują listy z Mari, Šamši-Adad chciał to zrobić poprzez unormowanie stosunków z Esznuną, która poprzez swoje działania łatwo mogła podważyć jego wpływy na tym terenie. Po drugie, podjął on próbę podporządkowania sobie, w tym także przez podbój, miast między doliną górnego Tygrysu a górami Zagros, które do tego czasu tworzyły tam niezbyt pewny bufor. I po trzecie, podjęto próbę spacyfikowania plemion górskich z rejonu Zagrosu, głównie Turukku, ale też Gutejów. Wszystko wskazuje na to, że pierwszy cel został osiągnięty środkami dyplomatycznymi i pomocne mogło się tu okazać osławione przymierze z królem Babilonu Hammurabim, którego państwo zaczęło wy-

¹¹⁶ ARM 1 69 + M 7538:23–31.

¹¹⁷ Villard 1995, 879.

¹¹⁸ ARM 1 69 + M 7538:35–38.

¹¹⁹ Villard 1995, 876.

¹²⁰ Po jego śmierci pozostała w tym mieście u Zimri-Lima, czyniąc się jego poddaną (gemé = amtum). Stol 2016, 492.

rastać na liczącą się siłę w Babilonii¹²¹. Cel drugi został osiągnięty poprzez zakrojone na szeroką skalę działania militarne, w których Šamši-Adad korzystał z pomocy starszego syna, który na tych obszarach powinien odgrywać rolę gospodarza, lecz także Esznunny i niektórych plemion górskich¹²². Jednocześnie przeprowadzono akcje dyplomatyczne i militarne przeciwko plemionom Turukku, z których jedni sprzymierzili się z Šamši-Adadem, a drudzy ulegli przewadze militarnej koalicji, którą stworzył¹²³. W wyniku tych działań władcy Górnej Mezopotamii udało się zaprowadzić spokój na południowo-wschodnich granicach, co było bardzo ważnym osiągnięciem.

Listy z Mari podają bardzo wiele informacji o charakterze i przebiegu manewrów wojsk i samych walk na obszarach wschodnich. Widać w nich silną mobilizację i determinację, by szybko osiągnąć zamierzone cele. Między innymi podczas tych wydarzeń Šamši-Adad zmobilizował słynną armię liczącą 60 tys. żołnierzy, na czele których jego syn Išme-Dagan miał pomaszerować na Arraphę i Nurrugum. Z ważniejszych ośrodków, jakie zdobyto podczas tych walk, oprócz tych dwóch warto jeszcze wymienić Qabrâ, Arbelę i Niniwę¹²⁴. Celem tych kampanii było ewidentnie dążenie do oparcia granicy władztwa Šamši-Adada na naturalnej granicy gór Zagros, jak gdyby z chęci nie-

oddania tego terenu jako przedpoła jakiemuś wrogowi. W związku z tym, że nasz bohater korzystał z pomocy Daduśy, który na steli Šamši-Adada chwali się, że oddał temu władcy zdobyte tereny, nie mogła to być Esznunna. W grę więc wchodzi jedynie ludy górskie, Turukku i nadal aktywni i niebezpieczni Gutejczycy¹²⁵. Fakt, że Daduša, władca Esznunny aktywnie wspierał kampanie Šamši-Adada i jego synów, choć obejmowały one terytoria pograniczne między królestwem Ekallatum a Doliną Dijali, sugeruje, że on także dostrzegał to zagrożenie i chciał jego likwidacji, nawet kosztem umocnienia władztwa północnego sąsiada, który już i tak miał przewagę w tym regionie¹²⁶.

Mniej wymagająca była flanka zachodnia, gdzie sąsiadem Šamši-Adada był Sumu-epuḫ, mało aktywny król Jamḫadu. Władca Górnej Mezopotamii nie dowierzał jednak niezbyt trwałej stabilizacji, bo dochodziło tam jednak do ostrej rywalizacji, a niekiedy nawet do walk. W tym celu zawarto przymierze z Qatną, liczącym się państwem w południowej Syrii, co zostało przypieczętowane małżeństwem młodego Jasmaḫ-Adada z księżniczką z Qatny. Działania te są poświadczone serią listów, które ukazują interesujące niuanse tego przedsięwzięcia. Wiadomo, że przy tej okazji miała miejsce wymiana poselstw, darów, ale też i podróże ważnych dostojników i członków rodzin panujących. Możliwe, że uczestniczył w nich sam wielki król, gdyż w jednej ze swych inskrypcji chwali się on, że ustawił swoją stelę

¹²¹ Charpin 2012, 32–35.

¹²² Charpin 2004, 167.

¹²³ Tamże, 168–169.

¹²⁴ Wu 1994, 181–184.

¹²⁵ Charpin 2004, 167.

¹²⁶ Wu 1994, 296–298.

w Libanie na brzegu Wielkiego Morza, tj. Śródziemnego. Zawarcie tego układu pogorszyło wzajemne stosunki między potężnymi sąsiadami, toteż wkrótce rozpoczęto przygotowania do walk i przemieszczanie wojsk. Była to okazja, w której prawdopodobnie miał się wykaazać Jasmaḥ-Adad, o czym pisze mu ojciec w jednym z listów: „Udajesz się obecnie [na zachód] w kierunku Qatanum. Spraw się jak mężczyzna. Jak twój brat wślawił swoje imię, tak zrób teraz i ty, podobnie wślaw swoje imię w twoim kraju”. Mamy tu więc bardzo interesujący przykład wychowywania syna do dorosłości przez mądrego ojca. Wzięcie w kleszcze królestwa Jamḥadu zdawało się być bardzo ważnym osiągnięciem Šamši-Adada, lecz jego śmiałe poczynania zdawały się tylko mobilizować przeciwników i w następstwie przyczyniły się do osłabiania jego państwa.

Šamši-Adad a Hammurabi

Ważnym aspektem rządów władcy Górnej Mezopotamii jest sprawa jego relacji z Hammurabim, słynnym królem Babilonu, które tutaj również warto omówić. Jak już powiedziano, obaj władcy mogli być spokrewnieni, mając wspólnych przodków, co mogło nie mieć jednak żadnego praktycznego znaczenia w ich relacjach. Faktem jest jednak, że na początku swego panowania Hammurabi zawarł nierówny traktat z Šamši-Adadem, stając się *de facto* jego wasalem. Krok ten z pewnością był podyktowany konkretnymi przyczynami. Z jednej strony król Babilonu potrzebował silnego sojusznika,

ponieważ mógł obawiać się Rim-Sina z Larsy, który właśnie podbił Isin i stał się najsilniejszym władcą na południu. Ojciec Hammurabiego uczestniczył zaś w walkach przeciwko Larsie, toteż on sam mógł się obawiać, że Rim-Sin skieruje się teraz przeciwko niemu. Po drugie, Hammurabi mógł się też obawiać Daduśy, króla Esznunny, który przejąwszy tam władzę ok. roku 1800 p.n.e., w sposób dość udany prowadził politykę umacniania swego państwa. W efekcie sojusz między Babilonem a Šamši-Adadem był wprost zbawienny dla króla prawodawcy, gdyż oba państwa, Larsa i Esznunna, były silniejsze od Hammurabiego. Istotną korzyścią gospodarczą z sojuszu z Šamši-Adadem była też dla Hammurabiego wspólna kontrola nad Hit, ważnym miastem w środkowym biegu Eufratu, na południowy wschód od Mari, gdzie znajdowały się bogate zasoby smoły, bardzo ważnej w budownictwie i szkutnictwie Babilonii¹²⁷.

Z babilońskich dokumentów prawnych wiadomo, że sojusz ten trwał przynajmniej do 10 roku panowania Hammurabiego i dawał mu poczucie bezpieczeństwa, a nawet pozwalał na prowokacyjne działania zaczepne wobec Larsy¹²⁸. Z drugiej strony pewne korzyści wyciągał z tego sam Šamši-Adad, który sojuszem z ambitnym królem Babilonu mógł szachować zwłaszcza Daduśę, który ciągle był niebezpieczny dla ładu politycznego nad górnym Tygrysem. Można się zastanawiać, czy spolegliwa wobec Šamši-Adada polityka tego ostatniego w dobie jego wypraw na Araphę i inne ziemi

¹²⁷ Charpin 2004, 162.

¹²⁸ Charpin 2012, 25.

położone na wschód od Tygrysu, które były z pewnością w strefie zainteresowania władcy Esznunny, nie była spowodowana właśnie jego sojuszem z Babilonem. Do tego „przyjaźń” z Hammurabim miała ważne konsekwencje gospodarcze dla Šamši-Adada, który w ten sposób mógł po raz kolejny zmanifestować przychylność dla kupców asyryjskich mających swoją placówkę w Sippar, bardzo ważnym ośrodku gospodarczym na północy Babilonii¹²⁹. Do tego Hammurabi zapewniał bezpieczny tranzyt ludzi i towarów znad górnego Tygrysu na samo południe, bo jego karawany udawały się nawet na Tilmun w Zatoce Perskiej¹³⁰. Jednak sojusz Hammurabiego z Šamši-Adadem nie trwał zbyt długo, bo Rim-Sin z Larsy, uwikłany w rozwiązywanie ważnych spraw wewnętrznych, nie okazał się groźny, a Daduša, zaangażowany w działania na terenach na północ i północny zachód od swoich granic, oddzielony od Królestwa Babilonu szeregiem niewielkich państw w środkowym i dolnym biegu Tygrysu również nie zagrażał Hammurabiemu¹³¹.

W takiej sytuacji Hammurabi przystąpił do prowadzenia całkowicie samodzielnej polityki w rejonie środkowego Tygrysu i Eufratu, co nieuchronnie mogło prowadzić do nieporozumień, a nawet napięć między obydwojma państwami. Oczywiście z czasem musiało to zaniepokoić Šamši-Adada. Podjęcie nowego kursu politycznego przez króla Babilonu zbiegło się w czasie ze

zmianą na tronie w Esznunnie, gdzie po śmierci Daduży zasiadł nie mniej ambitny i uzdolniony Ibal-pi-El II, dla którego najważniejszym problemem pozostawały stosunki z Królestwem Górnej Mezopotamii. Być może obawiając się zbliżenia Babilonii i Esznunny, w czasie jednego ze wspólnych najazdów nad środkowy Tygrys Šamši-Adad oddał królowi świeżo zajęte tereny Rapiqum, które *de facto* odebrał Esznunnie¹³². W ten sposób Hammurabi wszedł w posiadanie dwóch ważnych regionów nad środkowym Eufratem (Hit) i Tygrysem (Rapiqum), które dawały mu poczucie bezpieczeństwa od północy. Na tym się jednak relacje Hammurabiego z Królestwem Górnej Mezopotamii i pewnego rodzaju jego gra z Šamši-Adadem w tej części Mezopotamii nie skończyły, ponieważ listy z Mari jednoznacznie pokazują, że w roku 1782 doszło do poważnego napięcia w kraju Suħum nad Eufratem, gdzie miejscowy namiestnik Jasmaħ-Adada poczuł się zagrożony ruchami wojsk babilońskich i zaalarmował swego pana o wojnie z Babilonem. Sytuacja uległa bardzo dużemu napięciu, lecz jeszcze pod koniec tego roku zawarto pokój i wzajemne stosunki stały się na powrót całkiem poprawne¹³³.

Interpretacja tych wydarzeń nie jest łatwa, bo z jednej strony Hammurabi nie mógł zmierzać do otwartej wojny z Šamši-Adadem i jego synami, lecz z drugiej strony widać, że to właśnie jego działania powodowały napięcie. Czyżby w dobie wymuszonej dobrośliwości Šamši-Adada, który zagrożony wojną z Esznunną „za

¹²⁹ Veenhof, Eidem 2008, 61.

¹³⁰ Heimpel 2003, 28.

¹³¹ Tamże, 373.

¹³² Tamże, 45.

¹³³ Charpin 2004, 173.

darmo” oddał mu Hit i Rapiqum, Hammurabi miał nadzieję, że pokazem swej brawury uzyska jeszcze Suḫum? Póki co pytanie to pozostaje bez odpowiedzi, lecz możliwe, że w sprawę wmieszał się sam Šamši-Adad, polecając młodszemu synowi przeprowadzenie normalizacji wzajemnych relacji, bo ten ostatni w jednym z listów zawiadamia go o ustanowieniu wzajemnego pokoju¹³⁴. W świetle jednego z późniejszych listów M.7412 był to incydent tak mało ważny, że szybko o nim zapomniano i pisząc do swego młodszego brata, Išme-Dagan podsumowuje wzajemne relacje Babilonii z Królestwem Górnej Mezopotamii, stwierdzając, że nigdy nie było między nimi wrogości i wzajemnej zgody nic nigdy nie zakłóciło¹³⁵. Słowa te sugerują, że z perspektywy północy Hammurabi był cennym sojusznikiem i w interesie władztwa Šamši-Adada było zachowanie jak najlepszych relacji z nim i nasz bohater oraz jego synowie szczerze tego pragnęli. Samo załagodzenie konfliktu było zaś z całą pewnością podyktowane chęcią współdziałania przeciwko Esznunnie, która była bliższym i bardziej niebezpiecznym sąsiadem dla obu państw.

Śmierć Šamši-Adada i koniec jego państwa

Niestety, bezpieczny ład, jaki na granicach swego „imperium” tworzył Šamši-Adad na przełomie lat 80. i 70., trwał bardzo krótko i został skutecznie podwa-

żony właśnie przez Esznunnę i Jamḥad, z obawy przed którymi był on tworzony. Wstępem do tych wydarzeń, które jednocześnie zwiastowały kres władztwa Šamši-Adada, były rewolty koczowników z plemion Ḫana i Sutu na ziemiach położonych nad Eufratem powyżej Mari. Były one prawdopodobnie inspirowane z zewnątrz, najpewniej przez Jarim-Lima, nowego władcę Jamḥadu, który zresztą wykorzystał trudności Królestwa Mari, wspierając pochodź Zimri-Lima w dół rzeki¹³⁶. W tym samym momencie na ziemię położone nad Tygrysem wkroczył Ibal-pi-El II, nowy król Esznunny, atakując ważne ośrodki nad Dolnym Zabem, między innymi Araphę¹³⁷. Posunięcia te spowodowały konieczność podjęcia działań na dwóch frontach, co oznaczało podzielenie sił i zwiastowało nieskuteczność podejmowanych kroków. Na domiar złego wkrótce też doszło do buntu niektórych miast nad górnym Ḫaburem, tj. niemal w sercu władztwa Šamši-Adada, co zagroziło destabilizacją wewnątrz państwa¹³⁸. Całe szczęście Išme-Daganowi udało się zawrzeć pokój z Esznunną, czym zajął się on sam, bo jego ojciec był najprawdopodobniej bardzo słaby bądź nawet już nie żył. Porozumienie z Esznunną, formalnie sojusz, zostało jednak okupione daniną, którą drugiej stronie miał dostarczyć syn Išme-Dagana, formalnie aby objąć dowództwo nad wojskami, które za przekazane srebro Esznunna miała oddać do dyspozycji króla

¹³⁴ A 4435; Charpin 2004 173.

¹³⁵ Charpin 2004, 173.

¹³⁶ Tamże, 186.

¹³⁷ Wu 1994, 294; Heimpel 2003, 402.

¹³⁸ Wu 1994, 271–273; Charpin 2004, 186.

Ekallatum¹³⁹. Jednocześnie na wschodzie ponownie pojawiło się zagrożenie ze strony Turukku, jednak zostało ono zneutralizowane przez sojusz z Gutejczykami, tradycyjnymi wrogami tych pierwszych. W takiej sytuacji Išme-Dagan, mając posiłki z Esznunny, mógł udać się nad górny Ĥabur, lecz w tym samym czasie jego młodszy brat zaczął tracić grunt pod nogami w kraju Mari i prosił go o pomoc. W efekcie Išme-Dagan wysłał tam część wojsk z Esznunny, osłabiając swoją armię. Niestety, sytuacji nad Eufratem nie dało się już opanować i Jasmaḥ-Adad opuścił miasto wraz z częścią jego mieszkańców¹⁴⁰.

Zachowana ewidencja pokazuje, że w tych gorących dniach ratowania pozycji państwa synowie Šamši-Adada wraz z najwyższymi dostojnikami informowali się o zdrowiu „wielkiego króla”. W jednym z listów niejaki Išar-Lim pisze do Jasmaḥ-Adada, że król jest bardzo chory i zapewnia, że wysyłany przez niego Țab-eli-ummanišu przywiezie kolejne, nowe wieści¹⁴¹. Dla nas są one nieznane, bo Šamši-Adad zmarł nagle i na razie nie znamy żadnego listu, który by wprost o tym donosił. Jedyny list, który może odnosić się do tego zdarzenia, to ARM IV 61 (= LAPO 18 961), przesłany do Jasmaḥ-Adada od Išme-Dagana, w którym czytamy: „To już trzy dni, jak kraj pogrążony jest

w żałobie, ludzie płaczą i [wszędzie] słychać jęk”¹⁴². Niestety, tekst ten nie posiada daty, lecz fakt, że jest to wiadomość od Išme-Dagana, który był w tym czasie nad górnym Ĥaburem, do Jasmaḥ-Adada najprawdopodobniej odnosi się właśnie do śmierci ich wielkiego ojca. Według uczonych Šamši-Adad I, twórca wielkiego państwa w północnej Mezopotamii, zmarł pod koniec, możliwe że w XII miesiącu, eponimatu Țab-šilli-Ašura (1777/1776 p.n.e.), a wskazuje na to fakt, że w Aszur nie od razu wyznaczono nowego limmu, lecz teksty z początku następnego roku noszą niezwykłą datację „[rok] po limmu Țab-šilli-Ašura”, co być może wskazuje na pewien chaos w Aszur, gdzie wyznaczano eponimów¹⁴³. Śmierć Šamši-Adada miała swoje różnorakie, bardzo poważne konsekwencje. Już w tym momencie najprawdopodobniej Mari wpadło w ręce oddziałów koczowników, którymi z ramienia Zimri-Lima, rodowitego księcia z poprzedniej dynastii z Mari, dowodził jeden z wiernych mu szejków¹⁴⁴. Można zaryzykować stwierdzenie, że to bardzo ważne zdarzenie znamionujące kres potęgi królestwa Górnej Mezopotamii miało miejsce, ponieważ Šamši-Adad z powodu stanu swego zdrowia był już nieczynny. Znając aktywność i talenty zmarłego króla, można się domyślać, że czy to militarnie, czy środkami dyplomatycznymi zdołałby on obronić ten bardzo ważny punkt w południowo-zachodniej części swego władztwa.

¹³⁹ Charpin 2004, 187.

¹⁴⁰ Wu 1994, 328–330; Durand 1998, 24; Charpin 2004, 188.

¹⁴¹ Wu 1994, 314–315; Charpin 2004, 189.

¹⁴² ARM 4 61:5–9.

¹⁴³ Wu 1994, 330–333; Veenhof, Eidem 2008, 61.

¹⁴⁴ Charpin 2004, 187.

Wraz z utratą Mari Królestwo Górnej Mezopotamii straciło bardzo ważny punkt obrony na tym kierunku i odsłoniło swoją zachodnią flankę. Zimri-Lim, nowy władca Mari, zajmując to miasto, natychmiast przystąpił do podboju terytoriów północnych w górę rzeki Ғabur. Tam przez kilka jeszcze lat swój protektorat utrzymywał Išme-Dagan, lecz wspólna akcja Esznunny, Elamu i Mari skierowana przeciwko Šubat-Enlil, siedzibie Šamši-Adada, zakończona sukcesem, definitywnie położyła kres jego władztwu.

Kilka jeszcze faktów przemawia za tym, czym dla wrogów zmarłego władcy było „Królestwo Górnej Mezopotamii” oraz pozostały dorobek jego twórcy. Przede wszystkim przemawia za tym już sam fakt, że najważniejsze państwa regionu – Mari, Elam, Esznunna podjęły wysiłki, by zlikwidować ośrodek władzy Šamši-Adada w Šubat-Enlil, które było symbolem jego sukcesów¹⁴⁵. Po drugie, w tekstach dotyczących akcji przeciwko Šubat-Enlil przewija się tajemniczy motyw „skarbu Šamši-Adada”, co zdaje się pewnego rodzaju mitem symbolizującym jego osiągnięcia, które powinny pociągać za sobą nagromadzenie nadzwyczajnego bogactwa, stanowiącego magnes dla armii tych państw¹⁴⁶. Wreszcie śmierć Šamši-Adada została upamiętniona w nadzwyczajny sposób, przez nazwę roku, tzw. określenie roczne, które po niecałym miesiącu nadano nowemu rokowi w Esznunnie, państwie, które miało najwięcej zatargów ze zmarłym bohaterem. Był

to niewątpliwie wyraz docenienia i radości, że władca, który bardzo skutecznie hamował wzrost potęgi Esznunny, zakończył wreszcie swój żywot.

Podsumowanie

Šamši-Adad I był wybitnym politykiem i władcą, który nie posiadając żadnych znaczących zasobów ani pozycji u progu swej kariery, stworzył w północnej Mezopotamii silne państwo, którym rządził przez ponad 30 lat. Przez cały czas stale je umacniał i rozsądnie powiększał, starając się nadać mu granice gwarantujące stabilność i bezpieczeństwo. Był on zdolnym politykiem, wodzem i dyplomata, który wykorzystywał nadarzające się okazje i swoje uzdolnienia, by jego monarchia mogła dobrze funkcjonować. Mimo iż państwo Šamši-Adada obejmowało trzy różne krainy i na różnych odcinkach graniczyło z wrogimi państwami, zdołał on unikać angażowania się w konflikty mogące zagrozić jego bezpieczeństwu. O jego uzdolnieniach politycznych i tym, co w ciągu swego życia zbudował, świadczy też fakt, że jego państwo zaczęło się rozpadać już w momencie jego śmierci, a w kilka lat potem została z tego niewielka część na wschodzie zarządzana przez jego syna i następcę Išme-Dagana. Wreszcie o jego sukcesie politycznym świadczy fakt, że wszedł on do pamięci Asyryjczyków jako zdolny, godny naśladowania władca, a tzw. *Distanzangaben* świadczą o tym, że ponad tysiąc lat po swojej śmierci był on ciągle pamiętany i przywoływany jako chlubna postać z dziejów Asyrii.

¹⁴⁵ Tamże, 192–194.

¹⁴⁶ Heimpel 2003, 45; Veenhof, Eidem 2008, 271.

Wskazówki bibliograficzne (wraz z bibliografią)

- Barjamovic 2012 – Barjamovic Gojko, Hertel Thomas, Larsen Mogens Trolle, *Ups and Downs at Kanesh. Chronology, History and Society in the Old Assyrian Period*, Leiden
- Bryce 2009 – Bryce Trevor, *The Routledge Handbook of the Peoples and Places of Ancient Western Asia. From the Early Bronze Age to the Fall of the Persian Empire*, New York
- Charpin 2004 – Charpin Dominique, *Histoire Politique du Proche-Orient Amorrite (2002–1595)*, [w:] *Mesopotamien. Die alt-babylonische Zeit*, red. Charpin D., Edzard Dietz Otto, Stol Marten, OBO 160/4, Göttingen, s. 25–480
- Charpin 2012 – Charpin D., *Hammurabi of Babylon*, London
- Dalley 2017 – Dalley Stephanie, *Assyrian Warfare*, [w:] *A Companion to Assyria*, red. Frahm Eckart, Malden, s. 522–534
- Dercksen 1996 – Dercksen Jan Gerrit, *The Old Assyrian Copper Trade in Anatolia*, Leiden
- Dercksen 2004 – Dercksen J.G., *Old Assyrian Institutions*, (MOS Studies 4), Leiden
- Dossin 1950 – Dossin Georges, *Correspondance de Šamši-Addu et de ses fils*, „Archives Royales de Mari” 1, Paris
- Dossin 1951 – Dossin G., *Correspondance de Šamši-Addu et de ses fils (Suite)*, „Archives Royales de Mari” 4, Paris
- Durand 1997 – Durand Jean-Marie, *Les documents épistolaires du palais de Mari I*, Paris
- Durand 1998 – Durand J.-M., *Les documents épistolaires du palais de Mari II*, Paris
- Durand 2000 – Durand J.-M., *Les documents épistolaires du palais de Mari III*, Paris
- Eppihimer 2013 – Eppihimer Melissa, *Representing Asbur: The Old Assyrian Rulers' Seals and Their Ur III Prototype*, JNES 72/1, s. 35–49
- Frahm 2017 – Frahm Eckart, *Assyria and the South: Babylonia*, [w:] *A Companion to Assyria*, red. Frahm E., Malden, s. 286–298
- Glassner 2004 – Glassner Jean-Jacques, *Mesopotamian Chronicles*, Atlanta
- Grayson 1987 – Grayson Albert Kirk, *Assyrian Rulers of the Third and Second Millennia BC (to 1115 BC)* (The Royal Inscriptions of Mesopotamia. Assyrian Periods, vol. 1), Toronto
- Gries 2017 – Gries Helen, *Der Assur-Tempel in Assur. Das assyrische Hauptheiligtum im Wandel der Zeit*, Wiesbaden
- Hamblin 2006 – Hamblin William J., *Warfare in the Ancient Near East to 1600 BC. Holy Warriors at the Dawn of History*, London
- Heimpel 2003 – Heimpel Wolfgang, *Letters to the King of Mari. A New Translation, with Historical Introduction, Notes, and Commentary*, Winona Lake
- Jacobsen 1939 – Jacobsen Thorkild, *The Sumerian King List*, Chicago
- Koliński 2006 – Koliński Rafał, *Old Assyrian or Old Babylonian? The Cultural Setting of Northern Mesopotamia at the Beginning of the 2nd Millennium B.C.*, „Palamedes” 1, s. 33–53
- Kupper 1973 – Kupper Jean-Robert, *Northern Mesopotamia and Syria*, [w:] *Cambridge Ancient History*, vol. 2/1: *History of the Middle East and the Aegean Region c. 1800–1380*, red. Edwards Iorweth Eiddon Stephen [i inni], Cambridge, s. 1–41
- Lambert 1983 – Lambert Wilfred G., *The God Assur*, Iraq, s. 45, 82–86
- Larsen 1976 – Larsen Mogens Trolle, *The Old Assyrian City-State and its Colonies*, Copenhagen
- Lessee 1963 – Lessee Jorgen, *People of Ancient Assyria*, London
- Liverani 2014 – Liverani Mario, *The Ancient Near East. History, Society and Economy*, London
- Luukko 2017 – Luukko Mikko, van Buylaere Greta, *Languages and Writings Systems in Assyria*, [w:] *A Companion to Assyria*, red. Frahm E., Malden, s. 313–335
- Lundström 2014 – Lundström Steven, *Die Baugeschichte des Alten Palastes von Assur*, [w:] *Krieg und Frieden im Alten Vor-*

- derasien, CRRAI 52, red. Neumann Hans [i inni], Münster, s. 495–516
- Maul 2017 – Maul Stefan M., *Assyrian Religion*, [w:] *A Companion to Assyria*, red. Frahm E., Malden, s. 336–358
- Mieroop 2008 – Van de Mieroop Marc, *Historia starożytnego Bliskiego Wschodu ok. 3000–323 p.n.e.*, tłum. Komorowska Magdalena, Kraków
- Mieroop 2020 – Van de Mieroop M., *From Warlord to Emperor. The Careers of Shamsi-Adad and Hammurabi*, [w:] *Short-term Empires in World History*, red. Rollinger Robert, Degen Julian, Gehler Michael, Wiesbaden, s. 307–316
- Miglus 2001 – Miglus Peter, *Der Aššur-Tempel des Königs Šamši-Adad I. und die mesopotamische Sakralarchitektur seiner Zeit*, [w:] *Beiträge zur Vorderasiatischen Archäologie. Winfried Orthmann gewidmet*, red. Meyer Jan-Waalke, Novak Mirko, Pruß Alexander, Frankfurt am Main, s. 322–331
- Oppenheim 1967 – Oppenheim Leo, *Letters from Mesopotamia*, Chicago
- Palmisano 2018 – Palmisano Alessio, *The Geography of Trade. Landscapes of Competition and Long-Distance Contacts in Mesopotamia and Anatolia in the Old Assyrian Colony Period*, Oxford
- Pongratz-Leisten 2015 – Pongratz-Leisten Beate, *Religion and Ideology in Assyria*, New York
- Postgate 1992 – Postgate J. Nicholas, *Early Mesopotamia. Society and Economy at the Dawn of History*, New York
- Postgate 1995 – Postgate J.N., *Royal Ideology and State Administration in Sumer and Akkad*, [w:] *Civilizations of the Ancient Near East*, t. I, red. Sasson Jack M. [i inni], London, s. 395–411
- Potts 1997 – Potts Daniel T., *Mesopotamian Civilization. The Material Foundations*, New York
- Richardson 2012 – Richardson Seth, *Early Mesopotamia. The Presumptive State*, „Past & Present” 215/1, s. 3–49
- Russell 2017 – Russell John M., *Assyrian Cities and Architecture*, [w:] *A Companion to Assyria*, red. Frahm E., Malden, s. 423–452
- Seux 1980–1983 – Seux Marie-Joseph, *Königtum, II. und I. Jahrtausend*, RLA VI, s. 140–173
- Stol 2016 – Stol Marten, *Women of the Ancient Near East*, Berlin
- Tyborowski 2011 – Tyborowski Witold, *Szlaki komunikacyjne i środki transportu śródlądowego w Azji Zachodniej w epoce brązu (IV–II tys. p.n.e.)*, [w:] *Między Bałtykiem a Morzem Czarnym. Szlaki międzymorza IV–I tys. przed Chr.*, red. Ignaczak Marcin, Koško Aleksander, Szmyt Marzena, (Archaeologia Bimaris. Dyskusje, t. IV), Poznań, s. 147–166
- Veenhof 1995 – Veenhof Klaas Roelof, *Kanesh. An Assyrian Colony in Anatolia*, [w:] *Civilizations of the Ancient Near East*, t. II, red. Sasson Jack M. [i inni], London, s. 859–871
- Veenhof 2017 – Veenhof K.R., *The Old Assyrian Period (20th–18th Century BCE)*, [w:] *A Companion to Assyria*, red. Frahm E., Malden, s. 57–79
- Veenhof, Eidem 2008 – Veenhof K.R., Eidem Jesper, *Mesopotamia. The Old Assyrian Period*, Göttingen
- Villard 1995 – Villard Pierre, *Shamsi-Adad and Sons. The Rise and Fall of an Upper Mesopotamian State*, [w:] *Civilizations of the Ancient Near East*, t. II, red. Sasson Jack M. [i inni], London, s. 873–883
- Weiss 1997 – Weiss Harvey, *Tell Leilan*, [w:] *The Oxford Encyclopedia of Archaeology in the Near East*, t. II, red. Meyers Eric M., Oxford, s. 341–346
- Wu 1994 – Wu Yuhong, *A political History of Eshnunna, Mari and Assyria during the Early Old Babylonian Period (From the End of Ur III to the Death of Šamši-Adad)*, Changchun
- Yamada 2017 – Yamada Shigeo, *The Transition Period (17th to 15th Century BCE)*, [w:] *A Companion to Assyria*, red. Frahm E., Malden 2017, s. 108–116



JÓZEF DOBOSZ

**„Najdzielniejszy z książąt” –
Kazimierz II Sprawiedliwy
w świetle przekazu
mistrza Wincentego (tzw. Kadłubka)**

Jednym z kluczowych wzorców osobowych doby średniowiecza był wzorzec władcy (cesarza, króla, księcia)¹. Propagowali go przede wszystkim kronikarze, a uznawany przez nich za ideał władcy monarcha stawał się bohaterem, często ponadpokowym, jak np. Karol Wielki czy mityczny król Artur. Do takich postaci możemy zaliczyć polskiego księcia epoki wczesnego rozbicia dzielnicowego – Kazimierza Sprawiedliwego². Najważniejszy świadek epoki i rządów Kazimierza –

¹ Więcej o wzorcach osobowych w epoce średniowiecza zob. jeden z poprzednich tomów „*Powtórki przed...*” – Józef Dobosz, *Wzorce osobowe w średniowieczu*, [w:] „*Powtórka przed...*” II *Spotkania z historią dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych*, red. J. Dobosz, Danuta Konieczka-Śliwińska, Poznań 2008, s. 33–42.

² O postaci księcia Kazimierza zob. więcej: J. Dobosz, *Kazimierz II Sprawiedliwy*, Poznań 2014 (gdzie literatura przedmiotu) oraz tenże, *Działalność fundacyjna Kazimierza Sprawiedliwego*, Poznań 1995; tenże, *Kazimierz Sprawiedliwy w opinii mistrza Wincentego*, [w:] *Wielkopolska – Polska – Czechy. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesorowi Bronisławowi Nowackiemu*, red. Zbyszko Górczak, Jacek Jaskulski, Poznań 2009, s. 53–68. Kwestie genealogiczne zob.: Oswald Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 184 i nn. (wznowienie Kraków 2005,

mistrz Wincenty – pozostawił nam obszerny opis jego życia i dokonań od narodzin aż po śmierć³. Spróbujmy przyjrzeć się, w jaki sposób ukazał postać księcia wiślickiego, potem sandomierskiego, a wreszcie krakowskiego princepsa jego pierwszy biograf⁴. Będzie to wymagało oczywiście nie tylko drobiazgowej analizy treści *Kroniki polskiej*, ale i zmierzenia się z pewnymi stereotypami spoglądania na księcia Kazimierza (np. przychylność czy może uległość wobec Kościoła) oraz pytaniami i dyskusjami obecnymi w polskiej historiografii od dawna (np. Kazimierz jako wzorzec władcy, przydomek

s. 323–327); Kazimierz Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa–Wrocław [1992], s. 264–270.

³ Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem *Kronika polska*, wyd., wstęp i komentarz Marian Plezia, Kraków 1994, „*Monumenta Poloniae Historica*” s.n., t. XI, s. 118–175 (od ks. II, rozdz. 26 do ks. IV, rozdz. 20); tłumaczenie polskie: Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, tłum. i oprac. Brygida Kürbis, Wrocław 1992, s. 158–244 (lub kolejne wydania).

⁴ Jak dotąd otrzymaliśmy w zasadzie jeden pełniejszy szkic, ukazujący nam, jak mistrz Wincenty postrzegał dynastów piastowskich swojej doby (druga połowa XII i początki XIII wieku) – Janusz Bieniak, *Mistrz Wincenty o współczesnych mu Piastach*, [w:] *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, red. Krystyna Zielińska-Melkowska, Toruń 1997, passim oraz nieco starszą pracę – B. Kürbis, *Wizerunki Piastów w opiniach dziejopisarskich*, [w:] *Piastowie w dziejach Polski. Zbiór artykułów z okazji trzechsetnej rocznicy wygaśnięcia dynastii Piastów*, red. Roman Heck, Wrocław 1975, s. 196–228, gdzie na stronach 215–218 zamieściła autorka analizę Wincentyńskiego portretu księcia Kazimierza Sprawiedliwego w kontekście ideału monarchii.

księcia, topika, metafora i alegoria w przekazie mistrza Wincentego, inspiracje kronikarza do napisania swego dzieła itp.). *Kronika polska* mistrza Wincentego powstała na przełomie XII/XIII wieku, a jej autor zarówno formą nadaną swemu dziełu, jak i stylem i erudycją mieścił się w kręgu uczonych tak zwanego renesansu XII wieku, abstrahując od miejsca, w którym pobierał nauki. Związany był niewątpliwie z dwoma kluczowymi środowiskami ówczesnego księstwa krakowskiego – krakowską katedrą, początkowo jako kanonik jej kapituły, a potem biskup oraz dworem książęcym Kazimierza Sprawiedliwego (może wypełniając przejściowo zadania kancelaryjne). Czy i na ile na jego formację intelektualną wpłynęła prężnie rozwijająca się w XII i XIII stuleciu kongregacja cysterska, trudno ocenić. Wydaje się, że z faktu kilkuletniego rezydowania przezeń w cysterskim klasztorze w Jędrzejowie po złożeniu godności biskupa krakowskiego (od około 1218 roku do śmierci w 1223 roku) trudno wyprowadzać jakieś daleko idące wnioski. Pobyt u jędrzejowskich cystersów z pewnością był krótkotrwały, a zarówno jego erudycja, sposób patrzenia na świat oraz horyzont umysłowy chyba jednak znacząco odbiegały od tego, jaki reprezentowali wówczas „szarzy mnisi”. Z drugiej jednak strony to właśnie z cystersami był związany nadaniami dla klasztorów w Jędrzejowie i Sulejowie, a także ostatnimi latami życia. Samo dzieło Wincentego w świetle wieloletnich badań Brygidy Kürbis⁵, a także wyników, jakie

przyniosły trzy konferencje – krakowska (2000), warszawska (wiosna 2008) i ponownie krakowska (jesień 2008) – poświęcone kronikarzowi⁶, jest więc dobrze rozpoznane. Również niektóre wątki związane z Kazimierzem Sprawiedliwym, a tak barwnie przekazane przez dziejopisa zostały podjęte, niezależnie od tych lepiej znanych i od dawna znajdujących się w kanonie

(tu wcześniejsza literatura), a także O. Balzer, *Studium o Kadłubku*, [w:] tegoż, *Pisma pośmiertne*, t. 1–2, Lwów 1934–1935, a także Teresa Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1995, s. 129–138. Starsze badania nad kroniką mistrza Wincentego podsumował Jan Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964, s. 70–82 (tu zwłaszcza prace O. Balzera, Romana Grodeckiego, Janiny Hoffman-Dadejowej, Stanisława Kętrzyńskiego, M. Plezi – szczególnie *Kronika Kadłubka na tle renesansu XII wieku*, „Znak” 14 (1962), nr 7–8, s. 978–994 – Henryka Zeissberga). Zob. też *Mistrz Wincenty Kadłubek – pierwszy uczony polski – w 750-lecie śmierci. Sympozjum naukowe zorganizowane w Poznaniu staraniem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Polskiego Towarzystwa Historycznego w dniach 23 i 24 listopada 1973 roku*, „Studia Źródłoznawcze” 20 (1976), s. 3–132.

⁶ Pierwsza z nich odbyła się w marcu 2000 roku w siedzibie Polskiej Akademii Umiejętności, a jej efekty opublikowano – *Mistrz Wincenty Kadłubek. Człowiek i dzieło, pośmiertny kult i legenda. Materiały sesji naukowej – Kraków 10 marca 2000*, red. Krzysztof R. Prokop, Kraków 2001; druga odbyła się w dniach 4–6 czerwca 2008 roku w Warszawie (publikacja: Onus Athlanteum, *Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, red. Andrzej Dąbrówka, Witold Wojtowicz, Warszawa 2009), zaś trzecia jesienią tegoż roku w Krakowie (publikacja: *Znaczenie mistrza Wincentego dla kultury polskiej*, „Cistercium Mater Nostra” 2 (2008), z. 2.

⁵ O autorze i jego dziele zob. więcej: B. Kürbis, *Wstęp*, [w:] *Mistrz Wincenty* (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, s. IV–CXVII

faktów w ogólniejszych opracowaniach dziejów Polski (zwłaszcza dziejów politycznych). Na plan pierwszy wybijają się tutaj następujące zagadnienia: Kazimierz jako ideał władcy⁷, wątek związany z oddaniem księcia jako zakładnika po krzyszkowskim hołdzie złożonym przez Bolesława Kędzierzawego cesarzowi Fryderykowi Barbarossie w 1157 roku⁸ oraz spór o to, kto był inspiратorem spisania *Kroniki polskiej*⁹.

Podstawowe pytanie, jakie nasuwa się podczas analizy Kazimierzowego portretu w dziele mistrza Wincentego, to kwestia, na ile skreślony przez kronikarza wizerunek „najdzielniejszego z książąt” jest pełny. Ważne jest też, na ile metafora czy elementy topiki wzięły górę nad realizmem i względny obiektywizm przekazu – czyli w jaki sposób zaważyły na opisie księcia bliskie z nim związki kronikarza, a w jakim stopniu przekaz implikował sam gatunek dziejopisarski i bie-

żąca pragmatyka polityczna. Zadowalającą odpowiedź może przynieść przede wszystkim uważna lektura *Kroniki polskiej*, której rozmaitej wagi informacje o księciu Kazimierz rozrzucone są na kartach księgi IV. Spróbujmy więc na podstawie narracji kronikarskiej nakreślić portret księcia, zawierający zarówno paletę jego cech (wygląd, przymioty ducha itp.), jak i przeгляд jego działalności w rozmaitych obszarach życia. Opis wyglądu zewnętrznego księcia Kazimierza zbywa kronikarz ogólnikiem w rozdziale 5 księgi IV, który warto zacytować, gdyż to chyba jedyny nieco obszerniejszy fragment mówiący o jego fizycznych zaletach. Mistrz Wincenty przedstawił to następująco: „Bo nie wypada zajmować się zewnętrznymi przymiotami jego ciała, które już same wdziękiem swoim niby promieniami słońca [oczy] patrzących czarują. Nadzwyczaj szlachetna [jest] wytworność tak [jego] postaci, jak rysów twarzy oraz sama wysmukła budowa ciała, nieco przerastająca ludzi średniego wzrostu. Spojrzenie jego ujmujące, nacechowane jednak jakąś pełną szacunku godnością”¹⁰. Owe *corporis dotes* – jak widzimy – podane są na otwarcie następującej potem pełniejszej charakterystyki księcia, obejmującej już głównie przymioty ducha i intelektu (o czym niżej). Sam kronikarz podkreśla wyraźnie pewną niestosowność zajmowania się fizycznym wyglądem swego bohatera, który stanowi dlań zgodnie z zasadami harmonii i wymaganiami retoryki punkt wyjścia ukazania całej gamy cnót książęcych.

⁷ Tu zob. zwłaszcza B. Kürbis, *Wizerunki Piastów*, s. 215 i nn., Czesław Deptuła, Aleksandra Witkowska, *Wzorce ideowe zachowań ludzkich w XII i XIII wieku*, [w:] *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. Aleksander Gieysztor, Warszawa 1973, s. 119–158, a także Jerzy B. Korołec, *Ideał władcy w Kronice mistrza Wincentego*, [w:] *Pogranicza i konteksty literatury polskiego średniowiecza*, red. Teresa Michałowska, Wrocław 1989, s. 71–87.

⁸ O tym J. Dobosz, *Kazimierz II Sprawiedliwy*, (2011), s. 39–43 oraz Marek Smoliński, *Caesar et duces Poloniae. Szkice z dziejów stosunków polsko-niemieckich w drugiej połowie XII wieku (1146–1191)*, Gdańsk 2006, s. 23–52.

⁹ O tym zob. literaturę w przyp. 5 i 6 oraz J. Bieniak, *Mistrz Wincenty o życiu politycznym Polski przełomu XII i XIII wieku*, [w:] *Mistrz Wincenty Kadłubek*, s. 32–38.

¹⁰ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, s. 187.

Pretekstem do wygłoszenia pochwały „najdzielniejszego z książąt” są wypadki związane są z zegnaniem z krakowskiego tronu pryncypackiego Mieszka Starego w 1177 roku. Rozpoczyna ją włożona w usta „jednego z prześwietniejszych mężów” metafora porównująca księcia Kazimierza do najszlachetniejszego drzewa oliwnego, dającego owoce „nad całą wspaniałość klejnotów wytworniejsze”¹¹. Dalej już Wincenty precyzyjnie wylicza rozmaite cnoty (*virtutes*) kandydata na zwolniony właśnie tron krakowski, od razu podkreślając „wspaniałe skarby serca [...] i wyposażenie umysłu” oraz stawiając pytanie retoryczne: „Nie wiadomo, czy w nim natura przewyższa łaskę, czy łaska naturę”¹², co niewątpliwie jest toposem, być może zaczerpniętym z hagiografii. Dalej kronikarz rozwija ten wątek, akcentując po stronie natury cnoty polityczne, a po stronie łaski cnoty oczyszczające (a więc takie, które związane są z walką ze złem). Książę więc w pierwszej grupie praktykuje sprawiedliwość przyrodzoną i polityczną¹³ (czyżby przyczynek do przydomka Sprawiedliwy), a dalej umiarkowanie, męstwo i roztropność. Na pierwszy plan wybija się natychmiast kwestia pragmatyczna – sprawiedliwość w sądzeniu, którą cechuje umiłowanie zgody połączone z negatywną oceną oszczerstwa. Za-

pewne więc do działalności Kazimierza należy odnieść fragment opinii kronikarza – „Stąd wielu ludzi miewa za oszczerstwa wypalone na czole piętno, wielu ucięto nos, niejednemu język, na znak mianowicie wiecznej hańby”¹⁴. Tak pojęta sprawiedliwość, jako mścicielka oszczerstwa, jest równoważona przez cnotę umiarkowania, ale gdy chodzi o szczodroblivość, to tu już książę przekracza granice owego umiarkowania, co Wincenty tłumaczy wprost: „Wszak hojna szczodroblivość cenniejsza jest nad złoto”¹⁵.

Sądząc ze zdania „A teraz miło będzie wspomnieć o jego przymiotach i zaletach”¹⁶, wszystko, co kronikarz napisał wcześniej, było tylko preludium do właściwej charakterystyki Kazimierza. Do owych przymiotów i zalet (w tekście po łacinie *dots fortitudinis*, czyli przymioty męstwa) zaliczone zostaje więc ćwiczenie się nieustanne w pracy, przeciwstawione gnuśności. Zastrzega tu jednak wyraźnie Wincenty, że rozmaite zabawy, a w tym polowania, dają czasami przygotowanie do spraw ważnych¹⁷ (państwowych?). Zapewne dlatego Kazimierz w przekazie Wincentego „nie mniej usiłuje pokonać potwory duszy, jak dzikie zwierzęta”¹⁸. Kronikarz wyraźnie akcentuje jednak cechy „ducha” księcia, a więc wspaniałomyślność, stałość, odwagę,

¹¹ Tamże, ks. IV, rozdz. 5, s. 187.

¹² Tamże, ks. IV, rozdz. 5, s. 188.

¹³ B. Kürbis [Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, s. 188, przyp. 65] interpretuje ją w duchu Jana z Salisburii, jako sprawiedliwość społeczną czy też praworządność liczącą się z porządkiem naturalnym.

¹⁴ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, ks. IV, rozdz. 5, s. 188–189, cytat pochodzi ze s. 189.

¹⁵ Tamże, ks. IV, rozdz. 5, s. 189.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże, ks. IV, rozdz. 5, s. 190.

cierpliwość, podkreślając je w opozycji do siły cielesnej (fizycznej). Spośród wymienionych wyżej zalet Wincenty zdaje się najwyżej cenić cierpliwość, o czym można wnioskować z opowieści o grze w kości, w której księciu Kazimierzowi sprzyjało nadzwyczajne szczęście. Ostatnim rzutem pokonał swego przeciwnika (rycerza Jana), który spoliczkował go i następnie uciekł. Winny obraży majestatu Jan mógł oczekiwać srogiej kary po schwytaniu, został jednak ulaskawiony przez księcia, co ukazał Wincenty w formie obszernej mowy samego poszkodowanego. Dla kronikarza to też doskonała okazja, aby podkreślić przymioty księcia w następujących słowach: „Jakże przedziwna w dzielnym mężu zarówno niezachwiana cierpliwość, jak przemyślna roztropność, skoro wyrządzone mu krzywdzące obelgi nie tylko spokojnie znosi, lecz chętnie przebacza, mądrze usprawiedliwia, łaską się odwdzięcza, darami wynagradza”¹⁹. Od cierpliwości do roztropności już tylko jeden krok, który niewątpliwie uczynił książę Kazimierz – dzielny w radzie, przezorny, ostrożny, oględny i znajdujący podporę w mądrości i właśnie roztropności. Otrzymujemy więc ciąg dalszy katalogu przymiotów książęcych, który wzbogacił jeszcze Wincenty unikaniem zarozumiałości (w kontekście obcowania z ludźmi niższej kondycji społecznej, zwanymi przez niego ładnie prostaczkami) oraz pokorą²⁰. Konkluduje: „Nic prostszego nad roztropność, nic roztropniejszego nad prostotę”, odwołując się zresztą do świętego Hiero-

nima²¹. Tę właśnie roztropność wychwala kronikarz, opisując obszernie zalety uczt i biesiadowania, które właśnie roztropny może wykorzystać, aby po pierwsze organizator uczt mógł od nadmiernie ugoszczonych uczestników dowiedzieć się o swych własnych brakach, po drugie zaś aby poznać (wydobyć?) sądy innych o sobie, a wreszcie po trzecie by od nietrzeźwych wydobyć informacje o knowaniach i spiskach. Książę Kazimierz urządza więc ucztę z wymienionych powodów, ale i dla pozyskania sobie względów poddanych, zapewne tych z najbliższego otoczenia przede wszystkim. Cały wywód kończy Wincenty zdaniem znamionym, iż Kazimierz „stosownie do chwili oddaje się godziwym ucztom, w takiej mierze, iż nie pozwala pijaństwu brać nad sobą góry, skoro nie opuszcza go nieodłączna towarzyska, trzeźwość umysłu”²².

Obszerłą charakterystykę księcia Kazimierza, zaprawioną solidną domieszką retoryki i okraszoną licznymi metaforami, porównaniami i opowieściami, kończy dziejopis informacją o intelektualnych przymiotach swego bohatera. Opisuje krótko, ale barwnie, jak to książę gromadzi wokół siebie ludzi pióra (ówczesnych *litterati*), dla których sam staje się wymagającym partnerem w uczonych dysputach. Jest też Kazimierz w tej opowieści znawcą muzyki (gra i śpiewa), a nawet kwestii

¹⁹ Tamże, ks. IV, rozdz. 5, s. 192.

²⁰ Tamże, ks. IV, rozdz. 5, s. 192–193.

²¹ Tamże. Cytat ze świętego Hieronima – *Komentarz do Pro-roktwa Ozeasza*, II 76.

²² Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, ks. IV, rozdz. 5, s. 193–194, cytat ze s. 194. O znaczeniu uczt w ówczesnej polityce zob. też ks. III, rozdz. 20, s. 146.

teologicznych, które – jak można wnosić z przekazu – roztrząsa na gruncie dialektyki²³. W sumie uzyskaliśmy obraz władcy idealnego, obdarzonego nie tylko odpowiednim pochodzeniem, ale i rozlicznymi przymiotami (cnotami), jakimi powinien odznaczać się wzorcowy monarcha tamtej epoki. Modelowy król (książę) musiał być połączeniem zespołu cech osobowych i społecznych – z jednej strony stała niezwykłość w boju (czyli jego wojenne czyny musiały być najwyższej próby), ale z drugiej, może ważniejszej, sprawiedliwość rządów i odpowiedni stosunek do poddanych (a więc sprawiedliwy i bezstronny w sądach, z cechami takimi jak: dobroć, cierpliwość, łaskawość, szczodroblowość itp.). Zapewne więc świadomie dziejopis wykreował swego bohatera, „księcia sprawiedliwości”, na wzorec władcy, używając do tego celu całego swego kunsztu literackiego (styl), ale przede wszystkim uczoności oraz wiedzy o wydarzeniach politycznych i życiu dworskim. Czy chodziło jednak tylko o zwykłe dopasowanie życia Kazimierza do schematu ideału monarchy (rycerza), czy też przyświecały kronikarzowi jeszcze inne cele? Przynajmniej częściową odpowiedź na tak postawione pytanie daje kontekst umieszczenia Kazimierzowego *speculum* – jest to preludeum do złożenia księciu propozycji objęcia pryncypackiego tronu krakowskiego po wygnanym właśnie Mieszku Starym. Można się więc domyślać, że moment opisywania przejścia władzy przez najmłodszego syna Krzywoustego w 1177 roku w Krakowie, w atmosferze zamachu stanu i wojny domowej był naj-

lepszy, by ukazać jego zalety, a nawet wyraźnie wskazać na tego, kto był od dawna predestynowany do dzierżenia pryncypatu w piastowskiej dziedzinie. Wincenty zresztą nie pierwszy raz uprzedzał fakty, ubierając swą opowieść w alegoryczne lub metaforyczne przepowiednie. Opisując koniec panowania i śmierć Bolesława Krzywoustego, opowiedział o pytaniach, które możni stawiali znajdującemu się na łożu śmierci księciu. Chodziło wówczas o piątego syna, czyli malutkiego Kazimierza, pominiętego w nadziałach ziemi. Umierający stary książę miał wówczas odpowiedzieć pięknymi metaforami o czterech strumieniach łez w żrenicy i złotym dzbanie, a ktoś z obecnych (zapewne możliwych) dołożyć tę o piątym kole u kwadrygi. Miał więc Kazimierz w przyszłości stać się owym złotym dzbanem, z którego wytryśnie wonne źródło, napelniając wysychające cztery strumienie (starsi bracia) – krótko mówiąc, wówczas, a więc pod rokiem 1138 kronikarz zapowiedział to, co stało się w roku 1177, legitymizując rządy Kazimierza jako princepsa. Nie przypadkiem więc po charakterystyce „księcia sprawiedliwości” kronikarz opisuje prośby i namowy w jego kierunku wysyłane przez poddanych, by zechciał wziąć w swe ręce władzę, którą mu właśnie ofiarują. Wymawiający się książę przytacza nawet sytuację sprzed lat kilku, gdy księstwo krakowskie oferowali mu najmożliwsi z dostojników, czyli Jaksa i Świętosław Piotrowic, kosztem Bolesława Kędzierzawego, ale ostatecznie ofertę przyjmuje.

Snując swą opowieść o dziejach polskich już za panowania księcia Kazimierza (jako krakowskiego princepsa), kronikarz jeszcze wielokrotnie odnosi się do

²³ Tamże, ks. IV, rozdz. 5, s. 194–195.

cech charakteru swego bohatera, choć najczęściej nie stanowią one elementu charakterystyki, a są koniecznym zabiegiem retorycznym. Wprawdzie nie bezpośrednio wymieniając cechę, ale nawiązuje Wincenty do akcentowanej wyżej „sprawiedliwości”, pisząc: „Zrywa więc pęta niewoli, kruszy jarzmo poborców, znosi daniny, wprowadza ulgi podatkowe; ciężary nie tyle zmniejsza, co zupełnie usuwa, daniny i służebności znieść każe”²⁴. Kazimierz oczywiście nie mógł zrezygnować z wszelkich świadczeń na rzecz monarchii, jak to sugeruje kronikarz, gdyż podciąłby podstawy jej egzystencji. Raczej starał się powściągnąć jakieś nadużycia w egzekwowaniu prawa książęcego z okresu poprzedniego. Fragment ten należy więc rozumieć jako czynienie sprawiedliwości, jakieś porządkowanie państwa, co poświadcza następny *passus* kroniki, poświęcony starodawnym, niekoniecznie sprawiedliwym, prawom „narodu” – stanowi i podwodzie²⁵. Zresztą w podobnym duchu traktuje Wincenty kwestie będące przedmiotem zjazdu i synodu łęczyckiego, zwłaszcza zaboru mienia po zmarłym biskupie (*ius spoli*), tu nazywając Kazimierza wprost „księciem sprawiedliwości”²⁶. Pozostałe wzmianki odnoszące się do cech księcia są już czysto stylistyczne – jest więc książę szczodroblivy²⁷,

wielce miłościwy²⁸, dobry²⁹, chwalebny³⁰, najdosłowniejszy, który powodowany dobrocią litościwie przebacza³¹. Jest wreszcie Kazimierz „jedyną – tą osobliwą gwiazdą ojczyzny”, czyli „wspaniałym słońcem”³², na co zwraca uwagę kronikarz, opisując śmierć swego bohatera.

Wreszcie w wielu fragmentach swej opowieści chwala Wincenty wojskowe zalety Kazimierza; tu nie jest on tylko „księciem sprawiedliwości” – dodana zostaje więc istotna część składowa portretu władcy idealnego. Kazimierz jest nie tylko sprawiedliwym zarządcą kraju, ale i ucieleśnieniem jeden z ważnych elementów ideału rycerza – umie walczyć i sprzyja mu w marsowym rzemiośle fortuna. Jest więc książę niezwykły³³, dzielny (tu kronikarz ciekawie tłumaczy rozpoczęcie wypraw na Ruś – dzielny (*virtus*) Kazimierz, który uważa „bezczyнную gnuśność za wroga natury”, podejmuje wyprawę wojenną poza granice księstw pol-

²⁸ Tamże, ks. IV, rozdz. 15, s. 221 – w kontekście opowieści o księciu Halicza Włodzimierzu i przywróceniu go do władzy przez krakowskiego princepsa.

²⁹ Tamże, ks. IV, rozdz. 17, s. 229 – w kontekście konfliktu z Mieszkim Starym w 1191 roku i uwolnienia przez Kazimierza swego bratanka wraz z ludźmi wziętymi do niewoli podczas nieudanej dla Mieszka wyprawy na Kraków.

³⁰ Tamże, ks. IV, rozdz. 19, s. 231 – przy opisie wyprawy na Jaćwież.

³¹ Tamże, ks. IV, rozdz. 19, s. 236 – kronikarz używa tego określenia przy opisie ostatniej uczty, w jakiej uczestniczył książę Kazimierz, a więc tej z 5 maja 1194 roku.

³² Tamże, ks. IV, rozdz. 19–20, s. 236, por. rozdz. 21, s. 244.

³³ Tamże, ks. IV, rozdz. 13, s. 212, por. też s. 217.

²⁴ Tamże, ks. IV, rozdz. 8, s. 202.

²⁵ Tamże, ks. IV, rozdz. 9, s. 202 oraz przyp. 113 na tejże stronie.

²⁶ Tamże, ks. IV, rozdz. 9, s. 203 oraz przyp. 213 i 215.

²⁷ Tamże, ks. IV, rozdz. 15, s. 219 – w kontekście przekazania władzy nad księstwem halickim księciu Romanowi.

skich)³⁴, odważny³⁵ czy nieustraszony³⁶. Wojenne przewagi krakowskiego księcia uwidaczniają się na polach bitew przeciwko Rusinom, Jaćwięgom, a także podczas wewnętrznych konfliktów, zwłaszcza z bratem Mieszkiem Starym. Kronikarz opisuje je barwnie (np. wojna na Rusi): „Rozbiwszy więc niczym piorun spadający pierwszą linię bojową przeciwników, żelazny mur oręża włócznią przebija, mieczem rozrąbuje, nieprzyjaciół po ziemi kładzie niby trawę w polu. O, rzeczy tak niewiarygodna, jak i zdumiewająca! Ani go nie powaliła nawała tylu siłaczy, ani nie zgniótł tak wielki tłum nacierających, ani nie przeszyły ostrza tylu mieczów, ani nie przebiły groty tak licznych włóczy. Nie przeraża go napór ludzi jakby tłocznię ugniatających”³⁷. Jednak nad nieustraszonym wojownikiem czasami górę bierze miłość braterska, czy to do Bolesława (podczas próby buntu tzw. jędrzejowskiego), czy to Mieszka (zarówno po zamachu z 1177 roku – cicha zgoda na powrót do Wielkopolski w 1181 roku, jak i po wydarzeniach z 1191 roku), czasami bratanków (Leszka, Bolesława Wysokiego i Mieszka raciborskiego oraz Mieszka i Bolesława Mieszkowiców), a czasami roztropność i sprawiedliwość (jak w przypadku potraktowania ruskiego księcia Włodzimierza Jarosławowicza).

Pozostałe informacje, jakie przekazuje nam mistrz Wincenty o księciu Kazimierzu Sprawiedliwym, odno-

szą się już bezpośrednio do jego panowania. Powraca więc kronikarz raz jeszcze do metafory o czterech strumieniach (rzekach) i złotym dzbanie, aby podkreślić, że jego bohater został „monarchą Lechii” i zjednoczył piastowską dziedzinę, podzieloną wcześniej między Władysława, Bolesława, Mieszka i Henryka. Nieco wyżej odnajdziemy opis porządków dokonanych przez Kazimierza w poszczególnych dzielnicach jego władztwa – na Śląsku (uspokojenie nastrojów między Władysławowiczami – Mieszkim i Bolesławem Wysokim, wydzielenie marchii głogowskiej dla trzeciego – Konrada), w Wielkopolsce (wydzielenie dzielnicy poznańskiej dla Odon Mieszkowica oraz zajęcie dla siebie dzielnicy gnieźnieńskiej z siedzibą metropolii kościelnej), na Mazowszu i Kujawach (uznanie władzy małoletniego Leszka i przydanie mu na opiekuna wojewody Żyry), na Pomorzu Gdańskim (osadzenie jako namiestnika Sambora) i wreszcie na Pomorzu Zachodnim (ustanowienie księciem Bogusława I). Książę, w myśl kronikarskiego przekazu: „Nakazuje ponadto przyłączyć niektóre prowincje ruskie: przemyską z przynależnymi miastami, włodzimierską z całym księstwem, brzeską z wszystkimi jej mieszkańcami, drohiczyńską z całą jej ludnością”³⁸. Spełniła się więc przepowiednia, którą wygłoszono przy łożu śmierci Bolesława Krzywoustego – „piąte koło u wozu”, czyli Kazimierz stał się panem całego piastowskiego władztwa, mało tego – dokonał podporządkowania politycznego przygranicznych terytoriów ruskich. Stał się arbitrem książąt piastowskich

³⁴ Tamże, ks. IV, rozdz. 14, s. 214.

³⁵ Tamże, ks. IV, rozdz. 14, s. 217.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże, ks. IV, rozdz. 8, s. 200–201.

i wykreował nowych książąt na Pomorzu. Nie jest tu ważne, że rzeczywistość była chyba mniej dla „księcia sprawiedliwości” łaskawa – śląscy Władysławowice zachowali sporą niezależność, o skali wpływów na Pomorzu najlepiej chyba świadczy usamodzielnienie się biskupstwa w Kamieniu oraz samodzielne poczynania fundacyjne wschodniopomorskich Sobiesławowiców, zaś o stosunkach na wschodnich i północnych rubieżach licznie podejmowane wyprawy w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XII stulecia. W opinii mistrza Wincentego Kazimierz był więc „monarchą Lechii”, na którego skinienie „wszyscy drżeli bardziej niż liście drzące [na wietrze]”³⁹, choć w rzeczywistości jego panowanie raczej wskazuje, że był lokalnym władcą piastowskim z pewnymi ambicjami, ale bez wizji jedności piastowskiej dziedziny.

Obok dość dobrze rozbudowanego i zgrabnie, w duchu retoryki epoki renesansu XII wieku, skonstruowanego portretu idealnego monarchy Wincenty przekazał nam też sporo informacji o działalności politycznej i panowaniu księcia Kazimierza. Obszerne passusy poświęcił on zarówno kwestiom wewnętrznym, jak i dość licznym wyprawom przedsięwziętym przez swego bohatera poza granice kraju. Te pierwsze, obok wspomnianego wyżej porządkowania księstwa, otwiera relacja ze zjazdu i synodu łęczyckiego z 1180 roku. Najważniejszą jej częścią są postanowienia, zatwierdzone jednomyślnie przez zgromadzonych w Łęczycy wszystkich biskupów, wyliczonych przez kronikarza

imiennie – „Jest przy tym obecnych, w święte infuły ustrojonych, ośmiu świętych kapłanów: Zdzisław, arcybiskup gnieźnieński, Gedko [biskup] krakowski, Żyrosław wrocławski, Cherubin poznański, Lupus plocki, Onolf kujawski, Konrad pomorski, Gaudenty lubuski”⁴⁰. Owe postanowienia to: przede wszystkim zakaz pod karą klątwy konfiskaty dóbr po zmarłych biskupach, a także przyjmowanie owych zagarniętych dóbr również zabezpieczone anatemą, a także zakaz zabierania zboża ubogim oraz obarczania ich rozmaitymi formami podwody. Decyzje podjęte na zjeździe zatwierdził swym autorytetem, czy jak chce kronikarz „natchnionym wyrokiem”, i stosownym dokumentem papież Aleksander III, który jednocześnie uznał panowanie Kazimierza w Krakowie (wbrew tzw. statutowi Krzywoustego).

Dalej Wincenty opisuje barwnie nowy wątek relacji wewnątrz dynastii piastowskiej, rozpoczynając go od stosunków na linii Kazimierz – wygnany Mieszko Stary. Odnajdujemy tu nie tylko przedstawienie wątku politycznego, ale przede wszystkim całe retoryczne uzasadnienie powrotu Mieszka do Wielkopolski przy cichej zgodzie ówczesnego krakowskiego princepsa. Niżej kronikarz przedstawia próbę przeciągnięcia na swą stronę przez Mieszka Starego młodocianego i chorego Leszka Bolesławowica i w efekcie przejścia pod swe zwierzchnictwo Mazowsza i Kujaw. Wielkopolski książę ma więc przejąć nad Leszkiem opiekę, jego dziedzicem ma zostać Mieszkowy syn o tym samym

³⁹ Tamże, ks. IV, rozdz. 15, s. 221.

⁴⁰ Tamże, ks. IV, rozdz. 9, s. 203–204.

imieniu. Intryga jednak, ze względu na postępowanie Mieszka Mieszkowica, kończy się powrotem Leszka pod skrzydła Kazimierza.

Od spraw wewnętrznych płynnie przechodzi Wincenty do ukazania działań swego bohatera skierowanych poza granice dziedziny piastowskiej. Po uregulowaniu kwestii wewnątrzdynastycznych książę Kazimierz obraca swe zainteresowanie ku Rusi (Rusinów kronikarz nazywa Partami), o czym wyżej wspominaliśmy. Wojna rozpoczyna się od marszu na Brześć w celu osadzenia tam syna swej siostry Agnieszki (tak w opowieści Wincentego!). Z odsieczą grodowi przybywają zastępy księcia bełskiego Wsiewołoda oraz książąt włodzimierskich, nad którymi Kazimierz odnosi zwycięstwo i osadza tam wybranego przez siebie władcę (zapewne Światosława Mścisławowicza, wyprawa z 1182 roku), który wkrótce zostaje zamordowany. Po nim krakowski princeps oddaje tę dzielnicę jego bratu przyrodniemu Romanowi, a wkrótce po wygnaniu z Halicza księcia Włodzimierza dodaje mu „królestwo Haliczan”⁴¹. W tym miejscu kronikarz wprowadza do wątku polityki ruskiej *passus* węgierski, opisując, jak to uchodzący na Węgry książę Włodzimierz został zatrzymany przez tamtejszego króla Belę III, który osadził na tronie halickim swego syna Andrzeja (późniejszy król Węgier Andrzej II). Włodzimierz zdołał zbiec z więzienia i odzyskać Halicz i przy jakiejś okazji próbował najechać ziemie Kazimierza, porywając kobiety, w tym zapewne małżonki możnych polskich (jak się zdaje

około 1187/1188 roku). Wywołało to reakcję ze strony księcia Kazimierza, który ponownie usunął z tronu Włodzimierza Jarosławicza.

Równie obszernie jak konflikty z Rusią opisuje Wincenty wyprawę Kazimierza Sprawiedliwego przeciw Jaćwiegom, których nazywa Getami. Wcześniej jeszcze podejmuje on szerzej wątek kolejnego konfliktu z Mieszkim Starym, który podczas działań na Rusi wykorzystuje zdradę kasztelana krakowskiego Henryka Kietlicza i próbuje zająć Kraków (rok 1191). Dzięki niezłomnej postawie biskupa krakowskiego Pełki i pomocy książąt, włodzimierskiego Romana i bełskiego Wsiewołoda, Mieszko został wyparty z Małopolski, a zgodę między braćmi zapośredniczył arcybiskup gnieźnieński Piotr. Poza tym poświęcił kronikarz nieco uwagi roli, jaką odgrywał przy księciu Kazimierzu wojewoda Mikołaj i akcentował jeszcze raz wątek polityki węgierskiej po nieudanym zajęciu Krakowa przez Mieszka Starego w 1191, z podkreśleniem w nim roli właśnie Mikołaja. Zwrócił też uwagę na szwagra Kazimierza – księcia znojmskiego Konrada, co dało asumpt do ważnego ustalenia, że małżonka księcia Helena była nie księżniczką ruską, a znojmską. Wcześniej Wincenty zwrócił uwagę na skargę złożoną na Kazimierza przez Mieszka Starego przed obliczem cesarza Fryderyka Barbarossy, co dało podstawy do wysuwania hipotezy o przygotowywanej w 1183 roku wyprawie cesarskiej na Polskę.

Mistrz Wincenty zbudował więc spójny retorycznie portret Kazimierza Sprawiedliwego jako ideału władcy – „księcia sprawiedliwości”, człowieka obdarzonego

⁴¹ Tamże, ks. IV, rozdz. 14–15, s. 212–214.

niepospolitymi cechami i intelektem, a także walecznego i szczęśliwego wojownika. Do owego wyidealizowanego obrazu (*speculum?*) dołożył garść informacji o prowadzonej przez tego władcę działalności, głównie politycznej. Nawet to, co dzisiaj uznalibyśmy za oczywiste słabości w tak monolitycznie przedstawionym charakterze księcia – skłonność do uctowania, wina oraz gier hazardowych – kronikarz zgrabnie przekuwa w zalety. Wiele informacji zostało przekazanych subiektywnie, wiele zapewne ku nauce potomnych zostało ukształtowanych zgodnie z ówczesnymi wymogami propagandy władzy, ale z całości opowiadania wyłania się postać princepsa krakowskiego, który zdołał pokonać rozmaite trudności w drodze do władzy, którą osiągnął dość późno (tron wiślicki objął w wieku lat 28, sandomierski 35, a krakowski prawie 40) i władzę tę potrafił utrzymać, zbierając wokół siebie oddanych stronników. O ile dobrze poznajemy losy księcia już dorosłego, o tyle kronikarz nie rozjaśnia nam czasów jego dzieciństwa i młodości, podobnie jak pomija całą rozległą działalność na rzecz polskiego Kościoła. Mimo wszystkich zastrzeżeń o wątkach topicznych, retoryce i propagandzie władzy, kształtowaniu obrazu władcy idealnego, o związkach kronikarza ze swym bohaterem, które możemy określić mianem patronatu, otrzymujemy opowieść zwartą, dającą nam wyobrażenie przynajmniej o wydarzeniach z ostatniej ćwierci XII wieku. Całość może jest nieco zbyt polukrowana, ale pokazuje meandry ówczesnej polityki, wysyła czytelny komunikat, jak ówczesnie wyglądała manifestacja i propaganda władzy. Mniej dowiadujemy się o poddanych

księcia, działalności gospodarczej, a nawet szerszym kręgu dworskim czy rodzinnym. Podkreślał kronikarz oczywistą opiekę Bożą nad swym bohaterem⁴², my zaś musimy uznać, że ów bohater znajdował się pod opieką szczególną, gdyż zyskał tak znakomitego jak mistrz Wincenty biografa.

Wskazówki bibliograficzne

- Bieniak Janusz, *Mistrz Wincenty o współczesnych mu Piastach*, [w:] *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, red. Krystyna Zielińska-Melkowska, Toruń 1997, s. 33–52
- Dobosz Józef, *Działalność fundacyjna Kazimierza Sprawiedliwego*, Poznań 1995
- Dobosz Józef, *Kazimierz II Sprawiedliwy*, Poznań i 2014 (gdzie literatura przedmiotu)
- Dobosz Józef, *Kazimierz Sprawiedliwy w opinii mistrza Wincentego*, [w:] *Wielkopolska – Polska – Czechy. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesorowi Bronisławowi Nowackiemu*, red. Zbyszko Górczak, Jacek Jaskulski, Poznań 2009, s. 53–68
- Kürbis Brygida, *Wizerunki Piastów w opiniach dziejopisarskich*, [w:] *Piastowie w dziejach Polski. Zbiór artykułów z okazji trzechsetnej rocznicy wygaśnięcia dynastii Piastów*, red. Roman Heck, Wrocław 1975, s. 196–228
- Kürbis Brygida, *Wstęp*, [w:] *Mistrz Wincenty* (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, tłum. i oprac. B. Kürbis, Wrocław 1992, s. IV–CXVI
- Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, tłum. i oprac. Brygida Kürbis, Wrocław 1992, s. 158–244 (lub kolejne wydania)

⁴² Np. tamże, ks. IV, rozdz. 16, s. 225.



MACIEJ FORYCKI

Herosi i czarne charaktery doby pierwszej globalizacji

Na przełomie XV i XVI stulecia rozpoczął się wielki proces dziejowy zwany pierwszą globalizacją¹. W dziejach ludzkości dopiero wtedy świat stał się wszechstronnym polem rywalizacji politycznej, wymiany gospodarczej i kontaktów kulturowych. Zjawisko to ma oczywiście u swojej genezy wielkie odkrycia geograficzne dokonane przez żeglarzy europejskich². Pierwsza fala globalizacji została zainicjowana przez dokonania najwybitniejszych ówczesnie eksploratorów – Portugalczyków, którzy zbadali wybrzeża kontynentu afrykańskiego oraz Azji, dopływając aż do jej południowo-wschodnich krańców. Symbolami portugalskiej hegemonii na morzach są podróże Bartolomeu Diaza i Vasco da Gamy. Pierwszy z tych bohaterów-odkrywców dopłynął w 1488 roku do ziemi będącej południowym krańcem Afryki, którą nazwał Przylądek

Burz. Król Portugalii zmienił jednak tę nazwę na Przylądek Dobrej Nadziei, chcąc pozytywnie nastawić swoich żeglarzy do dalszego penetrowania afrykańskiego wybrzeża i dotarcia do Azji. Nadzieje władcy zrealizował dekadę później Vasco da Gama, dopływając do Indii.

Na kontynencie europejskim rosła tymczasem w siłę druga potęga morską – Hiszpania, która mogła poszczycić się dokonaniem dwóch jej najsłynniejszych bohaterów-odkrywców: Krzysztofa Kolumba³ i Ferdynanda Magellana. W odróżnieniu od Portugalii nie miała ona jednak wielkich tradycji żeglarskich, bowiem u schyłku XV stulecia królestwa Kastylii i Aragonii dopiero jednoczyły się w państwo hiszpańskie, będąc dotąd skupione na rekonkwisie. Dwie najsłynniejsze wyprawy hiszpańskie wpisały się w niespodziewanie korzystną dla nowo powstałego państwa konstelację dziejową, co można uznać za dość przypadkowe, tym bardziej, że obaj ich dowódcy nie byli Hiszpanami. Poszukujący nowej drogi do Indii Krzysztof Kolumb pochodził najprawdopodobniej z Genui, zaś Ferdynand Magellan był Portugalczykiem. Ich bohaterskie dokonania nie były też zamierzone: odkrycie Ameryki nastąpiło faktycznie w 1492 roku, ale uświadomienie sobie, iż jest to nowy kontynent, nastąpiło ponad dekadę później, natomiast podróż dookoła świata nie była celem wyprawy Magellana, a mimo bardzo rozpo-

¹ Dzieje Ameryki prekolumbijskiej warto zgłębić, czytając zwłaszcza: Charles C. Mann, *1491. Ameryka przed Kolumbem*, tłum. Janusz Szczepański, Poznań 2007.

² Zob. Ch.C. Mann, *1493. Świat po Kolumbie*, tłum. J. Szczepański, Poznań 2012.

³ *Listy o odkryciu Ameryki*, wybór, wstęp i przyp. Jan Kieniewicz, teksty listów tłum. Jacek Perlin, Agnieszka Rurarz, Joanna Szymanowska, Gdańsk 1995.

wszechnionej do dziś opinii zakończyła się przecież bez jego udziału. Do Portugalii i Hiszpanii szybko dołączyły nowe potęgi morskie: Anglia, Francja i Holandia. Wyprawa zorganizowana w 1606 roku przez Holandię, dowodzona przez Willema Janszooona (zm. 1630), doprowadziła do odkrycia ostatniego z zamieszkałych kontynentów – Australii.

Pierwsza fala globalizacji otworzyła w ten sposób niezmierzone możliwości komunikacji między ludami zamieszkującymi całą planetę, inicjując zwłaszcza procesy kolonizacji ludów autochtonicznych przez Europejczyków. W XVI stuleciu największa sława w tej mierze przypadła konkwistadorom, którzy podbili, a w zasadzie zniszczyli cywilizacje Azteków – Ferdynandowi Cortezowi (w latach 1519–1524) oraz Inków – Franciszkowi Pizarro (1532–1533). Słynne czyny wielkich eksploratorów europejskich tamtych czasów na trwałe zakorzeniły się w powszechnej świadomości, a odwaga czy niezłomność przysłałała zawsze ciemną stronę ich charakterów. Jednocześnie uniwersalny wymiar ich dokonań sprawił, że wielkie postaci z ludów autochtonicznych, które spotkali na swej drodze, pozostają w zapomnieniu. Przyjrzymy się tutaj trzem słynnym bohaterom uniwersalnym: Magellanowi, Pizarrowi i Cortezowi, ale też przypominając osoby, które należą do globalnej historii lokalnej: Lapu-Lapu, Atahualpę i Malintzin.

W obliczu dwóch nadal bardzo rozpowszechnionych, a fałszywych stwierdzeń trzeba z całą mocą podkreślić, że Ferdynand Magellan nigdy nie zamierzał odbyć podróży dookoła świata i tego nie dokonał. Jest

to ciekawy przykład bohatera, który wszedł do kanonu najważniejszych herosów w dziejach ludzkości, ale w istocie podziwiany jest za czyny, które, owszem, zainicjował, ale których z jednej strony nie planował, z drugiej zaś nie dokończył. To paradoks historii, bowiem wyprawa Magellana była w istocie całkowitą porażką, która obróciła się w wiekopomny tryumf. Mało tego, ten śmiałek, któremu przypisuje się jedno z najbardziej spektakularnych dokonań w dziejach, ma swoje miejsce także w panteonie wielkich zdrajców. Wreszcie, Magellan poniósł też osobistą klęskę – zapłacił najwyższą cenę za podjęcie złych decyzji, ginąc 27 kwietnia 1521 roku zabity przez wojowników władcy wyspy Mactan w południowoazjatyckim Archipelagu Filipińskim. Ciekawe jest zestawienie bohaterów tamtych dni: Magellan umiera, ale w historiografii, a jeszcze bardziej świadomości globalnej, jego imię pozostanie słynne na wieki. Natomiast postać, która go pokonała – wspomniany król wyspy Mactan – Lapu-Lapu będzie przez wieki zapomniany⁴.

Pytanie o charakter konfrontacji pojawi się dopiero w XX stuleciu: Magellan jako bohater „wielkiej historii” niewiele na nim straci, ale Lapu-Lapu zyska w kontekście globalnej historii regionalnej, stanie się bowiem – retrospektywnie – jednym z pierwszych wielkich buntowników przeciwko kolonizatorskiej dominacji europejskiej. Armia Lapu-Lapu spektakularnie pokonała przecież dominujących ówczesznie na świe-

⁴ Laurence Bergreen, *Poza krawędź świata*, tłum. Jan Pyka, Poznań 2005.

cie Europejczyków, a jej wódz – w miarę wzrastania świadomości o dobrych i złych skutkach pierwszej globalizacji – stał się bohaterem najwcześniejszego oporu wobec europejskiej kolonizacji. Po blisko pięciuset latach Lapu-Lapu zyskał w ten sposób w dziejach nie tylko status bohatera narodowego Filipińczyków, ale też wielkiego człowieka na skalę globalną – tego, który jako pierwszy, pokonując bohatera naszego kontynentu, przeciwstawił się jarzmu Europejczyków.

Przyjrzyjmy się pokrótce tym kluczowym wydarzeniom i interesującemu nas tu ich znaczeniu dla dziejów całego globu. Europejski bohater, który osiągnął status herosa o wymiarze uniwersalnym, urodził się w mieście Porto około 1480 roku jako Fernão de Magalhães. Był jednym z wielu wybitnych kapitanów portugalskich schyłku XV wieku, wyprawiającym się na wybrzeża śródziemnomorskie, zwłaszcza do Maroka, a potem w kierunku Dalekiego Wschodu. Zasłużył się dla swej portugalskiej ojczyzny, ale potem popadł w niełaskę królewską. Zaczął wtedy realizować tajny projekt przejścia na służbę największych morskich konkurentów Portugalii – Hiszpanów. Poprosił króla Portugalii o zwolnienie z obowiązków i zaoferował swą służbę władcy Hiszpanii, czyli zdradził swą ojczyznę na rzecz jej największego rywala.

Przypomnijmy z całą mocą, że świat został już wtedy podzielony na dwie domeny eksploracji. Traktatem z Tordesillas z 1494 roku dominujące potęgi morskie, przy udziale i za pośrednictwem papieża, podzieliły między siebie wpływy na świecie. Umowa jasno określała strefy dominacji na zachód od Europy, co jest u za-

rania faktu, że nieodkryta ówczesnie Brazylia znalazła się w politycznym kręgu Lizbony i do dziś jest portugalskojęzyczna. Zważmy jednak, że owa łatwa linia podziału świata między Hiszpanią a Portugalią została wówczas wyznaczona tylko na zachodzie – rozdzielnie na wschodzie wciąż nie było znane, gdyż nikt nie dopłynął jeszcze do Azji od strony zachodniej. Hiszpanom dawało to nadzieję na możliwość odebrania ziem eksplorowanych przez Portugalczyków na Dalekim Wschodzie, sądzili bowiem, że kula ziemiska jest mniejsza niż w rzeczywistości i że najbardziej intratne ziemie azjatyckie, tak zwane Wyspy Korzenne, znajdują się w strefie wpływów Madrytu.

Ferdynand Magellan miał zgłębić ten dylemat – dopłynąć do Azji i udowodnić, że jej wschodnia część należy się koronie hiszpańskiej⁵. Czyli: popłynąć na zachód, po wodach nieznanach, aż do Azji, a potem – podkreślmy to z całą mocą – wrócić, żeglując wciąż niezmiennie po wodach hiszpańskich. Nie miał za cel opłynięcia ziemi dookoła, bo jako dowódca floty hiszpańskiej, a co więcej zdrajca swoich portugalskich pobratymców, musiałby dokonać rejsu okołoziemskiego, konfrontując swą – jak wspomniano we wstępie – marną flotyllę hiszpańską z wypływającymi z Lizbony gigantami dominującymi na morzach Afryki i Azji. Zamiarem zdrajcy – późniejszego wielkiego bohatera, było skorzystanie z wiedzy, jaką posiadał w swej żeglar-

⁵ Wyprawę Magellan najlepiej śledzić w tekście źródłowym: Antonio Pigafetta, *Relacja z wyprawy Magellana dookoła świata*, tłum. Joanna Szymanowska, Gdańsk 1992.

skiej ojczyźnie i wykorzystanie jej dla poprowadzenia wyprawy przez wody hiszpańskie – przez Atlantyk, wzdłuż Ameryki Południowej i na dalsze, nieznane akweny – do Azji, dotarcie do Wysp Korzennych, eksploracja tychże i powrót drogą przebytą, na wschód, pozostając wciąż na tych samych wodach hiszpańskich. Podkreślmy, że była to wyprawa o charakterze geopolitycznym i gospodarczym i nie miała nic wspólnego ze współczesnym postrzeganiem wyczynowym, gdzie cel miałby wymiar kompetycji (pierwszy, który opłynął/zdobyl/dotarł itd.).

Trzech wybitnych dokonań nie można odmówić Magellanowi. Po pierwsze dowodził on wyprawą, która – wbrew wielu przeciwnościom losu – osiągnęła swój cel: dotarł jako pierwszy drogą zachodnią z Europy do Dalekiego Wschodu, przepływając morza niebędące dotychczas w zasięgu człowieka, odkrywając marszrutę, która i po dziś dzień, pół tysiąclecia później, stanowi ogromne wyzwanie dla żeglarzy. Dwa pozostałe wynikają z tego faktu. Opłynął od strony południowej kontynent amerykański, znajdując jedyny właściwy przesmyk na jego południowym krańcu: cieśninę, która nosi do dziś jego imię. Poszukiwania te zostały okupione wielkim osobistym heroizmem Portugalczyka, gdyż zdołał tego dokonać wbrew woli i na przekór konfliktom, które targaly jego hiszpańską armadą. Pięćset lat temu dysponował flotą ubogą w stosunku do współczesnej, która jednak nadal ma problemy z pokonaniem Cieśniny Magellana. Przepłynął też, jako pierwszy, największy akwen wodny, nie bez powodu zwany odąd Oceanem Pacyficznym, czyli z defini-

cji bardzo nieprzyjaznym żeglarzom, których fach łączy się z niewystępującym nań dobrym układem wiatrów i prądów morskich.

Magellan dotarł do zamierzonego celu swojej podróży – Wysp Korzennych (Moluków), w Archipelagu Malajskim, dziś wchodzącym w skład Indonezji. Na tym etapie jego wyprawa daleka jednak była od ostatecznego sukcesu, straciła bowiem większość statków i ich załóg. Droga powrotna na wschód, przez bezmiar Pacyfiku, musiała wydawać się beznadziejna, a na osiągnięcie portów hiszpańskich traktami wschodnimi nie było szans, gdyż znajdowały się one na półkuli przyznanej Portugalczykom. Sama pozycja geograficzna Wysp Korzennych nie była też zresztą pewna, gdyż nie spodziewano się, że glob ziemski jest tak duży: Ocean Pacyficzny pozostawiał swym ogromem wątpliwości w tej mierze, bowiem im Ziemia okazywała się większa, tym linia demarkacyjna między Portugalią a Hiszpanią oddalała się od Azji.

Tymczasem eksploracja terenów, na których rosły bardziej niż złotodajne w tej epoce przyprawy, takie jak gąłka muszkatołowa, goździki czy cynamon, też nie była łatwa. Pod względem wymiany o charakterze gospodarczym wszystko przebiegało składnie, ale Magellan jako dowódca wyprawy zaczął angażować się w lokalne spory polityczne. W apogeum tej działalności stanął na czele swych marynarzy-żołnierzy w bitwie dwóch kacyków, władców wysp Cebu i Mactan. Siły Magellana były trzydzieści razy mniejsze niż przeciwnika – króla Lapu-Lapu. Europejczyk liczył – jak wielokroć z sukcesem bywało – na przewagę militarną.

na w postaci strasznej dla autochtonów broni i zbroi. Zacięcie, z jakim jednak walczyli filipińscy wojownicy, szybko złamało europejską butę: Magellan poniósł śmierć, a jego oddział – dotkliwą porażkę. Zwycięski Lapu-Lapu stał się z czasem bohaterem, który potrafił powstrzymać politykę kolonizacyjną Europejczyków. Odebrał przy tym Magellanowi triumf opłynięcia świata. Niezwykle trudne warunki żeglarskie na Oceanie Pacyficznym zmusiły bowiem wyprawę do wybrania bardzo ryzykownej trasy przez półkulę kontrolowaną przez Portugalczyków. Nowy dowódca wyprawy, pochodzący z Kraju Basków Sebastian Elcano zdołał, z ogromnymi stratami, dotrzeć z powrotem do Hiszpanii. Pierwszą wyprawę wokółziemską odbył statek *Victoria*, na którego pokładzie ostatecznie zostało ledwie osiemnastu ludzi.

Lapu-Lapu jest w dziejach przykładem postaci, którą uznaje się po latach – a w tym wypadku nawet po wiekach – bohaterem (w każdym sensie) wydarzeń, w których uczestniczyła. Historyk musi być specjalistą w swej dziedzinie, potrafiącym mierzyć bohaterstwo wedle zasad naukowych. Uogólniając, można uznać, że bohaterowie chwili bieżącej – kilkudniowej, kilkumiesięcznej czy kilkuletniej rzadko zyskują wielowiekowe uznanie. Obie figury, Magellan i Lapu-Lapu, mają swoje miejsce w globalnej historii ludzkości. Pierwszy z nich jest symbolem dominacji w dziejach o zasięgu planetarnym, bowiem wyprawa pod jego wodzą pozwoliła okiełznać świat, pomimo że ani tego nie zamierzał, ani w tym do końca nie uczestniczył, acz przecież dokonał decydujących czynów, które do tego doprowa-

dziły. Jego poskromiciel, wielki wódz Lapu-Lapu, brońąc małej wyspy w wielkim świecie, okazał się z kolei, w kontekście długiego trwania historycznego o skali uniwersalnej, przysłowiowym piaskiem w dobrze nasmarowanych trybach historii Europejczyków, wchodząc do panteonu bohaterów, którzy pokonali wielkich ciemności. Tych ostatnich znajdziemy legion w dziejach świata, w tym wielu w polskich dziejach rodzimych. Choć więc tak antagonistyczni i na wskroś wrodzy, obaj pozostać muszą wielkimi herosami naszej – globalnej – historii.

Jako *postscriptum* tej części wywodu wspomnimy, że znamy przecież także i niepozornych, cichych bohaterów, którzy – rzeklibyśmy – prześlizgnęli się przez dzieje, a pozostawili w nich ślad niezatarty. W kontekście *stricte* męskich wypraw geograficznych czasów nowożytnych starczy w tym miejscu zadać pytanie: a kiedy pierwsza kobieta opłynęła świat? Kim jest żeńska postać osiemnastu śmiałków, którzy dokonali wyprawę Magellana? W XVII stuleciu miała miejsce, zorganizowana na ogromną skalę, pierwsza naukowa wyprawa dookoła świata. Dominujący w ówczesnym europejskim świecie kulturalnym Francuzi powierzyli kapitanowi Ludwikowi Antoniemu de Bougainville dowództwo pierwszego tego rodzaju rejsu wokółziemskiego, który odbył następnie w latach 1766–1769. Na jego statku, wypełnionym uczonymi z różnych dziedzin, znalazła się niejaka Joanna Barret, która wyruszyła na tę wyprawę ze względu na jej naukową doniosłość (była wybitną znawczynią botaniki), ale też z potrzeby serca, gdyż brał w niej udział jej umiłowany – jeden z najsłyn-

niejszych ówczesnie naturalistów Filibert Commerson. Jako kobieta nie mogąc, wedle ówczesnych zwyczajów, uczestniczyć w wyprawie geograficznej, przebrała się po męsku, odgrywając rolę waleta i pomocnika swojego kochanka i mistrza. Skrywana tajemnica została odkryta, gdy autochtoniczni mieszkańcy Tahiti wskazywali, że nie chcą mieć do czynienia z jednym z żeglarzy ekspedycji, gdyż uważali, że jest on kobietą. Joanna Barret została potraktowana przez dowódcę z życzliwą surowością ówczesnych praw: wysadzono ją w najbliższym porcie, skazując na oczekiwanie na dogodną okoliczność powrotu do Europy, co nastąpiło prawdopodobnie w 1775 roku. Joanna Barret, cicha bohaterka kobiecych aspiracji naukowych i tajemnicza, a zarazem przypadkowa pasażerka osiemnastowiecznych statków dokonała w ten sposób pierwszego udokumentowanego rejsu wokółziemskiego jako przedstawicielka płci pięknej.

Wielkie odkrycia geograficzne były bezpośrednią przyczyną kolonizacji. Globalny proces podporządkowywania nowych ziem przez państwa europejskie przebiegał dwutorowo. Portugalczycy – jak widać to w przypadku Magellana – stawiali na uzależnienie lokalnych kacyków i budowanie na ich przywiązaniu swojej potęgi handlowej. Kolonizowali z bardzo małym nakładem własnych ludzi, przede wszystkim z powodu niewielkiego zaplecza własnej populacji. Wzdłuż odkrytych szlaków zakładali faktorie handlowe, a często pozostawiali po prostu na wybrzeżu drewniany krzyż jako symbol obecności chrześcijańskiej. Zgoła inaczej działali Hiszpanie, mający ogromne zasoby ludzkie.

Powód takiej polityki jest stale obecny w dziejach: gdy zakończy się jakaś długotrwała wojna, angażująca wielu żołnierzy, państwo musi zapewnić im przyszłość, w przeciwnym wypadku bowiem grozi to trudnościami wewnętrznymi prowokowanymi przez weteranów, niezadowolonych skutkującym grabieżami ludności rodzimej. Groziło to w ogromnym stopniu właśnie Hiszpanii przełomu XV i XVI stulecia, gdy walczący przez stulecia żołnierze katalońscy odnieśli ostateczny sukces w walce z Maurami, zdobywając w 1492 roku ostatni bastion ich oporu – Grenadę. Tysiące żołnierzy krótko cieszyło się tryumfem rekonkwisty, który w wymiarze osobistym skutkował po prostu zwolnieniem ze służby, brakiem żołdu i trudnym powrotem do zubożałego przez wojnę domu. Odkrycie nowych lądów, ich podbój i ogromne profity, które można było czerpać ze złotodajnych kolonii sprawiły, że bardzo doświadczeni, odważni żołnierze uczestniczący w odzyskiwaniu ziem zajętych przez Maurów, w rekonkwisie, przemienili się w zdobywców Nowego Świata – konkwistadorów.

Brawurę hiszpańskich oddziałów chyba najlepiej obrazuje bitwa pod Cajamarca (rozegrana 16 listopada 1532 roku), która doprowadziła do upadku imperium Inków⁶. Żądni legendarnych bogactw Peru konkwistadorzy stanęli wówczas do bitwy w jednym z najbardziej nierównoważnych bojów w dziejach ludzkości: niespełna 170 żołnierzy hiszpańskich pod wodzą

⁶ Relację o tych wydarzeniach znajdziemy zwłaszcza w tekście źródłowym: Pedro Pizarro, *Relacja o odkryciu i podboju Królestwa Peru*, tłum. Maria Mróz, Gdańsk 1995.

Franciszka Pizarro, uzbrojonych w armaty, broń palną i na koniach, stanęło naprzeciw kilku tysięcy Indian z Atahualpą – ich dowódcą i władcą na czele. Wynik bitwy był zdumiewający: po stronie hiszpańskiej jeden konkwistador został raniony, zaś wśród przeciwników około dwóch tysięcy poniosło śmierć, a dalsze pół tysiąca, z władcą – Atahualpą na czele dostało się do niewoli. Bitwa ta, jeden dzień w dziejach, zadecydowała o upadku imperium kontrolującego zachodnie ziemie Ameryki Południowej, a patrząc w skali globalnej – jednego z czołowych mocarstw na świecie.

Podbój Meksyku, czyli Królestwa Azteków nie odbył się tak łatwo⁷. Proces ten miał miejsce kilkanaście lat przed wyprawą Franciszka Pizarro, w latach 1519–1524, niemal równoległe do podróży Magellana. Do ostatecznego zwycięstwa przyczyniły się tradycyjnie: przewaga w technice wojskowej oraz niska odporność ludności autochtonicznej na przywiezione z europejskiego kontynentu choroby. Rolę istotną – przyspieszającą bieg wydarzeń – odegrała w tym wypadku także kobieta. Malinzin, zwana z hiszpańska, z estymą Doña Marina, była tłumaczką, a z czasem i metresą Ferdynanda Corteza. Pochodząca z arystokratycznego rodu azteckiego, została sprzedana przez matkę handlarzom niewolników z terytoriów należących do Majów. Ci ostatni z kolei przekazali ją w 1519 roku Hiszpanom, którzy niezwłocznie ją ochrztili, nadając jej imię Marina. Doña Marina była podobno mądra i bardzo piękną,

czym ujęła swojego pana – Corteza, który docenił zwłaszcza jej zdolności językowe, władała bowiem zarówno narzeczaniami azteckimi, jak i Majów. Była wyborną tłumaczką, aby reprezentować Corteza, czyli Hiszpanię w rozmowach z władcą Azteków, Montezumą II. Stała się tym samym jedną z czołowych figur podboju Meksyku, a stoi też u genezy upadku imperium Azteków. Pozostaje bohaterką historii, ale plasuje się też w gronie największych zdrajców w dziejach. Jej działalność translatorska przyczyniła się w bardzo znaczącym stopniu do spektakularnego zdobycia przez Europejczyków najważniejszego państwa Mezoameryki, lecz jednocześnie zapobiegła nieuniknionej hekatombie Indian w przypadku przedłużania konfliktu. Zdrajczyni swojej nacji, kochanka Corteza, jest antybohaterką (dla części) rdzennej ludności Ameryki, zaś już za życia była hołubiona za swój heroizm przez Europejczyków⁸.

Podsumowując, trudno znaleźć inną interpretację dziejów przełomu XV i XVI stulecia w skali ogólnoswiatowej niż ta, która stwierdza ogromne i zasłużone dzieło wybitnych odkrywców doby wielkich wypraw geograficznych, których czarne strony charakteru skrywają się za wybitnymi dokonaniem. Magellan otworzył przed ludzkością świat w jego wymiarze międzykontynentalnym, zaś Pizarro i Cortez, którym stawiano wiekopomne pomniki, pozostają wielkimi bohaterami przeszłości. Odkrywczy i zdobywczy wpisują się w ten sposób w historię uniwersalną.

⁷ William H. Prescott, *Podbój Peru*, tłum. Franciszek Bartkowiak, Warszawa 1969.

⁸ Ryszard Tomicki, *Tenochtitlan 1521*, Warszawa 1984.

Istnieje jednak przecież zupełnie inna tradycja przedstawiania tych wielkich dokonań⁹. Wiele lat później znaczącą rolę zaczęła odgrywać inna historia – ta interpretowana i zapisywana przez ludność autochtoniczną, której świadomość historyczna obudziła się po kilkuset latach. W tej narracji poskromiciel Magellana – Lapu-Lapu stał się bohaterem Azji Południowo-Wschodniej. W Ameryce tymczasem znosi się z piedestałów europejskich bohaterów: pomnik Pizarro, bohatera na koniu ze zdobycznym nakryciem głowy nawiązującym do kontynuacji państwa inkaskiego, górował przez dziesięciolecia w samym centrum sławnego Cusco, lecz u schyłku XX wieku, pod naciskiem świadomej swych tradycji i mającej wpływy polityczne autochtonicznej ludności Peru, został najpierw przeniesiony na mniej eksponowane miejsce, a potem zdjęty z cokołu i umieszczony w zaciszu jednego z parków miejskich.

Na karty historiografii globalnej trafiają tylko bohaterowie, których dokonania przetrwały próbę czasu. Oznacza to, jak w wyżej wymienionych przypadkach,

⁹ Thor Heyerdahl, *Spotkanie u brzegów Ameryki. Historia pokonanych*, tłum. Anna Marciniakówna, Gdańsk 1999.

niejednokrotnie kilkaset lat. Czarne strony charakteru owych herosów muszą zostać odkryte, stanowią bowiem ważny element oceny tych postaci. Zdrajca Magellan, krwawy Pizarro, podstępny Cortez – takie są drugie oblicza bohaterów, którym nikt wszelako nie ujmuje decydującej roli w dziejach ludzkości.

Wskazówki bibliograficzne

- Bergreen Laurence, *Poza krawędź świata*, tłum. Jan Pyka, Poznań 2005
- Listy o odkryciu Ameryki, wybór, wstęp i przyp. Jan Kieniewicz, teksty listów tłum. Jacek Perlin, Agnieszka Rurarz, Joanna Szymanowska, Gdańsk 1995
- Mann Charles C., 1491. *Ameryka przed Kolumbem*, tłum. Janusz Szczepański, Poznań 2007
- Mann Charles C., 1493. *Świat po Kolumbie*, tłum. J. Szczepański, Poznań 2012
- Pigafetta Antonio, *Relacja z wyprawy Magellana dookoła świata*, tłum. Joanna Szymanowska, Gdańsk 1992
- Pizarro Pedro, *Relacja o odkryciu i podboju Królestwa Peru*, tłum. Maria Mróz, Gdańsk 1995
- Prescott William H., *Podbój Peru*, tłum. Franciszek Bartkowiak, Warszawa 1969

Kilka refleksji wokół postaci XIX-wiecznych bohaterów historycznych

Wprowadzenie

Historycy piszą w swoich pracach o wielu postaciach z przeszłości, ale tylko nieliczne z nich otrzymują miano bohaterów historycznych. Od czego to zależy i w jakich okolicznościach można uzyskać miano bohatera? Kiedy bohater znika z widowni dziejów, a kiedy na niej pozostaje mimo upływu lat? Odpowiedzi na te z pozoru banalne pytania odkrywają wiele historycznych problemów, pokazując, że przyczyn tych zjawisk szukać należy w szerszym kontekście zmieniających się czasów historycznych, w jakich żyją społeczności oraz zmian dokonujących się w mentalności wspólnot, które czczą swoich bohaterów¹. Na początku postawię tezę, że pamięć o dawnych bohaterach nadal może pozostawać żywa, ale po spełnieniu określonych warunków, które określiłam współczesną metaforą „kodu bohatera”. Na przykładzie postaci bohaterów z XIX wieku przedstawię propozycję interpretacji tego zjawiska.

¹ Violetta Julkowska, *Jan Kiliński – dawna i współczesna kultura pamięci*, [w:] *Jan Kiliński. Historia i pamięć*, red. V. Julkowska, Poznań–Trzemeszno 2015, s. 98–11.

Historyczny „kod bohatera”

Zatrzymajmy się na chwilę przy wypowiedzi wybitnego poznańskiego historyka prof. Jerzego Topolskiego, który pisał, że „bohaterowie z przeszłości istnieją jedynie wówczas, gdy są obecni w pamięci zbiorowej, w tradycji, w świadomości historycznej bądź w historiografii”². Z zacytowanych słów można wnioskować, że istnieje swoisty „kod bohatera”, a opierając się dodatkowo na badaniach biograficznych oraz na badaniach pamięcioznawczych, można stwierdzić, że bohater historyczny – zanim znajdzie swoje miejsce w powszechnym lub narodowym panteonie – musi odbyć swoistą drogę, czyli przejść przez proces metamorfozy, jaka dokonuje się w pamięci indywidualnej i zbiorowej. Kluczem do rozumienia „kodu bohatera” są pojęcia: *pamięć zbiorowa, tradycja, świadomość historyczna i historiografia*. To za sprawą zjawisk ukrytych pod tymi pojęciami dokonuje się owa „bohaterska metamorfoza”.

Pierwszym warunkiem przejścia osoby – jak zwykło się mówić dość nieprecyzyjnie – „do historii” jest zaistnienie jej w świadomości zbiorowej swoich czasów. Zanim więc bohaterowie przeszłości trafią na karty prac historycznych albo nim staną się legendą, najpierw swoimi czynami i swoją postawą oraz poglądami dają świadectwo tego, kim są, niejako na oczach żyjących pokoleń. Mogą budzić respekt, podziw, zdumienie, zachwyt, wdzięczność społeczności, z którą są

² Jerzy Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię*, Warszawa 1996, s. 309–311.

związani albo z której się wywodzą. Muszą więc najpierw zaistnieć pozytywnie lub – co również jest możliwe – negatywnie. Podstawowy warunek to zostać zauważonym i zapamiętanym. Zapamiętują najpierw ci, którzy znali bohatera osobiście lub żyli w jego czasach, ale później pamiętają także jeszcze dwa kolejne pokolenia, bo naturalny transfer pamięci („historia żywa” w ujęciu Niny Assorodobraj-Kuli) obejmuje pokolenia żyjące chronologicznie obok siebie. Wyrażając się obrazowo, obejmuje rodziców, ich dzieci i wnuki, a dodatkowo bagaż tradycji otaczającej te pokolenia. Tradycja, o ile w sposób ciągle przekazywana jest kolejnym pokoleniom, sprawia, że wytwarza się wspólnota o określonym zrębie świadomości historycznej. Dodatkowo ta zmieniająca się wraz z upływem czasu wspólnota wzbogaca się o własne doświadczenia pokoleniowe i modyfikuje spojrzenie na przeszłość, w tym także na bohaterów. W myśl słów Topolskiego bohaterem zostaje się dlatego, że to członkowie danej grupy decydują o uznaniu postaci historycznej za godną miana bohatera.

To pierwsza ważna teza: uznanie bohaterstwa przez wspólnotę to element zbiorowej świadomości historycznej, dzięki której wybitne postaci historyczne funkcjonują w pamięci swoich czasów i następnych pokoleń. Dzieje się to tak długo, jak długo dany bohater historyczny spaja silną więzią społeczność, z której się wywodzi. Pamięć o bohaterach jest na tyle cenna dla poczucia tożsamości historycznej przez daną społeczność, że podejmowane są specjalne starania i celowy wysiłek, aby informacje o bohaterach przekazywać

następnym pokoleniom. Transfer pamięci jest możliwy tylko dzięki istnieniu świadomego odniesienia do przeszłości, czyli dzięki wspólnej świadomości historycznej i wspólnej tradycji. Ale gdy ta wspólnota świadomości zostanie z jakiegoś powodu zerwana, wówczas kolejne pokolenie traci łączność z tradycją swoich przodków, a w konsekwencji przestaje również pamiętać o bohaterach z przeszłości. Pamięć o nich wygasa, a w miejsce dawnych bohaterów zaczynają pojawiać się nowi.

Trwała obecność bohatera w pamięci społecznej jest zależna nie tylko od rzeczywistej wagi jego czynów, lecz bardziej od tego, czy inspirują one współczesne mu pokolenia. Wszystko zaczyna się w momencie uruchomienia procesu pamiętania, co wymaga świadomego i celowego działania przez osoby prywatne, a najlepiej przez społeczność lub jej znaczącą część. Na tym polegają społeczne ramy pamięci, o których pisał socjolog Maurice Halbwachs, bez których również pamięć o bohaterach nie mogłaby się narodzić i trwać³. Niemieccy badacze pamięci Jan i Aleida Assmannowie ustalili, że pamięć zbiorowa, która odpowiada między innymi za kult bohaterów, funkcjonuje w dwóch rejestrach: po pierwsze jako pamięć komunikatywna, we wspomnieniach i doświadczeniach dwóch lub trzech żyjących w jednym czasie historycznym pokoleń oraz po drugie jako pamięć kulturowa, czyli ukształtowany sposób myślenia o przeszłości, utrwalony na różnych nośnikach

³ Maurice Halbwachs, *Společne ramy paměti*, tłum. i wstęp Marcin Król, wyd. 2, Warszawa 2008, s. 217 i nast.

pamięci przez daną społeczność⁴. Fazą przejściową pomiędzy tymi dwoma rejestrami pamięci jest ważny czas świadomego utrwalania i przekazywania doświadczeń oraz budowania poczucia tożsamości zbiorowej danej grupy w oparciu o wspólnie przeżyte wydarzenia historyczne i doświadczenia. O ile pamięć trwająca dwa lub trzy pokolenia wystarcza, by bohater zaistniał w świadomości społecznej, o tyle znalezienie się w panteonie bohaterów narodowych zależy od pamięci długotrwałej, zwanej kulturową. Cechą pamięci kulturowej jest kumulowanie się różnych przekazów na temat bohatera, pochodzących zarówno z obszaru historii, jak również literatury i sztuki. W tych wszystkich przekazach kulturowych przechowywany jest obraz bohatera i pamięć o nim, która trwa i dlatego możliwa jest do przywołania w ważnych dla wspólnoty momentach historycznych. To właśnie pamięć kulturowa utrwała wizerunek bohatera w świadomości historycznej i przechowuje go dla kolejnych pokoleń, a jednocześnie nieustannie dodaje nowe elementy do tego wizerunku. Służą one interpretacji społecznej roli bohatera, która ulega zmianom. Z tego wywodu wyłania się kolejna ważna teza: pamięć kulturowa różni się od historii tym, że kształtowana jest bez udziału krytycznego podejścia do źródeł informacji, a więc także przez wspomnienia, potoczne opowiada-

nia, legendy i mity, których się nie odrzuca i traktuje jako informacje w takim samym stopniu istotne, jak te potwierdzone dokumentami i sprawdzone pod kątem wiarygodności i autentyczności.

Patrząc na sposób funkcjonowania bohaterów w różnych przestrzeniach publicznych, można dostrzec, że jest on kształtowany przez różne media, które mają moc upamiętniającą. Z mediów tych (obraz, fotografia, film, multimedia cyfrowe) korzystają na równych prawach, choć w zupełnie odmienny sposób, zarówno politycy, jak i twórcy historiografii, artyści, pisarze oraz nauczyciele. Edukacja szkolna jest bowiem obok polityki, historiografii i sztuki najszerszym społecznie sposobem kreowania oraz utrwalania pamięci o bohaterach. Szkoła nie tylko współtworzy swoisty kanon bohaterów narodowych i regionalnych, ale przede wszystkim jest miejscem nieprzerwanej, chociaż ulegającej zmianie, interpretacji roli bohaterów w dziejach.

W procesie interpretacji historycznej czyny bohatera mogą ulec przewartościowaniu i zostać po latach odmiennie ocenione. To, co dla jednego pokolenia było czynem bohaterskim, dla innego, w innych czasach, już tym samym nie będzie. I odwrotnie, ci którzy byli początkowo wymazani z pamięci społecznej, z czasem mogą doczekać się uznania przez następne pokolenia, bo przyczynia się do tego zarówno zmiana oceny wydarzeń historycznych, jak i polityka historyczna państwa, która oddziałuje na historyczną edukację społeczeństwa. Powtórzmy zatem, co składa się na „kod bohatera”. Po pierwsze zaistnienie postaci historycznej w świadomości zbiorowej swoich czasów, po drugie uznanie jej bo-

⁴ Jan Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. Anna Kryczyńska-Pham, wstęp Robert Traba, Warszawa 2008; Aleida Assmann, *Miedzy historią a pamięcią. Antologia*, red. nauk. i posł. Magdalena Saryusz-Wolska, Warszawa 2013, s. 23 i nast.

haterstwa przez daną wspólnotę, co oznacza wejście do zbiorowej świadomości historycznej, po trzecie świadome i celowe zapoczątkowanie kultu bohatera przez wspólnotę, po czwarte transfer pamięci o bohaterze do następnych pokoleń, podejmowany przez wspólnotę dzięki różnym praktykom upamiętniającym, po piąte przejście do trwałej pamięci kulturowej, w czym istotną rolę odgrywają historycy i ich prace. Tę drogę pokażę i wyjaśnię na przykładzie postaci Jana Kilińskiego.

Historiograficzny wymiar bohaterów

W przytoczonym „kodzie bohatera” można zaobserwować, że istotne miejsce w procesie kształtowania się pamięci zbiorowej należy do historyka. Praca historyczna o bohaterze zmienia bowiem ulotną pamięć komunikujących się ze sobą pokoleń (pamięć komunikacyjna) we względnie trwałą pamięć kulturową, która wykracza poza czasy bohatera i przenosi pamięć o nim w przyszłość. Zatrzymajmy się teraz na tej ważnej roli historyków w kreowaniu i podtrzymywaniu obecności bohaterów w pamięci zbiorowej. Według definicji francuskiego historyka Marca Blocha historia to nauka o ludziach w czasie, co wydaje się zrozumiałe, skoro już od początku XIX wieku nauka historyczna stawia w polu widzenia badaczy dwie fundamentalne kategorie pojęciowe: *człowieka historycznego* i *czas historyczny*⁵.

⁵ Joachim Lelewel, *Dzieła*, tom 2: *Pisma metodologiczne*, [cz.] 1, oprac. Nina Assorodobraj, Warszawa 1964, s. 135 i nast.

Czas i przestrzeń, widziane w perspektywie działającego człowieka, tracą swój czysto fizyczny wymiar i zyskują nowy – wymiar historyczny. Odtąd człowiek uznany przez historyków za podmiot działań w określonym czasie historycznym i w historycznie określonej przestrzeni, staje się punktem orientującym dla przeszłej rzeczywistości, staje się również elementem niezbędnym dla poznania i rozumienia przeszłości. Ludzie utrwaleni na kartach historii, co oznacza, że na różne sposoby reprezentowani w narracji historycznej, uzyskują historyczną tożsamość, czyli „imię i miejsce w czasie”. To dzięki historykom i historiografii zostaje zapoczątkowany proces stawiania się danej osoby działającej w przeszłości – *postacią historyczną*, a nawet w sprzyjających warunkach politycznych i kulturowych wyniesienie jej do godności *bohatera historycznego*. Przejdźmy zatem do poznania tych warunków.

Historyczność postaci ma ścisły związek z obowiązującym w danym czasie podejściem do pragmatycznego wykorzystania albo poznania działania i roli danej postaci w przeszłości. Ponadto historyczność postaci powiązana jest ściśle ze sferą aksjologiczną epoki, czyli systemem oceny i wartościowania cech oraz czynów jednostkowych, które obowiązują w danym momencie. Te ważne uwarunkowania przyczyniają się do tego, że badacze w danym momencie uznają jedne postaci za historycznie ważne, a innych nie dostrzegają bądź i nie doceniają ich roli. *Historyczność* w węższym znaczeniu polega na sposobie opisu przez historyków określonego obszaru ludzkiej rzeczywistości, która w momencie badania jest już przeszłością. Podstawą tego założenia jest

dystans poznawczy oddzielający badacza od obiektu badań oraz związana z tym konieczność wyobrażenia i skonstruowania całości owego przeszłego świata.

A teraz kilka przykładów działania wspomnianych uwarunkowań. Do czasów oświecenia główną rolę odgrywały w historiografii wydarzenia polityczne, a ich stałymi bohaterami były jednostki wybitne, ukształtowane według dominującego w klasycznej historiografii czasów nowożytnych wzoru starożytnego, stworzonego jeszcze przez Plutarcha⁶. Wzór ten oferował przykłady heroizmu o niedoścignionej doskonałości i zarazem statycznego, bo niezmiennego od czasów antyku. Taki wzór na początku XIX wieku był odczuwany zwłaszcza przez pisarzy i historyków doby romantyzmu jako nieco sztywny i abstrakcyjny. Kanon polskich bohaterów historycznych okresu oświecenia, stworzony przez Adama Naruszewicza, był związany z tym klasycznym wzorcem i nawiązywał do monarchicznie ujętej interpretacji historii⁷. Kanon bohaterów Naruszewicza, zawierający postaci wybitnych królów i dowódców, upowszechnił się w wersji popularnej przeznaczonej dla nieco szerszych kręgów społecznych, ale nadal wykształconych w kulturze wysokiej, dzięki *Śpiewom historycznym* Juliana Ursyna Niemcewicza⁸. Wersję dostępną dla dzieci

i dla ludu przygotowały pisarki Klementyna z Tańskich Hoffmanowa i Maria Wirtemberska. Dopiero w dobie romantyzmu wzorzec ten uległ stopniowej reinterpretacji i rozszerzeniu, co znalazło wyraz w dołączeniu do dawnego kanonu bohaterów narodowych postaci „z ludu” (Jan Kiliński, Bartosz Głowacki) oraz kobiet (Emilia Plater). Ta zasadnicza zmiana w pojmowaniu dziejów i ich wykładni nastąpiła na początku XIX wieku pod wpływem utraty niepodległości, ale także ze względu na wydarzenia Wielkiej Rewolucji Francuskiej i epoki Napoleona, odczuwane przez ówczesne pokolenia jako przełomowe, a nawet jako zrywające dotychczasową ciągłość historyczną. Zmiany te, szczególnie na polskim gruncie kulturowym, były tak silne, że w świadomości zbiorowej wraz z nowymi wydarzeniami pojawiły się postaci historyczne nowego typu, bohaterowie nowych czasów, przełamujący dawny wzorzec klasyczny. Działo się to w czasach romantyzmu i miało związek ze wspomnianym już procesem demokratyzacji historii, która oznaczała z jednej strony rozszerzenie kręgu bohaterów o nowe grupy społeczne (obok arystokracji i duchowieństwa pojawił się tzw. stan trzeci), z drugiej strony uzyskanie podmiotowości i stopniowej emancypacji przez grupy dotąd nieobecne lub anonimowe, w tym również przez pozostające w tle wydarzeń dziejowych postaci kobiece. Zmiana ta nie byłaby możliwa na gruncie historiografii bez wpływu romantycznej filozofii i literatury pięknej, dzięki którym wydarzenia i postaci historyczne uzyskiwały nowy wymiar i sens znaczeniowy. Ta nowa sytuacja stworzyła silny impuls do zmian w historiografii. Historycy doby ro-

⁶ V. Julkowska, *Dawne i współczesne cechy konstytutywne biografii jako gatunku historiograficznego*, [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych*, red. Jolanta Kolbuszewska, Rafał Stobiecki, Łódź 2017, s. 17.

⁷ Jerzy Maternicki, *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009, s. 20.

⁸ Tamże, s. 48–49.

mantyzmu zaczęli stopniowo wprowadzać do narracji nowe grupy postaci historycznych i kreować zgodnie z duchem czasu nowych bohaterów, a nawet dokonywać reinterpretacji ich roli i znaczenia w dziejach⁹.

W dobie romantyzmu pojawiły się również za sprawą pism historycznych Karola Szajnochy pierwsze w polskiej historiografii pełne portrety historycznych postaci kobiecych. Obecność lub nieobecność postaci kobiecych na kartach historii jest zjawiskiem złożonym i ma związek ze zmiennym historycznie sposobem rozumienia społecznej i kulturowej roli kobiet w historii. Warto zaznaczyć, że współczesne badania historyczne przeczą obiegowym opiniom o nieobecności kobiet, a analiza przekazów historycznych i ikonografii zaświadcza istotną rolę ich udziału *in potentia* już od czasów starożytnych i podkreśla ważny wymiar kulturowy tej obecności. Kobiety widziane z perspektywy aktów kulturowych – od starożytności były obecne podczas licznych publicznych ceremonii, rytuałów i obrzędów, a jeszcze bardziej w kameralnych uroczystościach rodzinnych. Ich obecność dość ulotną, bo najczęściej milczącą, zaświadcza jednak cenne źródła ikonograficzne. W okresie średniowiecza aktywność kobiet pochodzących z wyższych sfer społecznych była, pomimo ograniczenia ich podmiotowości, zauważana przez historyków jako istotna. Szersza reprezentacja społeczna kobiet w przestrzeni publicznej i piśmiennictwie historycznym pojawiła się na fali wspomnianych zmian

społecznych, jakie przyniósł wiek XIX. Odtąd kobiety zaczęły przyjmować nowe funkcje i obowiązki, w tym związane z walką o niepodległość oraz z oficjalną i prywatną działalnością wychowawczą, opiekuńczą i edukacyjną. Nieliczna reprezentacja postaci kobiecych, ukazywanych w okresie oświecenia jako heroiny, zmieniała się wraz z XIX i XX wiekiem w coraz liczniejszą grupę pełnowymiarowych i aktywnych postaci historycznych i bohatera zbiorowego, jakim stała się matka-Polka¹⁰.

Opisem dziejów bohaterów zajmuje się biografistyka jako dziedzina badań i gatunek pisarstwa historycznego, która w sposób najpełniejszy wprowadza postaci historyczne na karty historii. Badacz przeszłości odwołujący się do konwencji biograficznej zmuszony jest do analizy źródeł, do ich krytyki i interpretacji, co wpisuje go w obszar objęty bezpośrednio metodologią historii. W pierwszej połowie XX wieku preferowane było nastawienie na wyjaśnienie badanych faktów z życia jednostek. Współcześnie przyjmowany interpretacyjny charakter wiedzy o przeszłości zakłada wieloperspektywiczność ujęcia biograficznego, a to skłania badaczy do podjęcia próby rozumienia świata przeszłości i tworzenia jego reprezentacji w oparciu o rozszerzone spektrum materiałów źródłowych oraz wyjścia poza eksploatowaną od XIX wieku epistolografię ku innym rodzajom źródeł historycznych, w tym prywatnych.

⁹ V. Julkowska, *Historia dla wyobraźni. Recepcja i interpretacja pisarstwa historycznego Karola Szajnochy*, Poznań 2010.

¹⁰ Joanna Jabłkowska, Magdalena Saryusz-Wolska, *Obecne-nieobecne. Modele kobiecości w polskiej i niemieckiej kulturze*, [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 2: *Wspólne/Oddzielne*, red. R. Traba, Hans Henning Hahn, Warszawa 2015, s. 323–344.

Problemem zasadniczym, z jakim mierzy się każdy nieomal historyk-biograf, są braki w dokumentacji, która obejmowałaby sferę życia prywatnego, w tym również emocjonalnego. Dopiero zwrot ku antropologicznie rozumianej kulturze historycznej pozwolił na w pełni humanistyczną reorientację badań historycznych i dostrzeżenie faktu, że odpowiedzi na kluczowe dla historii pytania należy poszukiwać w zrozumieniu tego, co związane jest z pojedynczą osobą będącą częścią określonej wspólnoty. Współcześnie zaczęto więc interesować się nie tylko jednostkami wybitnymi, którymi już wcześniej interesowały się literatura i sztuka, ale zwrócono uwagę również na postaci przeciętne. Zwrot ten otworzył historię na hermeneutykę i personalizizm, co z kolei przyczyniło się do zmiany procedur analizy i interpretacji dokumentów osobistych. Przedstawione zmiany w perspektywie historyczności ujmowania bohaterów przez historię historiografii przedstawię z kolei na przykładzie postaci generałów Jana Henryka Dąbrowskiego i Dezyderego Chłapowskiego.

Jan Kiliński – bohater narodowy z początku XIX wieku

Przykładem działania opisanych mechanizmów powstawania i utrwalania pamięci o bohaterach historycznych jest wiele znanych postaci z XIX wieku, do których należy Jan Kiliński. Dlaczego właśnie on? Odpowiedź może wydawać się nieco przekorna, bo prawie każdy słyszał o Janie Kilińskim, jako że jego nazwi-

sko noszą ulice w większości polskich miast. Kiliński (1760–1819) był postacią znaną i należącą do kanonu bohaterów XIX wieku, zazwyczaj wymienianą zaraz po przywódcy insurekcji – Tadeuszu Kościuszcze (1746–1817). O ile jednak zasługi Naczelnika są znane współcześnie dzięki powszechnej edukacji szkolnej, o tyle postać Kilińskiego, niezwykle popularna w XIX wieku, współcześnie żyje w pamięci lokalnej kilku miast, a straciła na znaczeniu ogólnonarodowym i nie należy do łatwo rozpoznawalnych. Wykazały to badania, jakie prowadziłam w szkołach wielkopolskich w latach 2009–2015¹¹. Warto jednak przyjrzeć się drodze tego bohatera, bardzo docenionego w epoce romantycznej, pomimo iż w rzeczywistości działał on pod koniec istnienia pierwszej Rzeczypospolitej. Przyszedł na świat w 1760 roku w Trzemesznie w Wielkopolsce i wychowywał się w wielodzietnej rodzinie mieszczańskej. Szybko stracił oboje rodziców, ale dzięki własnej pracy doszedł do tytułu mistrza w fachu szewskim, praktykując najpierw w Poznaniu, a następnie w Warszawie, gdzie osiadł na stałe. Jego pracowitość, kreatywność

¹¹ Ankieta została przeprowadzona w okresie poprzedzającym obchody 250. rocznicy urodzin Jana Kilińskiego, a zarazem w momencie wieńczącym rok poświęcony temu bohaterowi. Jej celem było sprawdzenie obok wiedzy faktograficznej uczniów o Janie Kilińskim również stopnia orientacji w najrozmaitszych sposobach upamiętniania osoby Kilińskiego w Trzemesznie i w innych miejscach. Ankieta dała możliwość określenia pracy, jaką wykonali rodzice i nauczyciele wokół kształcenia pamięci kulturowej związanej z postacią Kilińskiego. Por. V. Julkowska, *Jan Kiliński – dawna i współczesna kultura pamięci*, s. 111–115.

i ogląda zyskały rozgłos i uznanie zamożnej klienteli w latach 80. i 90. XVIII wieku, kiedy to Warszawa była centrum ważnych wydarzeń politycznych i życia towarzyskiego. Kiliński prowadził dobrze prosperujący zakład szewski, który specjalizował się w produkcji ekskluzywnego obuwia dla kobiet, dorobił się więc znacznego majątku i należał do grupy najbogatszych warszawskich rzemieślników. Jego pozycja społeczna i popularność sprawiły, że w 1791 roku został wybrany radnym Warszawy. Podczas wojny z Rosją Kiliński był odpowiedzialny za przygotowanie wsparcia rzemieślników i innych warstw mieszczańskich dla regularnych oddziałów wojskowych. Osobiście prowadził rekrutację i wiele czasu spędził na agitacji ochotników w poszczególnych cechach. W czasie Insurekcji na czele oddziałów mieszczańskich i regularnego wojska szturmował pałac Igelströma oraz posyłał do boju formowane do różnie oddziały ochotników. Po zwycięstwie znalazł się ponownie w składzie rady miejskiej Warszawy, był odpowiedzialny za bezpieczeństwo króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i jego otoczenia na zamku. Formował również oddziały milicji składające się z mieszczan, którymi faktycznie dowodził, a Rada Zastępcza Tymczasowa zezwoliła mu na tytułowanie się naczelnikiem Księstwa Mazowieckiego, zaś tworzone na jego koszt oddziały nosiły oficjalny mundur Księstwa Mazowieckiego, co potwierdza ikonografia¹². Tak więc Jan Kiliński w kluczowym momencie nie tylko odważnie opowiedział się po stronie Insurekcji i wziął

w niej udział, ale swoim przykładem poderwał innych do działania. Dodatkowo nie szczędził własnych środków finansowych, gdy organizował oraz wyposażał dwudziesty pułk wojska powstańczego, stając się formalnym dowódcą regimentu, a z nadania Kościuszki także pułkownikiem. Jego oddziały były włączone do regularnej armii powstańczej i brały udział w walkach w sierpniu 1794 roku podczas oblężenia Warszawy. Kiliński po klęsce powstania został aresztowany przez władze pruskie i następnie przekazany Rosjanom, którzy zaliczyli go do wąskiej grupy przywódców powstania i skazali na osadzenie w twierdzy w Petersburgu, gdzie przebywali już uczestnicy bitwy maciejowickiej – Julian Ursyn Niemcewicz i gen. Stanisław Fiszer, adiutant Kościuszki¹³. W czasie trwającego dwa lata więzienia Kiliński napisał za namową Niemcewicza swój pierwszy pamiętnik. Po uwolnieniu w 1796 roku powrócił do Warszawy, skąd został wydalony, dlatego przeniósł się do Wilna i tam włączył się do działalności konspiracyjnej oraz do organizacji pomocy dla legionów Dąbrowskiego tworzonych we Włoszech. Ostatecznie w 1802 roku powrócił do Warszawy i ponownie uruchomił działalność szewską w swoim domu na Szerokim Dunaju. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego zaangażował się w pracę służb cywilnych. W ostatnich latach życia Kiliński napisał drugi, obszerniejszy pamiętnik. Zmarł w Warszawie 28 stycznia 1819 roku, a w jego pogrzebie brali udział gen. Zajączek, Julian

¹² Jan Kiliński. *Historia i pamięć*, s. 98.

¹³ Marian Drozdowski, *Jan Kiliński rodem z Trzemeszna*, [w:] *Jan Kiliński. Historia i pamięć*, s. 15.

Ursyn Niemcewicz i wielotysięczny tłum mieszkańców Warszawy¹⁴.

Zdaniem historyka Mariana Drozdowskiego Kiliński był jedynym plebejuszem, który dzięki udziałowi w walce zdobył wysoki stopień wojskowy i autorytet, a dodatkowo uchodził za ludowego przywódcę zwycięskiej walki z Rosjanami, co stało się źródłem jego sławy, chociaż jak uważa historyk, późniejsza legenda Kilińskiego przewyższała jego rzeczywiste zasługi wojskowe. Kiliński przez całe XIX stulecie postrzegany był jako symbol walki o wolność oraz narodowej jedności i ponadklasowej solidarności. Nie dziwi zatem, że kiedy w 1919 roku w poznańskiej katedrze czczono stulecie śmierci bohatera, a działo się to podczas toczonej walki powstania wielkopolskiego, wspomniano go jako „szewca, a zarazem pułkownika”. O popularności Kilińskiego zdecydował fakt, iż pozostawił po sobie wspomnienia, będące rodzajem autobiografii, w których utrwalił zapamiętaną wersję wydarzeń¹⁵. Pamiętniki Kilińskiego doczekały się do 1918 roku aż 13 wydań i wznowień¹⁶. Jako pierwszy opublikował je we fragmencie Tytus Działyński w 1828 roku, a dwa lata później cały rękopis ukazał się drukiem podczas trwa-

nia powstania listopadowego. Ponownie został opublikowany tuż przed wybuchem powstania styczniowego w poznańskiej księgarni Jana Konstantego Żupańskiego. Wydawcy traktowali opis jego wspomnień jako pokrzepiające świadectwo odwagi cywilnej szarego obywatela, jako zachętę do podjęcia walki o wolność i wiarę w zwycięstwo. To właśnie pamiętniki utrwaliły postać Kilińskiego na tyle, że obraz ten silnie działający na wyobraźnię przeniknął do literatury pięknej, stając się źródłem inspiracji dla Wincentego Pola i jego poematu *Historia szewca Jana Kilińskiego* (1843). Postać Kilińskiego była przywoływana wielokrotnie, zawsze w chwilach mających przypomnieć rodakom o potrzebie podjęcia walki za wolność. Pamięć o roli Kilińskiego utrwalaly także przedstawienia artystyczne, do których należą obrazy: Jana Matejki *Konstytucja 3 maja* (1891) oraz Wojciecha Kossaka *Jan Kiliński prowadzi jeńców rosyjskich przez ulice Warszawy* (1908). Pułkownik Kiliński posiada także swoją reprezentację w postaci pomników, z których najsłynniejsze to wzniesiony we Lwowie w 1894 roku w setną rocznicę Insurekcji, kolejny odsłonięty na placu Krasińskich w Warszawie w 1936 roku (obecnie stojący niedaleko domu Kilińskiego na Starym Mieście) oraz wzniesiony w 1961 roku w dwusetną rocznicę urodzin bohatera w jego rodzinnym Trzemesznie¹⁷. Dla mieszkańców Trzemeszna

¹⁴ Tamże, s. 28.

¹⁵ *Pamiętniki Jana Kilińskiego, szewca, a razem pułkownika 20 regimentu*, wyd. przez K. Żupańskiego, Poznań 1860; *Jana Kilińskiego szewca warszawskiego, pułkownika XX regimentu piechoty drugi pamiętnik o czasach Stanisława Augusta*, z autografu i rękopisu wyd. przez Aleksandra Kraushara, Kraków 1906.

¹⁶ Alina Hinc, *W kręgu mitologii postaci Jana Kilińskiego*, [w:] *Jan Kiliński. Historia i pamięć*, s. 57.

¹⁷ Maciej Forycki, *Artystyczne przedstawienia uczestnika insurekcji kościuszkowskiej*, [w:] *Jan Kiliński. Historia i pamięć*, s. 52–55.

i Warszawy Kiliński jest postacią z przeszłości nadal żywo obecną w ich codzienności i silnie inspirującą.

Podsumowując pierwszy wątek rozważań o bohaterach, trzeba stwierdzić, że w momencie odejścia ostatnich świadków upamiętnienie osób i wydarzeń wymaga wysiłku. Pamięć kulturowa musi zostać utrwalona w sposób materialny na podstawie tego, co pozostało jako świadectwa. Pracy tej dokonują następne pokolenia, które mają poczucie odpowiedzialności za dziedzictwo pamięci. Powstający wówczas przekaz o postaciach i wydarzeniach zostaje wyraźnie zapośredniczony medialnie, co należy rozumieć szeroko jako przekazy różnego typu i formy upamiętnienia oraz związane z nimi praktyki pamięci, jak:

- biografie, legendy anegdoty, epitafia, tablice pamiątkowe, reliefy;
- pomniki, obeliski, popiersia;
- pocztówki i foldery reklamowe, znaczki pocztowe;
- publikacje regionalistów, lokalnych miłośników i pasjonatów przeszłości;
- medale okolicznościowe, statuetki;
- nazwy instytucji, miejsc, stowarzyszeń zawierające element upamiętnienia, np. poprzez przyjęcie patronatu dawnego bohatera;
- nazwy ruchów społecznych, lokalnych akcji i aktywności obywatelskich;
- nazwy atrakcji turystycznych, a nawet regionalnych potraw.

Przykłady kilku praktyk pamięci kulturowej związanych z postacią Jana Kilińskiego pochodzą właśnie

z jego rodzinnej miejscowości – Trzemeszna. Jedną z pierwszych ważnych inicjatyw lokalnych stowarzyszeń było ufundowanie z okazji setnej rocznicy śmierci Kilińskiego epitafium w bazylice, co zbiegło się z momentem odzyskania niepodległości w 1919 roku. Była to idea patriotyczna i zarazem spontaniczna akcja obywatelska przeprowadzona dla uczczenia bohatera narodowego. Z kolei wzniesienie pomnika Kilińskiego w 1961 roku oraz nadanie w 1964 roku największej szkole w mieście imienia Jana Kilińskiego było głównie aktem politycznym, mającym podkreślić demokratyczny charakter tej postaci oraz ideową bliskość Kilińskiego i ówczesnej polityki władz komunistycznych. Jednakże ten motyw polityczny szybko zmienił swoją wymowę, ponieważ lokalna pamięć o Kilińskim była dużo bogatsza w treści patriotyczne. Istotną rolę odgrywały w tym procesie szkoły, które działając w środowiskach lokalnych, stają się źródłem licznych projektów edukacyjnych, akcji społecznych i regionalnych służących wzmocnieniu pamięci kulturowej. Pracę tę wykonują wspólnie nauczyciele, bibliotekarze, animatorzy kultury oraz regionaliści. Pamięć o bohaterze do dnia dzisiejszego wzmacniają liczne formy działalności pozalekcyjnej miejscowych szkół, do których należy udział w oficjalnych uroczystościach upamiętniających życie i działalność Kilińskiego. Corocznie organizowane są projekty edukacyjne, konkursy i wycieczki historyczne. O ile w Warszawie pamięć Kilińskiego upamiętnia Muzeum Cechu Rzemiosł Skórzanych im. Jana Kilińskiego, to w Trzemesznie działa Izba Pamięci Jana Kilińskiego założona z inicjatywy prywatnej miejsco-

wego szewca Jana Bisikiewicza, a kontynuowana przez jego syna.

Można stwierdzić, że zaobserwowany w Trzemesznie fenomen pamięci o Janie Kilińskim polega na pokoleniowym przekazie pamięci kulturowej, którego głównym źródłem pozostaje legenda Kilińskiego kulturowana w domach rodzinnych oraz historia przekazywana przez szkołę i regionalistów. Postać bohatera występuje w coraz to nowych funkcjach i odsłonach, ulegając swoistej metamorfozie. Kiliński w XIX wieku był bohaterem wielkiej narodowej historii i toczącej się walki o wolność, która była istotną wartością dla ogółu społeczeństwa, a nie tylko dla szlachty, a jego życie i działalność były odbierane pozytywnie przez polskie społeczeństwo w tym czasie. Nawet dla współczesnych ludzi XX i XXI wieku, zwłaszcza dla młodzieży, taka postać w autentyczny sposób uosabia cele, do których warto dążyć i wzory, które są godne naśladowania, o czym świadczą projekty uczniów¹⁸.

Praca pamięci sprawia, że Kiliński przywoływany dzięki różnym praktykom upamiętniającym utrwalił się w wyobrażeniach jako szewc, dowódca, powstaniec i bohater. Na przestrzeni kilku pokoleń można zaobserwować swoistą przemienność jego funkcji jako bohatera. Jako bohater historyczny był świadkiem wydarzeń, jako bohater narodowy symbolem wolności, a jako bohater lokalny jest znakiem dumy i przywiązania do

tradycji. Dla współczesnych mieszkańców Trzemeszna jest żywym źródłem ich manifestacji tożsamości historycznej¹⁹.

Jan Henryk Dąbrowski – spóźniony hołd historyka dla bohatera narodowego

Na początku postawmy pytanie o powód wyboru perspektywy prywatnej dla ukazania roli bohatera narodowego, jakim jest Jan Henryk Dąbrowski. Okazało się podczas badań nad recepcją pamięci o Dąbrowskim, że poznanie jego historii rodzinnej nie tylko przybliżyło zagmatwane losy bohatera, ale pozwoliło również lepiej zrozumieć kontekst historyczny i pokoleniowy, w jakim był on wychowywany i kształcony²⁰. To rzuciło zupełnie nowe światło na bohatera oraz częściowo wyjaśniło okoliczności, w jakich spóźnione o sto lat oficjalne zabiegi historyków upamiętniających Dąbrowskiego dały mimo wszystko pozytywny skutek. Zaczniemy zatem tę historię nietypowo, bo od końca. Okoliczności śmierci generała w dniu 6 czerwca 1818 roku zostały spisane w *Pamiętniku* jego córki Bogusławy Mańkowskiej jako przekaz części historii rodzinnej Dąbrowskich. Według tej relacji wiosną 1818 roku Dąbrowski

¹⁹ V. Julkowska, *Jan Kiliński – dawna i współczesna kultura pamięci*, s. 99–117.

²⁰ Taż, *Jan Henryk Dąbrowski – kontekst historii prywatnej, [w:] Generał Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818. W 200. rocznicę śmierci*, red. Witold Molik, Poznań 2018, s. 87–108.

¹⁸ W ramach projektu realizowanego w latach 2014–2015 przez Szkołę Podstawową nr 1 w Trzemesznie powstał rap o Kilińskim autorstwa ucznia Antoniego Mikuły.

wyjechał do Krakowa i rodzinnych Pierzchowic, gdzie nabawił się ciężkiego przeziębienia. Kiedy osłabiony chorobą wrócił do domu, upadł nieszczęśliwie, wychodząc z powozu, co spowodowało otwarcie się niezagojonej rany wojennej i wywołało zakażenie. Generał, czując nadchodzącą śmierć, kazał posadzić się w głębokim fotelu, w swoim pełnym pamiątek gabinecie, gdzie przy umierającym czuwała żona Barbara, dwójka małych dzieci, towarzysze broni i domownicy. Zgodnie z tradycją przekazaną przez córkę zanim zmarł, powiedział do swojego adiutanta Ludwika Szczanieckiego: „Miłości i jedność ducha tylko nam trzeba, bo bagnety to się znajdują i resztę robią”²¹. Ostatnim życzeniem generała było pozostawienie jego serca w Winnogórze i pochowanie w mundurze legionowym wraz z trzema szablami i trzema kulami, które zraniły go pod Bosco, Tczewem i Berezyną. Uroczystości żałobne odbyły się w Winnogórze, a msze żałobne także w Poznaniu i w Warszawie.

Dąbrowski, odchodząc, zarządził nie tylko podziałem majątku, ale także swoją spuścizną, którą przekazał do dyspozycji historyków. Sporządził testament, czyniąc jego wykonawcami swoich dawnych adiutantów: Ludwika Szczanieckiego i Karola Wierzbolowicza, wyznaczył również opiekuna prawnego swoich dzieci z drugiego małżeństwa z Barbarą Chłapowską w osobie przyjaciela Józefa Wybickiego, zaś żonie Barbarze generał zakazał pobierania wdowiej renty od rządu car-

skiego. Z kolei zbiór pamiątek legionowych Dąbrowski zapisał Warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Materiał źródłowy dotyczący legionów miała otrzymać działająca pod kierownictwem Juliana Ursyna Niemcewicza komisja historyczna, pracująca wówczas nad rozpoczętymi przez Adama Naruszewicza dziejami Polski. Rozwijając wątek prywatnej historii Dąbrowskiego, można stwierdzić, że już za życia poczynił on świadome kroki, dzięki którym pamięć o nim miała szansę przetrwać, stając się częścią narodowego dziedzictwa. Jednak splot wydarzeń historycznych związanych z niedokończonymi pracami historyków oraz sytuacją polityczną, która ostatecznie doprowadziła do wybuchu powstania listopadowego, odsunął znacząco ten moment. Pozostawała jedynie pamięć pokolenia, które podobnie jak Dąbrowski uczestniczyło aktywnie w wydarzeniach burzliwych czasów insurekcji, okresu tworzenia legionów polskich we Włoszech i organizacji armii polskiej w czasach Księstwa Warszawskiego, a następnie udziału wojska polskiego w licznych kampaniach napoleońskich, mających przynieść Polakom wolność. Dąbrowski był wówczas postacią powszechnie znaną i cenioną za swoją wytrwałość, talent organizacyjny i wojskowy. Jego postać w czasach walki o wolność stała się wielkim i cennym kapitałem pamięci narodowej, który jednak topniał, bo odchodził wraz z pamięcią tych pokoleń. Z czasem pozostała jedynie pamięć przyjaciół i rodziny oraz liczne pamiątki i materiały źródłowe zgromadzone w pałacu w Winnogórze.

Dąbrowski jeszcze za życia sprowadził do Winnogóry, która w ostatnich latach była spokojną przystanią

²¹ Bogusława z Dąbrowskich Mańkowska, *Pamiętniki*, Poznań 1880–1883.

i miejscem wychnienia generała, swoją bogatą kolekcję broni, bibliotekę i obrazy, które wcześniej były przechowywane w Dreźnie, Mediolanie, a potem czasowo w Warszawie. W największej sali pałacowej, która pełniła rolę gabinetu generała Dąbrowskiego, została przygotowana według jego pomysłu swoista aranżacja upamiętniająca wybitnych wodzów, pola bitew, w których brał udział i towarzyszy broni. To było coś więcej niż pokój z pamiątkami, to miejsce miało wymiar symboliczny, nawiązywało, jak można wnioskować z opisu sali, do idei wolności zawartej w słowach pieśni legionów, napisanej przez Józefa Wybickiego w Reggionie Emilia. Utworzenie i utrzymanie w latach 1797–1801 Legionów Polskich we Włoszech było największym osiągnięciem generała Dąbrowskiego. Dąbrowski wychował całą generację oficerów, późniejszych dowódców z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. W tej sali, jak w słowach pieśni, pokazane zostały ważne dla historii Polski postaci historyczne, bo oto na wysokich, marmurowych kolumnach umieszczone zostały popiersia Stefana Czarnieckiego, Jana III Sobieskiego i Napoleona, a ściany pokoju ozdabiał freski, przedstawiające pomniki poległych legionistów na tle krajobrazu włoskiego z Apeninami i włoskim niebem na horyzoncie. Szczegółowy opis tego pomieszczenia, pochodzący z *Pamiętników* córki generała Bogusławy Mańkowskiej, daje wyobrażenie o tym miejscu, które jej zdaniem przypominało cmentarzysko, ubarwione girlandami i wieńcami laurowymi wiszącymi na pomnikach otoczonych płaczącymi wierzbami. Te różnych kształtów pomniki miały na sobie wypisane daty

bitew i nazwiska poległych towarzyszy broni. Pod sufitem pokoju wisiały girlandy laurowe, a nad nimi gołda narodowe i trofea wojenne oraz stara broń: tarcze, pałasze i piki. Po środku pokoju widniała wielka tarcza z Orłem i Pogonią oraz dwie armatki, których używano jako wiwatówek. W pomieszczeniu znajdowało się również obszerne biurko generała ze schowkami na ordery, perspektywa, którą otrzymał w 1799 roku oraz inne skarby, między innymi czarna onyksowa czara oprawna w złoto i wysadzana kamieniami – pamiątka po Janie III Sobieskim i pamiątka osobista – brylantowa agrafa, ślubny prezent dla Barbary.

Jak już wiemy, pamięć komunikacyjna nie jest trwała, odchodzi wraz z tymi, którzy są jej nośnikami. Trwałym elementem upamiętniającym bohatera jest historiografia, która potrafi przenieść pamięć o postaci historycznej w przyszłość. Zanim jednak historycy przygotowali biografię Dąbrowskiego, o czym za chwilę, pamięć o generale podtrzymywana była jedynie dzięki staraniom generalowej Barbary Dąbrowskiej z Chłapowskich, a później również dzięki nieustrudzonej działalności informacyjnej prowadzonej przez córkę generała – Bogusławę z Dąbrowskich Mańkowską, do której przylgnęło ze względu na jej aktywność określenie „Córki Wodza Legionów”. Należy także wspomnieć i docenić pierwszych strażników pamięci, którymi stali się zaprzyjaźniony z generałem Dąbrowskim Edward Raczyński oraz Jan Konstanty Żupański.

Historia Jana Henryka Dąbrowskiego dowodzi, iż uznanie dla bohaterstwa bywa spóźnione, a tylko starania bliskich skutecznie podtrzymują pamięć o boha-

terze, ponieważ w innym przypadku nie miałyby ona szansy na trwałe utrzymanie się w przestrzeni publicznej. Twórca Legionów Polskich we Włoszech, wybitny dowódca napoleoński czekał na swoje upamiętnienie prawie sto lat. Z perspektywy pamięcioznawczej był to ostatni moment na pozostanie bohatera danej epoki w pamięci kulturowej całej wspólnoty, w tym przypadku przełom XIX i XX wieku przyniósł nowe nadzieje i wzrost nastrojów niepodległościowych wśród Polaków zamieszkujących Galicję i Królestwo. Był to moment, w którym historię opowiadaną w XIX wieku przez pokolenia pamiętające jeszcze weteranów walk napoleońskich i powstańczych musiała już zastąpić jej historiograficzna reprezentacja. Historiografia tworzyła portret bohatera, w którym obok udokumentowanych wydarzeń zawarta została ocena jego postawy oraz doceniona społeczna rola postaci historycznej. Dzięki pracom historycznym generał Dąbrowski zaistniał w pamięci zbiorowej nowych pokoleń i stał się trwałym elementem ich świadomości historycznej.

Pierwszym z tych opracowań była biografia *Jan Henryk Dąbrowski (1755–1818)* autorstwa Adama Skalkowskiego, która ukazała się w 1904 roku²². Geneza jej powstania, a zarazem impuls potrzebny do upamiętnienia Dąbrowskiego wiąże się z obradami

III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie w 1900 roku. Okazało się wówczas, że wśród biografii wielu wybitnych postaci europejskich dowódców XIX wieku ciągle brakuje publikacji poświęconej generałowi Dąbrowskiemu, co Szymon Askenazy uznał za „krzywdę dla imienia Dąbrowskiego i dla nauki polskiej”²³. Praca, której napisania podjął się jego uczeń – Adam Skalkowski, była więc formą spłaty długu pamięci wobec bohatera narodowego i zarazem „historiograficzną posługą”, jak określił książkę Skalkowskiego mistrz Askenazy. Przypomnijmy, że wspomniany dług pamięci powstał z chwilą przekazania Warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk historycznej spuścizny generała, w skład której wchodziły: zbiór rękopisów wojskowych i politycznych, biblioteka oraz zbiór militariów. Towarzystwo nie sprostало wówczas zadaniu opracowania biografii twórcy legionów, ale w Pałacu Staszyca w Warszawie, w siedzibie TPN, ulokowano zbiory Dąbrowskiego, tworząc jeszcze przed 1830 rokiem, a więc w momencie pobytu generałowej w Warszawie i także częściowo z jej inicjatywy, tzw. *Salony Dąbrowskiego*. Ta idea upamiętnienia Dąbrowskiego przetrwała do wybuchu powstania listopadowego, a następnie materiały zostały wywiezione do Rosji, stając się częścią kolekcji prywatnej cara Mikołaja I oraz petersburskiego Ermitażu. Postać Dąbrowskiego, twórcy legionów i utalentowanego dowódcy czasów napoleońskich, choć istotna z perspektywy historycznej, biograficznie

²² Adam Skalkowski, *Jan Henryk Dąbrowski*, cz. 1: *Na schyłku dni Rzeczypospolitej 1755–1795*, Warszawa 1904; uzupełnieniem biografii była późniejsza praca tegoż, *J.H. Dąbrowski przed wyprawą do Wielkopolski 1794 roku*, Poznań 1924.

²³ Tenże, *Jan Henryk Dąbrowski*, cz. 1, s. V–XIV.

jednak bardzo skomplikowana, nie była atrakcyjna dla romantycznej wizji przeszłości. Dla tejże wizji bohaterem pozostawała tragiczna postać księcia Józefa Poniatowskiego, którego wizerunki weszły do patriotycznej ikonosfery XIX wieku. Jego postać nie przebiła się do szerszej świadomości narodowej tym bardziej w dobie po powstaniu styczniowym, kiedy horyzont oczekiwań formułowany był na sposób organicznikowski. Czas ponownej aktywności politycznej, jaki nastąpił pod koniec XIX wieku, a z nim powrót idei niepodległościowych zapoczątkował zwrot, któremu sprzyjały zarówno profesjonalne badania historyczne, jak i ożywiona nadzieją walki o niepodległość potrzeba ukazania dawnych bohaterów w nowym świetle historycznym. Biografia Skalkowskiego, wpisując się w nową sytuację, zapoczątkowała późniejszy wysyp publikacji o charakterze naukowym i popularnym, które wzbogacały wiedzę na temat działalności wojskowej i politycznej Jana Henryka Dąbrowskiego²⁴.

²⁴ Jarosław Czuby, *Wodzowie i politycy. Generalicja polska lat 1806–1815*, Warszawa 1993; *Jan Henryk Dąbrowski (1755–1818). Bohater narodowy*, red. W. Molik, Poznań 2005; Jan Pachonński, *General Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818*, Warszawa 1981; Marek Rezler, *Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818*, Poznań 1982; Roman Rola [właśc. Maciej Wierzbński], *Henryk Dąbrowski (1755–1818)*, Poznań 1918; Marek Ruszczyk, *Potomkowie generała*, Warszawa 1986; Juliusz Willaume, *Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818*, [w:] *Wielkopole XIX wieku*, t. 2, red. Witold Jakóbczyk, Poznań 1969, s. 45–69.

Rola historii rodzinnej w przekazie o Janie Henryku Dąbrowskim

Materiał źródłowy i wspomnieniowy, jaki pozyskałam do portretu postaci Jana Henryka Dąbrowskiego (1755–1818), ukazuje go z perspektywy historii prywatnej, która wyjaśnia, na czym polegała owa skomplikowana biografia generała. Na tej podstawie można sformułować tezę, że od najwcześniejszych lat jego służby w wojsku saskim aż po czasy napoleońskie relacje rodzinne i atmosfera domowa odgrywały ważną rolę i wywarły istotny wpływ na przebieg jego kariery wojskowej. Rodzicami Jana Henryka Dąbrowskiego, urodzonego 2 sierpnia 1755 roku we wsi Pierzchowiec w ówczesnym powiecie bocheńskim, byli Jan Michał Dąbrowski, pułkownik wojsk saskich oraz Zofia Maria Lettow, córka gen. Gwardii Konnej Koronnej. Podczas ceremonii chrztu, która odbyła się w kościele w Niegowici, chłopcu nadano dwa imiona: pierwsze Jan – po ojcu i dziadku, zgodnie ze zwyczajem przekazywanym w rodzinie Dąbrowskich, a na drugie Henryk – dziedziczone w rodzinie matki. Zatem rodziny obojga rodziców Dąbrowskiego można określić jako od kilku pokoleń związane z czynną służbą wojskową, co wywarło istotny wpływ na panujące w nich zwyczaje, jak również sposób codziennego funkcjonowania oraz wychowywania potomstwa. Służba determinowała nie tylko zmieniające się miejsca pobytu rodziny, ale również wąski zakres kontaktów towarzyskich, ograniczony z konieczności do środowiska wojskowych. Również

wyбір małżonków oraz sposób sprawowania opieki nad dziećmi warunkowany był często przebiegiem służby. W przypadku Dąbrowskiego sytuację rodzinną określała dodatkowo konfesja rodziców: katolicka ojca i kalwińska matki. Ojciec generała Jan Michał rozpoczął karierę w służbie króla Stanisława Leszczyńskiego, uczestniczył w obronie Gdańska, a po kapitulacji został wcielony do kirasjerów saskich, gdzie dosłużył stopnia porucznika, biorąc udział w kilku kampaniach wojennych, w tym w wojnie tureckiej i dwu wojnach śląskich. Rodzina matki Dąbrowskiego po mieczu pochodziła ze spolonizowanej szlachty kurlandzkiej wyznania kalwińskiego, również pozostającej od kilku pokoleń w służbie gwardii królewskiej, a babcia Dąbrowskiego – Ludwika z Allanów, była córką szkockiego pułkownika Regimentu Gwardii Konnej Wielkiego Księstwa Litewskiego i zarazem siostrą gen. Wilhelma Mier, twórcy i dowódcy Regimentu Gwardii Konnej Koronnej, zwanej od jego nazwiska Gwardią Mirowską. Gniazdem rodzinnym Dąbrowskich była wieś Pierzchowiec, otrzymana w posagu przez matkę. Po jej przedwczesnej śmierci Jan mieszkał u dziadków, a z kolei po śmierci dziadka wychowywał się w domu pułkownikostwa Kępińskich, razem z trzema kuzynami. Przejęcie obowiązków wychowawczych przez rodzinę było koniecznością, ponieważ ojciec Dąbrowskiego, czynny żołnierz, biorący udział w wojnie siedmioletniej, nie miał możliwości zapewnienia trójce małych dzieci stałej opieki. Zatem do jedenastego roku życia Jan Henryk wychowywał się w środowisku polskim, w domach o dawnych i aktualnych tradycjach wojskowych, w otoczeniu, w którym

wszyscy członkowie rodziny nosili mundury. Jak pisała Mańkowska, „w tej atmosferze życia wojskowego rozwijały się wysokie pojęcia honoru i odwagi [...] rozwijały się pojęcia ideału żołnierza, ale niezwiązane bezpośrednio z pojęciem obowiązku wobec ojczyzny. Wielu wówczas Polaków musiało szukać służby u obcych, nie mając pola do działania w wojsku Rzeczypospolitej”²⁵.

W 1766 ojciec Dąbrowskiego zabrał syna w okolice Hoyerswerdy na Łużycach, gdzie wówczas stacjonował jego pułk i umieścił w kolegium w Kamieńcu. Po czterech latach gruntownej edukacji Jan rozpoczął służbę wojskową w macierzystym pułku ojca. Dzięki swoim siostrom zachowywał nadal żywy kontakt z językiem ojczystym, mimo iż na co dzień przebywał w środowisku niemieckich oficerów. Ta sytuacja pogłębiła się z chwilą zawarcia przez Dąbrowskiego pierwszego związku małżeńskiego – z Gustawą-Henryką Rackel, którą poznał w domu przyjaciela swojego ojca, podpułkownika Leopolda Gustawa von Rackel. Rodzina Gustawy pomogła Dąbrowskiemu w jego dalszej karierze w wojsku saskim na dworze dreźnieńskim. Po awansie Dąbrowski wraz z rodziną zamieszkał w Dreźnie, gdzie przez dwanaście lat podnosił swoje kwalifikacji w zakresie organizacji wojska, planowania, tworzenia map i regulaminów, co później wielokrotnie dawało mu przewagę taktyczną i organizacyjną na polu walki, ale też stało się powodem do wypominania mu służby u obcych. Od pierwszych lat pobytu w Dreźnie Dąbrowski rozwijał swoją pasję kolekcjonerską, kupu-

²⁵ A. Skalkowski, *Jan Henryk Dąbrowski*, cz. 1, s. 76.

jąc cenne mapy wojskowe, broń, książki, grafiki i obrazy, tworzące załazek późniejszej kolekcji. Środowisko saskie, w którym do 1792 roku na co dzień przebywali Dąbrowscy, dawało coraz mniej okazji do kontaktów z językiem polskim, wskutek czego Dąbrowski zatracił płynność mówienia po polsku. Później niechętnie mu otoczenie złośliwie komentowało jego surową polszczyznę, określając go „Niemcem”. Dąbrowski wrócił do Polski w 1792 i po krótkim epizodzie służby u targowiczian opowiedział się po stronie Kościuszki, ale nie uniknął oskarżeń o zdradę. Z pomocą Dąbrowskiemu pospieszył wówczas Józef Wybicki, który rzetelnie zbadał okoliczności i skutecznie obalił zarzuty ciężące na Dąbrowskim. Moment ten stał się dla obu początkiem dożgonnej przyjaźni. Dąbrowski po złożeniu przysięgi stanął w szeregach Insurekcji ze swoimi żołnierzami, mianowany przez Kościuszkę generałem dywizji, dowodził 7 Brygadą Kawalerii Narodowej, z którą brał udział w walkach na terenie Wielkopolski i Kujaw, a u jego boku nieformalnie debiutował wówczas syn, 12-letni Jan Michał Henryk Dąbrowski. Po upadku insurekcji Dąbrowski nie przyjął oferty współpracy ze strony zaborców i przez półtora roku mieszkał w okupowanej Warszawie, czekając na możliwość wyjazdu do Francji, co sugerował mu pozostający z nim w kontakcie Wybicki. Dopiero na początku 1796 roku po wkroczeniu do Warszawy wojsk pruskich Dąbrowski otrzymał zgodę wyjazdu do Berlina, a jego rodzina udała się do Saksonii. Po rozmowach w Berlinie udał się przez Drezno i Lipsk do Paryża, a otrzymawszy zgodę Dyrektoriatu na utworzenie oddziałów polskich, pojechał

do Włoch na spotkanie z Napoleonem Bonaparte. Na początku 1797 roku wraz z synem stanął w Mediolanie i tam po otrzymaniu patentu rozpoczął organizację Legionów Polskich. Lata spędzone we Włoszech były dla rodziny Dąbrowskich czasem trudnym, a ich sytuacja finansowa ulegała stałym zmianom, ponieważ Dąbrowski aż do roku 1799 nie pobierał żołdu, utrzymując się z własnych środków. Generał zajęty pracą organizacyjną i szkoleniową legionów, następnie dowodzeniem korpusem podczas licznych kampanii na terenie Włoch, w końcu sprawami administracyjnymi jako generalny inspektor, nie miał zbyt wielu okazji do spokojnego życia rodzinnego. W dodatku żona Dąbrowskiego zapadła na nieuleczalną chorobę płuc i mimo kuracji zmarła w 1803 roku w Mediolanie, gdzie została pochowana. Dzieci Dąbrowskiego kształciły się we Francji, z dala od ojca, pozostając między innymi pod opieką Tadeusza Kościuszki, a następnie – już dorosłe – założyły swoje rodziny.

Dąbrowski na rozkaz Napoleona wrócił do Polski i zaangażował się w 1806 roku w tworzenie armii polskiej. Dzięki szybkim decyzjom i zaufaniu, jakim Wódza Legionów obdarzało społeczeństwo Wielkopolski, w ciągu dwóch tygodni miał pod swoją komendą 9 tysięcy rekrutów. Kiedy jednak na dowódcę wojsk polskich powołany został ks. Józef Poniatowski, a nie Dąbrowski, zorganizowano pod Łowiczem uroczystość, podczas której przekazano mu buławę hetmana Czarnieckiego. Był to symboliczny znak uznania go przez zgromadzoną szlachtę za wodza godniejszego i podobnie jak Czarniecki pozbawionego pierwszeństwa

przez dowódcę mniej godnego²⁶. W czasach Księstwa Warszawskiego Dąbrowski jako zasłużony organizator wojska otoczony był legendą i cieszył się poparciem i zaufaniem wojskowych, stanowiąc dla nich autorytet moralny. Ale zdobywając sławę, miał także przeciwników, którzy od czasów Insurekcji rozpowszechniali o nim negatywne opinie i budowali czarną legendę. To właśnie te ataki sprawiły, że już za życia Jan Henryk Dąbrowski zapobiegliwie utrwał dzieło swojego życia, dbał o dokumentowanie swoich zasług i sukcesów militarnych. Sporządzał notatki i gromadził dokumentację. Opisy kolejnych kampanii były formą obrony, odpierania zarzutów i pomówień. Po upadku Insurekcji Dąbrowski napisał w języku niemieckim relację ze swojej słynnej wyprawy do Wielkopolski i doprowadził do jej anonimowej publikacji we Frankfurcie nad Odrą (1796). Polskie tłumaczenie po czterdziestu latach wydał wspomniany już Edward Raczyński, wraz z *Autobiografią* napisaną przez Dąbrowskiego w 1802 roku w Mediolanie dla dwójki dzieci z pierwszego małżeństwa. Autobiografia zawierała wywód genealogiczny, a także opis dzieciństwa spędzonego w Polsce i Saksonii oraz początki kariery wojskowej aż do przejścia na służbę w wojsku polskim. Ten tekst, powstały jeszcze przed powołaniem legionów, był wobec kierowanych pod jego adresem zarzutów świadectwem postawy generała, o czym świadczą słowa Dąbrowskiego: „Każdy, kto mnie zna, który

ze mną razem walczył, wie, ile jestem przywiązany do ojczyzny, wojska i korpusu mego, z którym nieustannie wszystkie niebezpieczeństwa i znoje ponosiłem i dzieliłem; mogę tedy mój honor zaręczyć, iż będę ostatnim, który ojczyznę, wojsko i was panowie opuści”²⁷. Z kolei opis czynu legionowego zawarł Dąbrowski w swojej *Autobiografii*, która została przetłumaczona na francuski przez jego adiutantów. Uzupełniona przez generała w 1816 roku, a następnie przetłumaczona na język polski, została wydana w 1864 roku w Poznaniu przez Jana Konstantego Żupańskiego w serii pamiątek z XVIII wieku jako *Jenerała Henryka Dąbrowskiego pamiątek wojskowy legionów polskich we Włoszech, poparty notami wyjaśniającymi*. Inne materiały Dąbrowskiego pozostające w archiwach rosyjskich opublikowane zostały przez Janusza Staszewskiego dopiero po ich odzyskaniu w dwudziestoleciu międzywojennym. Jedynie ich fragment: *Pamiętnik czynności wojskowych generała dywizji J.H. Dąbrowskiego i wojska polskiego od bitwy pod Lipskiem 1813 roku* został opublikowany w prasie wielkopolskiej już w 1868 roku, a za licznymi inicjatywami prywatnie upamiętniającymi Dąbrowskiego stała niezmiennie jego córka Bogusława.

Dąbrowski po powrocie do kraju poznał Barbarę Chłapowską, co doprowadziło do drugiego małżeństwa, a ich zaślubiny w 1807 roku w katedrze poznańskiej zamieniły się w patriotyczną demonstrację, która zgromadziła wojskowych oraz liczną szlachtę wielkopolską. Relację z przebiegu uroczystości zamie-

²⁶ W. Molik, *Wódz i mąż ocalenia publicznego. Jan Henryk Dąbrowski w pamięci historycznej rodaków*, [w:] *Generał Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818*, s. 112.

²⁷ Tamże, s. 118.

ściła „Gazeta Poznańska” z 10 listopada 1807. Uroczystości weselne zostały przedstawione na powstałym później obrazie Sypniewskiego, który do dziś można oglądać w poznańskim ratuszu. Barbara wniosła do życia generała Dąbrowskiego wiele radości, obdarzając go dwójką młodszego potomstwa: córką Bogusławą (1814) i synem Bronisławem (1815). Opiekowała się mężem i dzielnie towarzyszyła mu podczas kampanii wojennych kończących okres napoleoński. Po ślubie Dąbrowscy przenieśli się do Winnogóry, którą kilka miesięcy wcześniej generał otrzymał na mocy dekreту Napoleona z Tyłży (1807) jako donację za swoje zasługi wojenne. Głównym ośrodkiem donacji była Winnogóra, położona na prawym brzegu Warty, na południowy wschód od Poznania. W skład donacji wartej milion franków wchodziły ziemie klucza soleckiego biskupów poznańskich w powiecie średzkim, obejmujące kilkanaście wsi i 15 folwarków oraz dwa miasta: Środę i Pyzdry. Dzięki tej posiadłości i swojemu stanowisku Dąbrowski wchodził do arystokracji napoleońskiej, a także do arystokracji wielkopolskiej. Z donacji Dąbrowski wydzielił dla syna Jana Michała Henryka – generała inwalidy – ekonomię pyzdrowską i dwór Rataje.

Po 1808 roku Dąbrowski rozpoczął porządkowanie archiwów Legionów Polskich, a na prośbę warszawskiego TPN, które zbierało materiały do opracowania dziejów współczesnych (1788–1806), udzielił zgody na przygotowanie kopii zebranych przez siebie materiałów legionowych wyłącznie Julianowi Ursynowi Niemcewiczowi, do którego miał pełne zaufanie. Kiedy w 1809 roku rozpoczęła się wojna z Austrią, gene-

rał Dąbrowski ponownie wrócił do służby wojskowej. W latach 1812–1814 Barbara starała się towarzyszyć mężowi; najpierw z zimowym ekwipunkiem wyruszyła do twierdzy Modlin, a po ogłoszeniu przez sejm 28 czerwca 1812 przystąpienia Księstwa Warszawskiego do wojny z Rosją, podążała tropem jego oddziału. Przez pewien czas byli rozdzieleni, ale Barbara odnalazła rannego generała w szpitalu wojskowym w Pleszczenicy i spod Wilna wiozła go powozem do Winnogóry. Bojowy szlak generała Dąbrowskiego trwał aż do upadku Napoleona. Barbara była z mężem w czasie krwawej bitwy pod Lipskiem, w której zginął książę Józef Poniatowski, gdzie przez lunetę obserwowała toczące walki. Rozbita armia napoleońska wycofywała się z Saksonii, a Dąbrowski zbierał rozproszone oddziały wojsk polskich, aby z nimi dotrzeć do Paryża. W marcu tuż przed bitwą o Paryż Barbara urodziła córkę Bogusławę. Po kapitulacji Francji, na przyjęciu wydanym przez Wincentego Krasińskiego na cześć zwycięzców, Dąbrowskiego i jego żonę przedstawiono carowi Aleksandrowi. Po abdykacji Napoleona wrócili do kraju, gdzie generał Dąbrowski na rozkaz cara Aleksandra I miał zorganizować polską armię pod naczelnym dowództwem wielkiego księcia Konstantego. Dąbrowscy zamieszkali więc w Warszawie, gdzie w 1815 roku Barbara urodziła syna Bronisława. Wiosną 1818 Henryk Dąbrowski wyjechał do Krakowa i po raz ostatni zobaczył swoje rodzinne Pierzchowice – i tu nasza opowieść o bohaterze zatacza krąg. Po śmierci męża Dąbrowska z dziećmi zamieszkiwała początkowo w Winnogórze, ale w 1824 przeniosła się do Warszawy, którą opuściła

w 1830 roku, udając się do Drezna. Do końca życia podróżowała między Dreznem, Paryżem, Poznaniem a Winnogorą. Zmarła 22 stycznia 1848 roku w Dreźnie, została pochowana w Winnogórze obok męża.

Zakończenie – dziedzictwo pamięci o bohaterach

Na zakończenie warto zaznaczyć, że historyczne i polityczne uwarunkowania XIX wieku, który przeszedł do historii pod znakiem walki o odzyskanie niepodległości, stworzyły zapotrzebowanie na określony typ postaci historycznej. Najszybciej miejsce w panteonie narodowym znaleźli Tadeusz Kościuszko, Jan Kiliński, ks. Józef Poniatowski i Emilia Plater. Walka o wolność i osobista ofiara otworzyły im drogę do kanonu postaci wówczas żywo obecnych i silnie inspirujących. Późniejszy panteon ulegał częściowym zmianom, wraz z tym, jak historyczność postaci była politycznie weryfikowana, a ich lista aktualizowana. Przywracanie pamięci o bohaterach zapomnianych należy do stałych form weryfikowania kanonu, czego przykładem są inne postaci tamtych czasów znane lepiej w Wielkopolsce: Dezydery Chłapowski, Karol Marcinkowski i Emilia Sczaniecka.

Wytworem pamięci kulturowej jest zbiorowa tożsamość i wyobrażenie o przeszłości, jak również zbiór wszelkich praktyk pamięci, których celem jest zbudowanie wspólnego wyobrażenia o postaci i wydarzeniach. Przyjmuje ono postać zarówno obrazów stereotypowych, jak i oficjalnych przekazów. Dziedzictwo kultu-

rowe jest funkcją pamięci w tym sensie, że jest obowiązkiem, powinnością wobec pamięci. Jeśli sprowadzimy to na grunt naszych rozważań o bohaterach i ich roli, to za każdym razem w innym kontekście historycznym i w kontekście innego rodzaju pamięci postawić możemy tezę, która pozwala rozumieć nam współczesnym, czym jest owo dziedzictwo. A teza ta brzmi: dziedzictwo kulturowe jest szczególnym rodzajem spadku, który wymaga od nas wysiłku, bo tyle z niego skorzystamy, ile trudu włożymy w poznanie tego, co składa się na „masę spadkową”. Poznanie historii niesie z sobą odpowiedzialność za pamięć i dziedzictwo kulturowe. Bohaterowie historyczni są częścią narodowej pamięci i stają się świadectwem określonych wartości i prawd, świadectwem wydarzeń, obrazem nas samych i naszych cech narodowych oraz wartości uniwersalnych²⁸.

Istotnym wyznacznikiem pamięci kulturowej o bohaterze jest nie tylko przekaz zapośredniczony medialnie, ale także utrwalony i funkcjonujący w przestrzeni społecznej. Bohater uznawany przez społeczeństwo, a przy tym żywo obecny i funkcjonujący w wielu wymiarach pamięci społecznej, to taki, który odpowiada potrzebom danej chwili. Proces kształtowania się pamięci kulturowej wokół postaci Kilińskiego i Dąbrowskiego trwa już dwa wieki. W jego efekcie połączeniu ulegała zarówno dawne, jak i nowe funkcje spełniane przez bohaterów, a związane z kultywowaniem ich pamięci.

²⁸ Kazimierz Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby Oświecenia*, Poznań 1979, s. 17–58.

Wskazówki bibliograficzne

General Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818. W 200. rocznicę śmierci, red. Witold Molik, Poznań 2018

Jan Henryk Dąbrowski (1755–1818). Bohater narodowy, red. W. Molik, Poznań 2005

Jan Kiliński. Historia i pamięć, red. Violetta Julkowska, Poznań–Trzemeszno 2015

Julkowska Violetta, *Historia dla wyobraźni. Recepcja i interpretacja pisarstwa historycznego Karola Szajnoch*, Poznań 2010

Maternicki Jerzy, *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009



MAREK MIKOŁAJCZYK

Charles de Gaulle – generał, przywódca państwa, mąż stanu

Historia świata często przedstawiana jest przez pryzmat życia i działań wybitnych jednostek. I co ciekawe, demokratyzacja polityki bynajmniej nie zmniejszyła zapotrzebowania na wielkich przywódców. Być może dzieje się tak, gdyż ich ponadprzeciętne cechy osobowości, wiedza i umiejętności są szczególnie pożądane przez społeczeństwo w coraz bardziej skomplikowanym świecie. Jak można zdefiniować wielkiego przywódcę? Najprościej można by to ująć w następujący sposób – to osoba, za którą podążają inni. David M. Rubenstein, amerykański dziennikarz i biznesman, zastanawiając się nad tym, dlaczego niektórzy ludzie stali się przywódcami, wskazał na kilka wspólnych cech większości z nich. I tak na przykład wielu z opisywanych przez niego przywódców pochodziło z niezamożnych rodzin. Mieli jednak wsparcie od najbliższych, jak również od najmłodszych lat ciężko pracowali na swój sukces. Mieli też w życiu szczęście, bo poznawali ludzi, którzy umożliwili im rozwój kariery, stając się dla nich kimś w rodzaju mentora. Amerykanin jako główną cechę przywódców wskazuje wytrwałość, która pozwala im przezwyciężyć opór innych. Przywódców cechuje

ponadto jasna wizja tego, co chcą osiągnąć. Widzą oni świat takim, jakim powinien być, a nie takim, jakim jest. Mają też ogromną siłę przekonywania, dzięki której pozyskują poparcie ludzi¹.

Od bycia przywódcą jest jeszcze daleka droga do stania się wybitnym przywódcą – mężem stanu. W minionym wieku drogę tę pokonało niewielu ludzi, być może zaledwie kilku. Czy jest w tym gronie Charles de Gaulle? W opinii większości Francuzów był on największym Francuzem XX wieku i jednym z największych w dziejach Francji. W różnych plebiscytach ustępuje miejsca jedynie Napoleonowi i Ludwikowi XIV. Ale nie tylko Francuzi wysoko go sobie cenią. Niezbyt mu życzliwi Brytyjczycy czy Amerykanie zaliczają de Gaulle'a, obok Winstona Churchilla czy Franklina Delano Roosevelta, do kategorii „ostatnich wielkich mężów stanu”. Chociaż od śmierci de Gaulle'a minęło ponad 50 lat, to jego dziedzictwo polityczne nadal pozostaje żywe i stanowi punkt odniesienia dla głównych sił politycznych współczesnej Francji, przede wszystkim w zakresie polityki zagranicznej. Na jego temat powstało tysiące opracowań w samej Francji, jak też w wielu innych krajach, w tym także w Polsce². I cho-

¹ David M. Rubenstein, *Liderzy. 30 inspirujących rozmów z największymi liderami naszych czasów*, tłum. Alka Konieczka, Tomasz Macios, Kraków 2021.

² Jeśli chodzi o francuskie biografie, to należy wskazać dwie, które od lat uchodzą za fundamentalne. Są to: Jean Lacouture, *De Gaulle*, t. 1–3, Paris 1984–1986 oraz Éric Roussel, *Charles de Gaulle*, Paris 2002. W zakresie polityki zagranicznej należałoby wskazać pracę autorstwa Maurice Vaisse'a, *La Gran-*

ciaż mogłoby się wydawać, że poznane zostały szczegółowo wszystkie aspekty jego życia, to każdego roku powstają setki kolejnych książek i artykułów jemu poświęconych.

De Gaulle jeszcze za życia zadbał o swój wizerunek. Używając wzniosłych słów, lubił podkreślać swoją wyjątkowość. Był bez wątpienia mistrzem autokracji, co widać wyraźnie w jego pamiętnikach, w których dość swobodnie odnosił się do faktów, czy też w licznych wystąpieniach publicznych, w szczególności podczas konferencji prasowych, podczas których zwykł ogłaszać swoje najważniejsze decyzje³. Swego rodzaju pomnik wystawili mu oddani współpracownicy, a także jedyny syn – admirał Philippe de Gaulle⁴. Ale nawet jego kry-

tycy, a tych nigdy nie brakowało, przyznają, że wziął on odpowiedzialność za losy i honor Francji w krytycznych dla niej momentach. Po raz pierwszy było to w 1940 r., kiedy w obliczu klęski w wojnie z Niemcami odrzucił politykę kapitulacji marszałka Petaina i wezwał do kontynuowania walki. Po raz drugi podjął się tego wyzwania w 1958 r., kiedy to kraj stanął na krawędzi wojny domowej w wyniku wydarzeń w Algierii. W obu tych przypadkach działał niemalże w osamotnieniu, wbrew woli wielu wpływowych ludzi. Za pierwszym ryzykował przy tym nie tylko karierę, ale też życie. W drugim przypadku rezygnował z politycznej emerytury, stawiając na szali cały swój dotychczasowy dorobek w wielce ryzykownym przedsięwzięciu.

Celem niniejszego artykułu, poza przypomnieniem najważniejszych wydarzeń z życia Charles'a de Gaulle'a, jest przede wszystkim próba odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób ten stosunkowo mało znany generał w 1940 r. z wojskowego stał się przywódcą państwa i narodu, a następnie mężem stanu, z którego zdaniem liczyli się wszyscy najważniejsi przywódcy ówczesnego świata. Z uwagi na ograniczone ramy niniejszego tekstu wiele kwestii wymagających pogłębionej analizy zostanie jedynie zasygnalizowanych.

deur. Politique étrangère du général de Gaulle, Paris 2013. Osoba francuskiego generała jest także od lat przedmiotem zainteresowania historyków polskich. Dwie znaczące prace poświęcił mu Aleksander Hall: *Charles de Gaulle*, Warszawa 2002 oraz *Naród i państwo w myśli politycznej Charles'a de Gaulle'a*, Warszawa 2005. Autor niniejszego artykułu pisał z kolei o związkach de Gaulle'a z Polską: Marek Mikołajczyk, *De Gaulle i Polska – relacje wyjątkowe?*, Poznań 2018.

³ Charles de Gaulle, *Mémoires de guerre* [dalej: MG], t. 1: *L'Appel 1940–1942*, Paris 1954, t. 2: *L'unité 1942–1944*, Paris 1956, t. 3: *Le salut 1944–1946*, Paris 1959; *Mémoires d'espoir* [dalej: ME], t. 1: *Le renouveau 1958–1962*, Paris 1970 ; t. 2: *L'effort 1962–...*, Paris 1971; *Discours et messages* [dalej: DM], t. 1: *Pendant la guerre 1940–1946*, t. 2: *Dans l'attente 1946–1958*, t. 3: *Avec le renouveau 1958–1962*, t. 4: *Pour l'effort 1962–1965*, t. 5: *Vers le terme 1966–1969*, Paris 1970.

⁴ Philippe de Gaulle, *De Gaulle – mój ojciec*, t. 1–2, tłum. Elżbieta Derelkowska, Zbigniew Domański, Poznań 2008–2009.

Szczególnie ciekawe są zapiski sporządzone przez Alaina Peyrefitte'a, *C'était de Gaulle*, t. 1–3, Paris 1994–2000. Warto również sięgnąć do wspomnień wieloletniego szefa francuskiej dyplomacji w okresie rządów de Gaulle'a – Maurice'a Couve de Murville'a, *Une politique étrangère*, Paris 1971.

General

Charles de Gaulle przyszedł na świat 22 listopada 1890 r. w Lille jako trzecie dziecko Henriego i Jeanne z domu Maillot. W jego rodzinnym domu wielką wagę przywiązywano do patriotycznego wychowania. Ojciec przyszłego generała był świeckim wykładowcą w Kolegium Niepokalanego Poczęcia w Paryżu, a następnie prefektem w Kolegium Świętej Genowefy. Z wielką nostalgią odnosił się do tradycji monarchistycznej Francji. Matka natomiast, jak pisał po latach Charles de Gaulle, do ojczyzny pałała uczuciem równym jej religijnej pobożności⁵. De Gaulle jako dziecko był trudny i krnąbrny. Od najmłodszych lat zdradzał cechy przywódcze, miał naturę samotnika i indywidualisty. Wyrastał w przekonaniu o wyjątkowości Francji i jej mieszkańców. Dowody na to czerpał głównie z historii, która zajmowała pierwszoplanowe miejsce w jego rodzinnym domu. Przewodnikiem po dziejach Francji był ojciec. Historia zajmowała również poczesne miejsce w edukacji szkolnej, która w jego przypadku miała miejsce wyłącznie w szkołach katolickich. Zafascynowany historią Francji i wyrastający w atmosferze odwetu za przegraną w wojnie z Prusami w 1870 r., 15-letni Charles stworzył sobie jej własną wizję, przedstawiając atak niemiecki na Francję w 1930 r., który został odparty przez dzielnego generała de Gaulle'a⁶. Od najmłodszych lat Charles przejawiał duże za-

interesowanie wojskiem. Po ukończeniu szkoły średniej, we wrześniu 1909 r. przystąpił do egzaminów do szkoły oficerskiej Saint-Cyr. Jego wynik był przeciętny: na 221 przyjętych zajął 119 lokatę. On sam był jednak dumny, że udało mu się osiągnąć cel⁷. Zgodnie z tradycją szkoły pierwszy rok po egzaminie nowo przyjęci kadeci spędzali w jednostce wojskowej jako zwykli żołnierze. De Gaulle został skierowany do 33. Pułku Piechoty w miejscowości Arras. Po pierwszym roku nauki znacząco poprawił swój wynik z egzaminu początkowego. Dało mu to prawo wyboru rodzaju broni, w której miał służyć w przyszłości. Przyszły generał wybrał piechotę, chociaż to kawaleria uchodziła za służbę bardziej elitarną. Drugi rok nauki skończył z 13 lokatą. Dawało mu to prawo wyboru jednostki, w której miał służyć. De Gaulle zdecydował się na powrót do Arras. I tak oto w październiku 1912 r. w stopniu podporucznika ponownie zjawiał się w 33. Pułku Piechoty, gdzie od niedawna obowiązki dowódcy pełnił 56-letni pułkownik Philippe Pétain. Spotkanie to miało połączyć ich losy na wiele lat.

De Gaulle, który objął dowództwo plutonu, dbał o należyte nastawienie patriotyczne swoich żołnierzy. W czasie licznych pogadań podkreślał, że obowiązkiem każdego Francuza jest odzyskanie Alzacji i Lotaryngii utraconych na rzecz Niemiec w wyniku przegranej wojny francusko-pruskiej. Jego służba w Arras została wysoko oceniona. W październiku 1913 r. został awansowany na stopień porucznika. W momencie wybuchu I wojny światowej 33. Pułk Piechoty został

⁵ Ch. de Gaulle, MG, t. 1, s. 1–2.

⁶ Tenże, *Lettres, notes et carnets* [dalej: LNC], t. 1: 1905–1941, Paris 2010, s. 7–23.

⁷ Tamże, s. 53.

skierowany do Belgii. Do pierwszych walk z udziałem de Gaulle'a doszło w nocy z 14 na 15 sierpnia pod Dinant. W starciu tym młody porucznik został ranny podczas ataku na bagnety⁸. Po leczeniu i rehabilitacji, w połowie października powrócił na front⁹. W tym czasie wojna wkraczała w fazę działań pozycyjnych. W ich wyniku szybko rosły francuskie straty. Pod koniec 1914 r. zginęło już 300 tys. francuskich żołnierzy, a 600 tys. odniosło rany lub też dostało się do niewoli. Porucznik de Gaulle był coraz bardziej krytyczny wobec poczynań francuskiego dowództwa. Mimo to w liście do matki uspokajał, że należy spokojnie i cierpliwie wierzyć w zwycięstwo¹⁰.

Pod koniec 1914 r. de Gaulle został adiutantem w sztabie 33. Pułku Piechoty. W lutym 1915 r. otrzymał Krzyż Wojenny. Kolejna rana, jaką odniósł w marcu tego samego roku, na pewien czas wyeliminowała go z walk. Na front powrócił w czerwcu, a we wrześniu został mianowany na stopień kapitana. Tymczasem od końca 1915 r. Niemcy szykowali się do wielkiej ofensywy na froncie zachodnim. Ich główne uderzenie miało być skierowane na twierdzę Verdun. Niemiecki atak rozpoczął się 21 lutego 1916 r. Zapoczątkował on najstraszniejszą bitwę tej wojny. Do walk pod Verdun został skierowany oddział de Gaulle'a. On sam w walkach tych brał udział zaledwie kilka dni, gdyż 2 marca

został ranny i trafił do niemieckiej niewoli, w której pozostał do końca wojny. Dla ambitnego kapitana bycie jeńcem stanowiło bolesne doświadczenie. Nie było dlań żadnym pocieszeniem, że w podobnej sytuacji znalazło się aż 500 tys. żołnierzy francuskich¹¹. Nigdy nie pogodził się ze swoją sytuacją, o czym świadczyć mogą podejmowane przez niego kilkakrotnie próby ucieczki. Uważał bowiem, że z moralnego punktu widzenia nie było niczego gorszego dla francuskiego oficera niż niewola. 1 września 1918 r. w liście do matki pisał, iż czuje się jak pogrzebany żywcem. Zdawał się być pogodzony z tym, że po powrocie do Francji będzie tylko widmem jak inni byli jeńcy wojenni¹².

Rozejm w Compiègne podpisany 11 listopada 1918 r. doprowadził do zakończenia walk na froncie zachodnim. Po wielu miesiącach niewoli de Gaulle mógł powrócić do rodzinnego domu. Miał powody do radości, gdyż jego trzech bracia, którzy wzięli udział w wojnie, przeżyli. Wielu jednak Francuzów oplakiwało poległych. W wojnie 1914–1918 zginęło prawie milion czterysta tysięcy francuskich żołnierzy z ośmiu i pół miliona zmobilizowanych¹³. Z zakończeniem wojny wiązało się pytanie o przyszłość. De Gaulle zamierzał kontynuować karierę w wojsku. Na początku 1919 r. został skierowany do odbycia dwumiesięcznego kursu wyrównawczego. W jego trakcie miał sobie przyswoić

⁸ Frédérique Néau-Dufour, *La première guerre de Charles de Gaulle 1914–1918*, Paris 2013.

⁹ J. Lacouture, *De Gaulle*, t. 1, s. 57–61.

¹⁰ Ch. de Gaulle, LNC, t. 1, s. 115.

¹¹ F. Néau-Dufour, *La première*, s. 193.

¹² Ch. de Gaulle, LNC, t. 1, s. 421.

¹³ René Rémond, *Notre siècle de 1918 à 1988*, Paris 1988, s. 22.

najnowsze osiągnięcia w dziedzinie uzbrojenia. Szkolenia te były organizowane dla oficerów, którzy w latach wojny trafili do niewoli. De Gaulle był raczej zadowolony z kursu, chociaż nie bez pewnej satysfakcji stwierdził, że niewiele miał do nauczenia, bo forma wojny nie uległa zmianie od 1916 r.¹⁴ Ambitny oficer zdawał sobie jednak sprawę, że najlepszą przepustką do awansu byłoby wyróżnienie się na polu walki. Tyle tylko, że na początku 1919 r. działania wojenne na froncie zachodnim się zakończyły. Pozostawała mu do wyboru Europa Wschodnia, gdzie Francja gotowa była zaangażować większe środki militarnie, by stworzyć system bezpieczeństwa przeciwko Niemcom. I wtedy to pojawiła się możliwość wyjazdu do Polski w ramach Francuskiej Misji Wojskowej¹⁵. Chociaż de Gaulle już wcześniej interesował się sprawami polskimi, to jak trafnie zauważa Aleksander Hall, jego decyzja o wyjeździe do Polski nie wynikała z fascynacji Polską czy też pragnienia jej obrony przed bolszewikami¹⁶. O wyborze tym w głównej mierze zadecydowała oficerska ambicja. De Gaulle chciał zmyć z siebie plamę na oficerskim honorze, jaką

była niemiecka niewola. W liście do matki wyjaśniał, że wyjazd do Polski był wyborem mniejszego zła, aby wziąć udział w walkach¹⁷.

Początkowo nie było wiadomo, w jakim charakterze de Gaulle znajdzie się w Polsce. Ostatecznie został przydzielony w stopniu majora do pułku szkoleniowego jako instruktor polskich oficerów¹⁸. Jego zadaniem miało być prowadzenie dwumiesięcznego kursu z regulaminów i doktryn wojennych. Chociaż przydział ten nie wzbudził w nim wielkiego entuzjazmu, to jednak widział w tym przynajmniej dwa pozytywne aspekty. Po pierwsze, powierzone mu zadanie sprawi, że sam będzie musiał sobie przyswoić wiedzę, która mu się z pewnością przyda. Po drugie, służba w Polsce na pewno pomoże mu w dalszej karierze wojskowej¹⁹. De Gaulle przybył do Warszawy 24 kwietnia 1919 r. Jego pobyt miał trwać rok. W liście do matki z 17 lutego 1920 r. podkreślał, że czas spędzony w Polsce wiele mu dał. Otrzymał doskonałe oceny, a ponadto odzyskał zamilowanie do systematycznej pracy, które nieco utracił z powodu życia, jakie prowadził po roku 1914²⁰. Kończąc roczny pobyt w Polsce, de Gaulle był przekonany o dobrym wypełnieniu powierzonej mu misji. Przez jego kursy przeszło dwustu polskich oficerów. Wierzył, że udało mu się przekazać wiedzę wojskową, ale też stworzyć klimat braterstwa między młodą polską armią a armią

¹⁴ Ch. de Gaulle, LNC, t. 1, list do matki z 25 stycznia 1919 r., s. 447.

¹⁵ Umowa dotycząca funkcjonowania Francuskiej Misji Wojskowej oraz zakresu współpracy została podpisana 25 kwietnia 1919 r. Przyjęty 17 kwietnia kontrakt określał z kolei warunki organizacyjne i finansowe jej działania. Przewidziano w nim, że Francuska Misja Wojskowa będzie liczyć 5 generałów i 95 oficerów; Tomasz Schramm, *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej 1919–1939*, Poznań 1987, s. 23–24.

¹⁶ A. Hall, *Charles de Gaulle*, s. 31.

¹⁷ Ch. de Gaulle, LNC, t. 1, s. 447.

¹⁸ Tamże, list do matki z 9 kwietnia 1919 r., s. 454.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, s. 492.

francuską, co nie było rzeczą łatwą z uwagi na silne antyfrancuskie nastawienie części polskich oficerów²¹.

Przełożeni de Gaulle'a bardzo wysoko oceniali jego zaangażowanie w szkolenie polskich oficerów i dlatego zaproponowali mu przedłużenie pobytu w Polsce. Ale w tym czasie miał on inne plany. Liczył na posadę wykładowcy w Saint-Cyr, a gdyby to się jednak nie udało, rozważał możliwość powrotu do 33. Pułku Piechoty²². Po powrocie do ojczyzny 30-letni major najpierw cieszył się kilkutygodniowym urlopem, po czym został zatrudniony w gabinecie Ministerstwa Wojny. Pobyt we Francji szybko jednak rozczarował ambitnego oficera i już 3 czerwca 1920 r. ponownie został przydzielony do armii polskiej. Do Warszawy przybył kilka dni później. W mieście panował niemalże nastrój euforii po sukcesach polskich na wschodzie w wojnie z bolszewikami. Po kilku tygodniach, w obliczu nadciągającej ofensywy bolszewickiej, sytuacja Polski uległa wyraźnemu pogorszeniu. Nie tyle niepokoiło go wycofywanie się sił polskich, co panujące w kraju zamieszanie. Przywódcy polityczni w obliczu wspólnego zagrożenia zamiast wspierać rząd, bez względu na to, jaki on jest, prowadzili swoje intrygi. Od utraty Kijowa rosło w Polsce niezadowolenie, w coraz większym stopniu dawały o sobie znać ambicje i urazy. Powszechnie krytykowano Piłsudskiego²³. De Gaulle zastanawiał się, czy w tej sy-

tuacji Francuzi podejmą zbrojną interwencję przeciwko Rosji. Przyszłość Polski wydawała mu się ponura, o ile w krótkim czasie nie wydarzy się coś, co doprowadzi do zmiany sytuacji²⁴. W połowie lipca de Gaulle został skierowany na front. Odnosił wrażenie, że wśród żołnierzy polskich zapanowała lepsza atmosfera i pojawiła się wola zwycięstwa. Do Warszawy powrócił na początku sierpnia w momencie, gdy miasto szykowało się do odparcia bolszewików. Opisuując przebieg bitwy warszawskiej, de Gaulle podkreślał bardzo dobre przygotowanie armii polskiej i jej dowodzenie przez Piłsudskiego²⁵. Po wojnie polsko-bolszewickiej de Gaulle stanął na czele gabinetu szefa Francuskiej Misji Wojskowej. Jego pobyt w Polsce ostatecznie dobiegł końca na początku 1921 r. We Francji czekała na niego posada wykładowcy historii w Saint-Cyr oraz narzeczona – Yvonne Vendroux, z którą wkrótce po powrocie do kraju wziął ślub.

Podczas pobytu w Polsce de Gaulle zebrał wiele pochlebnych opinii ze strony bezpośrednich przełożonych. „Oficer absolutnie pierwszorzędny, o nieco dumnej postawie, co może mu przeszkadzać wśród współtowarzyszy. Jego odejście będzie prawdziwą stratą dla szkoły, w której trudno go będzie zastąpić” – czyta-

²⁴ Ch. de Gaulle, LNC, t. 1, list do matki z 3 lipca 1920 r., s. 499.

²⁵ Powracając do wydarzeń z roku 1920 przy okazji wyjazdu do Polski w roku 1967, de Gaulle dopatrywał się przyczyn polskiego zwycięstwa w postawie dowódców, dzięki którym armia polska odzyskała odwagę i wiarę w zwycięstwo, A. Peyrefitte, *C'était de Gaulle*, t. 3, s. 375–376.

²¹ Tamże, list do ojca z 24 marca 1920 r., s. 495.

²² Tamże, list do ojca z 4 marca 1920 r., s. 494.

²³ Andrzej Chwalba, *Przebrane zwycięstwo. Wojna polsko-bolszewicka 1918–1920*, Wołowiec 2020, s. 230–233.

my w notatce służbowej na jego temat z 20 grudnia 1920 r. sporządzonej przez pułkownika Merciera²⁶. W innej opinii generał Bernard pisze: „Oficer przeznaczony do pięknej przyszłości wojskowej dzięki wyjątkowemu zestawowi zalet, rzadko spotykanych równocześnie na tym samym poziomie – postawa o rzucającej się dystynkcji, osobowość, zdecydowany charakter, energiczny i chłodny wobec niebezpieczeństwa, rozwinięta kultura, wysokie walory moralne. [...] Może zajmować stanowisko wykładowcy w szkole wojskowej. Może też być dobrym kandydatem do Wyższej Szkoły Wojennej”²⁷.

W 1922 r. de Gaulle rozpoczął dwuletnie studia w elitarniej Wyższej Szkole Wojennej. Był to raczej trudny dla niego okres z uwagi na konieczność dostosowania się do wymogów obowiązujących na tej uczelni, jak też do głoszonej tam doktryny wojennej, odwołującej się do doświadczeń minionej wojny. On sam uważał bowiem, że w przyszłej wojnie liczyć się będzie nie tyle defensywa, co szybkość, ruch, manewr. Ostatecznie szkołę ukończył z wynikiem „dość dobrze”, co mogło stanowić pewną przeszkodę na drodze do oficerskiej kariery. Dzięki osobistej interwencji marszałka Pétaina, który bardzo sobie cenił byłego podwładnego, ocena została poprawiona na „dobry”²⁸. Podczas studiów w Wyższej Szkole Wojennej de Gaulle opublikował swoją pierwszą książkę *La discorde chez l'ennemi* (Niepo-

rozumienie wśród nieprzyjaciół), której tematem były przyczyny klęski Niemiec w I wojnie światowej.

Po ukończeniu Wyższej Szkoły Wojennej de Gaulle trafił do sztabu Armii Renu, który miał swoją siedzibę w Moguncji. W 1925 r. znalazł się natomiast w osobistym sztabie Pétaina, co było dużym wyróżnieniem i jednocześnie potwierdzeniem istniejących między nimi bliskich więzi. Marszałek oczekiwał, że de Gaulle pomoże mu napisać książkę na temat historii armii francuskiej, która miała otworzyć mu drogę do Akademii Francuskiej²⁹. De Gaulle nie chciał jednak służyć Pétainowi swoim talentem pisarskim, gdyż zamierzał publikować pod swoim nazwiskiem. W 1927 r. de Gaulle został dowódcą batalionu w Trewirze. Dwa lata później trafił do Libanu, gdzie Francja sprawowała mandat z ramienia Ligi Narodów. Miał się tam zajmować wywiadem i działalnością operacyjną. Po dwóch latach misji na Bliskim Wschodzie powrócił do Francji, gdzie zabiegał o stanowisko profesora w Wyższej Szkole Wojennej. W sprawie tej zwracał się o pomoc do marszałka Pétaina. Ostatecznie jego wniosek nie został przyjęty i w 1931 r. rozpoczął pracę w Generalnym Sekretariacie Obrony Narodowej. Był to stały organ przy premierze zarządzający sprawami przygotowania państwa do wojny. W swoich *Pamiętnikach wojennych* podkreśla, że praca ta pozwoliła mu poznać wszystkie słabości systemu politycznego III Republiki oraz konformistyczne nastawienie kadry dowódczej³⁰. W 1933 r. de Gaulle

²⁶ J. Lacouture, *De Gaulle*, t. 1, s. 106.

²⁷ Tamże.

²⁸ A. Hall, *Charles de Gaulle*, s. 42.

²⁹ E. Roussel, *Charles de Gaulle*, s. 41.

³⁰ Ch. de Gaulle, *MG*, t. 1, s. 4.

został mianowany na stopień podpułkownika i otrzymał kierownictwo oddziału zajmującego się opracowaniem prawa regulującego organizację narodu w czasie wojny. Na tym stanowisku pozostał do 1937 r. W międzyczasie, pod koniec 1936 r., awansował na stopień pułkownika.

W czasie pełnienia obowiązków w Generalnym Sekretariacie Obrony Narodowej de Gaulle poprzez swoje publikacje starał się aktywnie uczestniczyć w dyskusji na temat organizacji armii francuskiej. Swoją drugą książkę *Le fil de l'épée* (Ostrze miecza) wydał w 1932 r. W pracy tej, adresowanej przede wszystkim do elit armii francuskiej, podkreślał rolę dowódców wojskowych w prowadzeniu działań wojennych. W 1934 r. ukazała się trzecia książka jego autorstwa *Vers l'armée de métier* (Ku armii zawodowej)³¹. Wyłożył w niej koncepcję zawodowej armii pancernej, która miała się stać początkiem procesu modernizacji armii francuskiej. W kwestii tej de Gaulle odniósł nawet pewien sukces. Efektem jego starań była decyzja o utworzeniu w roku 1937 pułku pancernego w Metz, nad którym objął dowództwo³². W 1938 de Gaulle opublikował swoją kolejną książkę *La France et son armée* (Francja i jej armia)³³. Była ona poświęcona historii armii francuskiej na przestrzeni dziejów. Zadeedykował ją marszałkowi Pétainowi, chociaż w tym czasie ich relacje były już złe.

2 września 1939 r. de Gaulle objął dowództwo czołgów V Armii stacjonującej w Alzacji. W tym czasie z coraz większym niepokojem przyglądał się pasywnej postawie francuskiego rządu, który odmówił udzielenia Polsce realnego wsparcia. W jego przekonaniu Francja mogłaby podjąć bardziej zdecydowane kroki, gdyby dysponowała właściwymi środkami militarnymi, przede wszystkim lotnictwem i bronią pancerną. Po upadku Polski nie zakładał szybkiego ataku niemieckiego przeciwko Francji³⁴. Mimo to coraz bardziej niepokoiła go beczynna postawa rządu. W memoriale wysłanym w styczniu 1940 r. do 80 osobistości politycznych i militarnych Francji ostrzegał przed szybko rosnącym zagrożeniem ze strony Niemiec. Nie miał złudzeń, że „wojna, która wybuchła, stanie się wojną najbardziej rozległą w przestrzeni, najbardziej złożoną i najbardziej okrutną z wszystkich wojen, jakie kiedykolwiek pustoszyły świat”³⁵. Z kolei w liście do Paula Reynauda z 21 lutego przestrzegał, że w zbliżającej się wojnie główną rolę odegrają siły zmechanizowane. Był przekonany, że konflikt, który się rozpoczął, był wynikiem kryzysu politycznego, ekonomicznego, społecznego i moralnego³⁶. Kiedy 19 marca 1940 r. Reynaud stanął na czele francuskiego rządu, de Gaulle liczył, że podejmie on energiczne działania, by przygotować kraj do wojny. Na kilka dni przed niemieckim atakiem na

³¹ Tamże, s. 231.

³² A. Hall, *Charles de Gaulle*, s. 60.

³³ Ch. de Gaulle, *Le fil de l'épée et autres écrits*, Paris 1990, s. 329.

³⁴ Tenże, LNC, t. 1, s. 897, list do M. Cailliau z 19 października 1939 r.

³⁵ Tenże, MG, t. 1, s. 23.

³⁶ Tenże, LNC, t. 1, s. 923.

Francję wezwał premiera do radykalnej reformy systemu obrony³⁷. 10 maja doszło do niemieckiego ataku na Holandię, Belgię i Luksemburg. Następnego dnia de Gaulle otrzymał rozkaz objęcia dowództwa 4. Dywizji Pancerniej. 12 maja wojska niemieckie przekroczyły granicę francuską. Już trzy dni później front francuski został przełamany. 4. Dywizja Pancerna początkowo dobrze wypełniała swoje obowiązki. Udało jej się odeprzeć pierwsze natarcie sił niemieckich. De Gaulle jako jej dowódca zbierał bardzo pochlebne opinie i 23 maja został mianowany generałem brygady na okres tymczasowy. 3 czerwca zwrócił się do premiera Reynauda z propozycją współpracy. W ostrych słowach skrytykował dotychczasową politykę rządu i osoby odpowiedzialne za prowadzenie działań wojennych. Oczekiwał powierzenia mu odpowiedzialnego i samodzielnego stanowiska w rządzie lub dowodzenia całością francuskich sił pancernych³⁸. Jego oferta została przyjęta i 6 czerwca został mianowany podsekretarzem stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej. Jego głównym zadaniem miało być nawiązanie bliższej współpracy z Brytyjczykami, których miał zapewnić, że Francja nie podpisze zawieszenia broni³⁹. Tymczasem sytuacja Francji stawała się coraz bardziej dramatyczna. 10 czerwca rząd opuścił Paryż. Tego samego dnia wojnę Francji wypowiedziały faszystowskie Włochy. Czte-

ry dni później Niemcy wkroczyli do Paryża. „To była agonia” – napisał po latach de Gaulle⁴⁰.

W obliczu szybkiej ofensywy niemieckiej de Gaulle starał się przekonać Reynauda do możliwości kontynuowania działań wojennych na terytorium francuskiego imperium⁴¹. Premier jednak uważał, że takie rozwiązanie miałoby sens jedynie wówczas, gdyby Francja zapewniła sobie wsparcie Brytyjczyków. 9 czerwca de Gaulle spotkał się po raz pierwszy z premierem Wielkiej Brytanii Winstonem Churchillem, który od miesiąca stał na czele brytyjskiego rządu⁴². W czasie rozmowy uzyskał zapewnienie, że Wielka Brytania będzie wspomagać Francję. Efektem dalszych negocjacji było przyjęcie w dniu 16 czerwca tzw. Deklaracji Unii, w której rządy Wielkiej Brytanii i Francji ogłosiły niezachwianą wolę kontynuowania walki w obronie sprawiedliwości i wolności oraz zadeklarowały, iż powstanie Unia Francusko-Brytyjska ze wspólnymi organami w sferze obrony, polityki zagranicznej, finansowej, gospodarczej oraz wspólnym obywatelstwem⁴³. Deklaracja ta nie weszła jednak w życie, gdyż jeszcze w dniu jej podpisania na czele francuskiego rządu stanął marszałek Pétain, który natychmiast zwrócił się z apelem do Niemców o zaprzestanie dalszych działań wojennych. Zdecydowana większość Francuzów słowa te przyjęła z ulgą.

⁴⁰ Tamże, s. 49.

⁴¹ Ch. de Gaulle, LNC, t. 1, list z 14 czerwca 1940 r., s. 941.

⁴² Tenże, MG, t. 1, s. 46–48.

⁴³ Jean Monnet, *Mémoires*, Paris 1976, s. 27–28.

³⁷ Tamże, s. 926.

³⁸ Tamże, s. 938.

³⁹ Ch. de Gaulle, MG, t. 1, s. 44.

Przywódca państwa

General de Gaulle zdecydowanie odrzucił politykę kapitulacji starego marszałka i 18 czerwca 1940 r. z Londynu za pośrednictwem radia BBC wygłosił apel do Francuzów, w którym wezwał do kontynuowania wojny. Padły w nim słynne słowa, że Francja przegrała bitwę, ale nie przegrała wojny. Mówił też o możliwości kontynuowania walki dzięki terytoriom zamorskim oraz pomocy Brytyjczyków i Amerykanów. Nie miał złudzeń, że wojna, która się rozpoczęła, będzie wojną światową⁴⁴. Apel z 18 czerwca można uznać za najważniejsze wystąpienie w całym życiu de Gaulle'a. Jak sam napisał po latach, zdawał sobie sprawę, że w wieku 49 lat jego życie miało się diametralnie zmienić. Dzięki podjętej wówczas decyzji z mało znanego generała przegranej armii stawał się przywódcą Francuzów i strażnikiem suwerenności Francji, zapewniając sobie tym samym miejsce w Historii. De Gaulle nie miał wątpliwości, że to on, a nie Pétain, reprezentuje prawowitą władzę⁴⁵. Był przekonany, że w życiu narodu bywają momenty, które wymagają okazania nieposłuszeństwa państwu w imię wyższych wartości. Dla de Gaulle'a była to służba Francji i narodowi francuskiemu w obronie państwa, honoru, jedności i niepodległości. Kapitulacja, do której dążył marszałek, sprzeczna była z jego wyobrażeniem Francji, do której miał mistyczny stosunek. Oddanie kawałka francuskiej ziemi nieprzyjacielowi

owi uważał za zbrodnię przeciwko ojczyźnie. Wzorem dla niego była Joanna d'Arc.

Apel de Gaulle'a o dalsze prowadzenie wojny pozostał jednak bez większego echa. Jedynie garstka ludzi gotowa była walczyć dalej o honor Francji u jego boku. Zdecydowana większość Francuzów poparła politykę starego marszałka, który 22 czerwca zawarł rozejm z Niemcami. Jego warunki były dla Francji bardzo trudne. Większość kraju znalazła się pod niemiecką okupacją. W Vichy powstał rząd z marszałkiem Pétainem na czele, któremu Zgromadzenie Narodowe przekazało pełnię władzy w celu ustanowienia nowej konstytucji. Nowy szef państwa był zwolennikiem rewolucji narodowej, która w miejsce wartości republikańskich „wolność, równość, braterstwo” miała zaprowadzić rządy konserwatywne i nacjonalistyczne. Był też zwolennikiem kolaboracji z Niemcami, czemu dał symbolicznie wyraz, ściskając publicznie rękę Hitlera 23 października 1940 r. w Montoire⁴⁶. Apel z 18 czerwca zaowocował narodzinami Wolnej Francji, której de Gaulle stał się przywódcą. Gościny i wsparcia udzieliła mu Wielka Brytania. 28 czerwca Churchill uznał de Gaulle'a za przywódcę Wolnej Francji, a 7 sierpnia 1940 r. podpisał z nim umowę regulującą stosunki między Wielką Brytanią i Wolną Francją⁴⁷. Rząd Vichy zareagował na to wydaniem zaocznego wyroku śmierci na zbuntowanego generała.

⁴⁴ Ch. de Gaulle, MG, t. 1, s. 267.

⁴⁵ Tamże, s. 70–71.

⁴⁶ Robert O. Paxton, *Francja Vichy. Stara gwardia i nowy ład, 1940–1944*, tłum. Jacek Lang, Wrocław 2011, s. 185 i nast.

⁴⁷ E. Roussel, *Charles de Gaulle*, s. 154–163.

De Gaulle jako przywódca Wolnej Francji osobiście podejmował najważniejsze decyzje. Nie akceptował kolektywnego sposobu rządzenia, co nie znaczy, że nie słuchał rad. Jego sposób sprawowania władzy był często bezkompromisowy i wyniosły, czasami histeryczny i egzaltowany, co wynikało z cech jego charakteru. Wychodził z założenia, że na demokrację przyjdzie czas, gdy Francja będzie wolna i dopiero wówczas Francuzi będą mogli się wypowiedzieć w sprawie rządów. Taka postawa musiała prowadzić do konfliktów. Jego przywództwo kwestionowała część przeciwników Vichy, którzy znaleźli się w Londynie. Z kolei na terenie Francji Krajowa Rada Ruchu Oporu podporządkowała się Wolnej Francji dopiero w połowie maja 1943 r.⁴⁸

Bardzo trudna i zarazem delikatna była międzynarodowa pozycja de Gaulle'a. Jako przywódca Wolnej Francji musiał nieustannie zabiegać o uznanie ze strony sojuszników, z którymi nie miał najlepszych relacji. Churchill i Roosevelt najchętniej na czele Wolnej Francji widzieliby kogoś innego. Relacje z brytyjskim premierem utrudniały nie tylko osobiste spory, ale też konflikt interesów, na przykład na Bliskim Wschodzie. Z kolei prezydent Stanów Zjednoczonych z wyższością traktował francuskiego przywódcę, którego nieprzejednana postawa i upór go irytowały⁴⁹. Widział w nim również potencjalnego dyktatora. Nieco lepiej układały się stosunki de Gaulle'a ze Stalinem, ale kryła się

za tym misterna gra, w której przywódca ZSRR chciał wykorzystać Wolną Francję do własnych celów.

27 października 1940 r. w Brazzaville powstał Komitet Obrony Imperium⁵⁰. Tam też ogłoszona została deklaracja, w której uznano rządy Vichy za nielegalne i niekonstytucyjne. W związku z tym władzą tymczasową miała być Wolna Francja. 24 września 1941 r. powstał Francuski Komitet Narodowy, na którego czele stanął de Gaulle. 14 lipca 1942 r. Wolna Francja została przekształcona we Francję Walczącą⁵¹.

Pierwszym znaczącym sukcesem Wolnej Francji było przejęcie kontroli nad Francuską Afryką Równikową (Czad, Kamerun, Kongo), co nastąpiło pod koniec sierpnia 1940 r. Bolesną porażką była natomiast nieudana próba odbicia Dakaru z rąk sił wiernych Vichy, do której doszło kilka tygodni później⁵². W 1941 r. oddziały Wolnej Francji wraz z Brytyjczykami odebrały z rąk sił Vichy Syrię i Liban. Nie obyło się przy tym bez sporu między de Gaulle'em i Brytyjczykami o kontrolę nad tym obszarem. W kolejnych miesiącach jednym z priorytetów de Gaulle'a było włączenie do walki po stronie aliantów jak największych sił Wolnej Francji. Symboliczny wymiar miała bitwa pod Bir-Hakeim stoczona w czerwcu 1942 r., w czasie której wojska Wolnej Francji odniosły pierwsze zwycięstwo nad Niemcami⁵³. Na początku listopada 1942 r. wojska anglosaskie rozpo-

⁴⁸ Tamże, s. 361–363.

⁴⁹ A. Hall, *Naród i państwo*, s. 149–150.

⁵⁰ Ch. de Gaulle, MG, t. 1, s. 303.

⁵¹ A. Hall, *Charles de Gaulle*, s. 123.

⁵² Ch. de Gaulle, MG, t. 1, s. 96–98.

⁵³ A. Hall, *Charles de Gaulle*, s. 122–123.

częły desant we Francuskiej Afryce Północnej, gdzie napotykały na opór ze strony wojsk wiernych Pétainowi. Po kilku dniach bratobójczych walk dowodzący wojskami Vichy admirał Darlan wydał rozkaz zaprzestania oporu. Umożliwiło to Anglosasom przejście kontroli nad Francuską Afryką Północną, co otwierało nowe perspektywy przed de Gaulle'em i jego ruchem⁵⁴. 3 czerwca 1943 r. w Algierze powstał Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Na wyraźne żądanie Anglosasów de Gaulle miał mu przewodzić wspólnie z generałem Giraudem. 26 sierpnia 1943 r. FKWN został uznany przez trzy wielkie mocarstwa. Kilka miesięcy później de Gaulle pozbawił swojego politycznego rywala wszelkich wpływów i przejął całkowitą kontrolę nad FKWN. 3 czerwca 1944 r. organ ten został przekształcony w Tymczasowy Rząd Republiki Francuskiej, na którego czele stanął de Gaulle⁵⁵. Jednakże tym razem Amerykanie i Brytyjczycy odnieśli się do tej zmiany z dużą rezerwą. Kiedy trzy dni później wojska anglosaskie wylądowały w Normandii, Amerykanie początkowo zamierzali zaprowadzić własną administrację na terenach wyzwolanych. Ostatecznie dzięki uporowi de Gaulle'a z planów tych się wycofali. Kwestia ta została ostatecznie uregulowana w pierwszych dniach lipca podczas jego spotkania z prezydentem Rooseveltem w Waszyngtonie⁵⁶.

Lądowanie aliantów w Normandii otworzyło de Gaulle'owi drogę do Paryża. W wyzwolonej stolicy

znalazł się 25 sierpnia wraz z towarzyszącymi mu oddziałami francuskimi. Następnego dnia na czele pochodu triumfalnie przemaszerował wśród tłumu paryżan. 8 września ogłoszono komunikat o powstaniu Rządu Tymczasowego z de Gaulle'em na czele⁵⁷. Miał on być próbą zbudowania jedności narodowej na bazie szeroko rozumianego ruchu oporu. Kajetan Morawski, ambasador Polski przy rządzie de Gaulle'a, tak o tym pisał: „Kiedy w 1944 r. de Gaulle objął władzę w wyzwolonej Francji, widać było, jak bardzo zabiega o to, by żadnym słowem, żadnym gestem nie budzić wrażenia, iż jednego przywódcę narodu zastąpił drugi przeciwstawiający mu się wódz. Odciał się od wspomnień Pétaina nie tylko w polityce, ale także w zachowaniu osobistym. Odrzucił ofiarowaną mu buławę marszałkowską, zerwał z odpowiadającym mu w gruncie paternalizmem”⁵⁸. Kilka dni po utworzeniu Rządu Tymczasowego de Gaulle przedstawił własną wizję powojennej Francji, która dzięki wysiłkowi wojennemu powinna mieć prawo do współtworzenia nowego porządku międzynarodowego, w szczególności w kwestiach dotyczących dalszego losu Niemiec i Europy. Jako najważniejsze zadanie stojące przed jego rządem wskazał prowadzenie wojny aż do całkowitej klęski wroga⁵⁹. 23 października rząd de Gaulle'a został oficjalnie uznany przez trzy wielkie mocarstwa. Pod koniec 1944 r. aż 64% Francuzów było przekonanych, że Francja odzyska-

⁵⁴ E. Roussel, *Charles de Gaulle*, s. 338–370.

⁵⁵ A. Hall, *Naród i państwo*, s. 181–189.

⁵⁶ E. Roussel, *Charles de Gaulle*, s. 435–436.

⁵⁷ Ch. de Gaulle, MG, t. 3, s. 301–302.

⁵⁸ Kajetan Morawski, *Wspólna droga z Rogerem Raczyńskim. Wspomnienia*, Poznań 1998, s. 215.

⁵⁹ Ch. de Gaulle, MG, t. 3, s. 302–310.

ła miejsce w gronie wielkich mocarstw⁶⁰. Trudno nie dostrzec w tym propagandowego efektu słów de Gaulle'a, który w swoich wystąpieniach wiele mówił o wielkości Francji. W rzeczywistości jednak pozycja międzynarodowa Francji była słaba. Przywódcy wielkiej trójki nie zamierzali zaprosić de Gaulle'a na spotkanie w Jaltie.

Premier francuskiego rządu liczył, że w odzyskaniu pozycji wielkiego mocarstwa pomoże Francji współpraca z Wielką Brytanią oraz sojusz ze Związkiem Radzieckim. Mówił o jedności powojennej Europy wspartej na trzech filarach: Moskwie, Londynie i Paryżu⁶¹. Pierwszym zagranicznym gościem de Gaulle'a był premier Wielkiej Brytanii, który przybył do stolicy Francji 11 listopada 1944 r. na obchody związane z zakończeniem I wojny światowej. Rozmowy, jakie wówczas prowadzono, mogły świadczyć o woli współpracy obu stron⁶². Kilka tygodni później francuski przywódca udał się do Moskwy, by sfinalizować antyniemiecki sojusz ze Związkiem Radzieckim. Został on podpisany 10 grudnia. W zamian za zgodę Stalina na to porozumienie de Gaulle musiał zaakceptować wymianę nieoficjalnych delegatów między rządem francuskim i PKWN. W jego ocenie było to niewielkie ustępstwo. W rzeczywistości jednak był to wielki sukces Stalina, dla którego ten z pozoru mało znaczący gest Francji miał przyczynić się do legitymizacji rządów komunistycznych w Polsce. De Gaulle po latach

zapewniał, że był zdecydowanie przeciwny osadzeniu komunistycznej dyktatury w Warszawie. W kwestii tej Francja nie mogła jednak nic uczynić, gdyż nie uczestniczyła w podejmowaniu decyzji dotyczących przyszłości powojennego świata⁶³. De Gaulle natomiast pozytywnie oceniał przyznanie Polsce Prus i Śląska jako rekompensaty za ziemie utracone na wschodzie i w kolejnych latach konsekwentnie opowiadał się za granicą polsko-niemiecką na Odrze i Nysie Łużyckiej⁶⁴.

21 października 1945 r. odbyły się we Francji pierwsze po wojnie wybory, które miały wyłonić Zgromadzenie Konstytucyjne. Były one połączone z referendum w sprawie przygotowania nowej konstytucji⁶⁵. Wybory wygrała Francuska Partia Komunistyczna, na którą zagłosowało 26,1% Francuzów. Na drugim miejscu znalazł się chadecki Ruch Republikańsko-Ludowy (MRP – Mouvement Républicain Populaire), który zdobył poparcie 25,6% wyborców. Socjaliści z SFIO (Section Française de l'Internationale Ouvrière – Francuska Sekcja Międzynarodówki Robotniczej) otrzymali 24,6% głosów. Z kolei w referendum aż 96% głosujących opowiedziało się za przygotowaniem nowej kon-

⁶⁰ Pierre Gerbet, *Le relèvement 1944–1949*, Paris 1991, s. 18.

⁶¹ Ch. de Gaulle, DM, t. 1, s. 480–485.

⁶² Tenże, MG, t. 3, s. 49–53.

⁶³ Tenże, MG, t. 2, s. 207.

⁶⁴ Marek Mikołajczyk, *Od de Gaulle'a do Mitterranda – stanowisko Francji w sprawie polskiej granicy zachodniej*, [w:] *Człowiek, naród, państwo wobec wyzwań XX wieku*, red. M. Mikołajczyk, Poznań 2016, s. 225–227.

⁶⁵ Jan Baszkiewicz, *Francja*, Warszawa 1997, s. 121; A. Hall, *Charles de Gaulle*, s. 200–201.

stytucji⁶⁶. Zgromadzenie Konstytucyjne miało sześć miesięcy na przedstawienie jej projektu.

13 listopada 1945 r. de Gaulle został jednogłośnie wybrany szefem rządu. Do czasu uchwalenia nowej konstytucji miał łączyć funkcję szefa rządu i państwa⁶⁷. W jego koalicyjnym gabinecie znaleźli się ministrowie wywodzący się z trzech największych partii: MRP, FPK i SFIO. De Gaulle nie miał w tym czasie własnego zaplecza politycznego, co osłabiało jego polityczną pozycję. Przez pewien okres czasu mógł liczyć na poparcie ze strony MRP. Z kolei nieustannie był atakowany przez komunistów, którzy występowali przeciwko jego planom zwiększenia wydatków militarnych, żądali też podwyżek płac. W obliczu coraz poważniejszych sporów w łonie koalicji de Gaulle zagroził ustąpieniem⁶⁸. Kiedy zostało to zignorowane, 20 stycznia 1946 r. wezwał ministrów, by przedstawić im swoją decyzję o dymisji. Było to dla nich, jak też dla Francuzów, wielkim zaskoczeniem. Nie spełniły się jednak oczekiwania de Gaulle'a, iż Francuzi się opamiętają i wezwą go do powrotu do władzy. Po latach musiał przyznać, że był to z jego strony błąd polityczny⁶⁹. Na powrót do władzy przyjdzie mu czekać ponad 12 lat.

Okres po dymisji de Gaulle'a obfitował w wiele ważnych wydarzeń politycznych związanych z kształtowaniem się nowego systemu politycznego. Pierwszy

projekt konstytucji przygotowany przez komunistów i socjalistów został odrzucony w referendum, które miało miejsce 5 maja 1946 r.⁷⁰ Generał de Gaulle postanowił włączyć się do dyskusji na temat zmian ustrojowych i 16 czerwca 1946 r. w Bayeux ogłosił własny projekt konstytucji, w którym zaproponował utworzenie systemu rządów z szefem państwa jako głównym ośrodkiem władzy⁷¹. Jednakże jego propozycja nie wzbudziła zainteresowania żadnej z głównych partii politycznych. Ostatecznie w referendum, które odbyło się 13 października 1946 r., przyjęty został drugi projekt konstytucji przedstawiony przez nowe Zgromadzenie Konstytucyjne. Za jego przyjęciem opowiedziało się 53% głosujących. Dało to początek IV Republice⁷².

Generał de Gaulle w pierwszych dniach marca 1947 r. po spotkaniu z kilkoma oddanymi mu współpracownikami doszedł do wniosku, że w obliczu słabości rządów oraz rosnącego zagrożenia ze strony ZSRR konieczny stał się jego powrót na polityczną scenę⁷³. Zamierzał podjąć walkę o wprowadzenie we Francji systemu politycznego, który zaproponował w Bayeux. Decyzja ta była o tyle zaskakująca, że de Gaulle nigdy wcześniej nie krył swojej niechęci do partii politycznych. Zmienił zdanie, gdyż jak sam powiedział, „skoro Francuzi nie przyszli do niego z własnej inicjatywy,

⁶⁶ A. Hall, *Charles de Gaulle*, s. 199–200.

⁶⁷ Tamże, s. 201.

⁶⁸ Ch. de Gaulle, MG, t. 3, s. 273.

⁶⁹ A. Hall, *Naród i państwo*, s. 260.

⁷⁰ Tenże, *Charles de Gaulle*, s. 207.

⁷¹ Ch. de Gaulle, DM, t. 2, s. 5.

⁷² Tamże, s. 158.

⁷³ A. Hall, *Naród i państwo*, s. 269 i nast.

to poszedł prosić ich o głosy”⁷⁴. I tak oto w kwietniu 1947 r. w Strasburgu ogłosił powstanie Zgromadzenia Ludu Francuskiego (Rassemblement du Peuple Français – RPF). Przy tej okazji ostrzegł swoich rodaków przed zmianami zachodzącymi w świecie, w którym główną rolę odgrywają „dwie ogromne masy w równym stopniu zainteresowane ekspansją, ale oparte o zasadniczo różne skłonności i tym samym o przeciwstawne sobie nurty”⁷⁵. Oczywiście miał on na myśli USA i ZSRR.

W ciągu kilku miesięcy ruch de Gaulle’a zyskał wielkie poparcie społeczeństwa, do czego przyczyniły się jego liczne podróże po kraju, dzięki którym miał okazję lepiej poznać życie zwykłych Francuzów. W październiku 1947 r. w wyborach samorządowych RPF zdobyło aż 40% głosów⁷⁶. O sile ruchu gaullistowskiego świadczył też fakt, że pod koniec roku liczył około 400 tys. członków i pod względem liczebności ustępował jedynie komunistom. Powstanie RPF przypadło na moment narodzin zimnej wojny. W obliczu radzieckiej ekspansji de Gaulle dostrzegał potrzebę zacieśnienia współpracy między krajami zachodnimi. Zdawał sobie sprawę, że muszą w tym uczestniczyć Stany Zjednoczone. Dlatego też z zadowoleniem, chociaż nie bezkry-

tycznie, przyjął utworzenie paktu NATO w 1949 r.⁷⁷ W kolejnych jednak latach doszedł do wniosku, że Sojusz Północnoatlantycki nie spełnia swojej roli i dlatego Francja, podobnie jak i inne kraje europejskie, powinna sama zatroszczyć się o swoje bezpieczeństwo⁷⁸. W 1950 r. rząd francuski przedstawił dwie propozycje dotyczące europejskiej współpracy. Pierwszą z nich był plan Schumana, który mówił o utworzeniu ponadnarodowej wspólnoty mającej obejmować niemiecko-francuską produkcję węgla i stali. Drugi projekt dotyczył utworzenia armii europejskiej, co miało być odpowiedzią na amerykańskie żądania w sprawie utworzenia armii niemieckiej. De Gaulle, chociaż dostrzegał potrzebę współpracy z Niemcami, przeciwny był obu tym projektom, gdyż w jego przekonaniu ich ponadnarodowy charakter zagrażał interesom Francji. W miejsce Europy ponadnarodowej proponował współpracę między narodami i utworzenie europejskiej konfederacji, której fundamentem miała być współpraca francusko-niemiecka⁷⁹.

Sukcesy wyborcze RPF, a także silna pozycja komunistów skłoniły będące u władzy partie tzw. trzeciej siły, to znaczy MRP i socjalistów, do przyjęcia nowej ordynacji wyborczej pozwalającej na łączenie list wy-

⁷⁴ Słowa te przytacza jeden z najbliższych współpracowników de Gaulle’a Olivier Guichard w filmie Jeana Labiba *De Gaulle – ciągle wyzwanie*, odcinek 6: *Suweren Republiki*.

⁷⁵ Ch. de Gaulle, DM, t. 2, s. 48–55.

⁷⁶ A. Hall, *Charles de Gaulle*, s. 224.

⁷⁷ Ch. de Gaulle, DM, t. 2, s. 267, konferencja prasowa z 29 marca 1949 r.

⁷⁸ Mówił o tym chociażby 10 marca 1952 r. podczas konferencji prasowej – Ch. de Gaulle, DM, t. 2, s. 504.

⁷⁹ Tamże, s. 480, konferencja prasowa z 21 grudnia 1951 r.

borczych w wyborach do Zgromadzenia Narodowego. Zabieg ten uderzał przede wszystkim w komunistów, którzy nie mogli liczyć na koalicję z żadną inną partią, ale także osłabiał gaullistów⁸⁰. Nic więc dziwnego, że de Gaulle mówił publicznie o oszustwie wyborczym. Zgodnie z przewidywaniami wynik wyborczy RPF w 1951 r. w oparciu o nową ordynację wyborczą był gorszy niż w wyborach w 1947 r. Na partię de Gaulle'a zagłosowało prawie dwa razy mniej osób, bo 21,6%. Co więcej, dość szybko część deputowanych ruchu gaullistowskiego, którzy nie czuli się zbyt dobrze w opozycji, postanowiła wejść w układy z partiami IV Republiki. Chociaż de Gaulle nie tolerował tego rodzaju zachowania i usuwał zdrajców z RPF, to w ciągu 1952 r. jego grupa parlamentarna utraciła ponad jedną trzecią pierwotnego składu. Wybory municypalne, które miały miejsce w 1953 r., pokazały dalszy spadek poparcia dla de Gaulle'a. W maju 1953 r. generał przyznał, że jego dotychczasowe działania na rzecz odbudowy silnej pozycji Francji zakończyły się fiaskiem⁸¹. Nie rozwiązał RPF, ale w praktyce wycofał swój ruch z życia politycznego. Jego dotychczasowym członkom przywrócił wolność polityczną. Mogli oni działać dalej, ale już nie pod sztandarem RPF.

W życiu de Gaulle'a rozpoczął się okres zwany „przeprawą przez pustynię”. Radykalnie ograniczył swoją aktywność publiczną. Ostatni raz publicznie zabrał głos w sierpniu 1956 r. W tym samym roku w towarzystwie

małżonki odbył kilkutygodniową podróż dookoła świata. Na co dzień w swoim domu w Colombey-les-Deux-Églises w otoczeniu rodziny i najbliższych przyjaciół prowadził spokojne życie emeryta. Dużo czasu poświęcał pisaniu pamiętników. Ich pierwszy tom ukazał się pod koniec 1954 r. i okazał się wielkim sukcesem wydawniczym. Tom drugi został opublikowany dwa lata później. Od czasu do czasu bywał w Paryżu w swoim biurze, gdzie spotykał się z najbliższymi współpracownikami oraz przyjmował różnych gości, także zagranicznych. I nic nie wskazywało na to, że jego spokojne życie emeryta politycznego miałyby się zmienić.

Mąż stanu

Algieria od 1848 r. była integralną częścią Francji. Sto lat później w trzech algierskich departamentach mieszkało około 10 milionów ludzi. Zaledwie 10% z nich stanowiła ludność pochodzenia europejskiego. W porównaniu z ludnością arabską, która stanowiła 90% mieszkańców, Europejczycy byli uprzywilejowani pod względem politycznym i ekonomicznym. Tymczasem w Algierii po zakończeniu wojny zaczęły nasilać się tendencje niepodległościowe. W 1954 r. powstał Front Wyzwolenia Narodowego, który wzywał do walki o niepodległość Algierii. 1 listopada 1954 r. doszło w Algierii do serii zamachów, które stały się początkiem wojny. Rząd francuski początkowo nie doceniał znaczenia tego konfliktu. Jego odpowiedzią na działania FWN były represje. Zwiększono też liczbę żołnierzy stacjo-

⁸⁰ A. Hall, *Charles de Gaulle*, s. 227.

⁸¹ Ch. de Gaulle, DM, t. 2, s. 580.

nujących w Algierii. Przed wybuchem wojny było tam „zaledwie” 57 tys. żołnierzy francuskich. W tym czasie nikt we Francji nie dopuszczał myśli o przyznaniu Algierii niepodległości. Stanowisko Francuzów w tej kwestii zaczęło się jednak zmieniać wraz z eskalacją wojny. W 1957 r. siły francuskie w Algierii liczyły już około 400 tys. ludzi. Wojna stawała się coraz bardziej kosztowna. Poczynania armii wymykały się spod kontroli rządu. Prasa pisała o okrucieństwie armii francuskiej w Algierii. Opinia publiczna była tym coraz bardziej zbulwersowana. Coraz większa część francuskiego społeczeństwa, głównie o poglądach lewicowych, zaczęła opowiadać się za prawem Algierczyków do samostanowienia. Kryzys w Algierii przybrał dramatyczny obrót 13 maja 1958 r., kiedy to wojskowi przejęli tam władzę, powołując do życia Komitet Ocalenia Publicznego. Pucyści domagali się utworzenia rządu, który podejmie zdecydowane kroki w celu utrzymania francuskiej obecności w Algierii. Chcieli, by na jego czele stanął de Gaulle, chociaż ten nie wypowiadał się oficjalnie na temat sytuacji w Algierii i zdecydowanie odcinał się od przypisywanych mu różnych wypowiedzi⁸². Tym jednak razem było inaczej. Generał w oświadczeniu wygłoszonym 15 maja w ostrych słowach skrytykował dotychczasowy system rządów we Francji i zapowiedział, że jest gotów wziąć na siebie odpowiedzialność za sprawy państwa⁸³. Słowa te potwierdził cztery dni póź-

niej na konferencji prasowej, zapewniając jednocześnie, iż nie jest jego zamiarem ustanowienie dyktatury⁸⁴.

Kandydatura de Gaulle’a na stanowisko szefa rządu bardzo szybko zyskała duże grono zwolenników od prawicy po lewicę, chociaż jeszcze na początku 1958 r. w zasadzie nikt nie brał poważnie pod uwagę możliwości jego powrotu do władzy. W tym jednak krytycznym momencie Francuzi, zmęczeni przedłużającym się kryzysem, dostrzegli w nim wybawcę. Poparła go też armia, licząc na utrzymanie francuskiej obecności w Algierii⁸⁵. 31 maja de Gaulle spotkał się z przedstawicielami partii politycznych zasiadających w Zgromadzeniu Narodowym, by wysłuchać ich stanowiska w sprawie możliwości powrotu do władzy. Większość z nich udzieliła mu poparcia, także ci, którzy jeszcze kilka dni wcześniej stanowczo zapewniali, że nigdy nie zgodzą się na jego rządy. 1 czerwca Zgromadzenie Narodowe powierzyło mu stanowisko szefa rządu, a dwa dni później przekazało pełnię władzy na okres sześciu miesięcy w celu przygotowania nowej konstytucji⁸⁶. Nie obyło się przy tym bez protestów. Część lewicy na czele z późniejszym prezydentem Francji François Mitterrandem mówiła o zamachu stanu zorganizowanym przez de Gaulle’a w porozumieniu z puczystami algierskim⁸⁷.

⁸⁴ Tamże, s. 4.

⁸⁵ A. Hall, *Naród i państwo*, s. 315–321.

⁸⁶ Arnaud Teyssier, *Historie politique de la Ve République*, Paris 2011, s. 36–37.

⁸⁷ Jean Lacouture, Roland Mehl, *De Gaulle ou l'éternel défi*, Paris 1988, s. 422–423.

⁸² Tamże, s. 654, komunikat gabinetu de Gaulle’a z 12 września 1957 r.

⁸³ Ch. de Gaulle, DM, t. 3, s. 3.

Stając na czele rządu, de Gaulle postawił sobie trzy priorytety – przygotowanie nowej konstytucji, doprowadzenia do zakończenia wojny w Algierii oraz uzdrowienie finansów państwa⁸⁸. Projekt nowej konstytucji był gotowy na początku września 1958 r. Opierał się w dużym stopniu na koncepcjach de Gaulle’a zawartych w projekcie konstytucji przedstawionym w 1946 r. Referendum w sprawie przyjęcia nowej konstytucji odbyło się 28 listopada 1958 r. Wzięło w nim udział 80% uprawnionych. Za jej przyjęciem opowiedziało się aż 85% głosujących. Był to wielki sukces de Gaulle’a, gdyż referendum było przedstawiane jako swego rodzaju legitymizacja jego rządów. Nowa konstytucja wprowadzała zasadnicze zmiany w porównaniu z konstytucją IV Republiki. Decydującą rolę miał odgrywać prezydent wybierany na 7 lat przez Zgromadzenie Elektorów, które składało się z przedstawicieli władz centralnych i lokalnych w liczbie około 75 tys. Na początku 1959 r. Charles de Gaulle został wybrany pierwszym prezydentem V Republiki. Zgodnie z nową konstytucją miał on prawo mianowania premiera i na jego wniosek członków rządu, przewodził też Radzie Ministrów, stawał się zwierzchnikiem sił zbrojnych, mógł rozwiązać Zgromadzenie Narodowe. Uzyskał też prawo weta wobec ustaw. Mógł ponadto ogłosić referendum oraz mianować wysokich urzędników cywilnych i dowódców wojskowych. W przypadku zagrożenia instytucji lub niepodległości państwa, po konsultacji z premierem i parlamentem, prezydentowi

⁸⁸ Ch. de Gaulle, DM, t. 3, s. 19.

przysługiwało prawo do zastosowania środków specjalnych odpowiednich do zaistniałej sytuacji⁸⁹.

O ile zmiana ustroju przyszła de Gaulle’owi stosunkowo łatwo, o tyle dużo większym wyzwaniem okazała się wojna w Algierii. W 1959 r., po okresie wahania, de Gaulle opowiedział się za prawem Algierczyków do samostanowienia⁹⁰. Mieli oni do wyboru jedną z trzech opcji – pozostanie częścią Francji i uzyskanie pełni praw, autonomię w ścisłym związku z Francją lub też całkowitą niepodległość. Przeciwno propozycji samostanowienia zdecydowanie opowiedzieli się zwolennicy Algierii francuskiej, którzy próbowali wszelkimi metodami, również na drodze puczu i zamachów, powstrzymać realizację tego planu. To im się jednak nie udało. Wojna zakończyła się ostatecznie w 1962 r. przyznaniem Algierii pełnej niepodległości. Był to kluczowy moment dla rządów de Gaulle’a, gdyż pozbycie się algerskiego balastu umożliwiło mu podjęcie nowych inicjatyw, zwłaszcza w polityce międzynarodowej.

Poważnym wyzwaniem była też sytuacja finansowa Francji, która w 1958 r. była w złym stanie mimo szybkiego tempa wzrostu gospodarczego. Inflacja przekraczała 15%, rósł też deficyt handlowy. Francja borykała się również z wysokim deficytem budżetowym oraz była poważnie zadłużona za granicą, przede wszystkim wobec Stanów Zjednoczonych. Głównym, chociaż

⁸⁹ W kwestii szczegółowej analizy konstytucji V Republiki zob. Ewa Popławska, *Instytucja prezydenta w systemie politycznym V Republiki Francuskiej*, Warszawa 1995.

⁹⁰ Ch. de Gaulle, DM, t. 3, s. 117.

nie jedynym, powodem tego stanu rzeczy była wojna w Algierii. Reforma finansów państwa została przeprowadzona pod koniec 1958 r.⁹¹ Jej celem była stabilizacja budżetu, wzmocnienie waluty oraz liberalizacja wymiany handlowej⁹². Została ona zrealizowana dzięki skutecznym działaniom podjętym przez autora planu naprawczego Jacques'a Rueffa. Pozwoliło to Francji nie tylko ustabilizować finanse państwa, ale też pozostać na ścieżce szybkiego wzrostu gospodarczego. Pozytywne skutki reformy odczuli też Francuzi. Ich poziom życia szybko rósł w kolejnych latach. Przeciętna francuska rodzina miała mieszkanie lub dom, samochód, telewizor, lodówkę, pralkę. Każdego roku w wakacje miliony Francuzów wyjeżdżało na wakacje na Lazurowe Wybrzeże.

Zgodnie z reformą konstytucji przeprowadzoną w 1962 r. kolejne wybory prezydenta w 1965 r. miały mieć charakter powszechny. Wydawać by się mogło, że Francuzi – zadowoleni z warunków życia, jakie zapewnił im de Gaulle – bez wahania przedłużą jego mandat na kolejnych 7 lat. Tymczasem de Gaulle zwlekał z podjęciem decyzji o wzięciu udziału w wyborach. Miał już 75 lat, jego stan zdrowia nie był najlepszy. Obawiał się też o wygraną, chociaż z pierwszych sondaży wynikało, że 50% Francuzów gotowych było na niego zagłosować. Nie bez znaczenia było również to, że nowa formuła wyborów wymagała prowadzenia kam-

panii wyborczej, do czego de Gaulle się nie kwapił⁹³. Ogłaszając ostatecznie jako ostatni wolę kandydowania, ostrzegł, że w przypadku, gdyby nie został wybrany, Francja popadnie w chaos. Kampanii w zasadzie nie prowadził, gdyż uważał, że Francuzi wiedzą, czego dokonał. Kampanię, także w telewizji, prowadzili natomiast jego rywale. We Francji, w której media były w dużym stopniu podporządkowane obozowi władzy, po raz pierwszy od dłuższego czasu można było usłyszeć opinie inne niż prezydenta. Głównym przeciwnikiem de Gaulle'a w tych wyborach był kandydat lewicy François Mitterrand, który w swoim wystąpieniu telewizyjnym podkreślił, że jego zwycięstwo oznaczać będzie zasadnicze zmiany w polityce wewnętrznej oraz zagranicznej. Rozumiał przez to odejście od przeszłości na rzecz przyszłości⁹⁴. W I turze wyborów de Gaulle uzyskał nieco ponad 44% głosów, co było jego osobistą porażką, gdyż oznaczało to konieczność przeprowadzenia drugiej tury. Drugie miejsce zajął Mitterrand, na którego głosy oddało prawie 32% wyborców. Do drugiej tury wyborów de Gaulle przystąpił bardziej zmobilizowany. Zaangażował się nawet w kampanię wyborczą. Ostatecznie w II turze na dotychczasowego prezydenta głos oddało prawie 55% głosujących. Frekwencja w tych wyborach wyniosła aż 85%, co pokazuje skalę mobilizacji Francuzów⁹⁵.

⁹¹ E. Roussel, *Charles de Gaulle*, s. 622–624.

⁹² Jacques Rueff, *Oeuvres complètes*, t. 1: *De l'aube au crépuscule. Autobiographie*, Paris 1977, s. 233.

⁹³ E. Roussel, *Charles de Gaulle*, s. 782.

⁹⁴ François Mitterrand, *Politique*, Paris 1977, s. 429–431.

⁹⁵ A. Hall, *Charles de Gaulle*, s. 357.

General de Gaulle w swoim życiu kierował się przekonaniem, że Francja nie może być Francją, nie będąc wielką⁹⁶. W jego rozumieniu odbudowa wielkości Francji możliwa była jedynie dzięki niezależnej polityce zagranicznej i w dziedzinie bezpieczeństwa⁹⁷. Francja miała się stać „fizycznym i moralnym centrum Europy”⁹⁸. Oczywiście zdawał sobie sprawę, że stan finansów państwa czy potencjał gospodarczy stanowią istotny element siły kraju. Jednakże dużo większą wagę przywiązywał do polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. I dlatego, wykorzystując umiejętnie prerogatywy nadane mu przez konstytucję, uczynił z nich osobistą domenę. Powracając do władzy w 1958 r., generał musiał stawić czoła wielu wyzwaniom w zakresie polityki zagranicznej. Szczególnie pilnym zadaniem było podjęcie decyzji w sprawie realizacji wspólnego rynku, co było związane z podpisaniem przez Francję traktatów rzymskich w 1957 r. De Gaulle musiał również zająć stanowisko w sprawie przyszłości stosunków z Niemcami, które były głównym partnerem europejskim Francji. Odrębnym problemem była kwestia relacji ze Stanami Zjednoczonymi. W imię obrony niezależności Francji wielokrotnie krytykował rządy IV Republiki za zbytnią uległość wobec Amerykanów, a także dominującą rolę USA w NATO. Wreszcie pozostawały stosunki z ZSRR, które po radzieckiej interwencji na

Węgrzech oraz kryzysie sueskim ponownie wkroczyły w stan napięcia.

Aby lepiej zrozumieć decyzje podejmowane przez de Gaulle’a w zakresie polityki zagranicznej, należy wziąć pod uwagę jego wizję stosunków międzynarodowych i roli Francji w świecie⁹⁹. Była to wizja, która ukształtowała się zarówno pod wpływem osobistych doświadczeń, jak też lektur. Determinowały ją takie czynniki jak przestrzeń i czas, a także pesymistyczna ocena natury ludzkiej. De Gaulle był też mocno przywiązany do analizy historycznej i jako człowiek, któremu dane było uczestniczyć w dwóch wojnach światowych, często podkreślał tragiczny wymiar historii. W swojej klasycznej wizji świata główną rolę wyznaczał państwom. Był przeciwnikiem polityki bloków, chociaż nie miał wątpliwości co do tego, że Francja, z uwagi na uwarunkowania geopolityczne, a także swoją cywilizację, jest krajem Zachodu. W 1958 r. de Gaulle za jeden z priorytetów swojej polityki uważał odzyskanie pełnej kontroli nad francuskim systemem bezpieczeństwa¹⁰⁰. Dzięki temu Francja miała umocnić swoje przywództwo w Europie Zachodniej, a także swoją pozycję w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi, które poprzez NATO podporządkowały sobie Europę Zachodnią¹⁰¹. Jeszcze jako premier 17 września 1958 r. skiero-

⁹⁶ Ch. de Gaulle, MG, t. 1, s. 1.

⁹⁷ M. Vaïsse, *La Grandeur*, s. 33–34.

⁹⁸ Ch. de Gaulle, DM, t. 2, s. 176, wystąpienie w Marsylii z 16 kwietnia 1948 r.

⁹⁹ M. Vaïsse, *La Grandeur*, s. 22–26.

¹⁰⁰ Frédéric Bozo, *Deux stratégies pour l'Europe. De Gaulle, les États-Unis et l'Alliance atlantique (1958–1969)*, Paris 1996, s. 31–32.

¹⁰¹ Ch. de Gaulle, ME, t. 1, s. 177.

wał memorandum do prezydenta USA Eisenhowera¹⁰² i premiera Wielkiej Brytanii Macmillana¹⁰³ w sprawie reformy Sojuszu Północnoatlantyckiego. Przypominając o zmianach, jakie zaszły w świecie od czasu powstania NATO, zaproponował rozszerzenie strefy działania NATO na cały świat ze szczególnym uwzględnieniem basenu Morza Śródziemnego i Afryki oraz utworzenie swego rodzaju triumwiratu z udziałem Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii oraz Francji, które to państwa miałyby wspólnie podejmować decyzje strategiczne w ramach sojuszu, w tym również dotyczące użycia broni nuklearnej¹⁰⁴. Odpowiedź prezydenta USA nie pozostawiała żadnych złudzeń co do stanowiska Waszyngtonu w sprawie francuskiego projektu¹⁰⁵. Eisenhower odrzucił możliwość wprowadzenia radykalnych zmian, których domagał się de Gaulle. Dalsza wymiana korespondencji i rozmowy dwustronne, w tym także na szczeblu prezydentów państw, nie zmieniły stanowiska rządu USA. Amerykanie byli co najwyżej skłonni pójść na drobne ustępstwa.

Negatywna reakcja Stanów Zjednoczonych nie mogła zaskoczyć de Gaulle'a, gdyż się jej spodziewał. Dlaczego więc zaproponował tak poważne zmiany w funkcjonowaniu NATO? Otóż wydaje się, że poprzez

eskalację konfliktu na linii Paryż – Waszyngton zmierzał do wycofania Francji ze struktur militarnych NATO, by odzyskać całkowitą kontrolę nad francuskimi siłami zbrojnymi. Plan ten zdradził w rozmowie z dziennikarzami w 1959 r. Potwierdza go również ówczesny szef francuskiej dyplomacji Maurice Couve de Murville, który wspomina, iż de Gaulle już w 1958 r. nosił się z zamiarem opuszczenia NATO¹⁰⁶. De Gaulle, zakładając, że USA nie ustąpią w sprawie reorganizacji NATO, na początku 1959 r. podjął decyzję o przejęciu przez Francję całkowitej kontroli nad francuską flotą na Morzu Śródziemnym¹⁰⁷. 13 lutego 1960 r. doszło do wybuchu pierwszej francuskiej bomby atomowej. De Gaulle mógł tym samym przystąpić do budowy całkowicie niezależnego francuskiego arsenału atomowego. Amerykanie próbowali co prawda zablokować francuski program atomowy, proponując współpracę w ramach wielostronnych sił jądrowych, ale 14 stycznia 1963 r. w czasie słynnej konferencji prasowej de Gaulle odrzucił tę ofertę, gdyż byłoby to sprzeczne z podstawowymi zasadami francuskiej polityki i bezpieczeństwa. Jednocześnie nie wykluczał współpracy z państwami członkowskimi paktu NATO¹⁰⁸. Ostatecznie w 1966 r. podjął decyzję o wycofaniu Francji ze struktur militarnych Sojuszu Północnoatlantyckiego. Nadal jednak Francja miała pozostawać w jego strukturach politycznych.

¹⁰² Tenże, LNC, t. 3, s. 52.

¹⁰³ Tamże, s. 56.

¹⁰⁴ M. Vaïsse, *La Grandeur*, s. 117–123.

¹⁰⁵ *Foreign Relations of the United States, 1958–1960*, Vol. VII, Part 2: *Western Europe*, Washington 1993, list z 20 października 1958 r.

¹⁰⁶ E. Roussel, *Charles de Gaulle*, s. 619.

¹⁰⁷ Tamże, s. 641.

¹⁰⁸ Ch. de Gaulle, DM, t. 4, s. 61.

Konflikt w sprawie NATO nie był jedynym punktem spornym w relacjach z Amerykanami. Prezydent Francji nie szczędził rządowi USA ostrych słów na temat wojny wietnamskiej. Krytykował nadmierną obecność Amerykanów w krajach Ameryki Łacińskiej. Bronił francuskiego dziedzictwa w Kanadzie. Uznał też komunistyczne rządy w Chinach. Jednakże w chwilach próby de Gaulle wspierał działania Stanów Zjednoczonych. Tak było chociażby podczas kryzysu kubańskiego w 1962 r., kiedy to prezydent USA John F. Kennedy wprowadził blokadę wyspy, by zmusić w ten sposób ZSRR do wycofania się z planów umieszczenia tam rakiet jądrowych. Wydaje się zresztą, że to właśnie Kennedy był tym prezydentem, z którym najlepiej układały się jego relacje. Być może wynikało to z tego, że dużo starszy i dużo bardziej doświadczony prezydent Francji był dla młodego amerykańskiego prezydenta swego rodzaju mentorem. Tragiczna śmierć Kennedy'ego była dla de Gaulle'a wielkim wstrząsem, tym bardziej że on sam był obiektem wielu zamachów, na szczęście nieudanych. W swojej deklaracji na wieść o zamachu podkreślił, że prezydent Kennedy zginął jak żołnierz w służbie krajowi¹⁰⁹.

Przed 1958 r. de Gaulle był często postrzegany jako nieugięty nacjonalista, przeciwnik integracji europejskiej. Nic więc dziwnego, że jego powrót do władzy wywołał obawy wśród państw-sygnatariuszy traktatów rzymskich. Nie wykluczano nawet, że Francja pod nowymi rządami odrzuci dotychczasowe traktaty europejskie. De Gaulle nie był jednak nieprzejednanym

przeciwnikiem współpracy europejskiej, gdyż widział w niej szansę na wzmocnienie pozycji Francji w Europie¹¹⁰. W rozmowach prywatnych zapewniał, że zamierza wypełnić zobowiązania wobec sojuszników, w tym również jeśli chodzi o sprawy europejskie. W realizacji wspólnego rynku widział bowiem szereg korzyści gospodarczych i politycznych dla Francji, na przykład pozyskanie środków dla rolnictwa w ramach polityki rolnej EWG czy możliwość kontrolowania niemieckiego potencjału gospodarczego. Przeciwny był natomiast pogłębianiu współpracy w duchu ponadnarodowym, co zakładały traktaty rzymskie. Minister spraw zagranicznych Couve de Murville po latach zapewnił, że w 1958 r. nigdy nie było mowy o wycofaniu się z podpisanych traktatów, tym bardziej że przynosiły one Francji korzyści w sferze gospodarczej. Pozwalały także wzmocnić jej rolę w Europie, a także stwarzały podstawy do organizacji Europy Zachodniej¹¹¹.

Poglądy de Gaulle'a w dziedzinie polityki europejskiej w 1958 r. były spójne¹¹². Jego celem była Europa jako polityczna, gospodarcza i kulturalna rzeczywistość. W tym też duchu zamierzał kontynuować prace nad wprowadzeniem w życie traktatów rzymskich. Współpraca nie powinna się jednak ograniczać do państw „Szóstki”. Powinna także obejmować inne czę-

¹¹⁰ Georges-Henri Soutou, *L'alliance incertaine. Les rapports politico-stratégiques franco-allemands, 1954–1996*, Paris 1996, s. 123.

¹¹¹ M. Couve de Murville, *Une politique étrangère*, s. 38–41.

¹¹² G.-H. Soutou, *L'alliance incertaine*, s. 123.

¹⁰⁹ Tenże, LNC, t. 3, s. 600.

ści świata, nie tylko Europe¹¹³. Innymi słowy jego celem była „Europa państw”, w której decydującą rolę miały odgrywać rządy państw, a nie organy ponadnarodowe, jak też „Europa europejska”, to znaczy niezależna od USA, wreszcie „Europa od Atlantyku po Ural”, która miałaby obejmować nie tylko kraje Europy Zachodniej, ale także ZSRR i kraje Europy Wschodniej. Pod koniec grudnia 1958 r. de Gaulle zapewnił swoich partnerów, że Francja wywiąże się ze swoich zobowiązań i przystąpi do realizacji wspólnego rynku. Przyczyniła się do tego wspomniana już reforma finansów państwa. W kolejnych latach dzięki stabilnej sytuacji finansowej i dobrej sytuacji gospodarczej Francja bez przeszkód mogła wprowadzać kolejne etapy wspólnego rynku i przystąpić do realizacji Wspólnej Polityki Rolnej, która miała jej zapewnić znaczące środki finansowe na rozwój rolnictwa, co było jednym z priorytetów de Gaulle’a¹¹⁴. Dla prezydenta Francji integracja gospodarcza była jedynie etapem wstępnym do politycznej organizacji Europy, którą widział jako konfederację opartą na współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej suwerennych państw¹¹⁵. W 1961 r. Francja przedstawiła tzw. plan Foucheta, który zakładał utworzenie

unii państw¹¹⁶. Projekt ten był utrzymany w gaullistowskim duchu Europy państw. Chociaż gwarantował zachowanie dotychczasowych wspólnot europejskich, to jednak pozostałe kraje EWG, poza Niemcami, nie udzieliły mu poparcia, widząc w nim zagrożenie dla rozwiązań ponadnarodowych. Francuski prezydent nie krył rozczarowania taką postawą. Dał temu wyraz 15 maja 1962 r. w czasie konferencji prasowej, mówiąc, że organizacja gospodarcza Europy w oparciu o traktaty rzymskie nie jest wystarczająca. Dowodził, że Europie potrzebna jest współpraca polityczna, bez której dalsza integracja gospodarcza nie będzie możliwa. Zwolenników rozwiązań ponadnarodowych oskarżył o działanie na korzyść Stanów Zjednoczonych kosztem Europy¹¹⁷.

De Gaulle liczył się z tym, że plan Foucheta może zostać odrzucony przez kraje EWG. Jedynym przywódcą, który był skłonny poprzeć ten projekt, był kanclerz RFN Konrad Adenauer. W tej sytuacji najlepszym rozwiązaniem wydawało się zawarcie porozumienia francusko-niemieckiego, do którego w późniejszym terminie mogłyby dołączyć pozostałe kraje członkowskie. Rozmowy na ten temat trwały przez kilka miesięcy. 14 stycznia 1963 r. podczas konferencji prasowej de Gaulle podkreślił wielkie zasługi niemieckiego kanclerza dla współpracy francusko-niemieckiej, którą postrzegał jako życiową konieczność, a także warunek modernizacji obu krajów i fundament zjednoczenia

¹¹³ Ch. de Gaulle, LNC, t. 3, s. 43.

¹¹⁴ M. Mikołajczyk, *Francuska batalia o Wspólną Politykę Rolną w okresie rządów Charles’a de Gaulle’a w latach 1958–1969*, „Przegląd Zachodni” 4 (2014), s. 218–239.

¹¹⁵ Konferencja prasowa z 5 września 1960 r., Ch. De Gaulle, DM, t. 2, s. 245.

¹¹⁶ G.-H. Soutou, *Le général de Gaulle et le plan Fouchet*, [w:] *De Gaulle en son siècle*, t. 5: *L’Europe*, Paris 1992, s. 135.

¹¹⁷ Ch. De Gaulle, DM, t. 3, s. 408.

Europy¹¹⁸. Traktat między obu krajami został podpisany 22 stycznia 1963 r. w Pałacu Elizejskim, będącym siedzibą prezydenta Francji. Jak podkreślają naoczni świadkowie tej uroczystości, de Gaulle był wyraźnie wzruszony, co było u niego czymś niezwykłym. Zaskoczeniem dla wszystkich, a zwłaszcza dla samego Adenauera, był moment, kiedy to po złożeniu podpisu francuski prezydent wziął go w ramiona i ucałował¹¹⁹.

Traktat elizejski stwarzał solidne ramy dla intensywnej współpracy politycznej, a nawet strategicznej między Francją i RFN. Jednakże wielu zachodniomiejskich polityków nie chciało, by Francja stała się głównym sojusznikiem RFN w miejsce Stanów Zjednoczonych. Wycofujący się z aktywnego życia politycznego stary kanclerz nie był w stanie przeforsować swojego stanowiska. Szybko miało się więc okazać, że podpisany w Paryżu traktat stał się mało znaczącym dokumentem. Plan zbudowania Europy na fundamencie francusko-niemieckim leżał tym samym w gruzach. De Gaulle nie krył z tego powodu rozczarowania postawą rządu RFN.

Jedną z najważniejszych kwestii związanych z organizacją Europy po 1958 r. była kandydatura Wielkiej Brytanii do EWG. Przypomnijmy, że w momencie zakończenia II wojny światowej Wielka Brytania nie zamierzała angażować się w sprawy europejskie, chociaż gotowa była wspierać wszelkie działania na rzecz współpracy europejskiej. Sukces integracji europejskiej

zaniepokoił jednak Brytyjczyków, którzy próbowali zahamować rozwój europejskich wspólnot. W tym celu zaproponowali utworzenia strefy wolnego handlu z udziałem Wielkiej Brytanii w miejsce wspólnego rynku. De Gaulle nie zamierzał zgodzić się na tę propozycję, gdyż w jego ocenie zagrażała żywotnym interesom Francji. W listopadzie 1958 r. doprowadził do zerwania rozmów Wielkiej Brytanii z krajami EWG na temat strefy wolnego handlu¹²⁰. W roku 1961 Wielka Brytania oficjalnie przedstawiła swój wniosek o członkostwo w EWG. Zdaniem prezydenta Francji prawdziwym celem tej propozycji było sparaliżowanie wspólnego rynku¹²¹. Na początku czerwca 1962 r. w rozmowie z premierem Wielkiej Brytanii Haroldem Macmillanem zapewnił, że docenia starania Brytyjczyków zmierzające do zacieśnienia współpracy z Europą. Nadal jednak uważał, że nie byli oni jeszcze gotowi, by budować Europę, gdyż zbyt wiele łączyło ich ze światem pozaeuropejskim i nie dojrżeli jeszcze do wyboru między Europą a Ameryką¹²². Do spotkania ostatniej szansy przywódców Wielkiej Brytanii i Francji na temat kandydatury brytyjskiej doszło w połowie grudnia 1962 r. De Gaulle z uznaniem mówił wówczas o polityce europejskiej Wielkiej Brytanii, podkreślając, że zrobiła ona duży krok w stronę Europy, zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej. Obawiał się jednak, że jeśli

¹¹⁸ Tamże, t. 4, s. 61.

¹¹⁹ A. Peyrefitte, *C'était de Gaulle*, t. 2, s. 220.

¹²⁰ Documents Diplomatiques Français [dalej: DDF], 1958, t. 2, s. 701.

¹²¹ Ch. de Gaulle, ME, t. 1, s. 200.

¹²² DDF, 1962, t. 1, s. 560.

stanie się ona członkiem wspólnego rynku, a wraz z nią przystąpią inne kraje, takie jak Norwegia, Dania czy Irlandia, to nikt nie będzie wiedział, czym się wówczas stanie Europa¹²³.

14 stycznia 1963 r. w czasie przywoływanej już wcześniej konferencji prasowej de Gaulle ogłosił francuskie weto wobec kandydatury Wielkiej Brytanii, czym wywołał oburzenie zarówno Brytyjczyków, jak również pozostałych państw EWG¹²⁴. Kiedy w 1967 r. Brytyjczycy po raz drugi zgłosili wniosek o członkostwo we wspólnym rynku, de Gaulle także i tym razem postawił weto. Swoje stanowisko ogłosił, jakże by inaczej, podczas konferencji prasowej¹²⁵. W jej trakcie skupił się przede wszystkim na trudnościach gospodarczych i finansowych Wielkiej Brytanii, niewiele natomiast mówił o sprawach politycznych. Podsumowując zaznaczył, że problemy, z którymi boryka się Wielka Brytania, doprowadziłyby do rozpadu EWG. Co istotne, jego zdanie na temat kandydatury brytyjskiej podzielało wielu Francuzów¹²⁶. Także i tym razem Brytyjczycy bezpardonowo zaatakowali de Gaulle'a, przedstawiając go jako złośliwego starca. Jak jednak słusznie zauważa brytyjski historyk, taki pogląd w znacznej mierze opierał się na samooszustwie, gdyż przedstawiona przez francuskiego przywódcę analiza brytyjskich kłopotów, nawet jeśli był w niej element osobisty, zawierała więcej

prawdy, niż zazwyczaj uważano¹²⁷. Ale to nie zawetowanie kandydatury Wielkiej Brytanii było najpoważniejszym konfliktem w EWG, jaki wywołał de Gaulle. Był nim tzw. kryzys pustego krzesła, do którego doszło w połowie 1965 r. po tym, jak Francja podjęła decyzję o wycofaniu swoich przedstawicieli ze wszystkich wspólnotowych gremiów. Doszło do tego w wyniku sporu, jaki rozgorzał między Francją a Komisją EWG o zasady finansowania Wspólnej Polityki Rolnej. W rzeczywistości jednak jego przyczyna była dużo poważniejsza. Był to w istocie konflikt o przyszłość integracji europejskiej. Traktaty rzymskie otwierały drogę do współpracy ponadnarodowej. Komisja EWG chciała tą drogą podążać, przyznając sobie kolejne kompetencje. Początkowo de Gaulle nie reagował, gdyż nie godziło to w interesy Francji. Kiedy jednak chciano uderzyć w finansowanie francuskiego rolnictwa, jego reakcja była natychmiastowa i bezkompromisowa¹²⁸. Kryzys pustego krzesła ostatecznie udało się rozwiązać dopiero pod koniec stycznia 1966 r., kiedy to przyjęto tzw. Protokół luksemburski, który pozwalał państwu członkowskiemu zawetować każdą decyzję Komisji EWG, o ile naruszała jego żywotne interesy¹²⁹. Przyjęcie tego zapisu było wielkim sukcesem de Gaulle'a.

¹²³ Tamże, 1962, t. 2, s. 549.

¹²⁴ Ch. de Gaulle, DM, t. 4, s. 61.

¹²⁵ Tamże, t. 5, s. 227.

¹²⁶ M. Vaïsse, *La Grandeur*, s. 352.

¹²⁷ Keith Robbins, *Zmierzch wielkiego mocarstwa. Wielka Brytania w latach 1870–1992*, tłum. Małgorzata Moźdzysłowska-Nawotka, Wrocław 2000, s. 310.

¹²⁸ M. Mikołajczyk, *Francuska batalia*, s. 232–233.

¹²⁹ DDF, 1966, t. 1, s. 187.

Czy był to także sukces z punktu widzenia integracji europejskiej? Wydaje się to mocno wątpliwe.

Niepowodzenie planów dotyczących współpracy z krajami EWG skłoniło prezydenta Francji do nawiązania bliższych relacji z krajami Europy Wschodniej. Widział w tym szansę na odprężenie w stosunkach między Wschodem i Zachodem oraz budowę Europy od Atlantyku po Ural. Podczas konferencji prasowej w dniu 9 września 1965 r. mówił o potrzebie rozwijania kontaktów z krajami Europy Wschodniej z uwzględnieniem ich tożsamości narodowej¹³⁰. De Gaulle był także gotów zacieśniać relacje z ZSRR, ale nie za cenę sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi. Nie wykluczał bowiem możliwości odrodzenia się radzieckiego zagrożenia. Jego celem było stworzenie w oparciu o porozumienie francusko-radzieckie nowego porządku europejskiego, wykraczającego poza ramy zimnej wojny¹³¹.

Kolejnym celem podróży prezydenta była Polska, gdzie gościł w dniach 6–12 września 1967 r. W powitalnym wystąpieniu de Gaulle mówił o Polsce żywej, przyjacielskiej, podkreślił wartość polsko-francuskiej przyjaźni, wspominał także o sojuszu francusko-polskim z czasów II wojny światowej i bolesnym doświadczeniu obu państw w czasie wojny. Z nadzieją oczekiwał na rozmowy z polskimi przywódcami. Wyraził też przekonanie, że przyczynią się one nie tylko do rozwoju współpracy kulturalnej, gospodarczej, technicznej

i naukowej, ale także politycznej na rzecz bezpieczeństwa i pokoju¹³². Podczas podróży po Polsce de Gaulle wszędzie był witany bardzo serdecznie. Na ulicach gromadziły się tłumy ludzi, by go witać. Francuscy dziennikarze ze zdumieniem obserwowali, jak ich prezydent, zazwyczaj majestatyczny, serdecznie witał się z ludźmi, rozdawał autografy, uśmiechał się i wołał po polsku „Niech żyje Polska”. Gdyby nie zdjęcia czy relacje telewizyjne, to Francuzi mieliby problem, by w to uwierzyć. W czasie pobytu w Polsce z ust francuskiego prezydenta padały deklaracje, które musiały podobać się Polakom, chociaż niekoniecznie polskim władzom. Tak było chociażby w Gdańsku, gdzie powiedział, że Francja nie ma prawa udzielać Polsce rad, gdyż jest ona stworzona do tego, by być wielkim krajem. Zachęcał do przewyżczania przeszkód, które tylko wydawały się nie do przejścia. De Gaulle nie miał jednak złudzeń, iż jego wizyta w Polsce doprowadzi do wyrwania jej z bloku radzieckiego. Miał natomiast nadzieję, że pewnego dnia, za dwadzieścia lub trzydzieści lat, zasiane przez niego ziarno wykiełkuje i Polacy zrzucą z siebie jarzmo sowieckie¹³³. Słowa te miały się okazać prorocze.

Najważniejsze wystąpienie prezydenta Francji miało miejsce 11 września w polskim Sejmie¹³⁴. Powtórzył w nim swoje wcześniejsze słowa o francusko-polskiej historycznej przyjaźni oraz woli wzajemnej współpracy mimo różnic, które dzielą oba kraje. Po raz kolejny

¹³⁰ Ch. de Gaulle, DM, t. 4, s. 372.

¹³¹ G.-H. Soutou, *La guerre de cinquante ans. Les relations Est-Ouest, 1943–1990*, Paris 2001, s. 470–471.

¹³² Ch. de Gaulle, DM, t. 5, s. 204.

¹³³ A. Peyrefitte, *C'était de Gaulle*, t. 1, s. 47.

¹³⁴ Ch. de Gaulle, DM, t. 5, s. 211.

docenił też powojenny rozwój Polski w granicach, które uważał za usprawiedliwione i dobrze wyznaczone. Podkreślił również narodową tożsamość Polski. Wyraził przekonanie, że w interesie obu państw leży dalsze rozwijanie wzajemnej współpracy w różnych dziedzinach. Podkreślał, że oba kraje powinny przede wszystkim działać na rzecz współpracy w Europie, w której między Atlantykiem i Uralem powinna się rozwijać polityka i praktyka odprężenia, porozumienia i współpracy, by narody europejskie mogły same rozwiązać swoje problemy. Dzięki temu stopniowo w Europie powstanie porządek europejski, którego gwarantem będą wszystkie kraje europejskie. Na koniec de Gaulle dodał, że Europa, która nie będzie już podzielona, będzie mogła przyczynić się do wzmocnienia pokoju na świecie. 11 września prezydent Francji wygłosił jeszcze jedno przemówienie transmitowane przez polskie radio i telewizję¹³⁵. Zwracając się w nim do Polaków, podkreślił, że jego przyjazd do Polski jest świadectwem przyjaźni Francji wobec Polski. Poprzez swoją wizytę chciał się również zapoznać z osiągnięciami powojennymi Polski oraz zacieśnić współpracę między obu krajami. Ponadto miała to być swego rodzaju pielgrzymka do miejsca, w którym służył prawie pół wieku wcześniej w momencie, gdy Polska po latach rozbiorów wywalczyła sobie niepodległość, jedność i wolność. Dziękując Polakom za serdeczne przyjęcie, de Gaulle dodał: „Jeśli chodzi o przyjaźń – wspaniałe przyjęcie, które zgotowały mi Wasze wielkie miasta – Warszawa, Kraków, Katowice,

Gdańsk i wiele innych, nadzwyczajna serdeczność, jaką okazała mi ludność, ogromna fala okrzyków skierowanych ku mej osobie, a wydanych na cześć Francji przez niezliczone rzesze mężczyzn, kobiet i dzieci polskich – wszystko to wykazuje jasno, że kraje nasze, od wieków związane duchem i sercem, jednoczą się dzisiaj tak mocno jak nigdy”. Swoje wystąpienie zakończył po polsku: „Wszystkim Polakom mówię z głębi serca: dziękuję Wam! Żegnajcie. Niech żyje Polska, nasza droga, szlachetna, mężna Polska!”. Wyjeżdżając z Polski, towarzyszącym mu dziennikarzom de Gaulle powtarzał, że było naprawdę wspaniale. Ci jednak słowa te przyjęli z pewnym zaskoczeniem, gdyż raczej trudno było mówić o jakimś konkretnym sukcesie¹³⁶. Swoją wizytę w Polsce prezydent oficjalnie podsumował na posiedzeniu rządu w dniu 13 września. Stwierdził wówczas, że rząd w Polsce nie jest rządem narodowym, ale rządem komunistycznym związanym ze Związkiem Radzieckim. Był przekonany, że Gomułka cierpiał z powodu tego, że był pod kontrolą, ale nie mógł zrobić nic innego¹³⁷.

Pierwszym sygnałem ostrzegawczym dla de Gaulle’a, iż Francuzi zaczynają się od niego odwracać, były wybory prezydenckie w 1965 r. Kolejnym takim sygnałem były wybory parlamentarne dwa lata później, w czasie których obóz rządowy uzyskał zaledwie 247 mandatów na 487 miejsc, co dawało mu skromną większość. Chcąc odświeżyć wizerunek ruchu gaullistowskiego, premier Georges Pompidou dopuścił do

¹³⁵ Tamże, s. 214.

¹³⁶ J. Lacouture, *De Gaulle*, t. 3, s. 542.

¹³⁷ A. Peyrefitte, *C’était de Gaulle*, t. 3, s. 384.

jego władz nowe pokolenie polityków, a także zmienili nazwę partii¹³⁸. Były to jednak zabiegi kosmetyczne. Problem był natomiast dużo głębszy. De Gaulle – z racji wieku, jak też wychowania w duchu XIX w. – nie rozumiał coraz szybciej zachodzących zmian we francuskim społeczeństwie. Prawdę powiedziawszy, nie zaprzętało to w jakiś szczególny sposób jego uwagi, gdyż priorytetem była dlań wielkość Francji. Tymczasem dla Francuzów, stawiających czoło wyzwaniom życia codziennego, wielkość Francji była czymś raczej abstrakcyjnym. Sam de Gaulle zaś jawił się im bardziej jako postać pomnikowa, historyczna aniżeli jako przywódca, który rozumie ich problemy życiowe. Początek drugiej kadencji zaznaczył się pogorszeniem warunków życia Francuzów. W wyniku koncentracji produkcji nastąpił wzrost bezrobocia. Reformy wprowadzane przez rząd uderzały w poziom życia społeczeństwa, z którym nie były one konsultowane. W kraju mnożyły się strajki¹³⁹. Jednakże najpoważniejszy kryzys narastał wśród studentów. Na skutek powojennego wyżu demograficznego, a także rosnących aspiracji młodych ludzi i ich rodziców, w latach 1960–1968 liczba studiujących wzrosła z 200 tys. do 600 tys. Tymczasem rządowy projekt reformy studiów, zamiast wzrostu nakładów na rozbudowę uczelni, zakładał wprowadzenie systemu selekcji oraz rozwijanie kierunków zgodnych z potrzebami kraju. Propozycje te oburzyły wielu studentów, gdyż ich wprowadzenie

w życie oznaczałoby dla wielu z nich zamknięcie drogi na studia. Studenci żalili się również na spadek poziomu nauczania i brak autonomii wyższych uczelni. Na to wszystko nakładały się kwestie ideologiczne. Coraz bardziej zbuntowana młodzież odrzucała tradycyjne wartości i instytucje takie jak rodzina, szkoła i Kościół. Ideowych inspiracji szukała wśród anarchistów, trockistów czy maoistów. Główne hasło studentów brzmiało „zabrania się zabraniać”, a ich idolami stali się Che Guevara i Fidel Castro¹⁴⁰. Mimo pogarszających się nastrojów nikt nie zakładał na początku 1968 r., że Francji grozi najpoważniejszy kryzys od czasu utworzenia V Republiki. „Francja się nudzi” – pisała jedna z francuskich gazet¹⁴¹. Nawet kiedy 22 marca doszło do studenckich wystąpień w podparyskim Nanterre, nikogo jeszcze to nie zaniepokoiło. Sytuacja uległa jednak zmianie, kiedy władza postanowiła zamknąć zbuntowany uniwersytet w Nanterre. Ta fatalna w skutkach decyzja sprawiła, że protesty studentów przeniosły się do Paryża. Ich kwaterą główną stała się Sorbona. Kiedy przystąpili do jej okupacji, władze podjęły decyzję o użyciu siły. Do najpoważniejszych starć studentów z policją doszło podczas tzw. nocy barykad z 10 na 11 maja, w czasie której rannych zostało prawie 300 studentów i 100 policjantów. Kilkuset studentów zostało aresztowanych¹⁴².

Mimo rosnącego napięcia de Gaulle nie był skłonny pójść na ustępstwa wobec demonstrujących studentów.

¹³⁸ Serge Berstein, *La France de l'expansion*, t. 1: *La république gaulienne 1958–1969*, Paris 1989, s. 292–299.

¹³⁹ Tamże, s. 301–309.

¹⁴⁰ E. Roussel, *Charles de Gaulle*, s. 850–861.

¹⁴¹ „Le Monde”, 15 marca 1968 r.

¹⁴² A. Hall, *Charles de Gaulle*, s. 431–433.

Widział w nich dziwaków, którym z braku selekcji pozwolono studiować. Ich akcję uważał za ponurą komedię, wybuch w społeczeństwie obfitości. W rozmowie z synem Philippem przyznał, że nie dostrzegał w tym żadnego początku rewolucji, gdyż rewolucja jest działaniem zbrojnym¹⁴³. Zmienił zdanie dopiero wówczas, gdy premier Pompidou zagroził dymisją. 11 maja zgodził się, by szef rządu w wieczornym wystąpieniu telewizyjnym zapowiedział uwolnienie aresztowanych studentów i otwarcie Sorbony. Była to jednak decyzja spóźniona. We Francji ogłoszony został strajk powszechny jako wyraz solidarności ze studentami. 13 maja w manifestacji w Paryżu udział wzięło prawie milion ludzi domagających się odejścia de Gaulle'a. Do strajku powszechnego przystąpiło 10 milionów ludzi. Sytuacja zaczęła wymykać się spod kontroli. Przeciwnicy prezydenta wzywali do utworzenia rządu tymczasowego. Mitterrand szykował się do zajęcia jego miejsca¹⁴⁴. Jak zareagował na to de Gaulle? Zamiast stawić czoła kryzysowi 14 maja udał się z kilkudniową wizytą do Rumunii, pozostawiając sprawy kraju w rękach premiera. Podczas jego nieobecności sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu. Po powrocie do kraju z wściekłością zareagował na to, co zastał. Nie przebiegając w słowach, mówił o burdelu i zaprzepaszczeniu w ciągu kilku dni jego dziesięcioletniej walki z idiotyzmem. Najmocniej dostało się premierowi, ale jego ataku furii musieli też wysłuchać ministrowie odpowiedzialni za porządek w kraju. Pompidou

chciał ustąpić, ale de Gaulle się nie zgodził, gdyż „Nie opuszcza się stanowiska w środku bitwy”. Jego przekaz dla rządu był prosty: „Reformy – tak, anarchia – nie”. Zamierzał też zwrócić się za pośrednictwem telewizji ze specjalnym orędziem do społeczeństwa¹⁴⁵.

De Gaulle przemówił do Francuzów 24 maja¹⁴⁶. W swoim wystąpieniu podkreślił, że obowiązkiem państwa jest przywrócenie ładu i porządku publicznego. Mówił także o potrzebie reformy uniwersytetów i konieczności poprawy warunków pracy. Prezydent zapowiedział referendum w sprawie „partycypacji”, chociaż nie wyjaśnił, na czym miałyby ona polegać. Zapewnił, że gotów jest poprowadzić kraj do nowych zadań. Wystąpienie szefa państwa wypadło jednak źle, czego on sam miał świadomość. Wyglądał na zmęczonego, a jego obietnice brzmiały mało przekonująco. Odpowiedzią studentów na telewizyjne wystąpienie prezydenta był przemarsz z Dzielnicy Łacińskiej do centrum miasta. Po drodze demolowali, co się tylko dało. Paryżanie byli tym przerażeni. Ich początkowa sympatia dla studentów zaczęła szybko topnieć i ustąpiła miejsca strachowi. Ludzie bali się wychodzić na ulice. Od władzy oczekiwano energicznych działań, a nie kolejnych ustępstw. Tymczasem de Gaulle coraz bardziej sprawiał wrażenie zrezygnowanego. Wydarzenia majowe niewątpliwie go zaskoczyły. Nie mógł zrozumieć, dlaczego nagle Francuzi od niego się odwrócili. To ich, a nie siebie obarczał

¹⁴³ P. de Gaulle, *De Gaulle – mój ojciec*, t. 2, s. 359.

¹⁴⁴ E. Roussel, *Charles de Gaulle*, s. 861–864.

¹⁴⁵ Charles Williams, *Charles de Gaulle. Ostatni wielki Francuz*, tłum. Andrzej Chajewski, Warszawa 1997, s. 397–398.

¹⁴⁶ Ch. de Gaulle, DM, t. 5, s. 288.

winą za powstały kryzys. Swoich rodaków nazywał cielętami, dziwił się, dlaczego tak wielu z nich dało się zwieść zwykłym łobuzom. Szczególnie bolesne musiały być dla niego głosy dochodzące z najbliższego otoczenia, że jego czas już minął i pora na zmiany¹⁴⁷. 29 maja nastąpił nieoczekiwany zwrot wydarzeń¹⁴⁸. Tego dnia około południa de Gaulle wraz z małżonką wsiadł do helikoptera, by udać się do Baden-Baden na spotkanie z generałem Massu, który dowodził wojskami francuskimi w Niemczech. Chciał się upewnić, czy armia w razie potrzeby będzie gotowa wypełnić jego rozkazy. Wyjazd był utrzymany w ścisłej tajemnicy. O miejscu pobytu prezydenta nie wiedzieli nawet jego najbliżsi współpracownicy. „Wszystko się pochrzaniło, Massu” – tymi słowami miał się zwrócić do zaskoczonego jego niespodziewanym przybyciem generała¹⁴⁹. Przebieg ich rozmowy, która trwała około pół godziny, nie jest w pełni znany. Sam Massu po latach przyznał, że w dość stanowczy sposób wezwał de Gaulle’a, by wypełnił swój obowiązek i powrócił do kraju. Zapewnił go także o wierności armii. Po zaledwie półtoragodzinnym pobycie w Baden-Baden prezydent wraz z towarzyszącą mu małżonką wsiadł z powrotem do helikoptera i odleciał w stronę Francji. Jak sam później przyznał, wyjazd ten był pierwszą w jego życiu chwilą słabości, z której nie był dumny¹⁵⁰.

¹⁴⁷ Ch. Williams, *Charles de Gaulle*, s. 399.

¹⁴⁸ Kulisy tego wydarzenia omawia szczegółowo P. de Gaulle, *De Gaulle – mój ojciec*, t. 2, s. 364–377.

¹⁴⁹ Ch. Williams, *Charles de Gaulle*, s. 402.

¹⁵⁰ E. Roussel, *Charles de Gaulle*, s. 872–878.

De Gaulle powrócił z rozmowy z generałem Massu odmieniony. Odzyskał pewność siebie i był gotów ponownie przejąć stery państwa. 30 maja wygłosił przemówienie radiowe, w którym oznajmił: „W obecnych okolicznościach nie wycofam się. Mam mandat od narodu, wypełnię go. Nie zmienię premiera, którego wartość, solidność i zdolność zasługują na uznanie wszystkich”. Ogłosił też rozwiązanie parlamentu i zapowiedział nowe wybory¹⁵¹. Tym razem jego głos zabrzmiał mocno, przekonująco. Generał odzyskał dawny wigor. Jeszcze tego samego dnia wieczorem na placu Zgody zebrało się pół miliona jego zwolenników, by okazać mu swoje poparcie. Krzyczano „Precz z anarchią”, „Niech żyje de Gaulle”, „Mitterrand – szarlatan”. Były też okrzyki „Niech żyje Francja”, odśpiewano również *Marsyliankę*¹⁵². W kolejnych dniach strajki w kraju stopniowo zaczęły wygasać. Ostatnie walki ze studentami miały miejsce 11 czerwca. Pięć dni później bez użycia siły policja zajęła Sorbonę. Bunt studencki tym samym się zakończył.

Głównym sprawdzianem dla de Gaulle’a miały być jednak przedterminowe wybory. Już pierwsza tura, która miała miejsce 23 czerwca, pokazała, że gaulliści odniosą w nich wielki sukces. Ale ostateczny wynik przerosł chyba ich najśmielsze oczekiwania. Po raz pierwszy od powstania V Republiki udało im się zdobyć bezwzględną większość mandatów – 282 na 487¹⁵³. Jedną

¹⁵¹ Ch. de Gaulle, DM, t. 5, s. 291.

¹⁵² A. Hall, *Charles de Gaulle*, s. 446.

¹⁵³ S. Berstein, *La France de l'expansion*, s. 319–324.

z pierwszych konsekwencji wygranych wyborów była zmiana szefa rządu. Miejsce Pompidou zajął wieloletni szef francuskiej dyplomacji Couve de Murville. Nowy premier zapowiedział reformę uniwersytetów, dzięki której miały one zyskać większą autonomię. Obiecał także utworzenie nowych uczelni. Nowy rząd wycofał się z projektu selekcji na studia i zapewnił, że studenci będą mogli zasiadać we władzach uczelni¹⁵⁴. 9 września de Gaulle podczas konferencji prasowej powrócił do idei partycypacji, dzięki której społeczeństwo miało w większym stopniu uczestniczyć w podejmowaniu ważnych decyzji. Mówił też o potrzebie głębokich reform politycznych i społecznych. Za najważniejszą uznał reformę regionalną, która miała doprowadzić do decentralizacji państwa i osłabienia roli senatu. Miał ją zamiar przeprowadzić, odwołując się do referendum. Od jego wyniku uzależniał dalsze pełnienie funkcji szefa państwa¹⁵⁵. Po tak poważnym wstrząsie, jakim był kryzys majowy, szef państwa potrzebował od społeczeństwa potwierdzenia swojego mandatu. Tym samym prawdziwą stawką referendum była nie tyle zaproponowana przez niego reforma, co jego polityczna przyszłość. Datę referendum wyznaczono na 27 kwietnia 1969 r. Kiedy się okazało, że reformę poparło niecałe 47% głosujących, jeszcze tego samego dnia wieczorem de Gaulle ogłosił swoją dymisję¹⁵⁶. Kilka tygodni później jego następcą został wy-

brany Georges Pompidou. Wydaje się, że referendum było dla de Gaulle'a jedynie pretekstem, by z honorem wycofać się z polityki. Prawdziwy powód jego dymisji był bowiem dużo bardziej prozaiczny – fizyczne zmęczenie długimi latami rządów. Szczególnie wyczerpujący okazał się dla prezydenta rok 1968. Po wydarzeniach majowych jego małżonka coraz bardziej zamartwiała się stanem jego zdrowia. Wycofując się z życia politycznego, de Gaulle miał jeszcze wiele planów na przyszłość. Zamierzał chociażby dokończyć pracę nad swoimi wspomnieniami. Planował też kilka podróży. W ich realizacji przeszkodziła mu śmierć, która nadeszła 9 listopada 1970 r. „Francja jest wdową” – oznajmił prezydent Pompidou w swoim telewizyjnym wystąpieniu. W kraju ogłoszona została żałoba narodowa. Oficjalna ceremonia żałobna odbyła się w katedrze Notre Dame z udziałem wielu zagranicznych przywódców, przybyłych oddać hołd zmarłemu. Same uroczystości pogrzebowe odbyły się w Colombey-les-Deux-Églises, gdzie de Gaulle został pochowany na miejscowym cmentarzu. W ostatniej drodze – poza najbliższymi – towarzyszyły mu tłumy ludzi przybyłych z całej Francji.

* * *

Charles de Gaulle był ostatnim wielkim Francuzem i jednym z ostatnich wielkich mężów stanu. Kiedy 18 czerwca 1940 r. ten 50-letni mało znany generał odrzucił politykę kapitulacji rządu i wezwał do kontynuowania walki, z całą pewnością nie zdawał sobie

¹⁵⁴ Pierre Viansson-Ponté, *Historie de la république gaullienne. Mai 1958 – avril 1969*, Paris 1971, s. 663–664.

¹⁵⁵ Ch. de Gaulle, DM, t. 5, s. 318.

¹⁵⁶ Tamże, s. 405.

sprawy, jakie przyniesie to konsekwencje dla Francji i dla niego samego. Tym spektakularnym gestem wchodził do Historii. Jak przystało na prawdziwego przywódcę, de Gaulle wychodził z założenia, że to inni mają podążać za nim, a nie on za nimi. Nie bał się podejmować ryzyka i gotów był na porażkę. Jaki był bilans jego działalności politycznej w latach 1940–1946? Dzięki nieugiętej postawie, wierności wyznawanym zasadom, silnej osobowości, bezkompromisowości i talentowi politycznemu zapewnił Francji miejsce w gronie zwycięskich mocarstw, sobie zaś stanowisko szefa rządu. Z drugiej jednak strony jego wyniosłość i poczucie wyjątkowości doprowadziły do wielu konfliktów z zachodnimi aliantami, a w polityce wewnętrznej pozbawiły go politycznego wsparcia. W momencie zakończenia wojny de Gaulle uległ też złudzeniu, iż naród zjednoczył się wokół jego osoby. Ta błędna ocena sytuacji wiele go kosztowała. Potrafił jednak wyciągać wnioski ze swoich niepowodzeń. Kiedy jego zaskakująca dymisja w 1946 r. nie przyniosła spodziewanego skutku, przełamał swoją niechęć do systemu partyjnego i stworzył własny ruch polityczny. Miał też znakomite wyczucie sytuacji. Kiedy zrozumiał, że Francuzi nie chcą już jego rządów, wołał odejść z godnością niż rozmieniać na drobne swój dorobek.

De Gaulle zapewne zostałby zapamiętany przez Francuzów jako ten, który uratował honor Francji

w roku 1940, ale w 1958 r. historia wyznaczyła mu kolejne zadanie. W obliczu głębokiego kryzysu Francji po raz drugi podjął wyzwanie. Jego długie rządy w latach 1958–1969 uczyniły zeń męża stanu i jednego z liderów ówczesnego świata. Ich bilans nie jest oczywiście jednoznaczny. Po stronie sukcesów należałoby wskazać zmiany ustrojowe, które ustabilizowały rządy we Francji, jak też reformę finansową, zakończenie wojny w Algierii, zacieśnienie współpracy z RFN, wzmocnienie międzynarodowej pozycji Francji, współpracę z krajami Europy Wschodniej i krajami Trzeciego Świata, wreszcie stworzenie wyrazistej i spójnej wizji państwa, która do dnia dzisiejszego pozostaje punktem odniesienia dla wielu Francuzów. Jego konto obciążają z kolei konflikty z europejskimi sojusznikami o kształt współpracy europejskiej, napięte relacje ze Stanami Zjednoczonymi, brak zrozumienia dla przemian społecznych zachodzących w kraju, autorytarny system rządów. W przypadku osoby tak wybitnej jak generał de Gaulle prosty bilans sukcesów i porażek nie ma jednak większego sensu. Trafnie ujął to po jego śmierci ambasador USA we Francji David Bruce, który powiedział wówczas, że jak przystało na wielkiego człowieka, jego porażki były tak samo wielkie jak jego sukcesy¹⁵⁷. Jakkolwiek by oceniać jego dziedzictwo, to właśnie tacy ludzie jak on tworzą historię państw i narodów. I to właśnie ich nazywamy wielkimi mężami stanu.

¹⁵⁷ E. Roussel, *Charles de Gaulle*, s. 925.

Wskazówki bibliograficzne

- De Gaulle Philippe, *De Gaulle – mój ojciec*, t. 1–2, tłum. Elżbieta Derelkowska, Zbigniew Domański, Poznań 2008–2009
- Hall Aleksander, *Charles de Gaulle*, Warszawa 2002
- Hall Aleksander, *Naród i państwo w myśli politycznej Charles'a de Gaulle'a*, Warszawa 2005
- Mikołajczyk Marek, *De Gaulle i Polska – relacje wyjątkowe?*, Poznań 2018
- Williams Charles, *Charles de Gaulle. Ostatni wielki Francuz*, tłum. Andrzej Chajewski, Warszawa 1997



Warsztaty



EWA SYSKA

Księgi i karty meldunkowe jako źródła do dziejów ludności Poznania w XIX i XX wieku – zarys problematyki

Pierwsze regulacje dotyczące obowiązku meldunkowego w Prusach pochodzą z 1812 roku. Wówczas to za sprawą berlińskiego inspektora budowlanego Salomo Sachsa utworzono w tym mieście urząd zajmujący się ewidencją mieszkańców¹. Na podstawie rozporządzenia Królewskiego Prezydium Policji w Berlinie z 6 czerwca 1867 roku wprowadzono na obszarze rewirów policyjnych w Berlinie i w Charlottenburgu obowiązek ewidencji ludności za pomocą tzw. kart meldunkowych oraz utworzono odpowiednie formularze dla ich prowadzenia². Na poziomie ogólnokrajowym kwestia ta została uregulowana ustawą o wolności

¹ Salomo Sachs, *Mein fünfzigjähriges Dienstleben und literarisches Wirken*, Berlin 1842, s. 89–92 (*Instruktion für Herren Servisverordneten und Bezirksvorsteher hiesiger Residenz*, 7 XII 1813 r.); *Allgemeiner Straßen- und Wohnungsanzeiger für die Residenzstadt Berlin*, hrsg. von S. Sachs, Berlin 1812. Por. Holger Mühlbauer, *Kontinuitäten und Brüche in der Entwicklung des deutschen Einwohnermeldewesens. Historisch-juristische Untersuchung am Beispiel Berlins*, Frankfurt am Main 1995, s. 33–34.

² August Meitzen, *Das polizeiliche Meldewesen in Preussen*, „Zeitschrift des Königlich Preussischen Statistischen Bureaus” 14 (1874), s. 86–87, wzory formularzy – s. 88–92.

przemieszczania się z 11 listopada 1867 roku, która wprowadzała obowiązek meldunkowy dla zmieniającej miejsce zamieszkania ludności³.

W Poznaniu na początku XIX wieku obowiązywał system tzw. ksiąg meldunkowych, który był następstwem wprowadzonego na terenie Księstwa Warszawskiego kodeksu Napoleona⁴. Po utworzeniu Wielkiego Księstwa Poznańskiego władze pruskie scedowały ten obowiązek na rzecz poznańskiej policji (wcześniej były za to odpowiedzialne władze municypalne). W 1837 roku wprowadzono szczegółowe przepisy dotyczące m.in. obowiązku meldunkowego i sposobu prowadzenia list ludności (łącznie z wyznaczeniem standardów prowadzonych zapisów w formie tabel, które stanowiły kontynuację wcześniej przyjętego systemu ewidencji)⁵. Wiadomo też, że listy ludności, czyli księgi meldunkowe mieszkańców poszczególnych budynków, zwane

³ *Gesetz über die Freizügigkeit vom 1. November 1867*, „Bundesgesetzblatt des Norddeutschen Bundes” 1 (1867), s. 55; *Das polizeiliche Meldewesen*, hrsg. von F. Throl, Berlin 1897, s. 1–2.

⁴ „Dziennik Praw [Księstwa Warszawskiego]” 15 (1810), t. II, s. 109–121 (dekret o księgach ludności z 18 stycznia 1810 r.).

⁵ „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Posen” 34 (1837), s. 410–427: rozporządzenie „Względem utrzymania list (ksiąg) ludności w Prowincyi Poznańskiej” z 18 czerwca 1837 r. § 1 „W każdej gminie ma być i nadal lista ludności utrzymywana”, § 6 „Listy prowadzone będą według dołączonego przez władze już dotąd używanego wzoru”. Por. też sprostowanie do tego rozporządzenia z dnia 20 września 1837 r., „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Posen” 40 (1837), s. 504–506.

również księgami ludności poznańska policja prowadziła już od około 1830 roku⁶. Z początkiem 1895 weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Policji w Poznaniu dotyczące spraw meldunkowych na terenie miasta Poznania z 11 grudnia 1894 roku. W świetle jego postanowień obowiązek meldunkowy należało spełnić w ciągu trzech dni od dnia opuszczenia lub wprowadzenia się do mieszkania. Fakt zameldowania lub wymeldowania zgłaszał właściciel lub zarządca nieruchomości (zarówno dla swojej rodziny, jak i służby oraz czeladzi), a w przypadku lokali wynajmowanych czyniła to głowa rodziny za pośrednictwem zarządcy budynku. Zmianę miejsca zamieszkania zgłaszano w biurze meldunkowym policji pisemnie lub ustnie, podając dane do określonego z góry formularza (przykład I w rozporządzeniu – *polizeiliche Anmeldung* – zielony formularz). Obowiązek meldunkowy dotyczył również podróżnych i cudzoziemców, którzy byli zobowiązani do dopełnienia formalności w ciągu 24 godzin. Hotele i pensjonaty były zobowiązane do prowadzenia pod nadzorem policji księgi gości⁷. Kolejne rozporządzenie dotyczące spraw meldunkowych na terenie Poznania wydano w grud-

niu 1906 roku; wówczas też m.in. wprowadzono obowiązek podawania informacji dotyczących stosunku do służby wojskowej, jak też objęto obowiązkiem meldunkowym osoby przebywające w szpitalach i zakładach leczniczych⁸.

Księgi ludności

Przebogate zasoby dotyczące ewidencji ludności miasta Poznania w XIX i XX wieku jak do tej pory były jedynie sporadycznie wykorzystywane w badaniach naukowych⁹. W prowadzonych w niemalże niezmiennym układzie do 1918 roku księgach ludności zbierano szereg interesujących z punktu widzenia badań historycznych informacji, takich jak: imię, nazwisko, data i miejsce urodzenia, wyznanie, stan cywilny, zawód, ale też data zameldowania pod danym adresem, poprzednie miejsce zamieszkania oraz data opuszczenia budynku, jak też adres, pod który dana osoba się wyprowadziła, ewentualnie data zgonu oraz zakres zobowiązań podatkowych (zob. fot. 1). W księgach meldunkowych

⁶ Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: AP Poznań], Akta m. Poznania, sygn. 11963–16791 (Spis ksiąg meldunkowych z lat 1830–1939). Por. *Archiwum Państwowe Miasta Poznania i Województwa Poznańskiego oraz jego archiwa terenowe. Przewodnik po zasobie archiwalnym*, oprac. Czesław Skopowski, Warszawa Łódź 1969, s. 41.

⁷ *Polizei-Verordnung betreffend das Meldewesen in der Stadt Posen*, „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Posen” 4 (1895), s. 37–40.

⁸ *Polizeiverordnung über das Meldewesen in der Stadt Posen*, „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Posen” 49 (1906), s. 735–739.

⁹ Np. Mieczysław Kędelski (*Stosunki ludnościowe w latach 1815–1918*, [w:] *Dzieje Poznania*, t. II, cz. 1: 1793–1918, red. Jerzy Topolski, Lech Trzeciakowski, Warszawa–Poznań 1994, s. 258–259) na podstawie 3000 kart meldunkowych z lat 1870–1914 przeprowadził sondażowe badania dotyczące diety rodziny poznańskich.

420

1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.	11.	12.	13.
Die fünf Nummern. Zuletzt Nummer der Ermittelung.		Vor- und Namen der männ- lichen und weibli- chen Personen.	Datum des Geburts und Ge- bürt- sichens	Datum des Geburts und Ge- bürt- sichens	Alter unter 16 Jahren	Datum der mit Erfolg gehabten Schul- bildung	Religion	Verheirathung	Stand, Gewerbe, oder sonstiger Nahrungs- Erwerb.	Geburtsort, mit Vermerk des Kreisf.	Ort des Kreisf.	Ort des Kreisf.

Numer darna Namer baczny baczny numer	Imię i nazwisko osób płci męskiej i żeńskiej.	Data uro- dzenia	Data uro- dzenia	Wiek miej- scowy na 16 lat.	Data miej- scowy na 16 lat.	Religia	Stan, rze- miono lub inny spo- sób życia.	Miej- scowy powiat.	Miej- scowy powiat.	Miej- scowy powiat.	Miej- scowy powiat.
---	---	------------------------	------------------------	---	---	---------	--	---------------------------	---------------------------	---------------------------	---------------------------

421

14.	15.	16.	17.	18.	19.	20.	21.	22.	23.	24.
Datum des Ein- trags	Datum des Ein- trags	Namen des Erz- birgermei- sters oder sonstigen mit- besten- den	Datum des Ein- trags	Datum des Ein- trags	Datum des Ein- trags	Ort des Ein- trags	Ort des Ein- trags	Ort des Ein- trags	Ort des Ein- trags	Ort des Ein- trags

Data pro- wad- nia się	Data pro- wad- nia się	Nazwisko miej- scowy powiat.	Data pro- wad- nia się	Data pro- wad- nia się	Data pro- wad- nia się	Nazwisko miej- scowy powiat.	Data pro- wad- nia się	Data pro- wad- nia się	Data pro- wad- nia się	Data pro- wad- nia się
---------------------------------	---------------------------------	---------------------------------------	---------------------------------	---------------------------------	---------------------------------	---------------------------------------	---------------------------------	---------------------------------	---------------------------------	---------------------------------

Uwagi.

Fot. 1. Wzór listy ludności wg rozporządzenia „Względem utrzymania list (ksiąg) ludności w Prowincji Poznańskiej” z 18 czerwca 1837 r. „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Posen” 34 (1837)

uwzględniano wszystkich członków rodziny, którzy mieszkali w określonym czasie pod danym adresem, jak też służbę, uczniów oraz czeladników zameldowanych w konkretnym gospodarstwie domowym oznaczonym nazwiskiem głowy rodziny. Jest to niewątpliwie źródło o bardzo dużym potencjale badawczym, dające możliwości przebadania struktury i warunków bytowych rodziny poznańskiej niemalże „od podszewki”¹⁰. Gdy dołożymy do tego chociażby dane zawarte w aktach Towarzystwa Ubezpieczeń Ogniwych¹¹, gdzie zacho-

wąły się m.in. informacje na temat układu i metrażu pomieszczeń w poszczególnych budynkach, jak też warunków sanitarnych (toalety, bieżąca woda, instalacja elektryczna i gazowa, ogrzewanie), to okazuje się, że odsłaniają się przed nami ogromne możliwości poznawcze związane z badaniami nad demografią historyczną i socjotopografią Poznania w XIX wieku. Wystarczy chociażby wspomnieć o tym, że moglibyśmy dzięki temu poznać zaludnienie mieszkań (w zależności od statusu społecznego i dzielnicy miasta), przebadać związki pomiędzy warunkami bytowymi (również zmianą miejsc zamieszkania) danej rodziny a śmiertelnością

¹⁰ Należy jedynie żałować, że księgi ludności Poznania nie zostały uwzględnione w pracy Krzysztofa Makowskiego, *Rodzina poznańska w I połowie XIX wieku*. Poznań 1992.

¹¹ AP Poznań, Dyrekcja Miejskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Ogniwych w Poznaniu, por. Zenon Pałat, *Krótki charak-*

*terystyka zespołu akt Dyrekcji Miejskiego Towarzystwa Ubezpieczeń
Ogniwych w Poznaniu*, „Rocznik Wielkopolskiego Towarzystwa
Genealogicznego »Gniazdo«” 7 (2013), s. 18–23.

niemowląt, przeanalizować kwestie związane z pracą służby domowej w danym gospodarstwie (np. jaki był średni wiek zatrudnianych służących, jak często dochodziło do zmian personelu, jakie były kierunki migracji służby domowej w mieście i poza miastem itp.), przyrzec się statusowi uczniów i czeladników w gospodarstwach domowych prowadzonych przez rzemieślników i kupców.

Generalnie należy mieć na względzie fakt, że księgi ludności były prowadzone dla poszczególnych kamienic w mieście, tj. oznaczano je nazwą ulicy i numerem budynku. Zdarza się również, że mamy po kilka chronologicznie uporządkowanych woluminów z kilkudziesięciu lat dla jednej kamienicy, dlatego niejednokrotnie niezbędna jest znajomość adresu zamieszkania konkretnej osoby/rodziny w danym czasie, co można wstępnie ustalić poprzez informacje zawarte w wydawanych drukiem od 1879 roku księgach adresowych mieszkańców Poznania (dostępnych również w wersji cyfrowej)¹². Należy jednak pamiętać, że księgi adresowe uwzględniają jedynie głównych najemców mieszkań, np. głowę rodziny, zatem nie znajdziemy tam np. imion, nazwisk i adresów osób podnajmujących część danego lokalu (często byli to uczniowie, czeladnicy, służący oraz uboższa ludność). W takim przypadku należałoby przeprowadzić poszukiwania w zdigitalizowanych i zindeksowanych kartach meldunkowych mieszkańców Poznania („Kartoteka ewidencji ludności

miasta Poznania”), gdzie do pozyskania wspomnianych informacji wystarczy jedynie znajomość imienia i nazwiska interesującej nas osoby¹³.

Kartoteka ewidencji ludności

Przyjmuje się, że karty meldunkowe mieszkańców Poznania, zwane obecnie „Kartoteką ewidencji ludności miasta Poznania”, zostały założone przez Prezydium Policji w Poznaniu ok. 1869/1870 roku i były prowadzone przez polską administrację do roku 1932¹⁴. Nie powinien dziwić też fakt, że w poznańskiej kartotece znajdziemy wcześniejsze zapisy meldunkowe, nawet z lat pięćdziesiątych XIX wieku, jednak należy mieć świadomość, iż nanoszono je na nowo zakładane karty meldunkowe stałej ludności Poznania (jako pierwszy adres zameldowania), sięgając do zapisów z prowadzonych już wcześniej ksiąg meldunkowych mieszkańców poszczególnych budynków (tzw. ksiąg ludności)¹⁵.

¹³ Zob. <http://e-kartoteka.net/pl/> [dostęp: 13.05.2021].

¹⁴ Podstawę prawną stanowił § 5 pruskiej ustawy o Policji z 11 marca 1850 r., zob. „Gesetz-Sammlung für die Königlich-Preußischen Staaten” 18 (1850), Nr. 3256, s. 265 (*Gesetz über die Polizei-Verwaltung*); Stanisław Nawrocki, *Źródła do dziejów Poznania (1793–1945)*, [w:] *Dzieje Poznania*, t. II, cz. 1, s. 25; *Źródła archiwalne do dziejów Żydów w Polsce*, red. Bolesław Woszczyński, Violetta Urbaniak, Warszawa 2001, s. 278.

¹⁵ Np. karta rodziny właściciela młyna parowego Antoniego Kratochwilli (AP Poznań, Akta m. Poznania, sygn. 14666, s. 580), na której w rubryce „Wohnung” (miejsce zamieszkania) na pierwszej pozycji zapisano „am 17/II 52 in Mühlenstr. 42” –

¹² Zob. <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/text?id=address-buch> [dostęp: 13.05.2021].

„Kartoteka ewidencji ludności miasta Poznania” jest przechowywana w Archiwum Państwowym w Poznaniu, w zespole Akta miasta Poznania (sygn. 14227–15317)¹⁶. W jej skład wchodzi 1091 jednostek archiwalnych w formie pudeł, z których każde zawiera od ok. 850 do 1000 kart meldunkowych. W latach 2011–2015 w ramach projektu Kultura+ zbiór ten został zdigitalizowany, a wykonane skany (łącznie ponad 1,22 mln) zostały umieszczone w domenie publicznej na stronie www.szukajwarchiwach.pl. Aby ułatwić korzystanie ze zdigitalizowanej „kartoteki”, od 2013 roku rozpoczęto żmudny i czasochłonny proces jej indeksowania. Obecnie dostępnych jest ponad 1,13 mln haseł osobowych (od litery „A” do „Wa”, co stanowi 91% sumarycznej liczby jednostek). Zostały one udostępnione za pośrednictwem specjalnie przygotowanej wyszukiwarki na stronie e-kartoteka.net¹⁷. Należy jednak zaznaczyć, że

zatem od lutego 1852 r. rodzina mieszkała przy ul. Młyńskiej 42; kolejny wpis meldunkowy pochodzi dopiero z 1882 r., kiedy to A. Kratochwill wyprowadził się do Starołęki „5.9.82 nach Starolenka”.

¹⁶ Kartoteka była pierwotnie prowadzona przez Prezydium Policji w Poznaniu, jednak na mocy rozporządzenia Prezydenta RP z 16 marca 1928 r. (Dz. U. nr 32, poz. 309) została ona przejęta przez Wydział Ewidencji Ludności Urzędu Miejskiego w Poznaniu, skąd w 1942 r. przekazano ją do Archiwum Miejskiego, zaś po jego likwidacji w 1951 r. została włączona do zasobu Archiwum Państwowego w Poznaniu, do zespołu Akta miasta Poznania, zob. Marian J. Mika, *Dzieje Archiwum Miejskiego w Poznaniu*, Warszawa 1975, s. 33–34.

¹⁷ Cyt. za: <http://e-kartoteka.net/pl/about> [dostęp: 15.05.2021].

zindeksowane zostały „jedynie” imiona i nazwiska osób występujących w „kartotece”, rozczytanie reszty zapisów, w tym adresów zamieszkania, miejsc urodzenia czy też informacji na temat tzw. stosunków osobistych pozostaje w gestii użytkowników.

Kartoteka meldunkowa mieszkańców Poznania została uporządkowana alfabetycznie zgodnie z układem fonetycznym języka niemieckiego, jednak wynikający z tego problem z wyszukiwaniem nazwisk został właściwie zniwelowany wraz z opracowaniem indeksów i uruchomieniem wyszukiwarki. Należy mieć jednak świadomość, że narzędzie to nie jest doskonałe, zwłaszcza na początkowym etapie prac zdarzało się sporo błędnych odczytów, dlatego też należy przeszukiwać kartotekę na wiele sposobów, chociażby poprzez nazwisko panięnskie żony, zawężając wyniki do podania imion dzieci itp. Jeśli chodzi o imiona, to istotna uwaga dotyczy sposobu ich zapisu, który nie był zestandaryzowany. Np. dla imienia Marianna możemy spotkać przeróżną pisownię: „Marianna”, „Marianne”, „Marie”, „Maria”, zaś dla imion męskich np. „Walenty”, „Walentin”, „Valentin” itp. Podobnie sprawa ma się z pisownią imion i nazwisk ludności wyznania mojżeszowego, gdzie często zakładano dwie lub trzy karty dla tej samej osoby lub rodziny, uznając imiona za nazwiska i na odwrót¹⁸. W ramach układu alfabetycznego „Kartoteki” wyodrębniono jeszcze podział na karty meldunkowe rodzin,

¹⁸ Np. AP Poznań, Akta m. Poznania, sygn. 14523, s. 151 (karta: Lewy Jacob) oraz sygn. 14736, s. 284–285 (karta: Jacob Lewy).

Nazwisko rodowe 123

Eltern heißen (Imiona rodziców):								
Ord. Nr (L.p.)	Familien und Vornamen (Nazwiska i imiona)	Stand (Zawód)	Geburts (Data urodzenia)			Religion (Wyznanie)	Geburtsort (miejscowość urodzenia i powiat)	Persönliche Verhältnisse z. V. bezüglich des Gewerbes u.s.w (Uwagi)
			Tag (Dzień)	Monat (Miesiąc)	Jahr (Rok)			
1								
2								
3								
4								Wohnung (Adresy zamieszkanie; daty meldunku)
5								

Fot. 2. Schemat formularza karty meldunkowej wraz z objaśnieniami w j. polskim,
 fot. za: <http://www.e-kartoteka.net/pl/instruction> [dostęp: 16.05.2021]

karty meldunkowe samotnych kobiet (panny, rozwódki, wdowy oraz dzieci nieprzebywające pod opieką rodziców) oraz karty meldunkowe samotnych mężczyzn (kawalerowie, rozwodnicy, wdowcy oraz dzieci nieprzebywające pod opieką rodziców).

Formularze kart meldunkowych były ściśle sformalizowane, zawierały dane osobowe, tj. nazwisko, imię, nazwiska rodziców, zawód, datę i miejsce urodzenia oraz informacje dotyczące zmiany miejsca zamieszkania na terenie Poznania. Bardzo ciekawie na tym tle

przedstawia się rubryka zatytułowana „Persönliche Verhältnisse u.s.w...”, tj. „stosunki osobiste itp.”, w której najczęściej wpisywano datę zawarcia związku małżeńskiego (w przypadku karty rodziny), ale też pojawiały się informacje o udzielonych rozwodach¹⁹, związkach

¹⁹ Np. tamże, sygn. 14478, s. 406: „Wyrok. Sądu Okręg. w Poznaniu z dn. 9.11.25. został związek małżeński rozwiązany. L.dz. I/4 – 26/26 rozw.”.

nieformalnych²⁰, nieślubnych dzieciach i uznaniu ojcostwa²¹, zmianie nazwiska²², obcym obywatelstwie²³, przyznanych odznaczeniach²⁴, pobytach i zwolnieniach z więzienia²⁵. W rubryce tej można też spotkać informacje o kobietach objętych nadzorem policyjnym z racji zajmowania się prostytutką²⁶. Na kartach wpisywano też dane, które nie mieściły się w przyjętym z góry schemacie, np. pod imieniem i nazwiskiem konkretnej osoby niejednokrotnie dopisywano informację o dacie i miejscu śmierci wraz z podaniem numeru wpisu do księgi zgonów Urzędu Stanu Cywilnego w Poznaniu²⁷; wówczas też przy pozycji, w której były wpisane dane zmarłej osoby, nanoszono charakterystyczny równoramienny krzyżyk. Znak ten wraz z podaniem sygnatu-

ry teczki osobowej założonej przez poznańską policję, w schemacie – pierwsza litera nazwiska plus ciąg cyfr, np. „S 7430”, stosowano również w przypadku osób wykonujących działalność gospodarczą lub skazanych prawomocnym wyrokiem sądu²⁸. Niewielka część tych akt zachowała się do dzisiaj w Archiwum Państwowym w Poznaniu i jest przechowywana w zespole Prezydium Policji w Poznaniu (1815–1918), np. sygn. 6437–6377, 7518–8662²⁹.

²⁰ Np. tamże, sygn. 14584, s. 12: „żyje w kombinacie [tj. konkubincie – przyp. E.S.] z Karolem Kowalczykiem. Ekspozyt. Urzędu Śledczego 21.12.23/8354/23 stwierdzono”.

²¹ Np. tamże, sygn. 14509, s. 985: „am 15.8.05 von Szafrański anerkannt (f. No. 2448/VI 05)”.

²² Np. tamże, sygn. 14736, s. 284.

²³ Np. tamże, sygn. 15277, s. 434: „Rüsse. Uzyskali obywatelstwo polskie aktem uznania z dn. 9.11.29”.

²⁴ Np. tamże, sygn. 15316, s. 129: „Krzyż komandorski z 1925 r./ Krzyż Kawalerski Odr. Polski”.

²⁵ Np. tamże, sygn. 15179, s. 738: „Anz. ad No.: 21168/90 II, 2482/91 II, 1533/91? II, Erl. 1.3.1898”.

²⁶ Np. tamże, sygn. 14414, s. 767: „Zielińska Franciszka - - 23.9.20. pod dozór prostytutek ustawiona”; tamże, sygn. 14884, s. 364: „Namm Helene – Dirne”.

²⁷ Np. tamże, sygn. 14358, s. 615: „Stanisław Dobrzycki profes. uniwers.” powyżej daty i miejsca urodzenia dopisano: „zmarł 15.7.31 – 635/31 II”.

²⁸ Np. na karcie meldunkowej cukiernika Edmunda Adamskiego (AP Poznań, Akta m. Poznania, sygn. 14230, s. 82) obok nazwiska postawiono krzyżyk, a powyżej tą samą ręką wpisano „A 734”, natomiast w zespole Prezydium Policji w Poznaniu, sygn. 6442 znajdują się akta zatytułowane: „Acta personalia des Konditors Edmund Adamski 1899–1910”, zaś ich stara sygnatura to: „Rep. A 734”, zob. *Inwentarz zespołu akt Polizei-Präsidium Posen z lat 1815–1918*, t. I–III, oprac. K. Sibilski, Poznań 1959 (maszynopis w pracowni naukowej Archiwum Państwowego w Poznaniu), tutaj t. I, s. 664. Co ciekawe, na karcie meldunkowej w rubryce „Persönliche Verhältnisse...” odnotowano fakt udzielenia E. Adamskiemu pozwolenia na sprzedaż piwa, wina, rumu, koniaku, lambanogu i likierów w prowadzonym przez niego lokalu przy ul. Wrocławskiej. „S 7430”, zob. AP Poznań, Prezydium Policji w Poznaniu, sygn. 6837, por. tamże, Akta m. Poznania, sygn. 15100, s. 426.

²⁹ Szacuje się, że zachowało się ok. 40% zasobu akt Prezydium Policji w Poznaniu, zob. *Inwentarz zespołu akt Polizei-Präsidium Posen z lat 1815–1918*, t. I, s. 7, tamże, s. 8: „W r. 1955 oddano na makulaturę 916 vol. akt personalnych kelnerek i 988 vol. akt dot. szynkarzy. W 1956 r. oddano na przemiał 952 vol. dot. szynkarzy. [...] W roku 1958 przeprowadzono ostateczne brakowanie obejmujące: 173 vol. dot. akt

Po przejęciu kartoteki ewidencji ludności przez polską policję ok. 1919 roku kontynuowano nanoszenie wpisów na starych pruskich kartach, ale przy zakładaniu nowych stosowano już nowy polskojęzyczny formularz, jednocześnie stosując wcześniej opracowany system znaków i skrótów. Jednakże sytuacja polityczna niejako wymusiła wprowadzenie nowych skrótów odnoszących się do tzw. optantów, czyli osób, które po I wojnie światowej ze względu na możliwości w ramach porozumień traktatu wersalskiego i tzw. traktatu mniejszościowego wybór narodowości niemieckiej re-emigrowały do Niemiec³⁰. Wówczas przy imieniu i nazwisku takiej osoby zapisywano niebieską lub czerwoną kredką „Opt.”. Karty meldunkowe rodzin zakładano najczęściej³¹ na nazwisko i imię mężczyzny – głowy rodziny, natomiast dane osobowe żony i dzieci dopisywano do jego karty. W przypadku zawarcia związku małżeńskiego, jeśli małżonkowie przed ślubem mieszkali w domu rodzinnym i byli poznaniakami, to ich dane osobowe przepisano z kart rodzin, o czym informowano w specjalnej adnotacji umieszczanej najczęściej

poborowych i 98 vol. akt dot. handlarzy i rzemieślników domokrażnych”.

³⁰ Dariusz Matelski, *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919–1939*, Poznań 1997; Por. Marek Stażewski, *Przymusowy wyjazd z polski optantów niemieckich w 1925 r.*, „Studia Historica Gedanensia” 5 (2014), s. 96–97 – wyboru tzw. opcji można było dokonać ostatecznie do 10 stycznia 1922 r.

³¹ Jeśli do Poznania sprowadzała się np. wdowa z dziećmi, to wówczas zakładano kartę na jej imię i nazwisko jako głowy rodziny i dopisywano zameldowane wraz z nią dzieci.

nad rubryką „Wohnung”/„Mieszkanie”, np. „wyjęto z k. rodziców”/„z karty rodz.”/„Poprzednie zapisy, karta rodziców”. Niekiedy się zdarzało, że przyszły małżonek już przed ślubem, jako kawaler, mieszkał poza rodzinnym domem, wówczas w policyjnej kartotece funkcjonował jako osoba samotna, natomiast kiedy wstępował w związek małżeński, do jego „kawalerskiej” karty dopisywano żonę i przekładano ją do kart rodzin. Później, gdy na świat przychodziły dzieci, dopisywano je na karcie tejże rodziny w porządku chronologicznym. Z czasem pod wpisami dotyczącymi dzieci zaczęły się pojawiać adnotacje zawierające informacje na temat daty zawarcia przez nie związku małżeńskiego wraz z podaniem imienia, nazwiska i zawodu małżonka oraz numeru wpisu do Księgi małżeństw Urzędu Stanu Cywilnego w Poznaniu (niekiedy pojawiały się też informacje z USC spoza Poznania)³².

Karty meldunkowe małoletnich wychowanków, panien, kawalerów, wdów, wdowców i rozwodników zakładano wówczas, gdy osoby te samotnie przybywały do Poznania lub przeprowadzały się na terenie miasta (np. wyprowadzając się z domu rodzinnego). Warto podkreślić, że w przypadku kart meldunkowych zakładanych pannom najczęściej mamy do czynienia z informacjami na temat kobiet pracujących, częstokroć służących i robotnic. Niejednokrotnie można spotkać na tych kartach informacje o narodzinach nieślubnych dzieci, które czę-

³² Np. AP Poznań, Akta m. Poznania, sygn. 14293, s. 304: „Boas - - Johanna - - am 2.9.95 an den Kaufmann Simon Daniel in Loetzen [Giżycko] verheirathet”.

sto umierały przed ukończeniem pierwszego roku życia (średni roczny współczynnik zgonów dzieci do piątego roku życia na początku XX wieku wynosił w Poznaniu od 82,2 do 96,3 na 1000 osób)³³. Dzieci te, określane mianem *Pflegekind* (dla nich też często zakładano osobne karty), trafiały do rodzin zastępczych. Takie dzieci, nawet jeśli były dopisywane do karty matki, to wkrótce po urodzeniu rozpoczynały swoją „wędrowkę” przez kolejne domy tzw. opiekunów, co było skrupulatnie odnotowywane na karcie meldunkowej tuż pod danymi dziecka, a nie – jak to zwyczajowo przyjmowano – w rubryce „Wohnung” (Mieszkanie). Dla zobrazowania tego zjawiska niech posłuży przykład dzieci służącej Józefy Kuźniarskiej (ur. 1862), która pod koniec czerwca 1886 roku, spodziewając się dziecka, przeprowadziła się z Rogoźna do Poznania. 8 listopada 1886 roku w klinice położniczej przy ul. Grobla 26 (Provinzial Hebammen-Lehranstalt) urodził się jej nieślubny syn Władysław, który 30 listopada trafił pod opiekę rodziny Zimny przy ul. Półwiejskiej, po miesiącu do rodziny szewca Pospieszynskiego przy ul. Żydowskiej, gdzie zmarł, przeżywszy niespełna sześć miesięcy³⁴. W tym czasie jego matka była zameldowana jako służąca pod innymi adresami w Poznaniu. Kolejni nieślubni synowie Józefy Kuźniarskiej (Christian Adolf – ur. 1890, Kazimierz – ur. 1892,

Bolesław – ur. 1894 i Władysław – ur. 1896) najczęściej nie dożywali pierwszego roku życia, byli oddawani pod opiekę obcych osób lub porzucani przez matkę tuż po porodzie w klinice położniczej. Bolesław podczas 11 miesięcy życia znajdował się pod opieką trzech niespokrewnionych z matką rodzin, pięciokrotnie zmieniając miejsce zamieszkania. Taka sytuacja niewątpliwie miała wpływ na zdrowie i życie tych niemowląt. Dzięki sporządzonym do celów statystycznych adnotacjom na wystawionych przez Urząd Stanu Cywilnego aktach zgonu wiadomo, że dzieci te umierały z wycieńczenia i głodu lub na choroby zakaźne (płonica – Christian Adolf)³⁵. Zdarzało się jednak niekiedy, że nieślubne dzieci służących oddane pod opiekę osób niespokrewnionych spotykał znacznie lepszy los. Tak jak to miało miejsce w przypadku oddanego na wychowanie w szóstym miesiącu życia, do bezdzietnych małżonków Laudon, Teodora Wągrowskiego, który jako niespełna dziesięcioletni chłopiec wyemigrował wraz z nimi do Stanów Zjednoczonych³⁶.

³³ AP Poznań, Akta m. Poznania, sygn. 14707, s. 1150–1152; Kazimierz: AP Poznań, Urząd Stanu Cywilnego Poznań – obwód miejski, sygn. 272 (Księga zgonów 1892 r.), nr 1100; Christian Adolf: tamże, sygn. 273 (Księga zgonów 1892 r.), nr 1449; Bolesław: tamże, sygn. 318 (Księga zgonów 1895 r.), nr 1324; Władysław: tamże, sygn. 331 (Księga zgonów 1896 r.), nr 634. Bliżej na temat tzw. kwestionariusza statystycznego wypełnianego dla każdego pojedynczego aktu zgonu zob. Por. M. Kędelski, *Stosunki ludnościowe*, s. 261.

³⁶ Teodor Wągrowski, zob. AP Poznań, Akta m. Poznania, sygn. 15211 s. 681; tamże, s. 673; Hermann i Gabriela

³³ M. Kędelski, *Stosunki ludnościowe*, s. 265.

³⁴ AP Poznań, Akta m. Poznania, sygn. 14707, s. 1150; AP Poznań, Urząd Stanu Cywilnego Poznań – obwód miejski, sygn. 166 (Księga urodzeń 1886 r.), nr 2070; tamże, sygn. 187 (Księga zgonów 1887 r.), nr 771.

Sytuacja panien z dzieckiem ulegała diametralnej poprawie po wyjściu za mąż, wówczas też niejednokrotnie następowało przysposobienie nieślubnych dzieci przez nowo poślubionego małżonka. Jednakże nawet jeśli kobieta po zamążpójściu była dopisywana do karty męża, to fakt posiadania nieślubnego potomstwa był opatrywany odpowiednią adnotacją, najczęściej przy jej imieniu pojawiała się nota typu „hat 3 unehel. Kinder” (posiada troje nieślubnych dzieci). Badając kwestie związane z historią reprodukcyjną kobiet, warto zwrócić na tę kwestię uwagę, ponieważ całkiem często zdarzało się, że takiej noty nie nanoszono na karcie rodziny, a kobieta jednak już wcześniej jako panna posiadała

Laudon, zob. tamże, sygn. 14719, s. 846–847. W tym miejscu należałoby się też zgodzić z tezą wysuniętą m.in. przez Radosława Poniata (*Służba domowa w miastach na ziemiach polskich od połowy XVIII do końca XIX wieku*, Warszawa 2014, s. 284), iż ojcami nieślubnych dzieci służących byli najczęściej mężczyźni pochodzący z tej samej klasy społecznej, na co mogłyby wskazywać m.in. przysposobienia tych dzieci po zawarciu związku małżeńskiego oraz fakt, iż nieślubnym potomstwem często opiekowały się przyszele teściowe (np. nieślubna córka służącej Antoniny Cichosz, ur. w 1890 r. Jadwiga od kwietnia 1892 r. przebywała pod opieką rodziny Lamberta Targowskiego, który w lutym 1898 r. ożenił się z jej matką, która *nota bene* pomieszkiwała u Targowskich już od 1890 r., zob. AP Poznań, Akta m. Poznania, sygn. 14331, s. 652–653, tamże, sygn. 15179, s. 738–739), zatem można tutaj zakładać istnienie w pewnych grupach społecznych przyzwolenia na konkubinaty, por. też K. Makowski, *Rodzina poznańska*, s. 210–212.

potomstwo, dlatego przy tego typu badaniach zalecane jest sprawdzenie, czy dana kobieta nie miała założonej karty meldunkowej jako osoba samotna (w przypadku zamążpójścia takiej karty nie likwidowano)³⁷.

W 1942 roku tzw. Archiwum Meldunkowe, tj. księgi meldunkowe kamienic oraz kartoteka ewidencji ludności zostały przekazane do Archiwum Miejskiego w Poznaniu (Stadtarchiv Posen)³⁸. W latach 1945–1951 Archiwum Miejskie funkcjonowało w charakterze archiwum zakładowego, jako jednostka organizacyjna Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Poznaniu. W przeróżnych aktach z tego okresu można znaleźć odpisy „z kart[oteki] arch[iwalnej] do 1933 r.” opatrzone pieczęcią „Zarząd Miejski stoł[eczny] miasta Poznania/Archiwum”³⁹. W 1951 roku zbiory Archiwum Miejskiego zostały przejęte przez Archiwum Państwowe w Poznaniu. Pośród przekazanych archiwaliów znajdowała się m.in. kartoteka ewidencji ludności (do 1933 r.) i rejestry domostw (do 1939 r.)⁴⁰, które następnie włączono do zespołu Akta miasta Poznania.

³⁷ Np. AP Poznań, Akta m. Poznania, sygn. 14386, s. 847, por. tamże, sygn. 14634, s. 1048; tamże, sygn. 14451, s. 990, por. tamże, sygn. 14621, s. 858.

³⁸ M.J. Mika, *Dzieje*, s. 33.

³⁹ Np. Instytut Pamięci Narodowej w Poznaniu, sygn. IPN Po 04/1518 (Akta śledcze w sprawie dokonywania przestępstw na szkodę Polaków na terenie Poznania, prowadzonej przeciwko: Blümel Feliks), s. 30–33.

⁴⁰ M.J. Mika, *Dzieje*, s. 34.

Wskazówki bibliograficzne

Liczbińska Grażyna, *Umieralność i jej uwarunkowania wśród katolickiej i ewangelickiej ludności historycznego Poznania*, Poznań 2009

Liczbińska Grażyna, Sosinko Anna, Budnik Alicja, *Uwarunkowania stanu zdrowia w XIX-wiecznym Poznaniu*, „Nowiny Lekarskie” 76 (2007), z. 4

Liczbińska Grażyna i in., *Marital Fertility and the Family in Poland from the Late Nineteenth to the Early Twentieth Century*, „Journal of Interdisciplinary History” 49 (2018), no. 2

Łuczak Czesław, *Życie gospodarczo-społeczne w Poznaniu 1815–1918*, Poznań 1965



JAKUB WOJTKOWIAK

Z warsztatu badawczego historyka, czyli o badaniu losów Polaków w Związku Radzieckim na przykładzie oficerów Armii Czerwonej

Kiedy pod koniec pierwszej dekady bieżącego wieku stanąłem przed wyborem tematyki dalszych badań, ze względu na zdobyte już doświadczenie pracy w wojskowych archiwach rosyjskich i polskich postanowiłem zająć się biografiami Polaków, którzy piastowali wyższe stanowiska w radzieckiej hierarchii wojskowej w okresie między zakończeniem wojny domowej w Rosji i wybuchem wojny radziecko-niemieckiej, zwanej do dziś w wielu krajach postradzieckich Wielką Wojną Ojczyźnianą. Skłoniło mnie do tego stosunkowo częste napotykanie w zachowanej dokumentacji, związanej z dziejami Armii Czerwonej, nazwisk brzmiących bardzo swojsko, a kompletnie nieobecnych w polskich publikacjach na ten temat¹. Wiele z tych nazwisk poszło w zapomnienie, a zdawałem sobie sprawę, iż re-

presje stosowane w Związku Radzieckim pod rządami Józefa Stalina ze szczególną siłą obróciły się przeciwko Polakom zamieszkującym ZSRR, w tym także oficerom Armii Czerwonej. Efektem ponad pięcioletniej pracy stał się słownik biograficzny, w którym zawarłem mniej lub bardziej pełne biografie 315 Polaków oraz 71 przedstawicieli narodu, z którym przez stulecia żyliśmy w jednym, dwunarodowym państwie – Litwinów, którzy w latach 1922–1941 zajmowali stanowiska dowódców pułku, równorzędne lub wyższe w radzieckiej hierarchii wojskowej². Nadmienię, że badania na ten temat kontynuuję do dziś.

Przyczyną powstania tego tekstu jest fakt, iż zadanie, które wydawało się w miarę proste, okazało się prostym nie być. Rosja pod rządami Władimira Putina stała się krajem, który niechętnie odkrywa niektóre karty swej historii i często rzuca historykom kłody pod nogi, komplikując z pozoru proste zadania. Warto więc stworzyć swego rodzaju przewodnik po możliwościach prowadzenia badań na temat losów Polaków w Związku Radzieckim na przykładzie specyficznej grupy, jaką byli oficerowie Armii Czerwonej w okresie międzywojennym. Tym bardziej, że moje doświadczenie w badaniach nad tą tematyką jeszcze wzrosło po opublikowaniu słownika.

¹ *Księga Polaków uczestników Rewolucji Październikowej 1917–1920. Biografie*, red. Aleksander Kochański, Warszawa 1967; Edward Jan Nalepa, *Oficerowie Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim 1943–1968*, Warszawa 1995; Maciej Szczurowski, *Dowódcy Wojska Polskiego na Froncie Wschodnim 1943–1945. Słownik biograficzny*, Pruszków 1996; Janusz Królikowski, *Generałowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990*, t. 1–4, Toruń 2010.

² Jakub Wojtkowiak, *Polacy i Litwini, oficerowie Armii Czerwonej w latach 1922–1941. Słownik biograficzny*, Warszawa 2015. Dodatkowo w słowniku umieściłem informacje o 11 oficerach, których narodowości nie byłem pewien, ale wiele wskazywało, iż są Polakami lub Litwinami. Dziś wiem, że w ośmiu przypadkach intuicja mnie nie myliła.

Pierwszym zadaniem, z którym przyszło mi się zmierzyć, było stworzenie bazy danych dla dalszych poszukiwań, która pozwoliłaby wyluskać z dziesiątek tysięcy oficerów Armii Czerwonej tych, którzy byli Polakami, a na dodatek ich funkcje kwalifikowałyby ich do dalszych badań. Polskie publikacje, w tym przywołana w przypisie *Księga Polaków uczestników Rewolucji Październikowej*, dawały skromną bazę wyjściową – można z nich było wyłowić około 100–150 nazwisk (w tym wielu Polaków, którzy poczynając od 1943 roku zostali oddelegowani z Armii Czerwonej do służby w ludowym Wojsku Polskim). Zdałem sobie jednak sprawę, dzięki wcześniejszym badaniom, że wielu naszych rodaków, nawet piastujących w latach 20. i 30. XX wieku bardzo wysokie funkcje w hierarchii wojskowej ZSRR, jest całkowicie nieznanymi polskiej historiografii.

Dzięki temu, iż korpusem oficerskim sił zbrojnych ZSRR zajmowałem się już od kilku lat, wiedziałem w przybliżeniu, które zespoły w radzieckich archiwach mogą się okazać pomocne, by baza stała się bardziej kompletna. Najważniejszym archiwum przechowującym akta z interesującego mnie okresu jest Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe w Moskwie, w którym znajdują się dokumenty dotyczące Armii Czerwonej³ z lat 1918–1940/1941. Wiedziałem również, że są w nim dwa zbiory dokumentów, w których znajdę nie

tylko nazwiska, stanowiska, ale czasem również narodowość konkretnych osób. Oba zbiory wchodziły w skład zespołu zawierającego dokumenty Zarządu Kadr Armii Czerwonej⁴. Ich zbadanie pozwoliło mi wyselekcjonować grupę ponad 500 oficerów, którzy w latach 30. XX wieku zajmowali w radzieckich siłach zbrojnych stanowiska kwalifikujące ich do interesującej mnie grupy. Problemem było to, że w wielu wypadkach dokumenty jednak nie mówiły nic o narodowości konkretnej osoby, której nazwisko sugerowało przynależność do polskiego etnosu. Na dodatek część interesujących mnie ludzi w tym czasie deklarowała inną niż polska narodowość. Wiadomo zaś było, iż Związek Radziecki, po przegranej w 1920 roku wojnie polsko-bolszewickiej, kreował II Rzeczpospolitą na jednego z najważniejszych wrogów tego państwa na arenie międzynarodowej. Wielu naszych rodaków wołało więc uchodzić w tamtym czasie za przedstawicieli innych narodowości – Białorusinów, Ukraińców, Rosjan, a nawet Łotyszów. Z pomocą w rozstrzygnięciu dylematu, kogo zakwalifikować do badanej grupy, a kogo odrzucić ostatecznie, powinny przyjść teczki personalne, których zawartość mogła wyjaśnić ostatecznie nie tylko narodowość danego oficera, ale

będąca wcześniej jedynie jednym z zarządów dowództwa Armii Czerwonej.

⁴ Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe (Rossijskij gosudarstwiennyj wojennyj archiw, dalej: RGWA), zespół 37837, inwentarz 18 (Kolekcja ksiąg ewidencji korpusu oficerskiego Armii Czerwonej, 1925–1940); inw. 20, teczki 6–26 (Protokoły posiedzeń Wyższej Komisji Atestacyjnej Armii Czerwonej i jej podkomisji, 1935–1936).

³ Aż do końca grudnia 1937 r. Armia Czerwona obejmowała całość sił zbrojnych ZSRR, podległych ludowemu komisarzowi obrony. Dopiero wtedy w odrębny resort – Ludowy Komisarjat Marynarki Wojennej – wydzielona została flota,

również dać gotowe informacje na temat jego wojskowej biografii, przede wszystkim przebiegu służby. Tęgo rodzaju teczki w Rosji przechowują jednak archiwa resortowe – Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej w Podolsku pod Moskwą oraz Centralne Archiwum Marynarki Wojennej w Gątczynie pod Petersburgiem. Niestety, oba te archiwa są od 2002 roku zamknięte dla badaczy spoza kręgu państw postradzieckich, w tym dla Polaków.

W tej sytuacji konieczne stało się wykorzystanie zasobów archiwów państwowych Federacji Rosyjskiej. W RGWA była to przede wszystkim „Kolekcja kart ewidencji służby oficerów Armii Czerwonej”. Tęgo rodzaju dokumenty (wzbogacone o dodane do zasobu „Karty ewidencyjne” z lat 1922–1925) nie tylko podają informacje o narodowości konkretnej osoby (widać w nich ewentualne zmiany w miarę upływu lat), są w nich również dane o służbie w armii carskiej, pochodzeniu, wykształceniu, a przede wszystkim o przebiegu służby danego oficera do przełomu lat 20. i 30. XX wieku. Bardzo skromnie w tym archiwum są zaś reprezentowane teczki personalne – ich zbiór obejmuje tylko wybrane teczki oficerów, przede wszystkim represjonowanych w czasie wielkiej czystki z lat 1937–1938, które zostały przekazane do tego archiwum przez terenowe Komisariaty Wojskowe. Zbiór ten został wzbogacony o tak zwane spisy służby, przede wszystkim dotyczące okresu do początku lat 20.⁵ Tylko

kilka teczek personalnych oraz spisów służby dotyczyło Polaków⁶ lub Litwinów. Nieco większy potencjał kryje się w zbiorze podobnych akt przechowywanych w Rosyjskim Państwowym Archiwum Marynarki Wojennej w Petersburgu⁷. Tam udało mi się odnaleźć teczki personalne większości oficerów floty, którzy służyli w niej w okresie międzywojennym.

Niestety, nie wszyscy interesujący mnie ludzie byli reprezentowani w wyżej wymienionych zespołach. Na dodatek, jak już wspomniałem, dane z „Kart ewidencji służby” kończyły się zwykle na początku lat 30. Należało więc szukać sposobu na rekonstrukcję przebiegu służby interesujących mnie oficerów na podstawie innych dokumentów. Tu kopalnią informacji okazały się rozkazy personalne najwyższych organów Armii Czerwonej⁸ z lat 1932–1940⁹. To pozwoliło zdobyć

⁶ Najważniejszą z nich okazała sięteczka personalna marszałka Związku Radzieckiego i marszałka Polski, a w okresie międzywojennym człowieka, który dowodził jednostkami kawalerii, aż do szczybla korpusu – Konstantego Rokossowskiego. W polskich archiwach nie ma jego teczki personalnej; tamże, inw. 1, t. 190 (Teczka personalna Rokossowskiego Konstantina Konstantinowicza).

⁷ Rosyjskie Państwowe Archiwum Marynarki Wojennej (Rossijskij gosudarstwiennyj archiw Wojenno-morskogo flota, dalej: RGAWMF), z. R-2192, inw. 1–5 (Teczki personalne korpusu oficerskiego Marynarki Wojennej).

⁸ Do listopada 1934 r. była to Rewolucyjna Rada Wojskowa ZSRR, od tego czasu ludowy komisarz obrony ZSRR.

⁹ RGWA, z. 37837, inw. 4 (Rozkazy personalne, 1932–1940). Podobne rozkazy wydawał ludowy komisarz Marynarki Wojennej od stycznia 1938 r.: RGAWMF, z. R-1678, inw. 1,

⁵ RGWA, z. 37896, inw. 1–5 (Kolekcja teczek personalnych i spisów służby).

poszukiwane informacje. Na dodatek analiza tych rozkazów dała możliwość odnalezienia nowych nazwisk, przede wszystkim oficerów, którzy z różnych przyczyn zakończyli służbę przed nadaniem stopni wojskowych w latach 1935–1936. W tych przypadkach powrót do danych z „Kolekcji kart ewidencji służby” pozwolił na potwierdzenie polskiej lub litewskiej narodowości i utworzenie praktycznie całej ich biografii wojskowej.

Tym, z czym styka się badacz dziejów Polaków w Związku Radzieckim w okresie międzywojennym, jest wyraźna cezura czasowa w obecności naszych rodaków w radzieckich elitach, w tym w korpusie oficerskim Armii Czerwonej. Cezura ta to okres tak zwanej wielkiej czystki w latach 1937–1938. W przypadku specyficznego środowiska, które mnie interesowało, w czasie czystki równolegle przebiegały dwa procesy. Pierwszym było oczyszczenie sił zbrojnych ZSRR z członków tak zwanego „spisku wojskowo-faszystowskiego”, na czele którego miał jakoby stać marszałek Michaił Tuchaczewski, wieloletni zastępca szefa resortu obrony, a którego wykrycie ogłosił 1 czerwca 1937 roku ludowy komisarz spraw wewnętrznych (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych to inaczej policja polityczna w ówczesnym ZSRR – NKWD) Nikołaj Jeżow¹⁰.

t. 11–15; inw. 2, t. 5–6 (Rozkazy personalne ludowego komisarza Marynarki Wojennej 1938).

¹⁰ Problemowi temu zostało poświęcone specjalne posiedzenie najważniejszego kolektywnego ciała kierowniczego Armii Czerwonej, Rady Wojennej przy ludowym komisarzu obrony, które odbyło się w Moskwie w dniach 1–4 czerwca

Drugim zaś największa z prowadzonych w tym czasie operacji narodowościowych NKWD – tak zwana „operacja polska”, której początek ogłosił Jeżow 11 sierpnia 1937 roku. Jej uzasadnieniem było rzekome wykrycie w Związku Radzieckim szeroko rozgałęzionej, na wszystkie najważniejsze dziedziny życia ZSRR, Polskiej Organizacji Wojskowej, której jednym z najważniejszych pól działania miała być Armia Czerwona¹¹.

W przypadku bardzo wielu Polaków, którzy służyli w Armii Czerwonej, ostatnim znanym faktem z ich życia, uchwytym w dokumentacji wojskowej, był rozkaz personalny informujący o zwolnieniu ze służby, czasem świadczący o tym, że dany oficer został już aresztowany przez NKWD¹². Jeśli dany oficer miał szczęście, ponownie pojawiał się w tej dokumentacji w latach 1939–1940 jako przywrócony do służby. Jednak w przypadku większości, przede wszystkim najwyższych rangą Polaków

1937 r. Niestety w archiwach rosyjskich nie udało się odnaleźć wystąpienia na Radzie samego Jeżowa. Zob.: *Wojennyj sowiet pri narodnom komissarie oborony SSSR, 1–4 ijunia 1937 g. Dokumenty i matieriały*, red. N.S. Tarchowa, Moskwa 2008.

¹¹ Por. choćby: Rozkaz operacyjny nr 00485 ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Nikołaja Jeżowa dotyczący „operacji polskiej”, 11 sierpnia 1937 r., [w:] *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 8: *Wielki Terror. Operacja polska 1937–1938*, cz. 1, Warszawa–Kijów 2010, s. 257–263.

¹² O tym świadczył jeden z artykułów „Regulaminu o odbywaniu służby przez korpus oficerski Armii Czerwonej”. W każdym rozkazie odnotowywano, z jakiego artykułu dany oficer zostaje zwolniony ze służby. Jeśli był to artykuł 44 c (rosyjskie: Б), stanowiło to dowód aresztowania przez organy NKWD.

służących w siłach zbrojnych ZSRR, zwolnienie ze służby świadczyło o aresztowaniu lub nawet śmierci w tym ponurym okresie. Należało więc sięgnąć po inne źródła informacji. Na szczęście od końca istnienia Związku Radzieckiego działalność prowadzi Stowarzyszenie „Memorial”, którego jednym z najważniejszych zadań jest upamiętnienie ofiar terroru politycznego w latach 1917–1991. Stowarzyszenie, którego główna siedziba znajduje się w Moskwie, ale ma szereg filii na terenie Rosji, a także oddział białoruski, przez wiele lat uczestniczyło w sporządzaniu dla poszczególnych obwodów i krajów Federacji Rosyjskiej tak zwanych Ksiąg Pamięci, podających podstawowe informacje o ofiarach represji. Dane z tych wszystkich ksiąg są dostępne w Internecie w specjalnej bazie, w której wyszukiwanie można prowadzić, znając personalia danej osoby, ale również wpisując narodowość, profesję itd.¹³ Podobna inicjatywa pojawiła się również w niepodległej Ukrainie. Również tam są publikowane odpowiedniki rosyjskich ksiąg pamięci, tylko pod nazwą „Zrehabilitowani przez historię”. Co istotne, wszystkie te publikacje można również przeczytać w Internecie. Towarzyszącą im baza danych dostępna jest tylko dla ludzi, którzy znają język ukraiński i odmienny od rosyjskiego sposób zapisu nazwisk, imion i patronimów¹⁴.

Wspomnianym bazom daleko jednak do kompletności. Bardzo wiele osób będących ofiarami wielkiej

czystki się w nich nie znalazło. Pewnym uzupełnieniem jest literatura przedmiotu, gdzie wyjaśniono losy niektórych z nich. Przede wszystkim należy tu wskazać pionierską pracę poświęconą masowym represjom w szeregach Armii Czerwonej z lat 1937–1938, która wyszła spod pióra nieżyjącego już Olega Suwieniorowa, który jako pierwszy pokusił się o próbę sporządzenia spisu represjonowanych oficerów¹⁵. Zmarły w ubiegłym roku Nikołaj Czeruszew opublikował, wraz z synem Jurijem, dwa słowniki biograficzne oficerów wyższych (odpowiednika generalicji), którzy ponieśli śmierć lub zostali skazani na długoletnie wyroki więzienia w radzieckich łagrach w latach 1937–1941¹⁶. Wreszcie pracujący w Petersburgu Władimir Milbach od lat, sam bądź ze współpracownikami, publikuje monografie poświęcone przebiegowi represji w poszczególnych okręgach wojskowych, flotach i flotyllach¹⁷. Co charakterystyczne, wszyscy wymienieni to byli wojskowi,

¹⁵ O.F. Suwieniorow, *Tragedija RKKA 1937–1938*, Moskwa 1998, zwłaszcza spis represjonowanych: s. 373–494.

¹⁶ N.S. Czeruszew, Ju.N. Czeruszew, *Rasstriellannaja elita RKKA (komandarmy 1-go i 2-go rangow, komkory, komdiwy i im rawnyje) 1937–1941*, Moskwa 2012; ciż, *Rasstriellannaja elita RKKA 1937–1941. Kombrigi i im rawnyje*, Moskwa 2014.

¹⁷ W sumie do tej pory ukazało się 13 monografii tego autora. W połowie przypadków korzystał on z pomocy innych badaczy. Ostatnia, która ukazała się pod koniec ubiegłego roku, poświęcona jest Kijowskiemu Okręgowi Wojskowemu: W.S. Milbach, N.W. Niegoda, D.R. Czurakow, *Politiceskije riespriesii komandno-naczalstwu juszczego sostawa 1937–1938 gg. Kijeuskiej wojennyj okrug*, Sankt-Pietierburg 2020.

¹³ Adres strony internetowej: www.memo.base.ru.

¹⁴ Wszystkie księgi i baza danych na stronie: www.reabit.org.ua.

którzy zajęli się problematyką represji w szeregach Armii Czerwonej z czystej pasji, bez wsparcia oficjalnych czynników Federacji Rosyjskiej.

Ważnym źródłem istotnych informacji okazało się Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej. W zespole Rady Najwyższej ZSRR znajdują się materiały dotyczące pozbawienia orderów nadanych wcześniej ludziom, którzy w czasie czystki zostali skazani prawomocnymi wyrokami. W wielu wypadkach, przede wszystkim oficerów nagrodzonych w latach 30., w materiałach tego zespołu znajdują się dokumenty o charakterze biograficznym – ankiety osobowe (często z załączonymi zdjęciami), autobiografie itp.¹⁸ Kolejnym pomysłem na wypełnienie luk w życiorysach osób, o których wiadomo było, iż zostały aresztowane, było zwrócenie się do Centralnego Archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej z prośbą o informacje na ich temat. Najlepiej zrobić to za pośrednictwem Biura Podawczego FSB¹⁹, które mieści się w kompleksie budynków będących siedzibą centrali tej służby (będącej spadkobierczynią NKWD) przy Łubiance – słynnym placu znajdującym się zaledwie kilkaset metrów od moskiewskiego Kremla. Okazało się jednak, iż CA FSB odpowiedziało na zaledwie kilka z moich zapytań. Nie

było to wynikiem złej woli, bowiem szybko dowiedziałem się, dzięki kontaktom z moskiewskim „Memoriałem”, iż w archiwum tym znajdują się w zasadzie tylko akta sądowo-śledcze tych represjonowanych, których los dopełnił się w Moskwie, a spośród nich przede wszystkim tych, na których wyrok wydała Izba Wojskowa Sądu Najwyższego ZSRR.

Źródła, które dotyczą osób represjonowanych w byłym Związku Radzieckim, są bardzo rozproszone. Większość znajduje się w miejscach, gdzie NKWD prowadziło śledztwa. Część w czasach rządów Nikity Chruszczowa, w drugiej połowie lat 50. i na początku lat 60. XX wieku, została przekazana do byłych archiwów radzieckiej policji politycznej według miejsca urodzenia represjonowanych. Z tego względu większość materiałów źródłowych, które pozostały w granicach dzisiejszej Rosji, przechowywana jest w krajowych bądź obwodowych archiwach FSB, które nie są życzliwe Polakom. Są jednak wyjątki – część akt z czasów wielkiej czystki trafiło, głównie po rozpadzie ZSRR, do archiwów państwowych. Tak stało się w Moskwie. Dzięki temu mogłem wyjaśnić losy najstarszego oficera, który został ujęty w mym słowniku. Był nim generał armii rosyjskiej, później oficer wyższy Armii Czerwonej Antoni Klimowicz, urodzony w 1869 roku. Ślad po nim urwał mi się w momencie przeniesienia go w stan spoczynku 2 listopada 1936 roku z powodu zaawansowanego wieku²⁰. Jego akta śledcze przechowywane są

¹⁸ Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej (Gosudarstwiennyj archiw Rossijskoj fiedieracyi – GARF), z. R-7523, inw. 44 (Specjalny sektor Oddziału [Rady Najwyższej ZSRR] ds. Ewidencji Nagrodzonych).

¹⁹ Centralnyj archiw Fiedieralnoj służby biezopasnosti Rossijskoj fiedieracyi.

²⁰ RGWA, z. 37837, inw. 4, t. 75, k. 252 (Rozkaz personalny ludowego komisarza obrony, 2 XI 1936).

w Archiwum Państwowym Federacji Rosyjskiej w Moskwie. Okazało się, że został on aresztowany na początku 1938 roku i zmarł podczas śledztwa²¹. Tam również znajdują się dokumenty związane z losami wielu ofiar „operacji polskiej” z samej Moskwy i obwodu moskiewskiego. Również na Uralu większość teczek represjonowanych trafiła do sieci tamtejszych archiwów państwowych. To o tyle istotne, że w Uralskim Okręgu Wojskowym w drugiej połowie lat 30. XX wieku służyło wielu Polaków i tam byli represjonowani. Niestety tamtejsze archiwa działają według różnych zasad. O ile archiwum w Jekaterynburgu²² działa według normalnych prawideł, to już archiwum w Permie²³ nie raczyło nawet odpowiedzieć na moją prośbę o skopiowanie wybranych akt, które znajdują się w jego zasobach. Na szczęście rozpad Związku Radzieckiego spowodował, że spora część dokumentacji dotyczącej wielkiej czystki pozostała poza granicami dzisiejszej Rosji. Dotyczy to przede wszystkim najludniejszego, po Rosji, wśród krajów powstałych na gruzach byłego ZSRR – Ukrainy. Z mojego punktu widzenia ma to ogromne znaczenie, gdyż właśnie na Ukrainie, w tamtejszym NKWD, zrodziły się podstawy przeprowadzenia tak zwanej „ope-

racji polskiej”²⁴, ale również dlatego, że w ukraińskich okręgach wojskowych (kijowskim i charkowskim), Floecie Czarnomorskiej oraz Floty Dnieprowskiej służyło wielu Polaków²⁵.

Warto swe poszukiwania związane z wyjaśnianiem losów Polaków, którzy byli represjonowani na Ukrainie bądź tam się urodzili, rozpocząć od kontaktu z Resortowym Archiwum Państwowym Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Dysponuje ono bazą danych o wszystkich aktach represjonowanych, których teczki przechowywano w przeszłości w tej republice związkowej byłego ZSRR. Można to zrobić za pomocą poczty elektronicznej (gdasbu@gov.ua). Najdalej w ciągu miesiąca nadchodzi odpowiedź, czy dane akta znajdują się na terenie państwa ukraińskiego, w którym konkretnie archiwum (z podaniem kontaktu do niego), a jeśli się okazuje, że w związku z przemieszczaniem akt w czasach Nikity Chruszczowa, według kryterium miejsca urodzenia, zostało wysłane poza granice Ukrainy, uzyskamy odpowiedź, dokąd trafiły wówczas dokumenty. Okazuje się, że najwięcej akt spoczywa w Kijowie – w zasobach

²¹ GARE, z. 10035, inw. 1, t. P-22770 (Akta sądowo-śledcze sprawy Klimowicza Antonija Karłowicza).

²² Archiwum Państwowe Organów Administracyjnych Obwodu Swierdłowskiego (Gosudarstwiennyj archiw administratiwnych organow Swierdłowskoj oblasti – GAAOSO).

²³ Permskie Archiwum Państwowe Historii Społeczno-Politycznej (Piermskij gosudarstwiennyj archiw socjalno-politiceskoj istorii – Pierm GASPI).

²⁴ Warto zapoznać się z publikacją źródeł, które dotyczą „operacji polskiej” na Ukrainie, pochodzących z archiwów tego kraju: *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 8: *Wielki Terror. Operacja polska 1937–1938*, cz. 1–2, Warszawa–Kijów 2010.

²⁵ Ponadto Ukraina była zamieszkała przez liczną Polonię. Według oficjalnego spisu powszechnego, przeprowadzonego w ZSRR w 1926 r., Polacy stanowili 5% ogółu ludności ukraińskiej SRR.

archiwum SBU oraz Centralnego Archiwum Państwowego Organizacji Społecznych Ukrainy. To dzięki nim uzyskałem dostęp do akt prowadzonych w sprawach najwyższego rangą Polaka w Armii Czerwonej na Ukrainie – zastępcy dowódcy Charkowskiego Okręgu Wojskowego Kazimierza Kwiatka²⁶ oraz szefa sztabu 9 Dywizji Kawalerii Kijowskiego OW Kazimierza Ryczko²⁷. Nie dość na tym – Archiwum SBU w Kijowie, ze względu na miejsce urodzenia na Ukrainie, posiada w swych zasobach akta Aleksandra Roszkowskiego, szefa sztabu 15 Wojskowej Szkoły Lotniczej w Czelabińsku²⁸. Ponadto, jak się okazało, archiwum to może zapewnić dostęp do akt przechowywanych we wszystkich terenowych archiwach SBU, jeśli tylko przed przyjazdem do Kijowa zamówi się podobne akta z miesięcznym wyprzedzeniem. Dzięki temu uzyskałem dostęp do dokumentów związanych z represjami wobec Włodzimierza Leonowicza²⁹, dowódcy artylerii Specjalnej Armii Dalekowschodniej, Włodzimierza

Rakuca, Kazimierza Wieliczki³⁰ i Aleksandra Chylińskiego³¹, wykładowców Akademii Gospodarczej Armii Czerwonej w Charkowie, czy lekarza wojskowego Eugeniusza Krasnodębskiego³², który przed aresztowaniem był szefem służby medycznej 6 Korpusu Strzeleckiego.

Co niezwykle istotne – jeżeli okazuje się, że dzięki informacji z Archiwum SBU uda się poznać sygnaturę akt danej osoby i uzyskać informację, iż spoczywają one w konkretnym ukraińskim archiwum, wcale nie trzeba jechać do tego kraju, by uzyskać podstawowe dane na temat zawartości akt. Archiwa ukraińskie są w większości niezwykle życzliwe zarówno dla naukowców, jak i dla osób, które szukają informacji o swych przodkach lub innych represjonowanych krewnych. Wystarczy napisać prośbę za pośrednictwem poczty elektronicznej

(Akta sądowo-śledcze sprawy Leonowicza Władimira Leopoldowicza).

²⁶ Resortowe Archiwum Państwowe Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (Gałuzewij derżawnij archiw Służbi bezpeki Ukraini – GDA SBU), t. 75235fp (Akta sądowo-śledcze sprawy Kwiatka Kazimira Francewicza).

²⁷ Centralne Archiwum Państwowe Organizacji Społecznych Ukrainy (Centralnij derżawnij archiw gromadskich obiednań Ukraini – CDAGOU), z. 263, op. 1, t. 36846 (Akta sądowo-śledcze sprawy Ryczko Kazimira Michajłowicza).

²⁸ GDA SBU, t. 55423fp (Akta sądowo-śledcze sprawy Roszkowskiego Aleksandra Iljarionowicza).

²⁹ Archiwum Zarządu SBU w Obwodzie Chmielnickim (Archiw Uprawlenija SBU w Chmielnickij oblasti), t. P-11968

(Archiw Uprawlenija SBU w Obwodzie Charkowskim Archiw Uprawlenija SBU w Charkiwkij oblasti), t. 010814 (Akta sądowo-śledcze sprawy Wieliczki K.K. i innych); t. 012487 (Akta sądowo-śledcze sprawy Rakuca Władimira Wasiliewicza).

³¹ Archiwum Zarządu SBU w Obwodzie Czernichowskim (Archiw Uprawlenija SBU w Czernigiwskij oblasti), t. P-7495 (Akta sądowo-śledcze sprawy Chylińskiego A.A. i innych).

³² Archiwum Zarządu SBU w Obwodzie Odeskim (Archiw Uprawlenija SBU w Odeskij oblasti), t. 18-P (Akta sądowo-śledcze sprawy Rabinowicza D.I., Krasnodembskiego Je.A. i innych). Tateczka oraz wymienione wyżej teczki spraw Wieliczki i Chylińskiego to przykłady tak zwanych spraw grupowych, w których śledztwo było prowadzone przeciwko kilku osobom.

(adres zawsze podaje Archiwum SBU). Najpóźniej po miesiącu archiwa odpowiadają i bezpłatnie przekazują informacje, o które się prosi. W niektórych przypadkach wysyłają nawet fotokopie podstawowych dokumentów (decyzja o aresztowaniu, ankieta aresztowanego, sentencja wyroku, informacja o jego wykonaniu; w przypadku zmarłych w więzieniach lub obozach dane o przyczynie śmierci). Nie dotyczy to archiwów (przede wszystkim tamtejszego byłego archiwum SBU, gdzie spoczywają, między innymi, akta represjonowanych marynarzy Floty Czarnomorskiej) w Symferopolu. Aneksja Krymu przez Rosję w 2014 roku spowodowała, że tamtejsze archiwa zostały włączone w rosyjskie struktury.

Niestety nie da się podobnych informacji uzyskać z archiwów białoruskich. Wszelka dokumentacja dotycząca działania radzieckiego aparatu represji pozostaje pod kontrolą białoruskiego KGB (Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego) i dopóki nie nastąpią zasadnicze zmiany na najwyższym szczeblu władzy tego kraju, archiwa Białorusi pozostaną niedostępne. Ogromna szkoda, gdyż po pierwsze – bardzo wielu Polaków było represjonowanych na Białorusi, a po drugie – ze względu na miejsce urodzenia akta kolejnych zostały przekazane do tej republiki związkowej w latach 60. XX wieku. Tak się stało, między innymi, z aktami śledztwa prowadzonego w latach 1938–1940 przeciwko Władysławowi Korczycowi. To późniejszy generał broni ludowego Wojska Polskiego, szef Sztabu Generalnego WP i wiceminister obrony narodowej. W 1964 roku jego akta zostały przekazane z Ukrainy do Grodna.

O dziwo, tylko trochę przyjaźniej postępują archiwiści litewscy. Bardzo wielu Polaków, którzy byli represjonowani w ZSRR, urodziło się na terytorium dzisiejszej Litwy, głównie na Wileńszczyźnie. W czasach Chruszczowa niektóre akta represjonowanych przekazane zostały do archiwum ówczesnego radzieckiego KGB w Wilnie, a dziś spoczywają w Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym³³. Na pytanie o dokumenty dotyczące konkretnej osoby i możliwość zapoznania się z nimi archiwum to odpowiada odmownie. Podobno jednak, kiedy poprosimy o sporządzenie krótkiego raportu z akt sądowo-śledczych, można go odpłatnie uzyskać. Bez problemu są za to udostępniane akta ofiar represji, którymi dysponuje Archiwum Narodowe Łotwy w Rydze. Są tam, między innymi, przechowywane akta śledztwa, które w latach 1938–1939 toczyło się w sprawie Wacława Ławrynowicza³⁴. To jeden z pięciu Polaków, którzy w 1940 roku znaleźli się w gronie pierwszych generałów Armii Czerwonej. Poległ na froncie we wrześniu 1941 roku niedaleko Leningradu. Jak wielu naszych rodaków wywodził się z licznej Polonii zamieszkującej Dyneburg (w Rosji Dwinsk, dziś Daugavpils na Łotwie) i jego okolice i z tego względu jego akta trafiły w latach 60. XX wieku do łotewskiej stolicy.

³³ Lietuvos centrinis valstybes archyvas (LCVA).

³⁴ Archiwum Narodowe Łotwy (Latvijas Nacionālais arhivs – LNA), t. P-3258-L (Akta sądowo-śledcze sprawy Ławrynowicza Wacława Bronisławowicza).

Właśnie Ławrynowicz jest dobrym przykładem zmiany w Rosji, która dokonała się dosłownie w ostatnich tygodniach (stan na kwiecień 2021). Na będącym oficjalną stroną rosyjskiego Ministerstwa Obrony portalu Pamięć Narodu (ros. Pamiat' naroda), na którym można się zapoznać z różnymi dokumentami pochodzącymi z Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony FR i dotyczącymi tak zwanej Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, w rozdziale „Bohaterowie wojny”³⁵ pojawiła się możliwość obejrzenia i skopiowania przechowywanych w CAMO kart ewidencji służby wielu spośród tych oficerów Armii Czerwonej, którzy przeżyli okres represji, ale polegli lub z innych przyczyn ponieśli śmierć w czasie wojny z Niemcami. Wystarczy wpisać nazwisko, imię i patronim danego oficera. Jeśli wyświetli się jego wizytówka z dopiskiem na końcu „kartoteka zbiorcza” (ros. swodnaja kartotieka), można się zapoznać z jego kartą, oczywiście jeśli znajduje się ona w zasobach tego archiwum. Dzięki otwarciu dostępu do tych dokumentów mogłem się na przykład przekonać, że pułkownik Kazimierz Strażyc był jednym z nielicznych Polaków tej rangi, który w czasie wielkiej czystki uniknął jakichkolwiek represji (zmarł od ran poniesionych na froncie w sierpniu 1943). Niestety, przynajmniej na razie nie można się zapoznać z kartami tych oficerów, którzy przeżyli wojnę. Pewną pomocą w wyjaśnieniu ich losów jest seria słowników biograficznych publikowana przez wydawnictwo „Kuczkowo pole”. Prezentują one

³⁵ Adres tej strony i rozdziału: www.pamyat-naroda.ru/heroes.

dość szczegółowe biogramy dowódców armii, korpusów i dywizji z czasów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej³⁶.

Jak wiadomo, bardzo wielu Polaków, którzy służyli jako oficerowie w Armii Czerwonej, było od 1943 roku kierowanych do służby w jednostkach polskich formowanych w ZSRR, a następnie ludowym Wojsku Polskim. Z powodu zbrodni katyńskiej oraz exodusu większości ocalonych byłych polskich oficerów wraz z Armią Polską generała Władysława Andersa do Iranu cierpiały one na niedostatek kadr oficerskich. Jedynym sposobem uzupełnienia tych braków było delegowanie oficerów z Armii Czerwonej, w większości przynajmniej znających język polski. Służba w Wojsku Polskim zaowocowała wytworzeniem dokumentacji personalnej tych ludzi, która jest przechowywana w polskich archiwach. Większość spoczywa w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie-Rembertowie, zaś te, które dotyczą kierownictwa Ministerstwa Obrony oraz oficerów służących w organach sądów, prokuratur wojskowych oraz Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego, zostały przeniesione do Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w momencie powstania tej instytucji. Ma

³⁶ Chyba nie ma sensu podawanie szczegółowych opisów bibliograficznych. Służę nimi w razie potrzeby. Nadmienię jedynie, że słownik dowódców armii to praca jednotomowa, korpusów – dwutomowa, a dywizji – pięciotomowa. W ostatnich latach ukazały się również pierwsze cztery tomy słownika dowódców brygad. Są one jednak wydawane w bardzo małych nakładach, w całkowicie nieznanym wydawnictwie i można się z nimi zapoznać jedynie w formie plików PDF w rosyjskim Internecie.

to tę dobrą stronę, iż nie trzeba koniecznie udawać się do stolicy, by zapoznać się z aktami. IPN ma w miastach wojewódzkich swoje oddziały, w których można przejrzeć inwentarze w formie elektronicznej, a następnie zamówić dokumenty i po pewnym czasie zapoznać się z nimi w terenowym oddziale.

Istotne jest jednak to, iż akta personalne oficerów Armii Czerwonej, które są przechowywane w naszym kraju, należy traktować z dużą ostrożnością. Oddają one wiernie przebieg służby w Wojsku Polskim. Natomiast gdy chodzi o służbę w okresie międzywojennym, zdarzają się poważne rozbieżności ze źródłami z archiwów rosyjskich. Wynika to – z jednej strony – z zawodnej pamięci. Nie sposób było podać konkretnych dat i stanowisk zajmowanych od 1917, 1918 czy 1919 roku. Po drugie jednak – niektórzy oficerowie przemilczali lub fałszowali elementy swej biografii. Wielu nie przyznawało się, iż byli aresztowani lub karnie zwolnieni z szeregów Armii Czerwonej. Inni woleli napisać, że w jej szeregi wstąpili na ochotnika, choć z wcześniejszych, pochodzących z przełomu lat 20. i 30. kart ewidencji służby wynika wyraźnie, że zostali zmobilizowani jako tak zwani specjaliści wojskowi – byli oficerowie armii carskiej. Na przykład generał broni Bolesław Czarniawski, dowódca artylerii WP podawał, iż wstąpił w szeregi Gwardii Czerwonej na ochotnika już w 1917 roku, a przedstawiając przebieg służby wykazał, iż nie było w niej żadnych przerw³⁷. Tymczasem w rzeczywistości

został zmobilizowany dopiero 15 grudnia 1918 roku³⁸. Jako dowódca artylerii 19 Korpusu Strzeleckiego 16 sierpnia 1938 roku został zwolniony z szeregów Armii Czerwonej, sześć dni później aresztowany i oskarżony o szpiegostwo na rzecz Polski. W więzieniu NKWD w Leningradzie przebywał do 13 stycznia 1940 roku i dopiero 26 sierpnia tego roku został przywrócony do służby³⁹.

Badania nad losami Polaków w Związku Radzieckim w okresie międzywojennym nie są rzeczą prostą. Najłatwiej prowadzić je na Ukrainie i Łotwie (być może również w Estonii, która jednak nie miała zwartych skupisk Polonii). Rosja (oprócz sieci archiwów państwowych) oraz Białoruś nadal są krajami, które niechętnie odkrywają tajemnice przeszłości. Polskie archiwa mają marginalne znaczenie. Jednak warto próbować, szcze-

Czarniawskiego). W źródłach rosyjskich jego nazwisko zwykle jest podawane jako Czerniawski.

³⁸ RGWA, Karty ewidencji służby, Czerniawski Bolesław Bolesławowicz, ur. 1898.

³⁹ RGWA, z. 37837, inw. 4, t. 174, k. 117 (Rozkaz personalny ludowego komisarza obrony, 16 VIII 1938); t. 286, k. 133 (Rozkaz personalny ludowego komisarza obrony, 26 VIII 1940); A.M. Grigorian, W.S. Milbach, A.N. Czernawski, *Politicheskie riepriessii komandno-naczalstwujuščego sostawa 1937–1938 gg. Leningradskij wojennyj okrug*, Sankt-Pietierburg 2013, s. 100, 157.

³⁷ Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Teczki akt personalnych, 497/58/4021, k. 1–29 (Teczka personalna Bolesława

gólnie gdy ktoś chciałby odnaleźć informacje o swych przodkach lub krewnych. Wtedy, gdy jest ktoś w stanie dokumentalnie potwierdzić związki rodzinne, nawet archiwa Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej udzielają zwykle podstawowych informacji.

Z perspektywy historyka badania takie są fascynujące. Nigdy nie wie się, czy daną informację uda się odnaleźć, a każda nowa dostarcza dreszczyku emocji i jest małym zwycięstwem w dziele wypełniania tak zwanych białych plam w historii Polaków na Wschodzie.

Danuta Konieczka-Śliwińska

Jak uczyć historii regionalnej w szkole?

Historia regionalna w ogólnym poznawaniu przeszłości pełni bez wątpienia ważną rolę. Od wielu lat historycy zgodnie podkreślają, że jej ustalenia wyraźnie wspomagają poznanie dziejów narodowych i powszechnych, stanowiąc często źródło dla zrozumienia szerszych procesów politycznych, społecznych czy gospodarczych. Trudno byłoby nam również wyobrazić sobie opracowanie dziejów państwa polskiego bez częściowych badań dotyczących poszczególnych regionów. Z kolei z edukacyjnego punktu widzenia historia regionalna może stanowić punkt wyjścia do kształtowania zainteresowań historycznych uczniów, wywoływać zainteresowanie historią jako przedmiotem szkolnym, a przede wszystkim pomóc w konkretyzacji zjawisk i faktów historycznych. Nie bez znaczenia jest też jej walor emocjonalny, pozwalający kształtować poczucie więzi z regionem i zaangażowanie na rzecz jego rozwoju.

Ugruntowany status historii regionalnej sprawia, że nikt już dzisiaj nie kwestionuje konieczności jej uwzględnienia w edukacji szkolnej. Problem do dyskusji stanowi przede wszystkim sposób jej ujęcia w dokumentach ministerialnych i wynikający z tego

rozumowania zakres obecności historii regionalnej w programie nauczania historii na poszczególnych etapach edukacyjnych.

Historia regionalna czy lokalna?

Zarówno w literaturze dotyczącej edukacji, jak i samej historii używa się współcześnie obu pojęć: historii regionalnej i historii lokalnej. Nie budzi również wątpliwości sposób rozumienia ich zakresu, wyraźnie je różniący. Warto jednak zauważyć, że doprecyzowanie specyfiki historii regionalnej w stosunku do historii lokalnej nastąpiło dopiero po II wojnie światowej, ponieważ w okresie międzywojennym wielu badaczy dość często stosowało oba pojęcia zamiennie (jak np. Ewa Maleczyńska)¹ lub w ogóle ich nie definiowało (i tym samym nie rozróżniało), jak to miało miejsce w szeroko rozumianym środowisku regionalistów². Pierwszym historykiem, który jednoznacznie zwrócił uwagę na występowanie dwóch nurtów zainteresowań przeszłością regionu: historii regionalnej i lokalnej, był Karol Buczek. W swoim referacie wygłoszonym w Wilnie w 1935 r. na Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich opowiedział się wyraźnie za koniecznością przestrzegania granicy pomiędzy tymi pojęciami. Niestety,

¹ Zob. Ewa Maleczyńska, *Regionalizm w nauczaniu historii*, „Wiadomości Historyczno-Dydaktyczne” 1933, z. 1, s. 27–37.

² Szerzej na ten temat: Andrzej Stępnik, *Historia regionalna i lokalna w Polsce 1918–1939. Badania i popularyzacja*, Warszawa 1990, s. 15–25.

nie sformułował wówczas konkretnych definicji, tylko ogólnie powiązał historię regionalną z regionem, zaś historię lokalną z najbliższym otoczeniem człowieka (miejscowością, osiedlem)³. Znaczny postęp w tych rozważaniach nastąpił dopiero na przełomie lat 60. i 70. XX w., kiedy to do dyskusji włączyli się m.in. Jerzy Maternicki, Jerzy Topolski, Gerard Labuda czy Roman Wapiński. Pewnego rodzaju ułatwieniem przy definiowaniu pojęcia historii regionalnej i lokalnej były ustalenia w kwestii rozumienia samego regionu historycznego jako głównego przedmiotu zainteresowań tej dziedziny historii⁴.

Konkretnego zdefiniowania obu terminów dokonał jako pierwszy pod koniec lat 60. XX wieku Jerzy Maternicki, przy okazji zajmowania się pracą szkolnych kółek historycznych⁵. Jego zdaniem historię regionalną należy rozumieć jako „dzieje społeczności o zindywidualizowanej strukturze, często wyodrębnione pod względem prawno-ustrojowym, zawsze natomiast wykazującej pewne swoiste cechy rozwoju historycznego”.

³ Karol Buczek, *Zagadnienie regionalizmu w nauczaniu historii w szkole średniej*, [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie, 17–20 września 1935 r.*, t. 1: *Referaty*, przygotował do druku Feliks Pohorecki, Lwów 1935, s. 546–548.

⁴ Szerzej na ten temat Danuta Konieczka-Śliwińska, *Region historyczny w historiografii, dydaktyce historii i edukacji szkolnej. Przegląd stanowisk i propozycji delimitacji*, „Klio” 16 (2011), nr 1, s. 17–32.

⁵ Jerzy Maternicki, *Szkolne kółka historyczne*, Warszawa 1966.

W tym znaczeniu przykładem terenów, do których dziejów można odnieść pojęcie historii regionalnej, może być zatem np. Wielkopolska, Śląsk, Mazowsze, Ziemia Lubuska. Choć na przestrzeni wieków granice tych terenów ulegały zmianom, to jednak w pewnych okresach tworzyły one dające się wydzielić obszary o pewnych cechach indywidualnych. Z kolei pojęcie historii regionalnej Maternicki rozumiał jako dzieje „społeczności np. wsi, miasteczka, miasta, powiatu, tworzącej całość ze względu na zajmowanie określonego terytorium”⁶. Różnica między historią regionalną a lokalną – w jego myśleniu – widoczna jest przede wszystkim w sposobie ujęcia dziejów badanego obszaru: historia regionalna kładzie nacisk „na wewnętrzną dynamikę regionów”, zaś historia lokalna na „to, co działo się na określonym terytorium od niej niezależnie”⁷.

Ugruntowaniu statusu historii regionalnej i lokalnej posłużyły także rozważania Jerzego Topolskiego dotyczące podstaw metodologicznych badań regionalnych i wskazujące na różnice przede wszystkim na płaszczyźnie problematyki, którą się obie historie zajmują (historia regionalna bada dzieje regionu, zaś historia lokalna interesuje się problematyką lokalną)⁸. Istotne znaczenie miały również ustalenia Gerarda Labudy, który zajął się określeniem relacji pomiędzy historiografią lokalną

⁶ Tamże, s. 40.

⁷ Tamże, s. 40–41.

⁸ Jerzy Topolski, *Założenia metodologiczne badań regionalnych w zakresie historii*, „Dzieje Najnowsze” 5 (1973), nr 2, s. 19–26.

i regionalną a historiografią ogólną (powszechną i narodową), zwracając przy tej okazji uwagę na praktyczne uwarunkowania trudności w rozróżnieniu przedmiotu badań obu interesujących nas historii⁹. Dziś już nikt w środowisku historyków nie kwestionuje zasadności wyodrębnienia historii regionalnej od lokalnej. Problemem może być jednak zakres ich rozumienia, szczególnie wśród nauczycieli historii, zwłaszcza że w sferze edukacyjnej pojawiły się nowe propozycje pojęć odnoszących się do tej samej problematyki, jak np. bardzo popularne w latach 90. określenie „mała Ojczyzna” lub „ziemia”, czy w drugiej dekadzie XXI w. – „najbliższa okolica”¹⁰.

Tradycja nauczania historii regionalnej

Poznanie przeszłości regionu jako element szkolnej edukacji historycznej ma w polskim systemie kształ-

cenia swoją wieloletnią tradycję¹¹. Po raz pierwszy historię regionalną uwzględniono całościowo w programach nauczania z lat 30. XX w., kiedy to opierając się na założeniu, że wychowanie i kształcenie dziecka musi pozostawać w ścisłej łączności ze środowiskiem szkoły, wprowadzono zagadnienia lokalne i regionalne we wszystkich niemal przedmiotach (w tym oczywiście w nauczaniu historii) i na wszystkich poziomach edukacyjnych. Koncepcja ta zakładała na poziomie ówczesnej szkoły podstawowej (określanej jako szkoła powszechna) nastawienie na poznanie i obserwację najbliższego środowiska ucznia, czyli rodzinnej miejscowości i okolicy, w której znajdowała się szkoła. W gimnazjum koncentrowano się na poznaniu przeszłości środowiska lokalnego i regionu, natomiast w liceum region występował jako przedmiot rozważań prowadzących do zrozumienia współczesnej kultury polskiej i najbliższego otoczenia. Zdecydowanie najwięcej uwagi poświęcano środowisku lokalnemu ucznia, w mniejszym stopniu natomiast odwoływano się do samego regionu (w szkole powszechnej istotna była diagnoza współczesna środowiska, w gimnazjum – jego przeszłość, w liceum – zrozumienie jego specyfiki i przygotowanie do działania). Co warto podkreślić, po raz pierwszy jednoznacznie rozróżniano historię lokalną od historii regionalnej, utożsamiając oba pojęcia – odpowiednio:

⁹ Gerard Labuda, *Zadania i cele historii regionalnej w systemie historiografii*, „Rocznik Kaliski” 10 (1977), s. 13–26.

¹⁰ Mam tu na myśli zarówno zapisy *Podstawy programowej kształcenia ogólnego* z 1999, 2008 czy 2017 r., a także programy nauczania z zakresu edukacji regionalnej, obowiązujące w latach 1999–2009. Zob. więcej o tym: Danuta Konieczka-Śliwińska, *Edukacja regionalna wobec wyzwań przyszłości. Modernizacja treści w świetle najnowszych podstaw programowych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 142/2 (2015), s. 309–328 oraz te same, *Edukacja regionalna we współczesnej szkole podstawowej. Komentarz do najnowszej podstawy programowej z 2017 r.*, „Wiadomości Historyczne” 2018, z. 3, s. 47–50.

¹¹ Szerzej na temat tradycji nauczania historii regionalnej zob.: D. Konieczka-Śliwińska, *Edukacyjny nurt regionalizmu historycznego w Polsce. Konteksty – koncepcje programowe – realia*, Poznań 2011.

z dziejami miejscowości i najbliższej okolicy (środowisko lokalne) i dziejami regionu (czyli dzielnicy historycznej)). W realizacji tej koncepcji zalecano nauczycielom historii przede wszystkim organizację wycieczek historycznych po najbliższej okolicy, dostrzegając ich liczne walory; zwracano uwagę na możliwości wykorzystania treści lokalnych i regionalnych w korelacji z innymi przedmiotami nauczania i proponowano, aby tego rodzaju tematykę wykorzystać w tzw. grupowaniu materiału w obrazu na poziomie szkoły powszechnej. Zupełną nowością było wówczas zachęcanie nauczycieli do korzystania w swojej pracy dydaktycznej z dorobku regionalnych badań historycznych i dostępnych na rynku publikacji dotyczących regionu.

Zupełnie inaczej potoczyły się losy nauczania historii regionalnej po II wojnie światowej. Sposób odzyskania niepodległości po 1945 r. oraz nowe granice państwa polskiego, uznanego wówczas za jednolite etnicznie, wyznaczały nowe treści edukacji szkolnej, która w tej odmiennej rzeczywistości stawiała się ważnym składnikiem wychowania o gruntownie innym charakterze, niż to miało miejsce w okresie międzywojennym. Zakładano bowiem, że więź narodowa, więź państwowa i regionalna to jedno, a wszyscy mieszkańcy kraju tworzą jednorodne społeczeństwo polskie. Poznawanie historii regionalnej nie mieściło się zatem w założeniach edukacji historycznej ówczesnych władz oświatowych, które nie akceptowały w programach nauczania jakichkolwiek treści związanych z mniejszościami etniczno-narodowymi czy regionalnymi. Wybrane elementy historii lokalnej czy regionalnej dopuszczano jedynie na poziomie szkoły

podstawowej (tak, jak to miało miejsce w programie nauczania historii z 1963 r.) lub zasadniczej szkoły zawodowej (program nauczania historii z 1981 r.)¹².

Na ponowne pełne uwzględnienie historii lokalnej i regionalnej w szkolnej edukacji historycznej trzeba było poczekać aż do końca XX w., kiedy to w 1999 r. tematykę regionalną wprowadzono w formie obowiązkowej ścieżki międzyprzedmiotowej pod nazwą „Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie”, realizowanej przez wszystkich nauczycieli uczących na danym poziomie edukacyjnym¹³. Celem nadrzędnym tej szerokiej edukacji regionalnej było przede wszystkim ukształtowanie w uczniu poczucia własnej tożsamości regionalnej, będącej podstawą do osobistego zaangażowania w funkcjonowanie własnego środowiska i autentycznego otwarcia się na inne społeczności i kultury. W szkole podstawowej koncentrowano się zatem na poznaniu najbliższego środowiska ucznia (historii rodziny i społeczności lokalnej) oraz na rozwijaniu na tym gruncie wartości ważnych dla wspólnoty rodzinnej i lo-

¹² Por. *Program nauczania ośmioklasowej szkoły podstawowej (tymczasowy)*, Warszawa 1963 oraz *Program zasadniczej szkoły zawodowej. Historia*, Warszawa 1981.

¹³ Zob. *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 lutego 1999 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla sześciolletnich szkół podstawowych i gimnazjów*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” [dalej: Dz. U.] 1999, nr 14, poz. 129 oraz *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 26 lutego 2002 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół*, Dz. U. 2002, nr 51, poz. 458.

kalnej. W gimnazjum, w powiązaniu z tradycjami własnej rodziny i najbliższej okolicy uczeń rozwijał wiedzę z zakresu historii regionu, jego kultury i społeczności regionalnej. Poznawał zabytki przyrody i architektury regionu, pogłębiał wiadomości na temat jego położenia geograficznego i zróżnicowania przestrzennego. Nowe treści, związane z regionem, łączył zarówno z historią i tradycją własnej rodziny, jak i w szerszym kontekście z kulturą narodową. Na poziomie szkole średniej uczeń kontynuował poznawanie własnego regionu, skupiając się jednak w szczególny sposób na różnorodnych powiązaniach jego dziejów z innymi regionami Polski i Europy. Przy zachowaniu świadomości specyfiki swojego regionu uczeń postrzegał go jednocześnie jako element większej całości: na tle historii Polski, Europy i świata. Poznanie historii lokalnej i regionalnej nie polegało jednak jedynie na doszukiwaniu się powiązań z przeszłością, lecz było zorientowane także na teraźniejszość i przyszłość, bowiem to właśnie w przeszłości uczeń miał znaleźć podstawę zrozumienia współczesności swojego regionu oraz źródło twórczych pomysłów realizowanych w przyszłości, służących rozwojowi i promocji tego miejsca.

W 2008 r. opisaną wyżej koncepcję nauczania o regionie dość istotnie zmodyfikowano, likwidując m.in. ścieżkę „Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie” i włączając tematykę regionalną do treści poszczególnych przedmiotów¹⁴. Choć formalnie zmianę

tę określano jedynie jako „organizacyjną” modyfikację, to jednak w praktyce oznaczała całkowitą modernizację treści. Generalnie założono, że w szkole podstawowej edukacja ma charakter propedeutyczny, dlatego wprowadzenie elementów regionalnych miało polegać głównie na zaznajamianiu ucznia z najbliższym otoczeniem i regionem, rozbudzeniu jego zainteresowań tą problematyką, a jednocześnie zwróceniu uwagi na złożoność otaczającego świata, tak aby uczeń wiedział, w jakim regionie mieszka, potrafił go pokazać na mapie, dostrzec zachodzące zmiany itd. W przypadku edukacji historycznej był to jednak tylko jeden moduł problemowy odnoszący się do historii regionalnej i lokalnej (tradycja historyczno-kulturowa, formy upamiętniania postaci i wydarzeń z przeszłości), przypisany do klasy IV szkoły podstawowej. W gimnazjum z kolei główny nacisk położono na zdobywanie wiedzy o regionie w ramach poszczególnych przedmiotów – odpowiedników dyscyplin naukowych. Stąd też zapewne wynikało szczegółowe poznawanie zabytków historycznych z regionu na lekcjach historii. Etap ten miał zapoczątkować także praktyczne przygotowywanie ucznia do świadomego udziału w kulturze, który stanowił zasadniczy cel edukacji w szkole ponadgimnazjalnej. Dotychczasową tożsamość regionalną zniwelowano, zastępując ją kategoriami opisującymi relacje z innymi poziomów, ze społecznością lokalną, grupą etniczną, narodem, i akcentując przede wszystkim powiązania wynikają-

¹⁴ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania

przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, Dz. U. 2009, nr 4, poz. 17.

ce ze wspólnego udziału w kulturze. W tym nowym rozwiązaniu programowym zauważalny był także brak spójności w odniesieniu do podstawowych pojęć opisujących środowisko lokalne i region. Praktycznie w każdym przedmiocie w inny sposób interpretowano ich znaczenie i używano w odmiennych kontekstach (np. „własny region”, „poziom lokalny”, „skala lokalna i regionalna”, „miejsce zamieszkania”, „najbliższe otoczenie”, „środowisko lokalne i regionalne”). Nawet w ramach przedmiotu „historia i społeczeństwo” na poziomie szkoły podstawowej wprowadzono nigdzie indziej nieużywane pojęcie „małej Ojczyzny”, nie wyjaśniając jego znaczenia, choć w praktyce odnoszono się do problematyki historii lokalnej i regionalnej.

W efekcie tych wszystkich zmian programowych historia regionalna obecna była w edukacji szkolnej jedynie w formie fragmentarycznej, z różnorodnym natężeniem na poszczególnych etapach edukacyjnych, przesunięta ze sfery obligatoryjnej do fakultatywnej, pozostającej w zakresie „dobrej woli” nauczyciela. Warto również zauważyć, że równolegle zaczął się bardzo mocno rozwijać nurt pozaszkolnej edukacji historycznej powiązanej z poszczególnymi regionami, a realizowanej w formie działań podejmowanych przez instytucje kultury (muzea, biblioteki, domy kultury), archiwa i różnego rodzaju fundacje i stowarzyszenia. Spowodowało to wyraźne przesunięcie akcentu nauczania historii regionalnej z edukacji szkolnej na pozaszkolną, obejmującą jednak tylko wybrane grupy odbiorców, w różnym wieku i w bardzo zróżnicowanym zakresie oddziaływania.

Historia regionalna w najnowszej Podstawie programowej

Z punktu widzenia nauczyciela historii najważniejszym punktem odniesienia nauczania historii regionalnej jest aktualnie obowiązująca Podstawa programowa, która wyznacza realne ramy treści kształcenia z tą tematyką związanych. Ostatnia reforma programowa dokonała się w dwóch odsłonach: w 2017 r. przebudowano Podstawę programową dla szkół podstawowych, a w 2018 r. – dla szkół ponadpodstawowych¹⁵. Niestety, na żadnym poziomie edukacyjnym nie przywrócono edukacji regionalnej w postaci odrębnego przedmiotu lub ścieżki międzyprzedmiotowej, jak to miało miejsce w latach 1999–2009. Za to zdecydowanie w większym stopniu niż po 2009 r. podkreślono znaczenie wiedzy na temat własnego regionu w ogólnej formacji ucznia. Wzmacnianie poczucia tożsamości regionalnej, aktywny udział w życiu kulturalnym środowiska lokalnego oraz kształtowanie postawy otwartej wobec innych lu-

¹⁵ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 24 lutego 2017 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej, Dz. U. 2017, poz. 356 oraz Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 stycznia 2018 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum ogólnokształcącego, technikum oraz branżowej szkoły II stopnia, Dz. U. 2018, poz. 467.

dzi (czyli główny cel edukacji regionalnej z 1999 r.) wpisano do celów kształcenia w nowej szkole podstawowej i ponadpodstawowej. Różne odniesienia do przeszłości i współczesności środowiska lokalnego i regionalnego oraz do tożsamości regionalnej znajdziemy rzeczywiście w wielu zapisach Podstawy z 2017 r., zarówno na poziomie I etapu edukacyjnego, jak i w klasach IV–VIII. Najwięcej tych zagadnień odnajdziemy w nauczaniu przyrody, geografii, języka polskiego, plastyki, muzyki, wiedzy o społeczeństwie i historii. Jako plus należy również odnotować uwypuklenie sławnych postaci z danego regionu, które wpleciono do zadań różnych przedmiotów szkolnych, różnicując ich kategorie zgodnie ze specyfiką danej dziedziny, np. poznanie twórców regionu przypisano zajęciom plastycznym, twórców lokalnego folkloru muzycznego – zajęciom muzycznym, ludzi szczególnie zasłużonych dla historii i tradycji najbliższej okolicy ucznia – nauczaniu historii, osoby pełniące ważne funkcje w samorządzie lokalnym – wiedzy o społeczeństwie.

W edukacji historycznej problematyka regionalna została uwzględniona w kilku miejscach. Najważniejszym zapisem w nowej Podstawie jest stwierdzenie zawarte w preambule do przedmiotu historia, podkreślające znaczenie poznawania historii lokalnej i regionalnej jako podstawy do budowania szacunku wobec innych ludzi i dokonań innych narodów. W powiązaniu z rozbudzaniem zainteresowań ucznia własną przeszłością i jego rodziny właściwie został ulokowany ten zakres refleksji historycznej w budowaniu tożsamości regionalnej. Jak można to rozumieć, uczeń powinien

poznać zarówno historię swojej najbliższej okolicy, jak i regionu, by umiejętnie dostrzegać w różnych epokach historycznych elementy historii prywatnej, lokalnej i regionalnej, a także łączyć je z historią Polski, Europy i świata. Niestety, w dalszych zapisach Podstawy, dotyczących nauczania historii, nie znajdziemy odpowiedniego rozwinięcia tego założenia. Historii lokalnej i regionalnej nie ma bowiem w wymaganiach ogólnych, a wśród treści kształcenia została ona przypisana zasadniczo tylko do klasy IV szkoły podstawowej. Na jednej z pierwszych lekcji historii uczeń ma poznać historię, tradycje i zabytki swojej okolicy oraz ludzi szczególnie dla niej zasłużonych, a więc przede wszystkim historię lokalną. Z historii regionu w kolejnych latach będzie poznawał jedynie przykłady architektury i sztuki baroku oraz okresu klasycyzmu. Częściowe wyjaśnienie, dlaczego tak się stało, znajdziemy w „Warunkach i sposobie realizacji” przedmiotu historia, ponieważ tam właśnie dopowiedziano, jak należy rozumieć zakres historii regionalnej i powiązanej z nią tożsamości: przede wszystkim jako „miejsce zamieszkania”, będące podstawą do poznawania „dziejów ojczystych” i budowania więzi z „krajem ojczystym”. W praktyce zatem zredukowano w szkole podstawowej historię regionu do historii lokalnej (a przecież to nie jest to samo) i znacznie ją ograniczono w czasie realizacji. Żle się stało, że na przestrzeni całej pięcioletniej edukacji historycznej zaplanowano poznawanie tych zagadnień tylko na pierwszych lekcjach w klasie IV, kiedy brakuje uczniom odpowiedniego przygotowania i ze względu na ich rozwój w tym okresie – będzie musiało mieć bar-

dzo powierzchowny charakter. Mankamentem takiego umocowania edukacji regionalnej w nauczaniu historii jest także jej sprowadzenie przede wszystkim do poziomu wiedzy i zupełne niezauważenie potencjału kompetencyjnego i wychowawczego (szczególnie w tak podkreślanym kształceniu postaw patriotycznych), jaki ze sobą niesie.

Nie lepiej prezentuje się sytuacja historii regionalnej na poziomie szkoły ponadpodstawowej. Podstawa programowa z 2018 r. dla tego etapu edukacyjnego praktycznie nie przewiduje żadnych treści nauczania (wymagań szczegółowych) dotyczących historii lokalnej czy regionalnej. Jedynie w wykazie celów wychowawczych z zakresu historii wpisano rozbudzanie wśród uczniów zainteresowania przeszłością własną i swojej rodziny oraz historią lokalną i regionalną, zaś w ogólnych zadaniach szkoły wpisano wzmacnianie poczucia tożsamości regionalnej (ale obok tożsamości narodowej i etnicznej) oraz przygotowanie i zachęcanie do podejmowania działań na rzecz środowiska szkolnego i lokalnego. Nie przekłada się to niestety na konkretne zapisy w treściach nauczania historii, ani na poziomie podstawowym, ani rozszerzonym.

Nie jest tajemnicą, że obie Podstawy programowe (z 2017 i 2018 r.) główny akcent położyły na poznawanie „dziejów ojczystych”, tradycji narodowych i polskiego dziedzictwa kulturowego, budowanie tożsamości narodowej oraz kształcenie postaw patriotycznych i obywatelskich. Wpłynęło to w konsekwencji na sposób rozumienia samej idei regionalistycznej przez niektóre zespoły redagujące te dokumenty. Wizja regionalizmu

w nowych Podstawach praktycznie zredukowała go do wymiaru lokalnego i wspólnoty lokalnej, zaś wymiar regionalny jedynie do zasięgu terytorialnego, zamiast do związanej z nim wspólnoty regionalnej. Tym samym i w ramach edukacji historycznej większy nacisk położono na poznawanie historii lokalnej niż regionalnej, i to jedynie na poziomie szkoły podstawowej.

Projektowanie zajęć z zakresu historii regionalnej

Opisana powyżej diagnoza obecności historii regionalnej w zapisach Podstawy programowej implikuje określone konsekwencje dla nauczyciela historii, który chciałby tę problematykę włączyć do swojego przedmiotu. Jeżeli przyjmie wariant minimalnej (literalnej) interpretacji Podstawy programowej, to jedynie w klasie IV szkoły podstawowej będzie miał obowiązek zrealizować jeden moduł dotyczący historii lokalnej, a w klasie V i VI – będzie musiał odwołać się do zabytków historycznych w regionie. W szkole ponadpodstawowej takiego wymogu już nie przewidziano, co oznacza, że obligatoryjnej przestrzeni dla historii regionalnej i lokalnej we współczesnej szkole jest rzeczywiście bardzo niewiele. W takiej sytuacji pozostaje nauczycielowi inne rozwiązanie, polegające na twórczej interpretacji zapisów Podstawy programowej i realizacji wariantu traktującego zagadnienia związane z historią regionu i najbliższej okolicy ucznia jako uzupełnienie zagadnień z zakresu historii Polski. Tematyka regionalna stano-

wi wówczas egzemplifikację wybranych problemów, opisywanych jako charakterystyczne dla dziejów całego kraju, ale mające swoje odzwierciedlenie również w danym regionie. Jednak optymalnym rozwiązaniem w projektowaniu zajęć dotyczących historii regionalnej byłoby opracowanie autorskiego programu dla danego etapu edukacyjnego (lub nawet wszystkich), zawierającego propozycje tematów zgodne z jego specyfiką dydaktyczną. Dzięki takiemu rozwiązaniu, adekwatnie do rozwoju intelektualnego i emocjonalnego naszych uczniów, a także uwzględniając dzieje danego regionu czy miejscowości, można byłoby ukazać historię regionalną (i/lub lokalną) całościowo, w sposób przemyślny, nie ograniczając się tylko do programowych lekcji historii, lecz korzystając z możliwości lekcji wychowawczych, kółka historycznego czy projektów ogólnoszkolnych.

W realizacji zajęć dotyczących historii regionalnej szczególnie istotny jest dobór odpowiednich metod dydaktycznych. Muszą one bowiem nie tylko umożliwić uczniom pozyskanie wystarczających informacji o wydarzeniach z przeszłości regionu czy swojej miejscowości, ale również stworzyć szansę na zrozumienie ich przyczyn, okoliczności i skutków, dostrzeżenie powiązań z historią rodziny i historią Polski, poznanie sławnych ludzi i zabytków z tymi miejscami związanych, by na tej kanwie wyciągnąć wnioski istotne dla przyszłości, dla zachowania dziedzictwa regionalnego, dla kolejnych pokoleń. Ważne w tym przypadku są zwłaszcza metody grupowe, pozwalające uczniom na wspólną refleksję, wymianę spostrzeżeń, dyskusję czy

generowanie pomysłów. Również zróżnicowany zasób materiałów źródłowych do historii regionalnej niejako implikuje wykorzystanie różnorodnych form pracy ze źródłami różnego typu (ikonograficznymi, literackimi, dokumentacyjnymi, filmowymi, symbolicznymi). Wydaje się zatem, że optymalnym rozwiązaniem metodycznym jest umiejętne zastosowanie podczas zajęć zarówno metod klasycznych, takich jak wykład czy opowiadanie, połączonych z pracą uczniów z materiałem źródłowym i z zastosowaniem metod aktywizujących, jak np. praca w grupach czy dyskusja. Trzeba przy tym pamiętać, że najlepiej pracują grupy średnio liczne, cztero- lub pięcioosobowe. Mniejsze mogą być zbyt przeciążone pracą, a poza tym automatycznie generują dużą liczbę zespołów zadaniowych w klasie, co z kolei wymaga większej ilości czasu na prezentacje wyników. Oprócz materiałów pomocniczych uczniowie powinni otrzymać także tzw. instrukcje, czyli kartki z informacją, na czym polega wykonanie zadania oraz ile czasu mają na pracę. Dzięki temu nie będą mieć wątpliwości, co rzeczywiście jest do zrobienia.

Ze względu na dostępność w najbliższym otoczeniu szkoły zabytków i miejsc powiązanych z historią lokalną czy regionalną, metodą, którą szczególnie warto wykorzystać, jest wycieczka historyczna. Planując jej zorganizowanie, powinniśmy uwzględnić trzy etapy zaangażowania uczniów, aby osiągnąć pożądane cele edukacyjne. Bardzo ważny jest zwłaszcza etap odbywający się jeszcze w szkole, przed wyjściem czy wyjazdem na wycieczkę, którego zadaniem jest przygotowanie merytoryczne i organizacyjne uczniów, żeby nie tylko

wiedzieli, kiedy i gdzie odbywa się zbiórka, ale mieli też pewną orientację w tematyce poruszanej podczas wycieczki. Nauczyciel może zatem sam opowiedzieć o wydarzeniach, miejscach czy osobach, których znajomość jest konieczna do zrozumienia informacji przekazywanych podczas wycieczki; może również odwołać się do innych metod, z większym zaangażowaniem uczniów, aby zdobyli oni niezbędną wiedzę wstępną, która ułatwi im zrozumienie nowych informacji. Istotnym dopełnieniem tej części przygotowań jest także przydzielenie uczniom zadań do realizacji w trakcie wycieczki, dzięki czemu w sposób ukierunkowany będą zdobywali potrzebną wiedzę i umiejętności. Mogą oni np. wypełniać karty pracy, wykonywać dokumentację fotograficzną czy zbierać pamiątki na określony temat. W tym etapie konieczne jest również dopełnienie wymogów formalnych wycieczki, przekazanie uczniom wymaganej dokumentacji, niezbędnych informacji o miejscu zbiórki, czasie trwania wyjścia/wyjazdu, godzinie powrotu itp. Drugi etap wycieczki wypełnia realizacja wcześniej ustalonego dla niej programu i wykonywanie przez uczniów zadań, które zostały im przydzielone. Trzeci etap natomiast odbywa się już po zakończeniu wycieczki, ponownie w szkole, kiedy jest nie tylko czas na omówienie wrażeń, ale także przekazanie sprawozdań uczniów z wykonanych zadań i podsumowanie merytoryczne tej formy zajęć (wnioski ze zdobytej wiedzy i umiejętności).

Metodą, która podobnie jak wspomniana wyżej wycieczka nastawiona jest na integrację wiedzy i umiejętności z różnych dziedzin, jest bez wątpienia

projekt edukacyjny, przydatny zwłaszcza w realizacji tych zagadnień, które wykraczają poza typową tematykę poszczególnych przedmiotów szkolnych. Pozwala uczniom w sposób całościowy zmierzyć się z danym problemem i samodzielnie wypracować najlepsze rozwiązania. Celem projektu jest przede wszystkim kształtowanie umiejętności planowania i organizacji pracy własnej uczniów, zbierania i selekcjonowania informacji, rozwiązywania problemów, współpracy w grupie i komunikowania się. Uczniowie otrzymują od nauczyciela niezbędne materiały oraz wskazówki, jak optymalnie wykonać zadanie. Postępując zgodnie z instrukcją, zbierają informacje z różnych źródeł i opracowują je w określonej formie, np. wywiadu, albumu, gry, rysunku, plakatu, wystawy, modelu trójwymiarowego, filmu lub teczek tematycznych. Gotowe opracowania prezentują następnie całej klasie lub szkole podczas podsumowania projektu. W odniesieniu do historii regionalnej i lokalnej przydatne mogą być oba rodzaje projektu, zarówno tzw. badawczy, polegający na pisemnym lub ilustracyjnym opracowaniu określonego zagadnienia (tematu), np. w formie raportu, albumu lub wystawy, jak i projekt działań praktycznych, w ramach którego uczniowie przygotowują np. imprezę ogólnoszkolną lub organizują jakieś działanie mające na celu upamiętnienie wydarzeń z przeszłości swojego regionu lub miejscowości.

Coraz częściej w poznawaniu historii regionalnej i lokalnej wykorzystuje się także tzw. gry dydaktyczne, występujące zarówno w formie gier quizowych, komputerowych (lub jako aplikacja w telefonie) czy gier

terenowych. Wiele lokalnych samorządów w ramach swojej działalności promocyjnej oferuje ciekawe gry miejskie lub tzw. questy (rodzaj podchodów według rymowanych wskazówek). Nauczyciel historii może zatem skorzystać z gotowych propozycji tego typu metod, dostępnych na lokalnym czy regionalnym rynku, lub przygotować samodzielnie grę dla swoich uczniów. Ciekawym uzupełnieniem mogą być także inne zabawy o tematyce regionalnej, jak np. puzzle, kalambury, turnieje, rebusy itp. lub różnego rodzaju konkursy organizowane w ramach szkoły, powiatu czy województwa. Często również same szkoły zapraszają do współpracy w tego typu przedsięwzięciach instytucje zewnętrzne, jak np. archiwa, muzea czy biblioteki. Bogatą ofertę konkursów związanych z historią regionu i/lub miejscowości ucznia mają liczne fundacje, stowarzyszenia i instytucje kultury działające na danym terenie.

Specyfika historii regionalnej, związanej z określonym regionem, wywołuje także konsekwencje dla nauczyciela historii w kwestii wyboru materiałów dydaktycznych, wykorzystywanych przez ucznia na lekcji i w pracy domowej. W gestii nauczyciela pozostaje bowiem, czy i w jakim zakresie będzie wspomagał swój warsztat dydaktyczny np. podręcznikiem, zeszytem ćwiczeń czy książką pomocniczą dla ucznia. Najbardziej optymalnym rozwiązaniem dydaktycznym byłoby skorzystanie z podręcznika do historii regionalnej opracowanego specjalnie dla szkolnego odbiorcy, w którym treści regionalne byłyby uporządkowane zgodnie z Podstawą programową dla danego etapu edukacyjnego. Niestety, w praktyce na aktualnym rynku wy-

dawniczym nie ma takich publikacji, ponieważ zakres obecności historii regionalnej w edukacji szkolnej jest dość niewielki i nie opłaca się drukować oddzielnego podręcznika dla niej. Funkcjonuje za to wiele książek o charakterze popularnonaukowym, powstałych często z okazji jubileuszu założenia miasta lub na zamówienie władz samorządowych. Nie są one typowym podręcznikiem szkolnym, a bardziej książką pomocniczą dla ucznia, którą tylko w określonych sytuacjach dydaktycznych możemy wykorzystać. Niektórzy nauczyciele w poszukiwaniu optymalnych materiałów do pracy z uczniem wybierają rozwiązanie pośrednie, decydując się na pracę jedynie z zeszytem ćwiczeń. W latach 1999–2009 dla historycznych regionów Polski, jak Wielkopolska, Mazowsze czy Małopolska, opracowano w kilku wydawnictwach dość szczególny rodzaj zeszytów ćwiczeń. Szczególny, ponieważ oprócz różnorodnych ćwiczeń i zadań dla ucznia umieszczono w nich krótkie teksty autorskie (zawierające podstawowe informacje niezbędne do wykonania poleceń), teksty źródłowe, mapy, wykresy, ciekawostki związane z regionem, a nawet literaturę uzupełniającą. Zeszyty te są bogato ilustrowane: zarówno przedrukami zdjęć i rycin, jak i elementami rysunkowymi. Stanowią zatem rodzaj materiału dydaktycznego pośredniego pomiędzy tradycyjnym zeszytem ćwiczeń a podręcznikiem szkolnym¹⁶. Choć edukacji regionalnej w formie ścieżki

¹⁶ Dla przykładu podaję: Wiesława Srokosz, Maria Krystyna Szmigel, *Mój region Małopolska. Zeszyt edukacji regionalnej. Szkoła podstawowa 4–6*, wyd. WSiP, Warszawa 2000; Bogumi-

edukacyjnej już nie ma w polskim systemie oświaty, to jednak materiały zawarte we wspomnianych zeszytach ćwiczeń mogą się przydać jako rodzaj inspiracji dla nauczyciela historii i źródło ciekawych pomysłów na lekcję dotyczącą przeszłości regionu. Warto też zauważyć, że w niektórych regionach z inicjatywy lokalnych stowarzyszeń i instytucji kultury powstają liczne materiały edukacyjne dotyczące dziejów danego regionu czy miasta. Wobec braku szkolnych podręczników do nauczania historii regionu pozostają one ciekawą alternatywą dla nauczycieli pragnących włączyć tę tematykę do swoich zajęć. W praktyce bowiem to najczęściej sam nauczyciel musi przygotować materiały dla uczniów, korzystając z różnych opracowań naukowych i edukacyjnych.

Zmieniająca się dość często w ostatnich kilkunastu latach koncepcja nauczania historii regionalnej we współczesnej szkole, poza problemami natury organizacyjnej i metodycznej dla nauczycieli, o czym tak szeroko pisałam powyżej, może także spowodować stopniową marginalizację szkolnej edukacji regionalnej, co wobec wzrastającej obecności tematyki historyczno-regio-

ła Jędrzejczak [i inni], *Wielkopolska – moja mała ojczyzna. Zeszyt ćwiczeń klasa IV (V i VI szkoły podstawowej, I – gimnazjum)*, wyd. Arka i Nowa Era, Poznań 2000–2003; Małgorzata Basińska, Ewa Grodecka, *Nasza mała ojczyzna Lubelszczyzna. Ścieżka regionalna. Zeszyt ćwiczeń do gimnazjum*, wyd. Arka, Poznań 2001.

nalnej w działalności instytucji kultury, stowarzyszeń i organów samorządowych zapowiada zupełnie nowy kierunek przemian: przejmowanie i realizację funkcji edukacyjnych w tym względzie w coraz większym stopniu przez pozaszkolne formy edukacji regionalnej. Czy to dobrze? W moim przekonaniu nie jest to rozwiązanie optymalne, choć doceniam coraz bardziej profesjonalną i atrakcyjną ofertę edukacyjną tzw. instytucji kultury. Jednak biorąc pod uwagę dobrowolny dostęp do tej oferty, a co za tym idzie mogący skutkować tym, że część mieszkańców danego regionu nigdy z niej nie skorzysta, optowałabym za modelem kompleksowym, w którym obligatoryjne nauczanie historii regionu odbywa się jednak w ramach edukacji szkolnej, a istotne jego uzupełnienie stanowi edukacja pozaszkolna, odbywająca się także na styku szkoła – instytucja kultury.

Wskazówki bibliograficzne

- Buczek Karol, *Zagadnienie regionalizmu w nauczaniu historii w szkole średniej*, [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie, 17–20 września 1935 r.*, t. 1: *Referaty*, przygotował do druku Feliks Pohorecki, Lwów 1935, s. 546–548
- Konieczka-Śliwińska Danuta, *Edukacja regionalna we współczesnej szkole podstawowej. Komentarz do najnowszej podstawy programowej z 2017 r.*, „Wiadomości Historyczne” 2018, z. 3, s. 47–50
- Konieczka-Śliwińska Danuta, *Edukacja regionalna wobec wyzwań przyszłości. Modernizacja treści w świetle najnowszych podstaw programowych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 142/2 (2015), s. 309–328

- Konieczka-Śliwińska Danuta, *Edukacyjny nurt regionalizmu historycznego w Polsce. Konteksty – koncepcje programowe – realia*, Poznań 2011
- Konieczka-Śliwińska Danuta, *Region historyczny w historiografii, dydaktyce historii i edukacji szkolnej. Przegląd stanowisk i propozycji delimitacji*, „Klio” 16 (2011), nr 1, s. 17–32
- Labuda Gerard, *Zadania i cele historii regionalnej w systemie historiografii*, „Rocznik Kaliski” 10 (1977), s. 13–26
- Maleczyńska Ewa, *Regionalizm w nauczaniu historii*, „Wiadomości Historyczno-Dydaktyczne” 1933, z. 1, s. 27–37
- Maternicki Jerzy, *Szkolne kółka historyczne*, Warszawa 1966
- Stępnik Andrzej, *Historia regionalna i lokalna w Polsce 1918–1939. Badania i popularyzacja*, Warszawa 1990
- Topolski Jerzy, *Założenia metodologiczne badań regionalnych w zakresie historii*, „Dzieje Najnowsze” 5 (1973), nr 2, s. 19–26



MAGDALENA BINIAŚ-SZKOPEK
ALEKSANDRA LOSIK-SIDORSKA

Oferta edukacyjna Biblioteki Kórnickiej wczoraj i dziś

Biblioteka Kórnicka, czyli czy naprawdę wszyscy wszystko wiedzą?

Wydawałoby się, że dzieje Zamku w Kórniku oraz mieszczącej się w nim Biblioteki Kórnickiej i postaci z nią związanych jako wpisane głęboko w historię Wielkopolski powinny być ogólnie znane i – jak to wiedza o znaczeniu podstawowym – często powtarzane, a nawet trochę nudne. Tymczasem okazuje się, że nie ma nic bardziej mylnego. Do Zamku w Kórniku, a także do związanego z nim Pałacu Działyńskich mieszczącego się na Starym Rynku w Poznaniu nadal przyjeżdżają całe grupy nie tylko bardzo młodych ludzi, którzy w życiu nie słyszeli o Ksawerym, Tytusie czy Janie Działyńskich oraz Władysławie Zamoyskim i ich działalności. Zapomnieniu opiera się jeszcze Biała Dama, lecz i ona znana jest przez wielu bardziej jako duch kobiety w imponującej sukni, wychodzący z obrazu wiszącego w jednej z zamkowych sal, niż jako Teofila z Działyńskich po pierwszym mężu Szoldrską, po drugim Potulicką. A kiedy jeszcze zapytać o jej działalność na rzecz zamku czy choćby samego Kórnika, to

wtedy w przeważającej części przypadków zagadnięta osoba milknie i skromnie spuszcza wzrok. Pracownicy Biblioteki Kórnickiej od lat zajmują się nie tylko gromadzeniem, opracowaniem, ochroną i udostępnianiem bogatego księgozbioru. W działania Biblioteki wpisana jest również edukacja regionalna. Bogata oferta edukacyjna tej instytucji ulega ciągłym zmianom i ewolucji. Generalnie można ją jednak podzielić na dwa moduły. Z jednej strony są to wszelkiego rodzaju zajęcia, które przybliżają zainteresowanym historię Biblioteki Kórnickiej, jak też losy i działalność niezwykłych ludzi, którzy ją tworzyli i byli z nią związani. Z drugiej strony regularnie odbywają się spotkania i imprezy, które mają na celu prezentację naszych zbiorów. Oczywiście w wielu przypadkach oba te moduły się pokrywają i na przykład osoba oprowadzająca grupę po zamku równocześnie opowiada o historii Działyńskich, ale także wspomina o elementach bogatego księgozbioru, jednak dla potrzeb niniejszego artykułu łatwiej te działania omówić oddzielnie.

Moduł pierwszy – czyli to, co o Kórnickiej w skrócie wiedzieć wypada

Dwa miejsca – Zamek w Kórniku i Pałac Działyńskich w Poznaniu, ich dzieje, jak i nade wszystko przykłady niezwykłych, sztandarowych dla swoich epok postaci, które je zamieszkiwały, zasługują na szczególną uwagę i na rozpropagowywanie wśród młodzieży, nie tylko z uwagi na wartość historyczną, ale także na fakt, że

postawy tych ludzi mogą stanowić przykład zachowań patriotycznych i społecznych aktualnych do dziś. Równocześnie nauka o nich jest naturalnie wpisana w nurt edukacji regionalnej prowadzonej już zwyczajowo przez takie instytucje jak Biblioteka Kórnicka.

Historia Biblioteki Kórnickiej sięga pierwszej połowy XIX wieku. To właśnie w tym czasie Adam Tytus Działyński, porządkując w Konarzewie rodzinne pamiątki, książki, dokumenty, odnalazł swoje powołanie w chęci zebrania i ochrony wszelkich pisanych dowodów na istnienie wolnej, niepodległej Polski. Jednak historia zamku, w którym ostatecznie stworzył miejsce do ich kolekcjonowania, ochrony, a także wydawania i udostępniania, czyli dzieje Zamku w Kórniku sięgają czasów znacznie dawniejszych. Początki tej rezydencji łączy się z rodem Górków, który zamieszkiwał tam już w pierwszym ćwierćwieczu XV stulecia¹. Do znanych powszechnie historii zaliczyć wypada takie wydarzenia, jak wystawne przyjęcie zorganizowane w 1574 roku w zamku dla jadącego na koronację do Krakowa Henryka Walezego czy też wspaniała kolacja, którą pięćdziesiąt lat później kolejny właściciel tej siedziby, Zygmunt Grudziński, zorganizował dla polskiego króla Zygmunta III, jego małżonki oraz syna Władysława². Zamek, przebudowany przez Teofilę z Działyńskich *primo voto* Szoldrską *secundo voto* Potulicką w stylu ba-

rowym, po latach został gruntownie odrestaurowany przez Tytusa Działyńskiego. Dziś ten piękny neogotycki budynek w stanie niezmienionym w zasadzie od połowy XIX wieku zachęca turystów do oglądania i podziwiania. Obok sal przeznaczonych do zwiedzania mieszczą się tu również główne pomieszczenia Biblioteki – pokoje poszczególnych działów, czytelnia oraz magazyny z naszymi najcenniejszymi zbiorami. Inaczej rysuje się historia drugiej siedziby rodu Działyńskich, mianowicie ich pałacu położonego na Starym Rynku w Poznaniu³.

W XV wieku na miejscu dzisiejszej budowli stały dwie kamienice, które przez lata zmieniały właścicieli. Ostatecznie w 1766 roku jedną z nich nabyła Anna z Radomickich Działyńska Gurowska, babka Tytusa. W kilka lat później jej drugi mąż, Władysław Gurowski, kupił kamienicę przylegającą do tej nabytej przez Annę. Potrzebując domu w Poznaniu, małżeństwo podjęło decyzję o wyburzeniu dotychczasowych budynków i postawieniu na ich miejscu większej rezydencji. Po śmierci Gurowskiego siedzibę tę kupił od matki jej syn z pierwszego małżeństwa – Ksawery Działyński i od tego czasu budowlę tę nazywa się Pałacem Działyńskich. Przez lata spełniał on funkcję poznańskiej siedziby tej rodziny, a także czasowo stanowił centrum ich działalności politycznej oraz społecznej. Podupadł bardzo za czasów ostatniego właściciela dóbr, Władysława

¹ O historii Zamku w Kórniku zob. Róża Kąsinowska, *Zamek w Kórniku*, Kórnik 1998, s. 11–38, tu również wymieniona wcześniejsza literatura.

² Tamże, s. 21 i 24–25.

³ Maria Wicherkiewiczowa, *Pałac Działyńskich w Poznaniu*, Poznań 1916, a także Zofia Ostrowska-Kęmbłowska, *Pałac Działyńskich w Poznaniu*, Poznań 1958.

Zamoyskiego, a także w okresie działania Fundacji Zakłady Kórnickie, by ostatecznie spłonąć w 1945 roku. Odbudowany po latach dziś stanowi przede wszystkim poznański oddział Biblioteki Kórnickiej. Tutaj odbywają się słynne już od czasów Heliodora Święcickiego Czwartki Literackie⁴, a także działa czytelnia i pracownia Elektronicznych Tekstów Humanistycznych.

Pisząc artykuł o Bibliotece Kórnickiej, a więc także o Zamku, nie sposób nie wspomnieć choćby słowem o słynnej Białej Damie. Postać ta nie posiada klasycznej biografii. Trudno też doszukać się jej biogramów w popularnych publikacjach biograficznych. Ostatnio pewien rys tej postaci zamieszczony został w książce dotyczącej dziejów zamku w Kórniku⁵. Teofila z Działyńskich, po pierwszym mężu Szoldriska, po drugim Potulicka, to typowy przykład oświeceniowej damy, tak uczonej, jak i praktycznej. Niewiele wiadomo o jej wczesnej młodości. W 1732 roku w Kórniku wyszła za mąż za Stefana Szoldrskiego, starostę łęczyckiego. Po pięciu latach pierwszy mąż Teofili zmarł, a w 1743 roku wyszła ona powtórnie za mąż – za Aleksandra Potulickiego. Ten związek jednak zakończył się rozwodem, do którego najprawdopodobniej doprowadziła sama Teofila. Wiadomo, że w tym czasie utrzymywała ona kontakty z Biblioteką Królewską w Berlinie, dzięki

której prenumerowała „Journal Encyclopedique” oraz sprowadzała książki. Równocześnie zaciekle walczyła w procesach sądowych z własnym teściem i szwagrem, a także przeprowadziła sprawnie renowację zamku, nadając rezydencji obowiązującą w architekturze tego okresu cechę polegającą na umieszczeniu bryły zamku pomiędzy ogrodem a dziedzińcem⁶. Dziś może stanowić przykład kobiety silnej, niebaczącej na konwenanse, a przy tym niezwykle praktycznej, która nie znajdując oparcia w rodzinie męża, samodzielnie podejmowała się przedsięwzięć godnych dobrego gospodarza i właściciela dóbr. Po jej śmierci zamek przechodził w posiadanie kolejnych Działyńskich.

Spośród nich wybija się niewątpliwie Ksawery Działyński. Przez wiele lat wiedza o tej postaci rozpropagowywana była jedynie w formie biogramów, na przykład w *Polskim słowniku biograficznym* czy opracowaniu dotyczącym sławnych Wielkopolan⁷. Napisany w 1932 roku przez Włodzimierza Dworaczka doktorat na temat Ksawerego przez wiele lat po wojnie uchodził za zaginiony. Dopiero w 2004 roku jedna ze studentek Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama

⁶ Tamże, s. 33–34.

⁷ Włodzimierz Dworaczek, *Działyński Ksawery*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VI, red. Władysław Konopczyński i in., Kraków 1948, s. 88; a także tegoż, *Działyński Ksawery*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, red. Antoni Gąsiorowski i in., Warszawa–Poznań 1981, s. 168. Z nowszych opracowań zob. Barbara Wysocka, *Działyński Ksawery*, [w:] *Słownik biograficzny historii Polski*, t. 1: *A K*, red. Janina Chodera, Feliks Kiryk, Wrocław 2005, s. 363–364.

⁴ *Wieczory czwartkowe w Pałacu Działyńskich. Książka pamiątkowa wydana z okazji setnego „czwartku” w Pałacu Działyńskich w dniu 10 marca 1938 roku*, red. K. Piekarczyk, K. Pluciński, Poznań 1938, s. 16.

⁵ R. Kašinowska, *Zamek*, s. 28–35.

Mickiewicza w Poznaniu szczęśliwym zbiegiem okoliczności zwróciła uwagę na teczkę z tą pracą, która przechowywana była w Archiwum Uniwersyteckim. Krótco potem doktorat został wydany drukiem⁸.

Ksawery Działyński urodził się w 1756 roku jako najmłodszy syn Augustyna Działyńskiego i Anny z Radomickich. Wychowany został *de facto* przez matkę i Władysława Gurowskiego, swego ojczyma; kształcony u poznańskich i warszawskich jezuitów. Ukoronowaniem edukacji była podróż po Europie, w którą Ksawery wraz z bratem Ignacym został wysłany w 1778 roku. W 1782 rozpoczął karierę polityczną, wybrany na posła na sejm przez sejmik województwa poznańskiego, co według słów W. Dworzaczka zawdzięczał swemu ojczymowi⁹. W tym samym roku otrzymał Order św. Stanisława. Posiadając dobra na Kujawach, bywał często na dworze pruskim, a w 1786 roku, kiedy pojechał na koronację Fryderyka Wilhelma, nadano mu tytuł hrabiowski. Co ciekawe, w tym okresie otrzymał również rosyjski Order św. Anny, co – jak znowu przypuszczał W. Dworzaczek – było spowodowane tym, że Władysław Gurowski utrzymywał bliskie stosunki z tamtejszym dworem¹⁰. Nie sposób wspominać tutaj całej działalności Ksawerego, jednak warto dodać,

że działał również na Sejmie Wielkim, pracującym nad pierwszą polską konstytucją i w tym czasie otrzymał Order Orła Białego. W. Dworzaczek podejrzewał go o przystąpienie do Targowicy¹¹, ale także opisywał jego patriotyczną postawę i działania w czasie powstania kościuszkowskiego i później za czasów Księstwa Warszawskiego¹². Niewątpliwie dla Biblioteki Kórnickiej ważny jest fakt, że w procesie z Szoldrskim Ksawery wygrał dobra kórnickie, które po latach stały się własnością Tytusa Działyńskiego, a także miejscem, w którym dziś znajduje się główny trzon Biblioteki Kórnickiej. Ksawery Działyński rysuje się nam jako postać, która potrafiła dostosować się do wszelkiej sytuacji politycznej. Umiejętne układanie się z każdym zaborcą, ale również, kiedy było to możliwe, praca na rzecz własnego państwa stawiają go w szeregu postaci niezwykle ciekawych i jakże typowych dla swojej epoki.

Z kolei jego syn Adam Tytus Działyński, twórca Biblioteki Kórnickiej, patriota i społecznik, po dziś dzień nie posiada pełnej, naukowej i opublikowanej biografii. Co prawda nie można zapomnieć, że na temat jego szerokiej działalności politycznej i społecznej powstał doktorat autorstwa Stanisława Potockiego, jednak przechowywany jest on w zbiorach specjalnych Biblioteki Kórnickiej¹³ i niedostępny szerszemu gronu odbiorców.

⁸ Zob. W. Dworzaczek, *Ksawery Działyński 1756–1819*, Kórnik 2006; biografia ta, napisana w 1932 r. jako praca doktorska u profesora Adama Skalkowskiego, pozostaje po dziś dzień jedynym naukowym opracowaniem na temat tej postaci.

⁹ Tamże, s. 32.

¹⁰ W. Dworzaczek, *Działyński Ksawery*, s. 88.

¹¹ Tamże, a także W. Dworzaczek, *Ksawery Działyński*, s. 67.

¹² W. Dworzaczek, *Ksawery Działyński*, s. 75 i nast.

¹³ Stanisław Potocki, *Poglądy i działalność polityczno-społeczna Tytusa Działyńskiego 1796–1861*, 1980, BK 13698.

W roku 1980 wydana została praca doktorska Anny Marciniak o działalności naukowej Tytusa i Jana Działyńskich¹⁴, a także popularna praca Bogumiły i Marceliego Kosmanów opisująca przede wszystkim dzieło życia Działyńskiego, jakim była Biblioteka¹⁵. Oprócz tego istnieje wiele biogramów Tytusa rozrzuconych po słownikach i opracowaniach dotyczących sławnych Polaków¹⁶. Także – jak widać – to nie brak literatury na jego temat jest przyczyną tego, iż dla wielu osób ten niezwykle Wielkopoleanin wciąż pozostaje postacią mało znaną. Dlatego jednym z ważnych działań Biblioteki Kórnickiej jest przybliżanie jego sylwetki, a także całej działalności. Ten urodzony 24 grudnia 1796 roku

w Pałacu Działyńskich w Poznaniu człowiek znany jest przede wszystkim jako założyciel Biblioteki Kórnickiej, a także polityk i społecznik. Syn Ksawerego i Justyny z Dzieduszyckich kształcił się w Berlinie, Paryżu i Pradze. Około roku 1817, pracując przy porządkowaniu pamiątek rodzinnych w majątku w Konarzewie, powziął myśl o potrzebie stworzenia *Bibliotheca Patria*, w której znalazłyby się wszelkie rękopisy i druki powstałe w okresie dawnej Polski i stanowiące świadectwo jej świetności. Rok 1826, kiedy to stał się prawnym właścicielem dóbr kórnickich, został po latach uznany przez Zygmunta Celichowskiego za datę powstania Biblioteki Kórnickiej. Tytus Działyński, zaangażowany w powstanie listopadowe, zmuszony był na kilka lat opuścić Kórnik, gdyż jego dobra zostały przez władze pruskie obłożone sekwestrem. Powrócił tam wraz z rodziną dopiero w roku 1839 i szybko rozpoczął przebudowę zamku, któremu z pomocą architekta Karola Fryderyka Schinkla nadał dzisiejszy kształt i formę¹⁷. Równocześnie brał aktywny udział w życiu politycznym Wielkiego Księstwa Poznańskiego. W latach czterdziestych był posłem na sejm prowincjonalny, a w 1848 roku organizował jazdę w powiecie poznańskim. Z kolei w roku 1850 wybrano go deputowanym do parlamentu niemieckiego w Erfurcie, w którym występował przeciw włączeniu Księstwa Poznańskiego do Związku Niemieckiego. Był współtwórcą i wieloletnim prezesem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

¹⁴ Anna Marciniak, *Rola Tytusa i Jana Działyńskich w rozwoju ośrodka naukowego w Wielkopolsce*, Warszawa–Poznań 1980, Seria: Historia – Polska Akademia Nauk. Oddział w Poznaniu, t. V.

¹⁵ Bogumiła i Marcelli Kosmanowie, *Tytus Działyński i jego dzieło. 150 lat dziejów Biblioteki Kórnickiej*, Wrocław 1978.

¹⁶ Wypada wymienić obszerny i do tego jeden z najnowszych biogramów autorstwa Małgorzaty Kości, *Adam Tytus Działyński. Karol Marcinkowski*, Warszawa 2003, s. 7–167. Tu na s. 166 zawarta została krótka bibliografia, w której autorka zebrała najważniejsze opracowania i artykuły dotyczące Tytusa Działyńskiego. Na szczególną uwagę zasługują pozycje, które ukazały się w „Pamiętniku Biblioteki Kórnickiej”, ich spis w postaci bibliografii zob. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 26 (2002), a także na stronie internetowej Biblioteki Kórnickiej; oraz praca autorstwa Stanisława Kazimierza Potockiego i Barbary Wysockiej, *Tytus Działyński 1796–1861*, Kórnik 2002. W przygotowaniu jest również praca doktorska dotycząca Tytusa Działyńskiego autorstwa Edyty Bątkiewicz.

¹⁷ R. Kašinowska, *Zamek*, s. 39–81, tu również podany stan badań.

Równocześnie przez cały czas prowadził aktywną działalność wydawniczą. W jej ramach wydano m.in. osiem tomów *Acta Tomiciana*, *Statut litewski*, *Źródło pisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego*. Krótko przed śmiercią napisał: „książki są moją jedyną namiętnością”. Zmarł w 1861 roku w pałacu w Poznaniu. Postać niezwykle zasłużona nie tylko dla dziejów Wielkopolski, aktywny patriota, a równocześnie przykład niezłomnego pozytywisty, który w każdej dziedzinie działalności przepełnionej pasją oddawał część siebie innym.

Z historią Biblioteki Kórnickiej związanych było jeszcze wiele innych niezwykłych osób, o których mało się dziś mówi. Jan Działyński – syn Tytusa, córka Jadwiga czy siostra Klaudyna Potocka to postaci warte poznania nie tylko z uwagi na ciekawe biografie, ale także ze względu na to, iż ludzie ci kierowali się zasadami godnymi dziś naśladowania i powielania. Jednak nie ma tu miejsca, by wszystkie je opisać, w związku z czym ostatnią osobą, o której napiszemy, jest Władysław Zamoyski. W jego przypadku, tak jak i zresztą w pozostałych wymienionych, nie możemy narzekać na brak ciekawej literatury¹⁸, jednak pomimo tego całe grupy uczniów, jak i studentów nie kojarzą Władysława z żadnymi wydarzeniami historycznymi, a naj-

częściej nie są oni nawet w stanie zarysować ogólnie czasu, w jakim żył. Ten urodzony w Paryżu w 1853 roku syn generała Władysława Zamoyskiego i Jadwigi z Działyńskich to jedna z najciekawszych polskich postaci przełomu XIX i XX wieku. Nazywany był „dziwnym hrabią”, „żelaznym skąpcem”, a nawet „don Kichotem”. Zamoyski wychowywany przez rodziców w duchu patriotycznym, zachęcony przez ojca jeszcze w młodości trafił do wojska. Następnie po nieudanych egzaminach wstępnych do École Polytechnique otrzymał propozycję interesującego wyjazdu. Znalazł się więc w delegacji rządu francuskiego, która była odpowiedzialna za przygotowanie w Sydney elementów Wystawy Światowej. W kolejnych miesiącach zwiedził Australię, Nową Zelandię, Hawaje i Amerykę. We wszystkich tych miejscach zbierał ciekawe eksponaty przyrodnicze i etnograficzne, które dziś są wystawione na Zamku w Kórniku. Informacja o tym, że po śmierci Jana Działyńskiego, brata matki, odziedziczył duże, choć zadłużone dobra w Kórniku w Wielkopolsce wraz z bogatą biblioteką i skarbnicą pamiątek, dosięgła go w 1881 roku w podróży. Po przyjeździe do kraju przez pierwsze lata borykał się z kłopotami finansowymi spowodowanymi zadłużeniem majątku i koniecznością remontu zamku. Pomimo tego kontynuował część wydawnictw rozpoczętych przez Tytusa i Jana Działyńskich, a także aktywnie pomagał matce i siostrze Marii w prowadzeniu w Kórniku stworzonej przez Jadwigę Szkoły Domowej Pracy Kobiet. Równolegle angażował się we wszelką działalność społeczną. Był współzałożycielem Banku Ziemskiego w Poznaniu, z kolei w Kór-

¹⁸ Zob. choćby Zenon Bosacki, *Władysław Zamoyski 1853–1924, fundator Kórnika i Zakopanego*, wyd. 2 poszerz. i popr., Kórnik 2002, bibliografia s. 85, a także *Władysław Zamoyski 1853–1924*, red. Stanisław Sierpowski, Kórnik–Zakopane 2003.

niku rozszerzył zakres działalności przedsiębiorstwa handlu żelazem. Budował warsztaty, odlewnię, uruchomił produkcję i sprzedaż, a nawet naprawę maszyn rolniczych. Cała działalność Zamoyskich budziła ogromne niezadowolenie władz pruskich. W 1885 roku wydano zakaz przebywania w Wielkopolsce osób bez obywatelstwa pruskiego, w związku z czym musieli oni opuścić Kórnik. Od tego czasu Władysław zarządzał posiadłością i zbiorami kórnickimi poprzez swojego pełnomocnika – Zygmunta Celichowskiego. Rodzina po powrocie do kraju osiedliła się w Galicji. 9 maja 1889 roku Władysław Zamoyski kupił Zakopane. Z tym wydarzeniem wiąże się ciekawa historia. Otóż dobra zakopiańskie stanowiły własność dwu niemieckich właścicieli, którzy źle prowadzoną gospodarką leśną doprowadzili te tereny do wyniszczenia. Po tym, jak przedsiębiorstwa zbankrutowały, Zakopane wystawiono na licytację. Znalazło się dwóch chętnych do nabycia dóbr zakopiańskich. Z jednej strony dzierżawca fabryk papieru – Golfinger, zamierzający zapewne kontynuować politykę wycinania lasów, z drugiej niemiecki książę Hohenlohe, właściciel pobliskich terenów tatrzańskich, który zapowiedział otwarcie, że zamknie Tatry i nikt niepowołany nie będzie miał tam wstępu. Towarzystwo Tatrzańskie próbowało zbierać fundusze, aby stanąć do licytacji, jednak zebrana suma była niewystarczająca. W tej sytuacji Władysław Zamoyski, zadłużając poważnie majątki kórnickie, sam do tejże licytacji przystąpił. Jednak swemu pełnomocnikowi przykazał, aby podnosił kwotę zawsze tylko o centa. Tak się też stało i ostatecznie Władysław zapłacił za dobra zakopiańskie

dokładnie 460 002 złote i 3 centy. Zakup Zakopanego „za centa” stał się faktem i przeszedł do historii. Zamoyski po zrealizowanym zakupie utworzył specjalną służbę leśną, której zadaniem było zwalczanie szkodnika niszczącego drzewa oraz racjonalna gospodarka leśna. Lasy, które wszyscy skazywali już na zagładę, zostały w ten sposób uratowane. To w dużej części dzięki działalności hrabiego Zakopane stało się znany i chętnie odwiedzany uzdrowiskiem. To on był inicjatorem budowy linii kolejowej z Chabówki do Zakopanego oraz z Jaworzna do Pily. Równocześnie przez wiele lat toczył boje o Morskie Oko ze wspomnianym już tu właścicielem przyległych dóbr, księciem Hohenlohe. Dzięki staraniom Władysława i znanego historyka prawa Oswalda Balzera sąd wreszcie uznał pierwotną granicę, efektem czego dzisiejsza granica Polski przebiega przez Rysy, a Morskie Oko i Czarny Staw należą do naszego kraju. W kolejnych latach był w składzie Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, które w 1901 roku nadało mu członkostwo honorowe. Wkrótce otrzymał też honorowe obywatelstwo Zakopanego. W czasie I wojny światowej przebywał we Francji, gdzie współdziałał z Romanem Dmowskim w tworzeniu i późniejszej aktywności Komitetu Narodowego Polskiego. Kiedy wojna dobiegła końca, a Polska wróciła na mapę Europy, Władysław Zamoyski podjął ostateczną decyzję o przekazaniu swego majątku narodowi. Dokładnie 30 grudnia 1923 roku utworzono fundację Zakłady Kórnickie, której dochody płynące przede wszystkim z majątków ofiarowanych przez Władysława miały być wykorzystywane na wszelkiego rodzaju cele kulturalne

i oświatowe, ze szczególnym uwzględnieniem kontynuacji prowadzenia założonej przez Jadwigę z Działyńskich Zamoyską Szkoły Domowej Pracy Kobiet w Kuźnicach, oraz utrzymywanie Biblioteki i Zamku w Kórniku¹⁹. Władysław Zamoyski zmarł 3 października 1924 roku, dwa dni po tym, jak projekt ustawy o założonej przez niego fundacji został przyjęty przez Radę Ministrów.

Zajęcia dydaktyczne

Wiedzę o powyżej opisanych osobach i miejscach pracownicy Biblioteki Kórnickiej przekazują każdego dnia. W pierwszej kolejności należy wymienić oprowadzanie, którego podejmuje się wielu z nas. Biblioteka posiada jasny, odpłatny system zwiedzania posiadłości kórnickiej Działyńskich z możliwością umówienia wcześniej i wynajęcia przewodnika. Co dzień zarówno osoby prywatne, jak i całe klasy szkolne w każdym wieku przyjeżdżają do Zamku w Kórniku, aby nie tylko obejrzeć ten zabytek i poznać jego historię oraz przepiękne wnętrza, ale także posłuchać niezwykłych historii ludzi, którzy budowali Bibliotekę. Kolejne sale i pokoje, które stanowiły własność poszczególnych osób związanych z Zamkiem, stają się powodem do przybliżania ich biogramów, ważnych wydarzeń historycznych,

w które byli zaangażowani, ale także ciekawych, często wesołych anegdot z ich życia.

Równolegle podobna praktyka prowadzona jest w Pałacu Działyńskich. Jednak tutaj instytucja nie posiada zorganizowanego, płatnego systemu zwiedzania. W związku z tym, że ten budynek jest znacznie skromniejszy niż Zamek, uczniowie mogą zobaczyć tu jedynie dwie sale oraz przestronną czytelnię Biblioteki. Jednak i tutaj prowadzone są pełne zajęcia. Po krótkim wprowadzeniu i oprowadzeniu młodych ludzi po pałacu w ofercie edukacyjnej naszej Biblioteki posiadamy zestaw wykładów połączonych z prezentacją multimedialną. W zestawie znajdują się w tej chwili trzy spotkania: *Tytus Działyński – romantyk i pozytywista*; *Władysław Zamoyski – wielki Polak na przełomie epok* oraz *Twórcy Biblioteki Kórnickiej. Życie codzienne w Pałacu Działyńskich w XIX wieku*. Pierwsze wymienione wykłady oparte są na biogramach tytułowych postaci, wzbogaconych o informacje dotyczące wydarzeń historycznych z okresu ich życia, a także o ciekawostki tychże postaci dotyczące. Trzecia z wymienionych przedstawia w dużej mierze historię księgozbioru Biblioteki Kórnickiej, rysując również sylwetki ludzi, którzy go tworzyli. Na zajęciach poświęconych życiu codziennemu uczestnicy oprowadzani są po wszystkich pomieszczeniach Pałacu i zapoznają się ze specyfiką codziennych wyzwań stojących przed mieszkańcami XIX-wiecznego Poznania. Poruszane tematy dotyczą kwestii takich jak topografia miasta, jego mieszkańcy, a także dostępne produkty spożywcze, higiena, medycyna, rytm dnia codziennego, święta, hobby ówczesnych poznaniaków

¹⁹ Na temat Fundacji zob. *Fundacja Zakłady Kórnickie. Historia i instytucja*, red. Dariusz Jaworski, wyd. 2 popr. i uzup., Kórnik 2006.

ze szczególnym uwzględnieniem rodziny Działyńskich. Prezentacje różnią się w zależności od tego, czy przeznaczone są dla uczniów szkół podstawowych czy średnich. Wykłady są w pełni dostosowywane do potrzeb nauczycieli i młodzieży.

Każde spotkanie może zostać rozszerzone o treści programowe, nad którymi pracuje w danym czasie opiekun. Na przykład prezentację *Twórcy Biblioteki Kórnickiej* można rozwinąć o treści związane z powstaniami narodowymi, gdyż zarówno Tytus Działyński, jak i jego syn Jan byli zaangażowani kolejno w powstanie listopadowe, Wiosnę Ludów w Wielkopolsce i powstanie styczniowe. Wykład można zmienić, prezentując działalność pozytywistyczną rodu czy też wyciągając na plan pierwszy ich postawy patriotyczne. Nauczyciel może przyjść z uczniami na jeden z proponowanych wykładów, ale zdarza się również, że klasy o profilu humanistycznym przychodzą do nas na dwie lub trzy prezentacje w serii. Wtedy każde spotkanie poszerzane jest o inne treści edukacyjne. Zajęcia te cieszą się dużym zainteresowaniem nauczycieli i uczniów.

Osobną grupą zajęć dydaktycznych są spotkania poświęcone zagadnieniom z zakresu informacji naukowej. Cykl zajęć zapoznaje uczniów z dostępnymi na rynku polskim i zagranicznym wartościowymi bazami danych, które pozwalają na szybkie zebranie materiałów. Po zajęciach uczestnicy potrafią efektywnie korzystać z zasobów bibliotek cyfrowych, są zapoznani z ich specyfiką i wiedzą, jakie typy materiałów są w nich depozytowane. Cykl zamyka spotkanie poświęcone warsztatowi pracy historyka, na których omawia się, jak pi-

sać rozprawki historyczne, czym jest bibliografia i jak uniknąć popełnienia plagiatu. Omówione zagadnienia są szczególnie polecane dla tych uczniów, którzy przygotowują się do wzięcia udziału w olimpiadzie historycznej.

Oferta wydawnicza

Warto również wspomnieć, że Biblioteka posiada własne wydawnictwo, które podtrzymuje tradycję tego stworzonego w 1840 roku przez Tytusa Działyńskiego. W ramach działalności wydawniczej kontynuowana jest choćby słynna seria *Acta Tomiciana*. Ukazują się również pozycje popularyzujące wiedzę o Bibliotece Kórnickiej i ludziach z nią związanych²⁰. Już twórca Biblioteki i jego syn Jan planowali wydawanie czasopisma naukowego, jednak natłok innych zadań sprawił, że do tego nie doszło. Ostatecznie ich pomysł udało się zrealizować Józefowi Gryczowi, który był dyrektorem Biblioteki w latach 1928–1929. To właśnie pod jego redakcją w roku 1929 ukazał się pierwszy zeszyt „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej”. Czasopismo od samych początków aż po dziś dzień poświęcone jest

²⁰ Oprócz wyżej cytowanych zob. choćby: Andrzej Mężyński, *Jan Działyński 1829–1880. Ostatni z rodu*, Kórnik 2002; Władysław Bieńkowski, *Spór o Morskie Oko. Wspomnienia*, Kórnik–Zakopane 2002; Helena z Lubomirskich Stanisławowa Gawrońska, *Władysław Zamoyski, Zakopane – Morskie Oko*, Kórnik–Zakopane 2003.

w pełni szerzeniu wiedzy o Bibliotece. „Pamiętnik” zawiera jednak nie tylko teksty prezentujące dzieje Biblioteki Kórnickiej i sylwetki ludzi z nią związanych. Jego zakres tematyczny wiąże się nade wszystko z obszarami działalności Biblioteki jako instytucji, obejmując artykuły o treściach naukowo-badawczych, edytorskich i muzealnych. Wiele cennych zabytków piśmiennictwa pozostających w naszych zbiorach tu znalazło swoje opisy i opracowania. To właśnie „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” idealnie łączy w sobie dwa omawiane tu moduły – informowanie o dziejach instytucji i ciekawych postaciach z nią związanych z prezentacją naszych zbiorów.

Moduł drugi, czyli chcemy prezentować nasze zbiory

Drugim elementem naszej oferty edukacyjnej jest wszelka działalność mająca na celu prezentację i upowszechnianie naszych zbiorów. Jest to praca, którą *de facto* zapoczątkował już Adam Tytus Działyński, rozpoczynając ich wydawanie w postaci między innymi słynnych *Tomicianów*. Na co dzień najcenniejsze nasze zbiory prezentowane są oczywiście w Zamku w Kórniku. Niezwykle bogata kolekcja rękopisów i starych druków daje wprost nieograniczone możliwości organizowana spotkań tematycznych. Wyjątkowym pod tym względem pomysłem, dającym obraz możliwości Biblioteki, był zainaugurowany w roku 2011 cykl spotkań w weekendy majowe, w czasie których prezen-

towano najcenniejsze i zarazem niezwykle różnorodne zbiory. Na pierwszym ze spotkań – „Weekendzie romantycznym” – zwiedzający Zamek mieli niezwykłą okazję zobaczyć rękopisy III części *Dziadów* oraz *Pani Twardowskiej* Adama Mickiewicza, fragment *Beniowskiego* Juliusza Słowackiego i *O miłości ksiąg dwie* Cypriana Kamila Norwida. Po tygodniu prezentowaliśmy rękopisy Napoleona Bonaparte z lat 1793–1795, *Opis kampanii r. 1792* Tadeusza Kościuszki oraz niezwykle rzadki, ilustrowany ręcznie druk prezentujący różnego typu umundurowanie wojskowe – *Etat actuel de l'armée de sa majesté le Roi de Pologne* (Norymberga 1781). Kolejne spotkanie był to „Weekend średniowieczny”, w czasie którego mogliśmy zobaczyć najstarszy, pochodzący z IX wieku rękopis Biblioteki (Smaragdus de S. Michel, *Expositio in regula S. Benedicti*), a także pochodzący z lat 1550–1555 *Kancjonał kórnicki*, znany też jako *Kodeks Hieronima*, zawierający najstarsze koledy polskie. Dodatkowo pokazano iluminowany rękopis pochodzący z około 1300 roku, zawierający zbiór prawa rzymskiego, czyli *Kodeks Justyniana* oraz *Liber catenatus*, czyli tzw. księgę łańcuchową z wykładami Mateusza z Krakowa, przepisaną zapewne w XV wieku przez studentów Akademii Krakowskiej. Przedostatni weekend maja był spotkaniem z dawną ilustracją. Mogliśmy wtedy obejrzeć XV-wieczny iluminowany rękopis francuski z *Godzinkami ku czci Najświętszej Maryi Panny* (*Livre d'heures*), XVI-wieczne miniatury autorstwa znakomitego iluminatora Stanisława Samostrzelnika oraz XVII-wieczne ręcznie ilustrowane sztambuchy gdańskich mieszczan – Michała Heidenreicha i Hein-

richa Böhme. W samym końcu maja prezentowaliśmy podczas „weekendu królewskiego” znajdujące się w naszych zbiorach różne listy i dokumenty z kancelarii królów i książąt polskich. Wystawy te były niepowtarzalną okazją ujżenia skarbów, które na co dzień przechowywane są w szczelnie zamkniętych magazynach. Inicjatywa spotkała się z ciepłym przyjęciem wśród gości Zamku w Kórniku i czytelników Biblioteki. Była kontynuowała przez wiele lat.

Ciekawym sygnałem działalności pokazującej nasze zbiory był projekt dotyczący postaci Stanisława Samostrzelnika. W ramach obchodów 500-lecia urodzin tego znanego iluminatora zorganizowano wystawę prezentującą jego twórczość, konferencję „Książka na przełomie średniowiecza i odrodzenia” oraz koncert prezentujący muzykę renesansową²¹. Stworzony został również specjalny program muzealno-edukacyjny skierowany dla uczniów szkół podstawowych i średnich. W ramach tego projektu przez rok w zamku odbywały się wykłady na następujące tematy: „Człowiek renesansu na przykładzie kanclerza wielkiego koronnego Krzysztofa Szyszkowskiego oraz biskupa Piotra Tomickiego”, „Mieszczaństwo w renesansie”, „Moda w renesansie”, „Rodzina w renesansie”, „Stanisław Samostrzelnik – życie i twórczość. Warsztat iluminatora”.

²¹ Powstała również bogato ilustrowana książka prezentująca życie i twórczość Stanisława Samostrzelnika, zob. *Stanisław Samostrzelnik*, red. Małgorzata Anna Quinkenstein, Kórnik 2006.

Prelekcje ubarwione ciekawymi tablicami cieszyły się dużym zainteresowaniem dzieci i nauczycieli.

Opisane powyżej przykłady zakończonych już akcji obrazują możliwości naszej Biblioteki. W tej chwili wystawki prezentujące zbiory specjalne organizowane są na bieżąco. Najczęściej wybierane przez szkoły tematy to „Historia książki i rozwój druku” oraz „Wielcy pisarze polskiego romantyzmu”, choć nie brakuje i innych pomysłów. Ważną informacją jest to, że wystawki odbywają się jedynie po wcześniejszym umówieniu, gdyż zbiory trzeba uprzednio przygotować, natomiast sama wystawka nie jest dodatkowo płatna i może być dla uczniów niezwykle ciekawym urozmaicheniem wycieczki do Zamku w Kórniku.

Ostatnim sposobem, w jaki Biblioteka Kórnicka prezentuje swoje zbiory, o którym tu wspomnę, jest umieszczanie ich w Internecie. Jako jedna z niewielu polskich bibliotek posiadamy w swojej strukturze odrębny Dział Elektronicznych Tekstów Humanistycznych, który zajmuje się właśnie digitalizacją. Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa (WBC) powstała w 2002 roku w wyniku współpracy Poznańskiej Fundacji Bibliotek Naukowych (PFBN), Biblioteki Kórnickiej i Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego (PCSS). Celem WBC jest umożliwienie zainteresowanym dostępu poprzez Internet do wszelkiego rodzaju zasobów dziedzictwa kulturowego, czyli do zabytków piśmiennictwa, które ze względu na swą wartość niedostępne są na co dzień czytelnikom. Szczególnie godna polecenia jest rosnąca z dnia na dzień kolekcja starych druków. Udostępnia się również tzw. zasób edukacyjny,

czyli różnego rodzaju skrypty i podręczniki oraz wszelkie piśmiennictwo dotyczące Poznania i Wielkopolski (regionalia), a także – co ciekawe – muzykalia w formie nut i wszelkich druków związanych z muzyką. Warto podkreślić, iż obecnie ponad trzydzieści pięć procent wszystkich dostępnych w WBC publikacji pochodzi właśnie ze zbiorów kórnickich²².

Platforma Cyfrowa Biblioteki Kórnickiej

W roku 2019 Biblioteka Kórnicka zakończyła realizację projektu unijnego POPC.02.03.01-IP01-00-002/16 „Cyfrowe udostępnianie zasobów Polskiej Akademii Nauk Biblioteki Kórnickiej”. Jego celem było stworzenie nowoczesnego katalogu bibliotecznego, który poza możliwością przeszukiwania księgozbioru i jego udostępniania łączyłby zalety bibliotek cyfrowych i baz naukowych. Prace zrealizowane w ciągu trzech lat przełożyły się na efekt końcowy, w ramach którego otrzymaliśmy do dyspozycji nowoczesną, cyfrową platformę zbiorów, a na niej grupę świeżo zdigitalizowanych zbiorów specjalnych (w tym: rękopisy średniowieczne do 1530 r., dokumenty pergaminowe do 1530 r., wybrane, najcenniejsze manuskrypty staropolskie, kolekcję inkunabułów, wybrane przykłady druków z okresu początku drukarstwa polskiego (XVI w.), kolekcję

kartograficzną do 1945 r. oraz sfotografowaną kolekcję malarstwa kórnickiego i pokaźny zbiór dokumentów ikonograficznych). Poza tym włączono w wyszukiwanie platformowe ogromną liczbę skanów umieszczonych już wcześniej na stronach Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej (systematycznie, jeśli istnieje taka konieczność, poprawiając ich jakość). Dodatkowo zyskaliśmy przestrzeń, która integruje odrębne wcześniej katalogi biblieczne, a ostatecznie także dwie bazy genealogiczne (tzw. Teki Dworzaczka i Teki Łuszczyńskiego) oraz bazę muzealiów i katalog wspomnianych wyżej rot sądowych. Dodatkowo sama platforma uzyskała szereg funkcjonalności, które dają użytkownikowi możliwości korzystania z zasobów w sposób zindywidualizowany.

Została ona także wzbogacona o materiały dające nowe możliwości pasjonatom genealogii. Warto przypomnieć, że Biblioteka Kórnicka jest pierwszą instytucją w Polsce, która stworzyła bazę komputerową z danymi dla osób poszukujących swoich przodków wśród wielkopolskiej szlachty. Były to słynne „Teki Dworzaczka”, opracowane na podstawie materiałów zebranych w archiwach przez prof. Włodzimierza Dworzaczka, którego spuścizna przechowywana jest w BK. Obecnie projekt dał możliwość unowocześnienia tej bazy i dostosowania jej do potrzeb współczesnych czytelników. Równolegle, w oparciu o materiały przygotowane z kolei przez Bogdana Henryka Łuszczyńskiego, archiwistę i genealoga, a przechowywane w Bibliotece Narodowej w Warszawie, przygotowana i udostępniona przez BK została także baza, która analogicznie dotyczy szlachty małopolskiej. *Silva Heraldica*, zwane też „Tekami Łusz-

²² Na ten temat zob. Jolanta Mazurek, *Wkład Biblioteki Kórnickiej w rozwój systemu rozproszonych bibliotek cyfrowych w Polsce*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 28 (2007), s. 293 i nast.

czyńskiego” zostały żmudnie przepisane do stworzonej bazy komputerowej, dzięki czemu ten trudny w odczycie rękopis zaczął stanowić cenne źródło informacji dla wszystkich, których przodkowie wywodzą się z małopolskiej szlachty. Platforma cyfrowa zbiorów Biblioteki Kórnickiej wciąż rośnie. Podsumowująca jej powstawanie konferencja, która odbyła się w czerwcu 2019 roku, przyciągnęła ponad 300 genealogów, bibliotekarzy i archiwistów z całej Polski, budząc zainteresowanie również w grupach środowisk nauczycieli oraz oczywiście pracowników naukowych. Warto zaglądać na nią jak najczęściej i sprawdzać nowe możliwości.

Na zakończenie, czyli warto poznać Bibliotekę Kórnicką

Opisana powyżej działalność edukacyjna to tylko zarys tego, co w Bibliotece Kórnickiej dzieje się na co dzień. Każdego dnia trwają przygotowania do nowych projektów. Jedne z pomysłów umierają, inne wchodzi w fazę realizacji. W Bibliotece młodzież może nie tylko poznać jej historię, ale też przejść profesjonalne szkolenie biblioteczne, w czasie którego dowie się, czym jest rewers, katalog kartkowy, zbiory specjalne czy stare lub nowe druki. Równolegle kontynuowana jest tradycja rozpoczętych przez Heliodora Świącickiego Czwartków Literackich, w czasie których przynajmniej raz w miesiącu w Pałacu Działyńskich w Sali Czerwonej odbywa się spotkanie z którymś ze znanych literatów, historyków bądź artystów. Równolegle sale

Zamku i Pałacu są miejscem wielu imprez – konferencji naukowych, spotkań, koncertów, wystaw, na które w wielu przypadkach wstęp jest bezpłatny. Oba ośrodki biorą aktywny udział w życiu naukowym i kulturalnym Wielkopolski, tak jak miało to miejsce za czasów Działyńskich. Kontynuuje się w ten sposób chlubną tradycję rozpoczętą już przez twórców Biblioteki, gdyż to właśnie Tytus Działyński jako pierwszy z właścicieli Pałacu zaczął udostępniać Salę Czerwoną na publiczne wykłady takich ludzi jak Jędrzej Moraczewski, Karol Libelt czy Fabian Sarnecki, na które „pleć męska i piękna szły na wyścigi”²³.

Biblioteka Kórnicka, która od pierwszej połowy XIX wieku stanowi stały element wielkopolskiego krajobrazu zarówno pod względem historycznym, jak i kulturowym, jest dziś niewątpliwie atrakcyjnym i otwartym na czytelników oraz innych zainteresowanych, wartym bliższego poznania miejscem.

Garść informacji praktycznych

Zajęcia dydaktyczne

Zajęcia dydaktyczne realizowane są przez Dział Udostępniania i Informacji Naukowej. W celu omówienia spotkań prosimy o kontakt mailowy lub telefoniczny:

Aleksandra Losik-Sidorska
+48 531 980 186;
aleksandra.losik-sidorska@bk.pan.pl

²³ Cyt. za S.K. Potocki, B. Wysocka, *Tytus Działyński*, s. 39.

Rezerwacja grup / zwiedzanie Zamku w Kórniku

+48 531 990 142; 533 982 273;

rezerwacja.bk@bk.pan.pl

Przydatne linki

Platforma Cyfrowa Biblioteki Kórnickiej

<https://platforma.bk.pan.pl/>

strona internetowa PAN Biblioteki Kórnickiej

www.bkpan.poznan.pl

Blog PAN Biblioteki Kórnickiej (materiały edukacyjne do pobrania)

<http://blogi.platforma.bk.pan.pl/category/edukacja/>
profile na FB

<https://www.facebook.com/PlatformaCyfrowaBK-PAN>

<https://fb.me/BibliotekaKornicka>

JAROSŁAW MATYSIAK

**Skarbnica dziejów poznańskiej nauki –
PAN Archiwum w Warszawie
Oddział w Poznaniu**

W centrum Poznania, przy ul. Seweryna Mielżyńskiego, w szacownym gmachu Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (PTPN), znajduje się Oddział Polskiej Akademii Nauk Archiwum w Warszawie – instytucji gromadzącej i przechowującej jej historyczną dokumentację. Pozyskuje ona materiały towarzystw i instytucji naukowych oraz spuścizny uczonych polskich. PAN Archiwum w Warszawie powstało w 1953 roku na mocy uchwały Sekretariatu Naukowego Polskiej Akademii Nauk. Jako główny cel jego działalności wymieniano „stworzenie bazy źródłowej do badań nad historią nauki polskiej”¹. Trzy lata później, w maju 1956 roku powołano Oddział w Poznaniu, choć pierwszy etap jego organizacji rozpoczął się już w październiku 1955 roku, kiedy to w ramach prac zleconych rozpoczęto wstępną inwentaryzację zespołów zawierających materiały do dziejów nauki polskiej,

¹ Hanna Krajewska, *Rola Archiwum PAN w pozyskiwaniu spuścizn*, [w:] *Spuścizny w zbiorach poznańskich archiwów i bibliotek*, red. H. Krajewska, Józef Malinowski, Jarosław Matysiak, Poznań 2011, s. 9.

rozproszone po różnych zbiorach Poznania i Wielkopolski. Prowadził ją ówczesny doc. dr Kazimierz Ślaski – pierwszy kierownik archiwum. Placówkę utworzono w celu gromadzenia i udostępniania materiałów źródłowych do dziejów nauki z terenu Wielkopolski, Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego².

Pierwszą siedzibą Oddziału było pomieszczenie w gmachu PTPN. W początkowym etapie istnienia placówki jej działalność polegała głównie na prowadzeniu kwerend rejestrujących archiwalia do dziejów nauki i techniki polskiej na zachodzie kraju. W tym celu na przełomie maja i czerwca 1956 roku kierownik Oddziału wraz z dyrektorem Archiwum PAN prof. Zygmuntem Kolankowskim udali się w objazd badawczy, zapoznając się z zawartością kolekcji archiwalnych, bibliotecznych i muzealnych o proveniencji zarówno państwowej, jak i społecznej, kościelnej czy prywatnej, a także nawiązując liczne kontakty z działaczami kultury³. W styczniu 1958 roku Oddział otrzymał lokal w budynku Biblioteki Kórnickiej PAN w Pałacu Działyńskich przy Starym Rynku w Poznaniu. W tym

² Ryszard W. Wołoszyński, *Zadania i prace Archiwum Polskiej Akademii Nauk*, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk” [dalej: BAPAN] 1 (1959), s. 10; Z pomocą naukowcom, „Głos Wielkopolski” 17 XI 1956, nr 276, s. 4; (st), *Oddział Archiwum PAN działa w Poznaniu*, „Gazeta Poznańska” 25 IV 1958, nr 97, s. 4.

³ Kazimierz Ślaski, *Ziemia Lubuska i Pomorze Zachodnie w pracach archiwistów*, „Przegląd Zachodni” 3 (1958), s. 178–179; Anna Marciniak, *Dwadzieścia lat pracy Oddziału Poznańskiego Archiwum PAN 1956–1976*, BAPAN 19 (1976), s. 5–20.

samym czasie rozpoczęto systematyczne gromadzenie zasobu archiwalnego. Pierwsze materiały archiwalne przejęto w kwietniu 1957 roku. Były to maszynopisy prac prof. Zygmunta Wojciechowskiego (1900–1955), współorganizatora i pierwszego dyrektora Instytutu Zachodniego. W październiku tegoż roku sfinalizowano pierwszy zakup: spuściznę po Antonim Wróblewskim (1881–1944), botaniku i dendrologu, dyrektorsze ogrodów w Kórniku należących do Fundacji „Zakłady Kórnickie”.

Nowo powstałe archiwum aktywnie włączyło się w życie naukowe Poznania, systematycznie budując swój prestiż wśród miejscowych instytucji naukowych i archiwalnych. Różnorodne formy współpracy naukowej i organizacyjnej ułatwiały proces gromadzenia archiwaliów. Z końcem grudnia 1963 roku doc. dr Kazimierz Ślaski objął stanowisko w Zakładzie Historii Pomorza Instytutu Historii PAN, a nowym kierownikiem placówki w styczniu 1964 został dr Jan Szajbel. Za jego kadencji zaczęto prowadzić nadzór archiwalny nad archiwami i składnicami akt we wszystkich placówkach PAN na terenie Poznania i Wielkopolski. W 1964 roku archiwum – w celu uzupełnienia własnych zbiorów – rozpoczęło mikrofilmowanie archiwaliów, które wchodziły w zakres jego zainteresowań i były przechowywane w instytucjach naukowych i kulturalnych⁴. W lutym 1972 roku obowiązki kierownika

objęła dr Anna Marciniak. Nowa kierownik, pracująca w archiwum od kwietnia 1962 roku, szczególnie nacisk położyła na gromadzenie spuścizny po uczonych oraz na polepszenie warunków lokalowych, zwłaszcza poszerzenie powierzchni magazynowej. Nie zaniedbywała również nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym w placówkach PAN w Poznaniu i regionie. Systematyczny napływ archiwaliów spowodował, że lokal w Pałacu Działyńskich stał się za mały, a pozyskanie dodatkowych pomieszczeń było niemożliwe. W kwietniu 1974 roku, na życzenie władz miejskich archiwum wraz z innymi placówkami humanistycznymi PAN musiało opuścić Pałac Działyńskich, który planowano przeznaczyć na siedzibę Instytutu Zachodniego. Dzięki poparciu prezydium Oddziału PAN w Poznaniu, a zwłaszcza jego ówczesnego prezesa prof. Gerarda Labudy, archiwum otrzymało lokal w gmachu PTPN, gdzie mieści się do chwili obecnej. W lipcu 2006 roku dr Anna Marciniak przeszła na emeryturę i obowiązki kierownika placówki we wrześniu tegoż roku przejął autor niniejszego artykułu.

Działalność PAN Archiwum w Warszawie – w tym i Oddziału poznańskiego – koncentruje się na przejmowaniu materiałów kancelaryjnych wytworzonych w toku działalności placówek Polskiej Akademii Nauk, nadzorze nad archiwami zakładowymi tychże, gromadzeniu akt towarzystw i innych instytucji naukowych niezwiązanych organizacyjnie z Polską Akademią Nauk oraz pozyskiwaniu i opracowaniu spuścizn po uczonych, ludziach kultury i sztuki oraz działaczach politycznych i społecznych. Nabytki te są grupowane

⁴ Archiwum posiada zbiór mikrofilmów liczący 770 szpul zawierających materiały źródłowe znajdujące się w archiwach i bibliotekach polskich.

w trzech działach: Dział I tworzą akta towarzystw oraz instytucji naukowych niezwiązanych organizacyjnie z PAN. W Dziale II znajdują się zespoły akt wytworzonych przez Polską Akademię Nauk, jej władze, jednostki administracyjne, placówki naukowe oraz redakcje i towarzystwa naukowe dotowane przez PAN. Dział III obejmuje spuścizny. Specyfiką poznańskiego Oddziału Archiwum PAN są materiały Działu III. Spuścizny pozyskiwane poprzez zakupy⁵, dary i depozyty stanowią obecnie główny trzon zbiorów archiwalnych.

Słowo „spuścizna” jest dosłownie tłumaczone z języka niemieckiego *Nachlass* i oznacza „całość przekazanych archiwaliów” (np. dzieła, listy, dokumenty osobiste, które dotyczą jakiejś osoby i pochodzą z jednego źródła). Spuścizna powstaje często niezależnie od osoby, która ją wytwarza, rodzi się samoistnie. Jej powstanie narzuca życie i charakter danej osoby, dokumentacja reprezentuje głównie kierunki pracy, zainteresowań naukowych oraz prywatnej aktywności. Każdy żyjący tworzy poprzez całą mozaikę stosunków z ludźmi oraz instytucjami, organizacjami i urzędami mniej lub bardziej świadome archiwum osobiste. Można powiedzieć, że im ciekawszy człowiek, tym ciekawsza jego spuścizna. W spuściznie mogą znajdować się obszerne fragmenty bądź wręcz całość zainteresowań kolekcjonerskich, jeśli takowe uczonego posiada. Spuścizny wytwarza człowiek, firma, stowarzyszenie. Może ona oznaczać także całość aktywów i pasywów majątku danej osoby⁶.

⁵ Od 1990 r. z powodu ograniczonych środków budżetowych zakupy spuścizn i pojedynczych dokumentów stanowią pojedyncze przypadki.

⁶ H. Krajewska, *Rola Archiwum PAN*, s. 10.

Jak już wyżej wspomniano, spuścizny pozyskuje się głównie poprzez dary i depozyty. Z archiwum kontaktują się pracownicy naukowcy lub ich rodziny z propozycją kupna bądź też przekazania w darze lub w depozyt materiałów archiwalnych. Niebagatelną rolę w procesie pozyskiwania spuścizn odgrywa także opinia o wiarygodności archiwum, przekonanie, że przekazane archiwalia zostaną zabezpieczone, a gdy będzie taka potrzeba – poddane konserwacji, uporządkowane i udostępnione na potrzeby badawcze. Zdarza się, że autorzy spuścizn zapisują swoje papiery prywatne w testamencie, ale są to pojedyncze sytuacje. Z inicjatywą pozyskania danej spuścizny wychodzą również pracownicy archiwum, którzy kontaktują się z osobami, w posiadaniu których znajdują się materiały archiwalne, a więc z uczonym bądź jego współpracownikami, rodziną lub spadkobiercami. W wielu przypadkach pozyskanie archiwum określonej osoby poprzedzone jest wieloletnimi i żmudnymi negocjacjami prowadzonymi przez pracowników archiwum. „Pozyskiwanie materiałów prywatnych ilustrujących warsztat pracy pozwalającej prześledzić rodzenie się i rozwój pomysłów badawczych, a także materiałów o charakterze biograficznym – wymaga indywidualnych starań i aktywnej polityki pozyskiwania zbiorów”⁷.

Uczeni niechętnie rozstają się ze swoją spuścizną, szczególnie z materiałami działalności naukowej i materiałami warsztatowymi, z których korzystają w toku

⁷ Tamże, s. 11.

swojej działalności badawczej. Choć zdarzają się przypadki, kiedy systematycznie przekazują do archiwum fragmenty archiwum osobistego. Tak uczynił prof. Stanisław Helsztyński (1891–1986), który już od lat sześćdziesiątych XX wieku systematycznie deponował w poznańskim Oddziale Archiwum PAN swoje rękopisy i korespondencję. W ten sposób archiwum otrzymało m.in. spuściznę Stanisławy Przybyszewskiej (1901–1935) – dramatopisarki i powieściopisarki, córki Stanisława Przybyszewskiego. Swoje materiały naukowe przekazywał także prof. Karol Marian Pospieszalski (1909–2007).

Olbrzymia większość papierów prywatnych, które trafiły do poznańskiego Oddziału, została przekazana już po śmierci twórcy spuścizny. „Osoby przekazujące do Archiwum spuścizny mogą oczywiście poczynić przy ich przekazaniu rozmaite zastrzeżenia. Najczęściej dotyczą one ograniczeń w udostępnianiu zespołu lub jego części. Może to być zastrzeżenie udostępniania na określony czas [...] bądź żądanie każdorazowej zgody rodziny na korzystanie z materiałów”⁸. Niektóre materiały trafiły do archiwum w zupełnie niecodziennych okolicznościach. Pięknie zachowany album Bernarda Massey’a (1884–1960), profesora kontraktowego Uniwersytetu Poznańskiego i honorowego wicekonsula Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej w Poznaniu, przedstawiający zespół dworski w Chybach (powiat poznański), gdzie mieszkał, okoliczną przyrodę oraz życie codzienne wicekonsula i jego

rodziny, znalazł na śmietniku i przekazał zaprzyjaźniony z instytucją czytelnik. Inny czytelnik zakupił na pchlim targu i przekazał w darze do archiwum materiały dotyczące muzykologa Mieczysława Makowskiego (1933–2014)⁹.

Po dopełnieniu wszelkich niezbędnych formalności spuścizny są porządkowane wg *Wtycznych opracowania spuścizn archiwalnych po uczonych*, które w precyzyjny sposób objaśniają poszczególne etapy porządkowania materiałów archiwalnych¹⁰. Każda spuścizna w zależności od rodzaju dokumentacji jest dzielona na kilka działów: materiały twórczości naukowej, materiały działalności naukowo-organizacyjnej, zawodowej, politycznej, społecznej, materiały biograficzne, korespondencja wychodząca i wpływająca, ewentualnie materiały rodzinne i obce, materiały o twórcy spuścizny, załączniki, druki. Efektem prac porządkowo-inwentaryzacyjnych są inwentarze zawierające obszerne wstępy, a w nich życiorysy twórców spuścizn, omówienia ciekawszych partii materiałów itp. Gotowe inwentarze umieszczane są na stronie internetowej poznańskiego archiwum. Niektóre są publikowane na łamach „Biule-

⁹ Michał Boksa, J. Matysiak, *Anglik w Chybach. Dwór profesora Bernarda Massey’a w obiektywie fotografa*, „Kronika Wielkopolski” 2 (2018), s. 85–94; Maria Rybicka, *Wielki uniwersytet w dwóch magazynach*, „Życie Uniwersyteckie” 5 (2017), s. 4–5.

¹⁰ *Wtyczne opracowania spuścizn archiwalnych po uczonych*, oprac. Hanna Dymnicka-Wołoszyńska, Zygmunt Kolankowski przy udziale Stanisława Chankowskiego i in., Warszawa 1990.

⁸ Tamże, s. 12.

tynu Archiwum Polskiej Akademii Nauk” – periodyku Archiwum PAN ukazującego się od 1959 roku¹¹.

Nie sposób przedstawić wszystkich spuścizn przechowywanych w zasobie poznańskiego Oddziału PAN Archiwum w Warszawie. Najliczniejsze i najobszerniejsze są spuścizny humanistów, m.in. archeologów: Józefa Kostrzewskiego (1885–1969), jego syna Bogdana Kostrzewskiego (1915–1971), Wojciecha Kóčki (1911–1965); archiwisty Kazimierza Kaczmarczyka (1878–1966); historyków: Bronisława Dembińskiego (1858–1939), Zdzisława Grota (1903–1984), Witolda Jakóbczyka (1909–1986); Henryka Łowmiańskiego (1898–1984), Kazimierza Tymienieckiego (1887–1968), wspomnianego już Zygmunta Wojciechowskiego; prawników: Tadeusza Cypriana (1898–1979), Wiesława Daszkiewicza (1927–2013), Antoniego Peretiatkowicza (1884–1956), Bohdana Winiarskiego (1884–1969) i Zygmunta Ziemińskiego (1920–1996). W archiwum przechowywane są także materiały wybitnych filologów: Stanisława Helsztyńskiego, a także Romana Pollaka (1886–1972), Stefana Vrtela-Wierczyńskiego (1886–1963), Michała Witkowskiego (1927–1996), Jana Wikarjaka (1914–1983) i Jerzego Ziomka (1925–1990). Kilkanaście spuścizn to materiały uczonych reprezentujących szeroko pojęte nauki rolnicze: Felicjana Dembińskiego (1901–1981),

Zygmunta Moczarskiego (1876–1957), Bronisława Niklewskiego (1870–1961), Wiktora Schramma (1885–1958), Feliksa Terlikowskiego (1885–1951) i Tadeusza Vetulaniego (1897–1952). Z dziedziny nauk ścisłych na uwagę zasługuje spuścizna astronoma Józefa Witkowskiego (1892–1976), matematyków: Stanisława Knapowskiego (1931–1967), Juliana Musielaka (1928–2020) i Władysława Orlicza (1903–1990). Nauki medyczne są reprezentowane przez archiwalia Franciszka Chłapowskiego (1846–1923), Józefa Jankowiaka (1904–1984), Stanisława Rudnickiego (1922–1995), Heliodora Święckiego (1854–1923), Adama Wrzosa (1875–1965) i Józefa Wizy (1905–1976). Cenne materiały do dziejów ochrony przyrody w Wielkopolsce i w Polsce znajdują się w spuściznach Zygmunta Czubińskiego (1912–1967), Heleny Szafrań (1888–1969) i Adama Wodniczki (1887–1948). Archiwum przechowuje między innymi spuścizny ośmiu rektorów Uniwersytetu Poznańskiego i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza oraz spuścizny ośmiu prezesów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Pełny wykaz zespołów archiwalnych przechowywanych w poznańskim Oddziale Archiwum PAN znajduje się na stronie internetowej placówki – www.archpan.poznan.pl.

Zbiory Archiwum PAN w Poznaniu zawierają bogatą dokumentację do dziejów nauki w Poznaniu i w kraju. Dotyczą one tak placówek naukowych, w tym pracowni, redakcji i niektórych instytutów PAN, uniwersytetu oraz szeregu innych poznańskich uczelni, jak i biografii poszczególnych uczonych, zwłaszcza tych

¹¹ Dotychczas ukazało się 61 „Biuletynów”, w których – oprócz opublikowanych inwentarzy – znajdują się także artykuły pracowników archiwum oparte na zbiorach archiwalnych oraz sprawozdania z działalności instytucji.

związanych z Poznaniem i Wielkopolską. Ponieważ wielu z nich udzielało się w rozmaitych towarzystwach naukowych, organizacjach politycznych i społecznych, w ich spuściznach znajdziemy materiały dokumentujące historię Polski czy też dzieje różnych instytucji, które wspierały polską naukę. Wielu z nich współpracowało czy też korespondowało z przedstawicielami nauki i instytucjami zagranicznymi, stąd też w Archiwum PAN znajdują się źródła do dziejów nauki w jej szerszym, międzynarodowym spektrum¹². Warto zwrócić uwagę na fakt, że w wielu spuściznach znajdują się dokumenty pochodzenia kancelaryjnego bądź akta dotyczące działalności jakiejś instytucji naukowej czy wyższej uczelni. „Uczni, którzy sprawowali różne funkcje, byli rektorami, dziekanami, kierownikami kadr, politykami, ministrami etc., przechowali w swoich spuściznach wiele dokumentów z czasów działalności publicznej. Jeżeli takie materiały wejdą w obieg naukowy, ich wartość staje się ogromna”¹³. M.in. cenne dokumenty dotyczące dziejów Uniwersytetu Poznańskiego znajdują się w spuściznach rektorów – wspomnianego już Heliodora Święcickiego oraz Stefana Dąbrowskiego (1877–1947) i Stefana Błachowskiego (1889–1962).

Nie mniej interesujące są zespoły archiwalne, w których znajdują się cenne materiały dotyczące wydarzeń

w powojennej historii Polski – Marca 1968 w spuściznie Zdzisława Kaczmarczyka (1911–1980), Poznańskiego Czerwca 1956 w zespołach Zofii Trojanowiczowej (1936–2015) i Jana Sandorskiego (1940–2018) czy działalności NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981 w spuściznach Kazimierza Ślaskiego (1912–1990), Zofii Trojanowiczowej (1936–2015) i Zygmunta Ziemińskiego. Są to m.in. ulotki, druki, plakaty, prasa i wydawnictwa drugiego obiegu, relacje uczestników wydarzeń, kopie dokumentów urzędowych itp. Archiwalia przechowywane w poznańskim Oddziale Archiwum PAN to nie tylko dokumenty odzwierciedlające działalność naukową i zawodową autora spuścizny. Znajdziemy tam także kolekcje ilustrujące pasję danej osoby. W spuściznie prof. Adama Wrzosa znajduje się m.in. kolekcja listów do Benedykta Dybowskiego (1833–1930) – przyrodnika, podróżnika i lekarza, badacza Bajkału, Dalekiego Wschodu i Kamczatki, rysunek sporządzony przez wybitną polską aktorkę Helenę Modrzejewską (1840–1909) czy list kompozytora Feliksa Nowowiejskiego (1877–1946) zawierający zapis pieśni jego autorstwa *Pieśń do Matki Boskiej w Dębkach, nad morzem*.

Z kolei w innych zespołach archiwalnych znajdują się autografy wybitnych Polaków, m.in.: Romana Dmowskiego (1864–1939), Józefa Ignacego Kraszewskiego (1812–1887), Ignacego Jana Paderewskiego (1860–1941); noblistów Władysława St. Reymonta (1867–1925), Henryka Sienkiewicza (1846–1916); świętych Kościoła katolickiego – o. Rafała Kalinowskiego (1835–1907) i papieża Jana Pawła II (1920–

¹² J. Matysiak, *Współpraca Poznańskiego Oddziału Archiwum Polskiej Akademii Nauk z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk*, „Kronika Miasta Poznania” 1 (2017): PTPN 1857–2017, s. 159.

¹³ H. Krajewska, *Rola Archiwum PAN*, s. 13.

2005) oraz Prymasa Tysiąclecia ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego (1901–1981). W zasobie archiwalnym znajdują się także zbiory nietypowe – *curiosa*, m.in. maska pośmiertna prof. Stefana Dąbrowskiego (1877–1947) – lekarza, biochemika; plecak prof. Zygmunta Czubińskiego (1912–1967) – botanika; biret rektorski Heliodora Święcickiego – współzałożyciela i pierwszego rektora Uniwersytetu Poznańskiego czy instrumenty medyczne używane przez Romana Rafińskiego (1909–1981) – laryngologa. To tylko kilka przykładów nietypowych zbiorów zgromadzonych w archiwum. Na osobne omówienie zasługuje spuścizna Zofii Grodeckiej (1926–2020), żołnierza Armii Krajowej, uczestniczki powstania warszawskiego. W spuściznie tej znajdują się m.in. pamiątki związane z powstaniem – pakiet sanitarny, zdobyczny niemiecki zegarek i sztylet oficerski oraz pocisk, którym major Zofia Grodecka została ciężko ranna w głowę w trakcie walk o Warszawę w sierpniu 1944 roku.

Uzupełnieniem zespołów archiwalnych jest archiwum prasowe, zawierające artykuły i informacje w postaci wycinków z lokalnych poznańskich gazet i czasopism, dotyczące nauki, historii i kultury w Poznaniu i Wielkopolsce oraz bogaty i systematycznie powiększany księgozbiór specjalistyczny. Ze zbiorów archiwalnych najczęściej korzystają pracownicy nauki, studenci oraz osoby poszukujące dokumentów do celów emerytalno-rentowych. Archiwum jest czynne codziennie, od poniedziałku do piątku w godzinach 9³⁰–17⁰⁰. Przed planowaną wizytą najlepiej jest zajrzeć na stronę internetową placówki <http://www.archpan.poznan.pl/>,

gdzie umieszczone są wszystkie wykazy zespołów kancelaryjnych i spuścizn. Część opracowanych spuścizn w formie inwentarzy jest dostępna na stronie internetowej archiwum (menu: zasoby – Dział III). Jest to bardzo wygodna forma kwerendy: czytelnik zamawia za pomocą poczty elektronicznej (archpan@man.poznan.pl) wybrane przez siebie numery jednostek archiwalnych z konkretnej spuścizny i kiedy przychodzi do archiwum, wybrane materiały już na niego czekają. Kolejne opracowane spuścizny są systematycznie umieszczane na stronie internetowej. Część starszych inwentarzy, opublikowanych w „Biuletynie Archiwum Polskiej Akademii Nauk”, jest dostępna na stronie internetowej Archiwum PAN w Warszawie¹⁴. W archiwum są także bardzo mile widziani uczniowie szkół podstawowych i średnich. Z myślą o nich przygotowywane są krótkie prelekcje, połączone z pokazem najciekawszych cymeliów. Dla dużej części dzieci i młodzieży jest to pierwszy kontakt z archiwum i archiwalią, miejmy nadzieję – nie ostatni¹⁵.

Archiwalia są udostępniane na wystawach, konferencjach i sesjach naukowych organizowanych lub współorganizowanych przez Archiwum PAN. M.in. w 1997 roku, wspólnie z Biblioteką Raczyńskich, zorganizowano wystawę zatytułowaną *Uczni poznań-*

¹⁴ Zob. <https://archiwum.pan.pl/>, menu: O archiwum, zakładka „Wydawnictwa”.

¹⁵ Odnosnie do planowanej wizyty w archiwum młodzieży szkolnej wskazany jest kontakt osobisty, telefoniczny lub mailowy z kierownikiem archiwum.

scy. Ze zbiorów *Archiwum PAN*. Ekspozycję urządzono w hallu gmachu Biblioteki od marca do maja 1997. W grudniu 2010 roku, z okazji nadania sali konferencyjnej w Archiwum Państwowym w Poznaniu imienia Kazimierza Kaczmarczyka – długoletniego dyrektora tej instytucji, Oddział udostępnił na wystawę okolicznościową zorganizowaną w siedzibie archiwum liczne dokumenty ze spuścizny tego znakomitego archiwisty i historyka. Od 2016 roku część zbiorów jest dostępna na portalu internetowym Cyfrowego Repozytorium Lokalnego CYRYL w Poznaniu¹⁶.

Jak już wspomniano wyżej, Archiwum PAN w Warszawie Oddział w Poznaniu od samego początku swego istnienia współpracuje z poznańskimi bibliotekami, archiwami, muzeami, uczelniami i placówkami naukowymi, m.in. z: Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk, Archiwum Państwowym w Poznaniu, Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu, z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza, Instytutem Pamięci Narodowej oraz z wydawnictwami i redakcjami czasopism regionalnych, m.in. „Kroniką Miasta Poznania”, „Kroniką Wielkopolski” i „Przeglądem Wielkopolskim”. Owocem tej współpracy są liczne wystawy, sesje i konferencje naukowe oraz publikacje i artykuły powstałe na bazie zbiorów archiwalnych.

Cele, jakie wyznaczył sobie poznański Oddział Archiwum PAN od chwili utworzenia placówki, nie

uległy zmianie i są niezmiennie: nadzór i przejmowanie dokumentacji kancelaryjnej wytworzonej w ramach działalności instytucji Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu i w Wielkopolsce oraz pozyskiwanie, opracowanie i udostępnianie spuścizn uczonych, przedstawicieli kultury, działaczy społecznych i regionalistów, tak aby pozostawić następnym pokoleniom czytelny obraz nauki i kultury Poznania i Wielkopolski od końca XIX wieku po czasy współczesne.

Wskazówki bibliograficzne

- Kolankowski Zygmunt, *Organizacja i praca Archiwum Polskiej Akademii Nauk (1953–1961)*, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk” 5 (1963), s. 4–13
- Krajewska Hanna, *Rola Archiwum PAN w pozyskiwaniu spuścizn*, [w:] *Spuścizny w zbiorach poznańskich archiwów i bibliotek*, red. Hanna Krajewska, Józef Malinowski, Jarosław Matysiak, Poznań 2011, s. 9
- Marciniak Anna, *Archiwum Polskiej Akademii Nauk – Oddział w Poznaniu*, „Kronika Wielkopolski” 3 (1994), s. 112–115
- Marciniak Anna, *Dwadzieścia lat pracy Oddziału Poznańskiego Archiwum PAN 1956–1976*, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk” 19 (1976), s. 5–20
- Marciniak Anna, *Jubileusz czterdziestolecia Oddziału Poznańskiego Archiwum Polskiej Akademii Nauk*, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk” 38 (1997), s. 114–115
- Marciniak Anna, *Ochrona zbiorów archiwalnych w Archiwum Polskiej Akademii Nauk – Oddział w Poznaniu*, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny” 7 (1997), s. 35–38
- Marciniak Anna, *Pół wieku Archiwum PAN w Poznaniu*, „IKS. Poznański informator kulturalny, sportowy i turystyczny” maj 2006, s. 34–35

¹⁶ Na portalu jest dostępny fragment spuścizny Stefana Dąbrowskiego (1877–1947) oraz spuścizna Heliodora Świącieckiego (1854–1923).

- Matysiak Jarosław, *Spuścizna prof. Adama Wodziczki w zbiorach Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu*, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny” 12/13/14 (2007), s. 257–267
- Matysiak Jarosław, *Współpraca Poznańskiego Oddziału Archiwum Polskiej Akademii Nauk z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk*, „Kronika Miasta Poznania” 1 (2017): PTPN 1857–2017, s. 147–159
- Przewodnik po zasobie Archiwum PAN*, red. Hanna Krajewska, Alicja Kulecka, Warszawa 1999
- Rybicka Maria, *Wielki uniwersytet w dwóch magazynach*, „Życie Uniwersyteckie” 5 (2017), s. 4–5
- Wołoszyński W. Ryszard, *Zadania i prace Archiwum Polskiej Akademii Nauk*, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk” 1 (1959), s. 10



Konspekty warsztatów

MARTA KALISZ-ZIELIŃSKA

Bohaterowie i antybohaterowie archeologii

I. Materiały źródłowe

Do przeprowadzenia zajęć wykorzystane zostaną źródła historyczne, w których zawarto przekaz o wielkich odkryciach w zakresie archeologii. Włączając źródło archeologiczne i historyczne w proces edukacji historycznej, urozmaicamy proces poznawczy uczniów. Jednym z celów kształcenia w szkole średniej jest nabycie przez ucznia umiejętności analizy wydarzeń, zjawisk i procesów historycznych, jak również rozpoznawanie różnych rodzajów źródeł i ocena ich przydatności w wyjaśnianiu problemu historycznego. W pracy z artefaktem oraz źródłem historycznym uczeń ma możliwość doświadczenia innej perspektywy badawczej, którą można wykorzystać do próby rekonstrukcji przeszłości.

Podczas warsztatów *Bohaterowie i antybohaterowie archeologii* wykorzystane zostaną fragmenty oryginalnych dzienników i relacji z wypraw odkrywczych wybranych postaci związanych z archeologią, jak np. Henry Layard, Heinrich Schliemann, Howard Carter, Jean François Champollion, Artur Evans, Johann Joachim Winckelmann, William Flinders Petrie, Napoleon Bonaparte i inni.

II. Problematyka warsztatów

Archeologia, a tym samym archeolodzy w najbardziej sensacyjnym ujęciu postrzegani są jako odkrywcy monumentalnych świątyń, imponujących grobowców czy też wspaniałych skarbów. Na stałe przylgnął do nich obraz poszukiwaczy przygód, zajmujących się wyłącznie spektakularną przeszłością. Przywykliśmy do wyobrażenia, iż to dzięki tym najbardziej widocznym odkryciom archeologicznym (np. grobowiec Tutanchamona, Mykeny, Pompeje itd.) odczytane zostały nasze dzieje. Zapomina się jednak w tym, co spektakularne w archeologii, że przede wszystkim jest to poważna nauka, która opiera się na solidnych podstawach metodologicznych i żmudnej pracy oraz współpracy z innymi dziedzinami nauki. Jeszcze około sto pięćdziesiąt lat temu wierzono, że świat i tym samym dzieje ludzkości liczą sobie zaledwie kilka tysięcy lat. Wystarczy porównać te poglądy z wiedzą o przeszłości, jaką dysponujemy dziś, aby docenić, jak wiele do nauki o nas samych, w bardzo niedługim czasie, wniosła archeologia.

Jako dyscyplina naukowa archeologia powstała dopiero w XIX wieku. Wcześniej pozostałościami po najodleglejszych dziejach ludzkości zajmowali się zbieracze starożytności. Próby rozwikłania zagadek z przeszłości podejmowano m.in. w gabinetach osobliwości. Te miejsca dały podwaliny pod wiele współczesnych nauk, w tym i archeologii. Do największych osiągnięć tej nauki nie należą jednak wyłącznie popularne odkry-

cia, lecz przede wszystkim dowiedzenie kwestii znacznie „nudniejszych” i zdecydowanie mniej eksponowanych, jak np. udowodnienie starożytności gatunku ludzkiego, wykorzystanie pojęcia ewolucji w badaniach nad przeszłością czy też opracowanie i przyjęcie systemu trzech epok. To te zagadnienia zmieniły oblicze archeologii-nauki oraz postrzeganie historii świata i tym samym dziejów ludzkości. Natomiast wybitnymi archeologami należałoby nazwać przede wszystkim tych, którzy swoimi małymi badaniami i odkryciami stopniowo i skrupulatnie uzupełniali wiedzę o przeszłości gatunku ludzkiego.

Ci, których dziś uznajemy za postaci znaczące dla archeologii jako nauki, niejednokrotnie przyczynili się jednocześnie do stworzenia wielu mitów i przekłamań powielanych przez następne pokolenia. Z dzisiejszej perspektywy stosowane przez nich metody badawcze budzą kontrowersje. Często okazuje się, że brak odpowiedniej praktyki wykopaliskowej doprowadził do zatarcia śladów przeszłości, których współcześni archeolodzy już nie są w stanie odtworzyć. Z powodzeniem możemy więc nazywać ich zarówno bohaterami, jaki i antybohaterami nauki. Świat archeologii, oprócz spektakularnych odkryć i fundamentalnej wiedzy na temat przeszłości człowieka, pełen był także postaci, które mogły zostać zapamiętane wyłącznie w negatywny sposób. Od zamierzchłych czasów aż po dzień dzisiejszy są to osoby (mniej lub bardziej znane), którym przede wszystkim zależało na sławie i sensacji, a nie prawdzie i profesjonalnym podejściu do dziedziny.

Przywdziewając strój Indiany Jonesa, skupiały na sobie uwagę mediów, głosząc nieprawdziwe teorie, tym samym szkodząc nauce.

Zajęcia prowadzone będą w oparciu o prezentację multimedialną oraz pracę z materiałem źródłowym i warsztat (drobne tematyczne zadania do wykonania).

III. Wskazówki bibliograficzne

- Bahn P., *Archeologia*, tłum. R. Oracz, Warszawa 1997
- Ceram C.W., *Bogowie, groby i uczeni*, tłum. J. Nowacki, Warszawa 1987
- Diamond J., *Trzeci szympan. Ewolucja i przyszłość zwierzęcia zwanego człowiekiem*, tłum. J. Weiner, Warszawa 1998
- Gąssowski J., *Z archeologią za pan brat*, Warszawa 1983
- Grobnicki A., *Skarby na dnie mórz*, Gdańsk 1974
- Hodder I., *Czytanie przeszłości. Współczesne podejścia do interpretacji w archeologii*, tłum. E. Wilczyńska, Poznań 1995
- Kuncewicz P., *Antyk zmęczonej Europy*, Warszawa 1982
- Layard A.H., *W poszukiwaniu Niniwy*, tłum. W.B. Mrugalski, Warszawa 1983
- Ławicka D., *Wstęp do archeologii*, Warszawa 2021
- Łukasiewicz M., *Co nowego w starożytności?*, Warszawa 1976
- Nowicka E., *Świat człowieka – świat kultury*, Warszawa 2002
- Renfrew C., Bahn P., *Archeologia. Teorie. Metody. Praktyka*, tłum. M. Kasprzycka i inni, Warszawa 2002

RADOSŁAW TARASEWICZ

Pewnego razu w Uruk: historia przestępczej działalności gangu z czasów Nabonida

I. Materiały źródłowe

Materiały źródłowe zostaną przedstawione w postaci prezentacji multimedialnej w trakcie warsztatu.

II. Problematyka warsztatu

Celem warsztatu jest przedstawienie kryminalnej historii, która wydarzyła się w 14 roku panowania króla babilońskiego Nabonida (556–539 przed Chrystusem) na terenie miasta Uruk (południe Babilonii). Historia opowiada o zbrodniach popełnionych przez grupę mężczyzn, których dokładne powiązanie ze środowiskiem miejskim Uruk pozostaje nieznane¹. Historia rozpoczyna się 9 dnia miesiąca Abu (V miesiąc w kalendarzu babilońskim), kiedy niejaki Rēmūt, syn Nergal-ašāreda, potomek rodu Rīmanu, poinformował z rozkazu króla (*amat šarri*) w dokumencie spisanim przed ośmioma dostojnikami ważnego urzędnika królewskiego działającego na terenie świątyni Eanna

¹ Historia opiera się na dokumentach przedstawionych w 2014 r. w pracy M. Sadowicz (*Iraq* 76, s. 245–261) oraz na niepublikowanym dokumencie przechowywanym obecnie w The Free Library of Philadelphia.

w Uruk, że Isinnāya, niewolnik Remūta, Anu-napištī-ušur, syn Ša-pī-Bēl, Nabû-lū-sālim, niewolnik Marduk-ēṭir, Kalbu, syn Nūrei i Aḫu-iddin, syn Arad-Bēl to przestępcy i królewski nadzorca nie powinien ich wypuszczać. Jednak już dzień później, 10 dnia miesiąca Abu, spisano zwolnienie za kaucją przedostatniego przestępcy wzmiankowanego w dokumencie z poprzedniego dnia. Poręczenie złożyli Nūrea, syn Aḫulap-Ištar, ojciec Kalbu oraz niejaki Balātu, syn Nabû-ušallim, ze znanej rodziny Sîn-lēqe-uninnī i dali gwarancję, że na wezwanie przyprowadzą Kalbu z powrotem do królewskiego nadzorcy. Jeśli tego nie zrobią, poniosą surowe konsekwencje w postaci kary króla. Trzy dni później powstaje kolejny dokument w sprawie. Tym razem przesłuchany zostaje niejaki Balātu, syn Nabû-gāmila. Pytany jest między innymi o jedną tunikę (i) jedną owcę. Początkowo twierdzi on, że wspomniane przedmioty otrzymał od Isinnāyi, niewolnika Remūta i Ardii, syna Nabû-nādin-šumiego. W drugim zdaniu narrator opowiada o zaangażowaniu ważnego urzędnika państwowego w sprawie, herolda *nāgīru*, który poszukiwał skradzionych rzeczy na terenie miasta (egir ša lūna-gi-ri ina uru i-te!-qu). Przedmiotów nie znalazł, a podejrzany kontynuował, że oddał wszystko dla Ili-rēmanni *ša reš šarri*. Ostatecznie dokument przybiera formę wyroku warunkowego. Zdanie warunkowe rozpoczyna się protazą od akadyjskiego terminu *kī* tłumaczonego na język polski „jeśli”. Zdanie uzupełnione jest o klauzulę *elat* oraz wtrącenie słów Isinnāya, zaś kończy się apodazą, która brzmi: „on (Balātu) jest złodziejem”

(^{lú}š.ḫa šu-ú). Transliteracja tego najważniejszego zdania jest następująca:

*ki-i mim-ma e-lat 1 ^{túg}šir-a-am ù 1 udu.níta ina šuⁱⁱ ...
iš-šu-ú šá^mi-sin-na-a iq-[bu]-ú um-ma en kaskalⁱⁱ-iá [šú]-
nu ^{lú}š.ḫa šu-ú*

W dokładnym tłumaczeniu zdanie brzmi:

„(protaza) Jeśli Balātu otrzymał coś oprócz jednej šira’-m-tuniki (i) jednej owcy od – imion dziesięciu osób – o których Isinnāya powiedział: «oni są moimi towarzyszami», (apodoza) on (Balātu) jest złodziejem”.

Ostatecznie 17 dnia tego samego miesiąca ten sam Isinnāya zdemaskował, przed grupą kilku prominentnych osób zamieszkujących miasto Uruk, w kolejnym dokumencie związanym ze sprawą, personalia aż trzydziestu dziewięciu osób jako współników swoich współników.

Historię, którą przedstawię w trakcie warsztatu, łączy wiele wspólnych elementów. Poza podejrzanymi są to świadkowie, którzy zajmują ważne miejsca na listach we wszystkich tekstach o gangu. Wszystkie dokumenty spisał ten sam pisarz. Sprawa badana jest przez administrację państwową i ta kwestia będzie istotnym punktem warsztatu. Zamierzam naszkicować działanie systemu sprawiedliwości w Babilonie w wiekach VII–V przed Chrystusem oraz przedstawić zależność między sądownictwem państwowym a sądownictwem świątynnym. Wydaje się bowiem, że zaangażowanie

państwowego aparatu wpłynęło na fakt, że nie wiemy, jak zakończyło się śledztwo. Nie znamy finalnego dokumentu, czyli dokumentu procesowego. Domyślać się jedynie możemy, że ze względu na zaangażowanie administracji państwowej proces toczył się nie na terenie Uruk, gdzie działał gang, ale w Babilonie, stolicy państwa. Jeśli tak było, to nie znajdziemy takiego dokumentu w archiwach pochodzących z miasta Uruk, ale raczej na terenie Babilonu. Na pewno sprawę trzeba traktować jako rozwojową i możemy spodziewać się publikacji kolejnych tekstów w sprawie gangu.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Beaulieu P.-A., *A History of Babylon 2200 BC – AD 75*, Chichester, West Sussex 2018
- Joannès F., *Historia Mezopotamii w 1. tysiącleciu przed Chrystusem*, tłum. S. Zawadzki, Poznań 2007
- Lipiński E., *Prawo bliskowschodnie w starożytności. Wprowadzenie historyczne*, Lublin 2009
- Oelsner J., Wells B., Wunsch C., *Mesopotamia. Neo-Babylonian Period*, [w:] *A History of Ancient Near Eastern Law*, vol. II, ed. R. Westbrook, Leiden–Boston 2003, s. 911–974

ANNA TATARKIEWICZ

Polityk, mędrzec, poeta i podróżnik – Solon

I. Materiały źródłowe

- Plutarch, *Solon*, [w:] *Żywoty równoległe*, tom II, tłum. K. Korus, L. Trzcionkowski, Warszawa 2005;
- *Solon z Salamin*, [w:] Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy sławnych filozofów*, I, 2, oprac. I. Krońska, Warszawa 1982;
- *Solon*, [w:] *Antologia liryki greckiej*, oprac. W. Steffen, Wrocław 1955;
- prezentacja multimedialna.

II. Problematyka warsztatu

Kiedy na początku VI wieku p.n.e. konflikty wewnętrzne osłabiły polis Ateńczyków i stały się jedną z przyczyn porażek w wojnach z sąsiadami, archontem został wybrany Solon. Miał też pełnić rolę *ajsymnety* – rozjemcy; do pomocy kogoś takiego odwoływano się w sytuacji konfliktowej, osobie takiej powierzano przeprowadzenie reform. Po wprowadzeniu zmian Solon wymógł na obywatelach Aten zobowiązanie, że będą je respektować, po czym opuścił miasto na dziesięć lat.

Solon przeszedł do historii przede wszystkim jako reformator i polityk. Uważa się, że to właśnie jego reformy zapoczątkowały długotrwały proces zmian ustrojowych, które doprowadziły do powstania tzw. demokracji ateńskiej. Warto jednak wiedzieć, że był również niezwykle

interesującym człowiekiem, zaliczanym już w starożytności w poczet siedmiu mędrców. Apollodor w dziele *O szkołach filozoficznych* podaje, że Solon udzielał ludziom rad, jak żyć. Wśród najczęściej wymienianych porad znajdują się między innymi: Uważaj cnotę za bardziej godną zaufania niż przysięgę; Dąż do tego, co warte dążenia; Sprawuj władzę dopiero wtedy, gdy nauczylesz się przedtem słuchać; Nie doradźaj tego, co najprzyjemniejsze, lecz to, co najlepsze; Kieruj się rozumem; Unikaj towarzystwa złych ludzi; Czcij bogów; Szanuj rodziców.

Zanim zajął się polityką i filozofią, zajmował się kupiectwem, wiele podróżował. Ważnym aspektem jego życia była poezja. Elegie i jamby Solona są bardzo „politycznie zaangażowane” i stanowią doskonałe źródło dla poznania nie tylko epoki, ale również działalności ich twórcy.

W trakcie warsztatu przedstawiony zostanie jego pomysł na uspokojenie wewnętrznego kryzysu w Atenach. Przypisywane są mu m.in. reformy:

- polityczne: Rada Czterystu, *ekklesia*, sąd ludowy;
- społeczne: podział społeczeństwa na grupy wg dochodu, *sejsachteja*;
- gospodarcze: zmiana systemu miar i wag.

Skupiając się na lekturze tekstów źródłowych, zastanowimy się, jakim człowiekiem był Solon, dlaczego uznawany jest za „mędrca”, dlaczego i dokąd podróżował oraz jakie znaczenie dla historyka ma jego poezja.

Słowa kluczowe: *ajsymneta*, Rada Czterystu, *sejsachteja*, *archont*, *pentakosiomedimnoj*, *hippeis*, *zeugitaj*, *tetes*, *ekklesia*, *beliaia*

III. Wskazówki bibliograficzne

- Bravo B., *Reformy polityczne Solona a struktura wspólnoty obywateli ateńskich w okresie archaicznym*, „Przegląd Historyczny” 87 (1986), s. 169–205
- Bravo B., Wipszycka E., *Historia starożytnych Greków*, t. I: *Do końca wojen perskich*, Warszawa 1988, s. 235–247
- Lengauer W., *Starożytna Grecja okresu archaicznego i klasycznego*, Warszawa 1999, s. 63–83
- Wróblewski W., *Rozwój idei społeczeństwa obywatelskiego w Atenach w wieku VI i V przed Chrystusem*, Toruń 2004, s. 51–66

ANNA KOTŁOWSKA

Aristoi Achaiion – najlepsi z Achajów. Ideał bohatera w poematach Homera

I. Materiały źródłowe

- Homer, *Iliada*, tłum. K. Jeżewska, Warszawa 1999 (i późniejsze dodruki)
- Homer, *Odyseja*, tłum. L. Siemieński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992

II. Problematyka warsztatu

Iliada i *Odyseja*, dwa najstarsze zachowane poematy greckiej, a przez to i europejskiej kultury, których

autorstwo przypisywane jest Homerowi, opisują niezwykle złożone społeczeństwo. Świat przedstawiony w poematach nie jest jednolity, nie znajdziemy go w określonej przestrzeni i czasie. Skomplikowany proces wielusetletniej oralnej transmisji poematów sprawił, że na wizję świata, a przez to i społeczności, które w nim funkcjonują, składają się zasadniczo trzy warstwy greckiej kultury materialnej i duchowej: 1) realia końca epoki brązu: XIII–XI w. p.n.e.; 2) realia tzw. wieków ciemnych (stulecia bardzo słabo oświetlone przez źródła archeologiczne, bez źródeł pisanych); 3) I poł. VIII w. p.n.e.; realia czasów, w których żył Homer¹: II poł. VIII w. p.n.e. Do tego dochodzą jeszcze późniejsze interpolacje.

Powyższa sytuacja sprawia, iż świat wyobrażony w poematach nigdy realnie nie istniał, a badacze próbują w niezwykle subtelnych analizach wyłuskać szczegóły, które byłyby użyteczne do rekonstrukcji jednej z trzech powyższych, istniejących faktycznie warstw/epok.

Przedmiotem niniejszej lekcji będzie oświetlenie jednego aspektu świata homerowego: postulowanego ideału duchowego i etycznego. Sięgnijmy w przeszłość odległą o trzy tysiące lat, by zrozumieć, jaki był ówczesny system wartości i że takie postaci jak Achilles

¹ Znaczenie niewątpliwie genialnego poety, jakim był Homer, dla ostatecznego kształtu poematów jest żywo dyskutowane od blisko 250 lat, a publikacje na ten temat wypełniłyby niejedną bibliotekę. Obecnie dominuje tendencja, by widzieć w nim raczej wielkiego Redaktora niż Autora.

czy Odyseusz nie mogły istnieć w tym samym świecie, w tym samym społeczeństwie, albowiem ich moralność, zasady etyczne i sposób życia były diametralnie odmienne.

III. Wskazówki bibliograficzne

Jaeger W., *Paideia. Formowanie się człowieka greckiego*, tłum. M. Plezia, H. Bednarek, Warszawa 2001, s. 47–113 (arcydzieło humanistyki)

Luce J.V., *Homer i epoka heroiczna*, tłum. E. Skrzypczak, Warszawa 1987

Schulz R., *Łowcy przygód w dalekich krainach*, tłum. B. Nowacki, Warszawa 2020 (tylko część I, s. 25–92)

Węcowski M., *Sympozjon, czyli wspólne picie. Początki greckiej biesiady arystokratycznej (IX–VII wiek p.n.e.)*, Warszawa 2011

KATARZYNA BALBUZA

**Marek Antoniusz –
bohater czy antybohater antyczny?**

„[...] to najbardziej Rzymian uraziło, że piękny i uroczysty zwyczaj ojczysty przeniósł do Egiptu dla przypodobania się Kleopatrze” (Plutarch, *Antoniusz* 50.4)

I. Materiały źródłowe

- Liwiusz, *Per.* 131; Wellejusz Paterkulus 82.3–4; Plutarch z Cheronei, *Żywoty sławnych mężów* (z żywotów równoległych) – *Antoniusz* 50.4; Kasjusz Dion XLIX, 40–41; *Roman Republican Coins* nr 543/1.



Ryc. 1. Denar Marka Antoniusza, mennica w Aleksandrii, jesień 34 r. p.n.e. Awers: głowa Marka Antoniusza, z tyłu tiara armeńska. Legenda: ANTONI ARMENIA DEVICTA. Revers: popiersie Kleopatry w diademie; z prawej strony element dziobu statku. Legenda: CLEOPATRAE REGINAE REGVM FILIORVM REGVM. RRC 543/1. © Classical Numismatic Group

II. Problematyka warsztatu

Niespodziewana śmierć Juliusza Cezara wiosną 44 r. p.n.e. zmieniła „z dnia na dzień” sytuację wewnętrzną w republice rzymskiej. Adoptowany przez Cezara Gajusz Oktawiusz (późniejszy cesarz August), próbując ustabilizować sytuację w kraju po śmierci Cezara, zawarł w 43 r. p.n.e. porozumienie z Markiem Antoniuszem i Markiem Lepidusem, na mocy którego doszło do podziału zadań w państwie między tych trzech polityków. Marek Antoniusz miał być odpowiedzialny za wschód państwa. Z wielu działań, które zostały z jego inicjatywy podjęte w przypisanej mu części Imperium, Antoniusz podporządkował sobie w 34 r. p.n.e. podległą Partii Armenię, a jej króla, Artawasdesa II, wziął do niewoli. Znaczenie tego aktu było o tyle znamienne, że w relacjach pomiędzy Rzymem a Partami Armenia była swoistą „kością niezgody” ze względu na korzystne położenie geopolityczne dla obu państw.

Formą celebrowania zwycięstwa nad Armenią przez Antoniusza, zgodnie ze zwyczajem rzymskim, mógłby być triumf – procesja z triumfATOREM, jeńcami, łupami i zwycięskim wojskiem przez centrum Rzymu na święte wzgórze Kapitol, gdzie oddawano cześć Jowiszowi, składając ofiary. Antoniusz nie planował jednak powrotu do Rzymu, jedyne miejsce, gdzie można było święcić w ten sposób sukces militarny. Pozostał w Aleksandrii, gdzie jesienią 34 r. p.n.e. razem z królową Egiptu Kleopatrą zaprezentował się mieszkańcom miasta niczym triumfator. W przeciwieństwie do samej kampanii armeńskiej, której przebieg źródła nie dość

dokładnie relacjonują, owo świętowanie Antoniusza i królowej Egiptu w stolicy monarchii Lagidów zostało opisane dość szczegółowo. Najbliższy opisywanym wydarzeniom autor, który wspominał o uroczystości, Wellejusz Paterkulus, powstrzymał się od określenia jej formy, poprzestając na okolicznościach pojmania króla Armenii i odmalowaniu charakteru całego wydarzenia. Podał, że Artawasdes został podstępnie pojmany, a następnie skuty złotymi kajdanami i przewieziony do Aleksandrii, by „uświetnić” uroczystość celebrującą odniesione przez Antoniusza zwycięstwo. Uwięziony bluszczem Antoniusz jechał rydwanem po ulicach Aleksandrii w koronie ze złota, w koturnach na nogach, z tysem w ręku, niczym nowy Liber Pater (Dionizos). Historyk nie szczędzi słów krytyki pod jego adresem, wytyka wady, w tym zamięłowanie do luksusu i zbytnią swobodę, a także miłość do Kleopatry. Z kolei piszący po grecku Plutarch zrezygnował z opisu uroczystości, koncentrując się na pojmaniu Artawasdesa przez armię Antoniusza, uwięzieniu i przewiezieniu go do Aleksandrii. Tam Antoniusz odbył triumf („ἐθρίαμβευσεν”). W świetle przekazu Plutarcha był on złym Rzymianinem, który sprzeniewierzył się tradycji rzymskiej, przenosząc zwyczaj triumfowania do Egiptu. Uczynił to, działając pod wpływem i urokiem Kleopatry, której chciał się przypodobać. Najdokładniejszy opis uroczystości zawdzięczamy jednak innemu greckojęzycznemu historykowi, Kasjuszowi Dionowi. Podał on, że po zajęciu Armenii Antoniusz powrócił do Aleksandrii z ogromną ilością łupów i jeńców. Wśród jeńców znajdował się król Artawasdes z żoną i dziećmi. Antoniusz

wjechał do Aleksandrii na rydwanie poprzedzonym jeńcami, wśród których byli też ci najznakomitsi. Skierował się w stronę miejsca, gdzie otoczona tłumem ludzi Kleopatra siedziała na pozłacanym tronie stojącym na platformie wykładanej srebrem. Tutaj Antoniusz przekazał jej w prezencie łupy wojenne i zaprezentował jeńców. Historyk zwraca uwagę na dumę i godność jeńców względem Kleopatry. Nie okazali jej szacunku, nie błagali o życie i wolność, nie przyklękli w geście czci. Po uroczystości, którą Kasjusz Dion określił jako rodzaj triumfu, Antoniusz wyprawił ucztę dla wszystkich mieszkańców Aleksandrii.

Przekazy antyczne na temat uroczystości aleksandryjskiej, a zwłaszcza kwestia terminologii, którą autorzy zastosowali na jej oznaczenie, są na tyle niejednoznaczne, a wręcz zwodnicze dla odbiorcy, że do dzisiaj bywają błędnie i często bezkrytycznie interpretowane przez historyków. Dyskusja nad tą kwestią, charakterem i terminem święta, którym powinno się je określać, a także liczne w literaturze przedmiotu, z jednej strony zbyt uogólniające, a niekiedy zbyt jasno sprecyzowane, werdykty na temat tego, co wydarzyło się w Aleksandrii, wynikają właśnie ze wspomnianej enigmatyczności w zachowanych przekazach. Dodatkową trudnością w interpretacji źródeł jest konieczność uwzględnienia ówczesnej niekorzystnej dla Antoniusza propagandy późniejszego cesarza Augusta, która mogła wpływać, i zapewne wpływała, na stanowiska ówczesnej historiografii. Większość współczesnych badaczy w ślad za przekazem Plutarcha uważa, że choć w przebiegu uroczystości wiele było elementów dionizyjskich, to był to

jednak triumf rzymski, tyle że w jakiejś innej formie. Niewykluczone, że było to przejawem późnorepublikańskiej degeneracji tej instytucji. Inni uczeni są zdania, że parada Antoniusza i Kleopatry była znaną światu greckiemu pompą dionizyjską.

Celem warsztatów jest analiza porównawcza antycznych źródeł historiograficznych na temat uroczystości z 34 r. p.n.e. i refleksja nad tym, czy można Marka Antoniusza uznać za antybohatera rzymskiego, który sprzeniewierzył się rzymskiej tradycji, odbywając triumf nie w Rzymie, a w Aleksandrii. Zastanowimy się, czym była ta uroczystość i czy był to triumf.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Balbuza K., *Das Feiern der Besiegung Armeniens durch Marcus Antonius in Alexandria: ein Triumph, eine dionysische Pompe oder eine Feierlichkeit sui generis?*, [w:] *Marcus Antonius. History and Tradition*, ed. by D. Ślapek, I. Łuć, Lublin 2016, s. 89–99
- Balbuza K., *Triumfator. Triumf i ideologia zwycięstwa w starożytnym Rzymie epoki Cesarstwa*, Poznań 2005
- Bengtson H., *Marcus Antonius. Triumvir und Herrscher des Orients*, München 1977
- Łukaszewicz A., *Kleopatra: ostatnia królowa starożytnego Egiptu*, Warszawa 2005
- Marcus Antonius. History and Tradition*, ed. by D. Ślapek, I. Łuć, Lublin 2016
- Southern P., *Marek Antoniusz*, tłum. R. Kulesza, Warszawa 2001

MAŁGORZATA DELIMATA-PROCH

Co Thietmar z Merseburga wiedział o Słowianach, bohaterach swojej kroniki i czy (świadomie lub nieświadomie) fałszował informacje na ich temat?

I. Materiały źródłowe

- Adam z Bremy, *Magistri Adami Brenensis Gesta Hamaburgensis ecclesiae pontificum*, wyd. B. Schmeidler, [w:] *Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum*, Hanover–Leipzig 1917
- Herbord, *Dialog o życiu świętego Ottona biskupa bamberskiego*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, s.n., t. 7, cz. 3, Warszawa 1974
- *Kronika Thietmara*, tekst łaciński i polski, tłum., wstęp i komentarz M.Z. Jedlicki, Poznań 1953
- *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, wyd. 3 popr., Poznań 1980

II. Problematyka warsztatu

Thietmar (975–1018), piastujący od 1009 roku godność biskupa Merseburga, był nie tylko obeznany z problematyką słowiańską, ale także potrafił się porozumieć ze Słowianami. Te kompetencje stanowiły po części konsekwencję opieki nad słowiańskimi wierzniymi, którzy zamieszkiwali jego diecezję. Biskup był również aktywnym uczestnikiem wydarzeń politycz-

nych początków XI stulecia. Te doświadczenia oraz wiedza na temat dziejów dynastii saskiej i niemieckiego Kościoła złożyły się na powstanie *Thietmari Merseburgensis Episcopi Chronicon*, czyli tzw. Kroniki Thietmara. Narracja powstawała w latach 1012–1018, czyli do ostatnich chwil życia kronikarza. Ujęto w niej wydarzenia nie tylko z okresu egzystencji autora, ale także te, do których dochodziło od końca IX i przez cały X wiek.

Thietmar posiadał zasób mniej lub bardziej wiarygodnych informacji o Słowiańszczyźnie X oraz początków XI wieku. W związku z tym jego kronika to istotny materiał badawczy dla historyków, źródło poznania przeszłości, a także stosunku biskupa do wschodnich sąsiadów. W jego kronice znajdujemy informacje odnoszące się nie tylko do sytuacji politycznej cesarstwa oraz państwa Mieszka I i Bolesława Chrobrego, ale również słowiańskiej obyczajowości, stosowanych praktyk, rytuałów oraz miejsc kultu, a także postawy Słowian względem chrześcijaństwa jako nowej religii.

Celem warsztatów jest zapoznanie uczniów z metodami pracy historyków, którzy niczym śledczy zbierają dane z materiału źródłowego, porządkują je, a następnie porównują oraz interpretują. Fragmenty kroniki Thietmara będą punktem wyjściowym do poznania jego opinii na temat miejsc kultu, czyli słowiańskich chramów (ich położenia, budowy, wystroju) oraz słowiańskich zwyczajów (np. rzekomego samobójstwa wdów słowiańskich). Odpowiednie fragmenty kroniki stanowią podstawę refleksji na temat wiarygodności słów kronikarza:

- czy możemy mu wierzyć?
- czy jego opisy są wiarygodne?
- a może słowa Thietmara to po prostu chrześcijańska interpretacja wierzeń słowiańskich?

Innymi słowy nie dowiadujemy się z kroniki, jak było czy nawet jak mogło być, lecz jedynie jak Thietmar wyobrażał sobie pogański świat Słowian.

III. Wskazówki bibliograficzne

Brückner A., *Mitologia słowiańska i polska*, Warszawa 1985

Leciejewicz L., *Słowianie zachodni*, Wrocław 1989

Rosik S., *Interpretacja chrześcijańska religii pogańskich Słowian w świetle kronik niemieckich XI–XII wieku (Thietmar, Adam z Bremy, Helmold)*, Wrocław 2000

Urbańczyk P., *Dawni Słowianie. Wiara i kult*, Wrocław 1991

ADAM KRAWIEC

Obraz świata w średniowieczu i w czasach Wielkich Odkryć Geograficznych

I. Materiały źródłowe

Teksty:

- Hartman Schedel, *Liber Cronicarum*, Nürnberg 1493 (fragment, tłumaczenie prowadzącego);

- Honorius Augustodunensis, *Imago mundi*, ed. V.I.J. Flint, „Archives d'Histoire Doctrinale et Littéraire du Moyen Âge” 1982, vol. 49, s. 48–151 (fragment, tłumaczenie prowadzącego);

Mapy:

mapa świata z Hereford (koniec XIII w.); mapa świata Fra Mauro (ok. 1450); mapa świata Alberta Cantino (1502); mapa świata Martina Waldseemüllera (1507); mapa *Carta universal* Diogo Ribeiro (1529); mapa *Nova et aucta orbis terrarum descriptio* Gerarda Mercatora (1569).

Wszystkie teksty oraz reprodukcje map zostaną dostarczone przez prowadzącego.

II. Problematyka warsztatu

Późne średniowiecze i czasy wczesnonowożytne stanowiły okres, w którym mieszkańcy Europy zostali skonfrontowani z wieloma informacjami, które całkowicie zmieniły ich obraz świata. Jak wyobrażali sobie otaczający ich świat, zanim rozpoczęły się Wielkie Odkrycia? Skąd czerpali o nim wiedzę? Jak ich wyobrażenia zmieniały się pod wpływem podróży morskich i lądowych podejmowanych w XV i XVI w.? Podczas warsztatów zanalizujemy ten temat na podstawie wybranych źródeł. Rozpocznemy od tekstów, które wprowadzą uczestników w wyobrażony świat średniowiecznych Europejczyków, zwracając szczególną uwagę na elementy wspólne dla średniowiecza i epoki późniejszej. Następnie dzięki wybranym mapom z XIII–XVI w. prześledzimy, jakim przekształceniom podlegał w tym okresie sposób

przedstawiania Ziemi. Spróbujemy odpowiedzieć też na pytania o przyczyny tych zmian: co zmieniał się pod wpływem nowych informacji dostarczanych przez podróżników, a co w wyniku upowszechnienia nowego sposobu myślenia o świecie i nowych metod kartograficznych. Na mapach poszukamy także tych elementów wcześniejszych wyobrażeń, które okazały się trwałe i cały czas funkcjonowały w ludzkiej wyobraźni mimo wszystkich zmian. Przyglądając się mapom, zwrócimy uwagę nie tylko na kontury lądów, ale też na umieszczone na nich przedstawienia różnych ludów i zwierząt, a także na dekoracje i legendy, umieszczone poza terenami lądów. Zastanowimy się, co wszystkie te elementy mówią o obrazie świata ludzi, którzy zamawiali mapy i je wykonywali. Zobaczymy, że opisy geograficzne i mapy są źródłami, które mówią nie tylko o kształtach lądów i mórz, ale także – a może przede wszystkim – o ludziach. Badając to, co kartografowie umieszczali na swoich dziełach, a także zastanawiając się, czego i z jakiego powodu tam nie umieścili, możemy dostrzec marzenia, lęki, ambicje polityczne, uprzedzenia i obsesje ludzi z dawnych wieków.

III. Wskazówki bibliograficzne

Historia wyobrażeń geograficznych i kartografii w średniowieczu i okresie wczesnonowożytnym nie doczekała się, niestety, naukowego opracowania w języku polskim, które w pełni odpowiadałoby aktualnemu stanowi badań. Z prac popularnych można polecić m.in.: Brotton J., *Słynne mapy. Arcydzieła światowej kartografii i ich tajemnice*, Warszawa 2016

Długosz Z., *Historia odkryć geograficznych i poznania Ziemi*, Warszawa 2002

Kay B., *Na koniec świata. Historia odkryć geograficznych*, tłum. K. Żak, Warszawa 2003

Wybrane nowsze prace w językach obcych:

Edson E., *Mapping Time and Space. How Medieval Map-makers Viewed Their World*, London 1997

Edson E., *The World Map 1300–1492. The Persistence of Tradition and Transformation*, Baltimore 2007

The History of Cartography, vol. 1: *Cartography in Prehistoric, Ancient and Medieval Europe and the Mediterranean*, ed. by J.B. Harley, D. Woodward, Chicago 1987

The History of Cartography, vol. 3: *Cartography in the European Renaissance*, part 1–2, ed. D. Woodward, Chicago 2007

La terre. Connaissance, représentations, mesure au moyen âge, sous la direction de P. Gautier Dalché, Turnhout 2013, „Atelier du Médiéviste” 13

MACIEJ DORNA

Czy wielki mistrz Ulryk von Jungingen był narodowym socjalistą? Bitwa pod Grunwaldem w polityce historycznej PRL

I. Materiały źródłowe

- „Trybuna Ludu” z 15, 16, 17 i 19 lipca 1960 r.
- dokumentacja fotograficzna miejsc, obiektów i przedmiotów związanych z kultywowaniem tradycji grunwaldzkiej w PRL
- film Aleksandra Forda *Krzyżacy*

II. Problematyka warsztatu

Bitwa pod Grunwaldem jest bodaj najbardziej zakorzenionym w naszej zbiorowej pamięci faktem z przeszłości Polski. Można zaryzykować stwierdzenie, że urosła ona do rangi swego rodzaju „wzorcowego” wydarzenia z naszej przeszłości, kiedy bowiem przychodzi nam przywołać jakiś przełomowy fakt z dziejów Polski, odwołujemy się zazwyczaj nie do chrztu Mieszka I, do Konstytucji 3 maja czy obrony Westerplatte, ale właśnie do wielkiej bitwy stoczonej przed 611 laty na polach grunwaldzkich przez armie państwa polsko-litewskiego i Zakonu Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, zwanego w Polsce zwyczajowo zakonem krzyżackim.

Ową szczególną pozycję w świadomości historycznej Polaków bitwa pod Grunwaldem zdobyła sobie w okresie zaborów, gdy pamięć o spektakularnym triumfie polskie-

go oręża nad niemieckim zakonem krzyżackim stanowiła dla pozbawionego swej państwowości narodu źródło otuchy i nadziei na odzyskanie niepodległości. W rozbudzeniu tradycji grunwaldzkiej trudną do przecenienia rolę odegrali wówczas Jan Matejko ze swym monumentalnym obrazem *Bitwa pod Grunwaldem* (powst. 1875–1878) i Henryk Sienkiewicz ze swą opublikowaną po raz pierwszy w latach 1897–1900 powieścią *Krzyżacy*. Dla umocnienia pamięci o bitwie pod Grunwaldem ogromne znaczenie miały również obchody pięćsetnej rocznicy bitwy, których centralnym punktem było odsłonięcie w roku 1910 Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku pamięć o bitwie grunwaldzkiej nieco przysła, by wybuchnąć na nowo po drugiej wojnie światowej, kiedy to mit grunwaldzki stał się jednym z kluczowych elementów polityki historycznej prowadzonej przez władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Celem warsztatu będzie bliższe przyjrzenie się temu właśnie wcieleniu tradycji grunwaldzkiej i próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego tradycja ta została tak skwapliwie podchwycona przez władze komunistycznej Polski.

Źródłową podstawę zajęć będzie stanowić – obok tekstów prasowych – bogaty materiał fotograficzny i ikonograficzny, którego istotnym dopełnieniem będzie kilka scen z klasycznego filmu Aleksandra Forda *Krzyżacy*.

III. Wskazówki bibliograficzne

Baczkowski K., *Grunwald w tradycji i historiografii narodowej polskiej*, Kraków 2010

Biskup M. i in., *Grunwald w świadomości Polaków*, Warszawa–Łódź 1981

Bitwa grunwaldzka w historii, tradycji i kulturze 1410–2010, red. T. Ossowski, Kielce 2010

Ekdahl S., *Grunwald 1410. Studia nad tradycją i źródłami*, Kraków 2010

Grunwald. 550 lat chwały, oprac. J.S. Kopczewski, M. Siuchniński, Warszawa 1960

Kosman M., *Krzyżacy w historii i legendzie wieków. W 600 rocznicę grunwaldzkiej wiktorii*, Toruń 2010

Radziwiłłowicz D., *Tradycja grunwaldzka w świadomości politycznej społeczeństwa polskiego w latach 1910–1945*, Olsztyn 2003

Treiderowa A., *Obchody grunwaldzkie w Krakowie (1410–1910)*, Kraków 1961

Wojna, pamięć, tożsamość. O bitwach i mitach bitewnych, red. J.M. Piskorski, Warszawa 2012

i wyd. K. Kościelniak, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2019

- Jakub Henryk Flemming, *Pamiętniki o elekcji Augusta II na króla polskiego i o początkach wojny północnej (1696–1702)*, wyd. U. Kosińska, Warszawa 2017
- *Korespondencja Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej*, t. 1: *Z serca kochająca żona i unizona sługa. Listy Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej do męża Adama Mikołaja Sieniawskiego z lat 1688–1726*, oprac. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016
- *Korespondencja Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej*, t. 2: *Jaśnie Oświecona Mości Księżna Dobrodziejko. Informatorzy i urzędnicy*, oprac. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016
- *Źródła do dziejów wojny polsko-tureckiej w latach 1683–1699*, oprac. M. Wagner, Oświęcim 2016

KAROL KOŚCIELNIAK

Hetman Szczęsny Kazimierz Potocki (1692–1702). Bohater czy też nie?!

I. Materiały źródłowe

- *Listy hetmańskie rodu Potockich*, t. 3: *Korespondencja Szczęsnego Kazimierza Potockiego. Hetman polny koronny 1692–1702, hetman wielki koronny 1702*, oprac.

II. Problematyka warsztatu

Szczęsny Kazimierz Potocki w latach 1692–1702 był hetmanem polnym koronnym. W roku 1702 został mianowany hetmanem wielkim koronnym, tylko nie nacieszył się długo swoją funkcją, gdyż zmarł miesiąc po nominacji.

W notce biograficznej Szczęsnego Kazimierza Potockiego, opublikowanej przez Juliana Bartoszewicza w 1860 r. [*Feliks Potocki kasztelan krakowski, hetman wielki koronny*, [w:] J. Bartoszewicz, *Hetmani polscy koronni i Wielkiego Xięstwa Litewskiego*, z. 3, Warszawa 1860, s. 1–3], odnaleźć można szczególne stwierdzenie: „Król

Jan w przywileju, którym mu przyznawał hetmaństwo, szeroko się rozwiódł o zasługach wojennych rodziny Potockich, wspomniawszy ojca i brata Jędrzeja, ażeby temi dowodami czułości lepiej wykazał, że zrobił, co się należy. Przyznać jednak potrzeba, że to pierwsza dopiero nominacja hetmańska była niewojennego męża. Za nią poszły później inne, kiedy się coraz więcej psuła Rzeczpospolita”. Przedostatnie zdanie przytoczonego cytatu wskazywałoby, iż Szczęsny Kazimierz Potocki nie był żołnierzem. Jest to mylna informacja, ponieważ wielokrotnie brał on udział w kampaniach wojennych prowadzonych przez Rzeczpospolitą, dowodząc chorągwią czy pułkiem. W momencie nominacji na hetmana polnego był on już doświadczonym żołnierzem, choć nie dowodził samodzielnie całą armią. Pierwsze samodzielne dowództwo miało miejsce w czasie bitwy pod Podhajcami w 1698 r. Ale czy można się temu dziwić, gdy czasy jego życia przypadają na panowanie Jana III Sobieskiego i hetmaństwo Jana Stanisława Jabłonowskiego?

Przyglądając się postaci hetmana Szczęsnego Kazimierza Potockiego, odnosi się wrażenie, że nie został on zauważony i doceniony przez historiografię. Jego działalność wojskowa i polityczna są najczęściej oceniane krytycznie. Przede wszystkim eksponowany jest brak umiejętności wojskowych oraz niestabilność polityczna, co jest raczej cechą charakterystyczną elit przełomu XVII i XVIII wieku.

Warsztaty źródłowe mają na celu przeanalizowanie jego korespondencji oraz listów innych ważnych osób, które o nim pisały. W ten sposób z pewnością

uda się zarysować postać Szczęsnego Kazimierza Potockiego jako żołnierza i dowódcy oraz patrioty.

III. Wskazówki bibliograficzne

Przyboś A., *Potocki Feliks (Felicjan, Szczęsny) Kazimierz b. Pilawa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław 1983, s. 807–812

Skrzypietz A., *Potoccy wobec stronnictwa francuskiego u schyłku panowania Jana III Sobieskiego i po jego śmierci*, [w:] *Ród Potockich w odmęcie historii (XVII–XX w.)*, red. Z. Janeczek, wyd. II popr. i uzupełn., Katowice 2010, s. 37–53

Skrzypietz A., *Szlachta wobec zagrożeń militarnych bezkrólewia po Janie III Sobieskim*, [w:] *Od armii komputowej do narodowej*, t. 2: *Dzieje militarne Polski i jej wschodnich sąsiadów od XVI do XX wieku*, red. M. Krotofil, A. Smoliński, Toruń 2005, s. 39–55

Wagner M., *Stanisław Jabłonowski (1634–1702). Polityk i dowódca*, t. 2, Siedlce 1997

Wimmer J., *Wiedeń 1683. Dzieje kampanii i bitwy*, Warszawa 1983

Wojtasik J., *Ostatnia rozprawa zbrojna z Turkami i Tatarami w 1698 roku*, cz. I, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 13 (1967), cz. 1, s. 63–127

Wojtasik J., *Ostatnia rozprawa zbrojna z Turkami i Tatarami w 1698 roku*, cz. II, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 13 (1967), cz. 2, s. 111–183

Wojtasik J., *Podhajce 1698*, Warszawa 1990

BERNADETTA MANYŚ

**Pirożnice, chlebnice,
pokątnice, sernice –
XVIII-wieczne bohaterki wileńskiego
ryнку handlowego**

I. Materiały źródłowe

- Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas, f. 458, op. 1, nr 1–156
- *Akty cechów wileńskich 1495–1759*, zebrał i przygotował do druku H. Łowmiański przy współud. M. Łowmiańskiej i S. Kościalkowskiego, przedm. i skorowidzem opatrzył J. Jurkiewicz, Poznań 2006

II. Problematyka warsztatu

Celem proponowanych warsztatów jest próba ukazania roli, jaką odgrywały kobiety w handlu detalicznym i obnośnym stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1. poł. XVIII wieku. Wilno stanowiło ówczesnie jeden z najważniejszych ośrodków handlowo-kupieckich we wschodniej części Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Jak w każdym mieście, tak i w tym sprzedawano na rynku, na pobliskich ulicach, handlowano w warsztatach rzemieślniczych, w prywatnych budach zlokalizowanych przy bramach miejskich lub świątyniach. Osobami, które trudniły się sprzedażą wyprodukowanego czy też pozyskanego asortymentu,

były właśnie kobiety. O tym, jak zróżnicowanymi towarami handlowały, świadczy choćby terminologia stosowana w źródłach – miejskich księgach dochodów i wydatków.

W trakcie warsztatów uczeń/uczenica będzie miał/miała możliwość poznania części „świata” wileńskich mieszczanek związanych z produkcją rzemieślniczą i handlem owymi produktami na lokalnym rynku. W tym zakresie ukazana zostanie ich rola w warsztatowej codzienności, a więc podjęta będzie próba odpowiedzi na pytanie, czy warsztat rzemieślniczy był tylko przestrzenią męską, czy może stwarzał przestrzeń do realizacji – w zakresie wytwórstwa – kobietom. Zaprezentowane zostanie zróżnicowanie zawodowe wileńskich przekupek – handlarek, ukazujące, jak różnorodny asortyment, nie tylko spożywczy, ale również np. skórniczy, był ówczesnie dostępny na lokalnym rynku. Ponadto podejmiemy próbę odpowiedzi na pytanie, jaką rolę odgrywała kobieca działalność w gospodarce miejskiej; czy ograniczała się ona jedynie do drobnej wymiany handlowej; na ile podejmowane przez nie działania były samodzielne; na ile wileński rynek był przestrzenią przekupek, które codziennie walczyły o przetrwanie.

Podczas warsztatów uczniom i uczennicom zaprezentowany zostanie rękopiśmienny materiał źródłowy w postaci wspomnianych już miejskich ksiąg dochodów i wydatków pochodzący z wileńskiego Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas. Będą oni mieli okazję zobaczyć, w jakim systemie prowadzono owe rejestry, a także poznać przedstawicieli różnych profesji zawo-

dowych (kupieckich i rzemieślniczych), których odnajdujemy na jego kartach. Ponadto wykorzystane zostaną rękopiśmienne testamentalia oraz księgi sądowe, a także akty cechów wileńskich, zwłaszcza statuty.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Bogucka M., *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998
- Bogucka M., Samsonowicz H., *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986
- Karpiński A., *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i XVII wieku*, Warszawa 1995
- Karpiński A., *Przekupki, kramarki, straganiarki. Zakres feminizacji drobnego handlu w miastach polskich w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 38 (1990), nr 1–2, s. 81–91
- Karpiński A., *Przekupki wileńskie w drugiej połowie XVII i w początkach XVIII wieku*, [w:] *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012, s. 369–395
- Ragauskas A., *Vilnius miesto valdantysis elitas XVII a. antrojoje pusėje (1662–1702 m.)*, Vilnius 2002

ALINA HINC

Zapomniane powstanie czy zapomniany bohater?

Rola gen. Jana Henryka Dąbrowskiego w powstaniu 1806 roku

I. Materiały źródłowe

- Portret gen. Jana Henryka Dąbrowskiego wykonany przez Jamesa Hopwooda wg rys. Michała Stachowicza, wydał Mangeon, Paryż 1839–1842
- *Wjazd gen. Jana Henryka Dąbrowskiego do Poznania w 1806 roku*, obraz namalowany przez Jana Gładysza, 1809 (?)
- Odezwa gen. Jana Henryka Dąbrowskiego i Józefa Wybickiego do Polaków, nawołująca do tworzenia wojska polskiego pod wodzą Napoleona, Berlin, 3 listopada 1806 r.

II. Problematyka warsztatu

Problematyka powstania 1806 r., na czele którego stanął gen. Jan Henryk Dąbrowski, pomijana jest zazwyczaj w edukacji szkolnej lub wspominana tylko pokrótce przy okazji omawiania tematu utworzenia Księstwa Warszawskiego (1807–1815), połączonego z rozrastającym się wówczas imperium Napoleona Bonaparte. Niewiele czasu poświęca się także w szkole bohaterowi tego powstania, gen. J.H. Dąbrowskiemu, który kojarzony jest przez uczniów i szerszą opi-

nię publiczną przede wszystkim jako twórca Legionów Polskich we Włoszech, uformowanych zresztą u boku Napoleona w 1797 r. Biorąc zatem pod uwagę te okoliczności, celem niniejszego warsztatu będzie przybliżenie uczniom zarówno samego powstania 1806 r., jak i postaci jego bohatera, gen. J.H. Dąbrowskiego.

W pierwszej kolejności omówione zostaną w czasie zajęć przyczyny wywołania powstania, które, co warto podkreślić, wpisywało się w niezwykle interesujący okres wojen napoleońskich, w szczególności zaś w walki Napoleona z tzw. IV koalicją antyfrancuską. Nie bez powodu bowiem wojnę z tą koalicją, która przypadła na lata 1806–1807, nazywa się w historiografii „pierwszą wojną polską”. Następnie przedstawiony zostanie podczas warsztatu przebieg powstania 1806 r., które objęło swoim zasięgiem ziemie polskie zaboru pruskiego, zwłaszcza Wielkopolskę, Kujawy i Mazowsze oraz w mniejszym stopniu Pomorze. Uwzględniony zostanie przy tym specyficzny charakter tego powstania, opartego na pospolitym ruszeniu i wojsku polskim, do którego tworzenia nawoływała odezwa napisana przez gen. J.H. Dąbrowskiego i Józefa Wybickiego do Polaków 3 listopada 1806 r. w Berlinie. Odezwa ta poddana będzie analizie.

Uwaga uczniów zwrócona także zostanie na głównego bohatera tamtych wydarzeń, jakim był niewątpliwie gen. J.H. Dąbrowski. To jemu powierzył Napoleon misję tworzenia wojska polskiego i przygotowania zaboru pruskiego jako zaplecza dla dalszych działań wojennych armii francuskiej. To jemu powiedział Napoleon: „obaczę, jeżeli Polacy godni są być Narodem”

i uzależnił od ich postawy sprawę ewentualnego odbudowania państwa polskiego. To gen. J.H. Dąbrowski wziął na siebie odpowiedzialność za tę sprawę i poprosił o pomoc w jej przeprowadzeniu J. Wybickiego. To gen. J.H. Dąbrowski jak nikt inny miał świadomość, że nigdy wcześniej, walcząc u boku Napoleona, kwestia przywrócenia państwa polskiego w jakiejkolwiek formie nie była bardziej realna niż właśnie w roku 1806. Z wielkim zapalem przybył więc z J. Wybickim w listopadzie tego roku do Poznania, gdzie rozpoczęło się powstanie przeciw Prusom. Jak się okazało, szybko ogarnęło ono całą Wielkopolskę oraz Mazowsze i Kujawy. Do końca stycznia 1807 r. w znacznej części zaboru pruskiego powstały zręby polskiej administracji lub przejęto kontrolę nad pruskimi urzędnikami.

W kontekście tych wydarzeń nasuwają się następujące pytania: Czy powstanie 1806 r. przyczyniło się do utworzenia Księstwa Warszawskiego? Dlaczego nie funkcjonuje ono w szerszej świadomości społecznej? Jaką rolę odegrał w nim gen. J.H. Dąbrowski? Czy zasługuje on na miano bohatera narodowego? Jaka zrodziła się wokół niego legenda i antylegenda? To tylko niektóre z pytań, które postawione będą na warsztatach. Odpowiedź na nie pozwoli uczniom lepiej zrozumieć znaczenie jednej z czołowych postaci w historii Polski, która nie bez przyczyny uwieczniona została w hymnie narodowym.

III. Wskazówki bibliograficzne

Łukasiewicz D., *„Z ziemi włoskiej do Polski”*. Jan Henryk Dąbrowski na czele powstania 1806 roku, [w:] *Ge-*

nerał Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818. W 200. rocznicę śmierci, red. W. Molik, Poznań 2018, s. 61–86

Matusik P., *Czy Polacy „godni są być Narodem?”*. Napoleon, Poznań i sprawa polska 1806, [w:] *Jak Dąbrowski do Poznania... Rozważania w 210. rocznicę przybycia gen. Jana Henryka Dąbrowskiego i Józefa Wybickiego do stolicy Wielkopolski*, red. A. Gulczyński, Poznań 2017, s. 39–48

Nieuważny A., *Szczęście patrioty przezornego. Jan Henryk Dąbrowski (1755–1818)*, [w:] *Marsz, marsz Dąbrowski... W 250. rocznicę urodzin Jana Henryka Dąbrowskiego. Muzeum Narodowe w Poznaniu, 5 listopada 2005 – 22 stycznia 2006*, red. T. Jeziorowski, Poznań 2005, s. 7–17 [katalog wystawy]

Trzeciakowski L., *Jan Henryk Dąbrowski – mąż stanu*, [w:] *Jan Henryk Dąbrowski (1755–1818). Bohater narodowy*, red. W. Molik, Poznań 2005, s. 27–37

ANITA NAPIERAŁA

Pierwsze polskie lekarki – edukacja i drogi kariery

I. Materiały źródłowe

- N. Cybulski, *Z powodu artykułu prof. Rydygiera O dopuszczeniu kobiet do studyów lekarskich*, „Przegląd Lekarski” 1895, nr 8
- A. Gettlich, *Wyższe wykształcenie kobiet*, „Czas” 1895, nr 125
- J. Hulewicz, *Walka kobiet polskich o dostęp na uniwersytety*, Warszawa 1936 (fragmenty)
- T. Krajewska, *Pamiętnik*, oprac. B. Czajeczka, Kraków 1989 (fragmenty)
- M. Lipińska, *Kobiety i rozwój nauk lekarskich*, Warszawa 1932 (fragmenty)
- L. Rydygier, *O dopuszczeniu kobiet do studyów lekarskich*, „Przegląd Lekarski” 1895, nr 7

II. Problematyka warsztatu

Kwestia dostępu do edukacji i stopni uniwersyteckich dla kobiet, która stała się jednym z ważniejszych postulatów emancypacyjnych, budziła w drugiej połowie XIX w. spore kontrowersje. Jeszcze większe polemiki wywoływała sprawa edukacji medycznej kobiet i umożliwienia im wykonywania zawodu lekarza. W dyskusjach prowadzonych w ówczesnej prasie i na wydziałach lekarskich spierano się na argumenty. Przeciwnicy, którzy zazwyczaj odwoływali się do natury kobiety, wskazywali na jej rzekomą sprzeczność z wymaganiami zawodu lekarza. Ich zdaniem kobiety nie miały wystarczających sił fizycznych, zdolności umysłowych ani siły charakteru do wykonywania tak trudnej profesji. Wśród licznych argumentów sprzeciwiających się edukacji medycznej „plci pięknej” pojawiały się także stwierdzenia, które dotyczyły sfery obyczajowej. Przestrzegano kobiety m.in. przed zgorszeniem i „utrąą powabu niewiasty”. Nie bez znaczenia były też argu-

menty ekonomiczne, które wskazywały na trudności materialne związane z zawodem lekarza. Z drugiej jednak strony pojawiały się głosy, które w tym nowym zjawisku dostrzegały szansę na przywrócenie zawodowi lekarskiemu właściwego znaczenia. Według niektórych, powtarzających się opinii kobiety wykazywały się większym poświęceniem i zaangażowaniem w podejściu do pacjentów. Zwolennicy otwarcia studiów medycznych dla kobiet przekonywali, że „kobiety lekarze” mogą spełnić szczególną rolę w medycynie.

W 1891 r. na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników w Krakowie podjęto uchwałę, która uznała konieczność wprowadzenia legislacyjnych zmian, umożliwiających kobietom studia medyczne. Trzy lata później kobiety mogły uczestniczyć w charakterze hospitantek lub za zgodą profesora w wykładach na Uniwersytecie Jagiellońskim, a na nowo utworzonym wydziale medycznym we Lwowie zaczęto przyjmować pierwsze studentki. Niemniej jednak jeszcze przez długi czas stanowiska wydziałów medycznych, a także poszczególnych lekarzy w tej kwestii pozostawały niejednoznaczne.

Podstawowym celem warsztatu jest omówienie sytuacji kobiet, które mimo prawnych i obyczajowych ograniczeń związanych z ich edukacją wyższą zdecydowały się na podjęcie niełatwych studiów medycznych za granicą, zdobyły dyplomy uniwersyteckie, a następnie prowadziły praktykę zawodową, zyskując uznanie, także dzięki swojej działalności naukowej i społecznej. Podczas warsztatu zaprezentowane zostaną najważniejsze fakty z życia prywatnego i naukowego pierwszych polskich lekarek: Anny Tomaszewicz-Dobrskiej, Tere-

sy Cieszkiewicz, Józefy Joteyko i Teodory Krajewskiej. Odwołując się do materiałów źródłowych – relacji pamiętnikarskich i pierwszych opracowań biograficznych z początku XX w., uczestnicy/uczestniczki warsztatu będą mogli/mogły poznać cały kompleks problemów i doświadczeń, z którymi musiały zmierzyć się ówczesne kobiety marzące o zawodzie lekarskim.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Janicka I., *„Medycynierki, medyczki, lekarki” – dyskryminacja naukowa i zawodowa kobiet-lekarek w wybranych państwach europejskich oraz USA w XIX wieku*, „Studia Historica Gedanensia” 4 (2013), s. 69–91
- Kempa M.E., *Kobiety lekarzami*, [w:] *Zawód lekarza na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. B. Urbanek, Warszawa 2009, „Zawody Medyczne na Ziemiach Polskich w XIX i XX wieku”, s. 101–110
- Kulik H., Dąbek J., *Rola pierwszych lekarek w rozwoju nauk medycznych*, [w:] *Naukowcy. Osobowość, rola, profesjonalizm*, red. A. Żywczok, M. Kitlińska-Król, Katowice 2019, s. 109–127
- Mackiewicz J., *Pierwsze kobiety z dyplomem lekarza na terenie zaborów rosyjskiego i austriackiego*, „Medycyna Nowożytna” 6 (1999), nr 2, s. 79–98
- Suchmiel J., *Emancypacja naukowa kobiet w uniwersytetach w Krakowie i we Lwowie do roku 1939*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika” 13 (2004), s. 115–123

ROMUALD RYDZ

Simon Bolivar wyzwoliciel (*el libertador*) Ameryki Łacińskiej

I. Materiały źródłowe

- Simon Bolivar, *List z Jamajki*, tłum. M. Adamczyk, Warszawa 1990

II. Problematyka warsztatu

Wybuch rewolucji niepodległościowej w koloniach brytyjskich w Ameryce Północnej zainicjował szereg procesów, które doprowadziły do gwałtownych wstrząsów politycznych na obszarach położonych wokół Oceanu Atlantyckiego. Jednym z najważniejszych z nich był rozpad imperium hiszpańskiego, który dokonał się w pierwszych dziesięcioleciach XIX stulecia. Zanim to nastąpiło, rozciągające się od Meksyku po Ziemię Ognistą władztwo iberyjskie pogrążyło się w kilkustoletnich krwawych walkach, w których potomkowie konkwistadorów oraz podbitych Indian wystąpili przeciwko europejskim ciemierzcom. Szczególną rolę w owych zmaganiach odegrali przywódcy niepodległościowych ruchów, których przyjęło się określać mianem „wyzwolicieli” (*los libertadores*). Spośród wielu bojowników, którzy rzucili wyzwanie hiszpańskiemu panowaniu, z pewnością najsłynniejszym i najważniejszym był Simon Bolivar. Pochodzący z Wenezueli generał i mąż stanu uchodzi za bohatera, którego dokonania przyczyniły się do powstania niepodległej Wenezueli,

Kolumbii, Ekwadoru i Peru. O powszechnym podziwie dla jego czynów świadczy również fakt, iż jedno z powstałych na gruzach hiszpańskiego imperium niepodległych państw przyjęło nazwę wywodzącą się od jego nazwiska – Boliwia. Choć przywództwo Bolivara w trakcie walk z Hiszpanią było niekwestionowane, to po ich zakończeniu spotkał się on z niezrozumieniem i odrzuceniem. W efekcie zmuszony został do porzucenia funkcji politycznych i podjęcia decyzji o emigracji. Zanim jednak to nastąpiło, zmarł 17 grudnia 1830 r. podczas drogi do portu Santa Marta, z którego miał odpłynąć do Europy.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Dzieje Ameryki Łacińskiej od schyłku epoki kolonialnej do czasów współczesnych*, t. 1: 1750–1870/1880, red. T. Łepkowski, oprac. M. Kula, T. Łepkowski, J. Szemiński, Warszawa 1977
- García Marquez G., *Generał w labiryncie*, tłum. Z. Wasitowa, Warszawa 1998
- Harvey R., *Libertadores. Bohaterowie Ameryki Łacińskiej*, tłum. B. Kluczykowska-Sienkiewicz, Warszawa 2004
- Łepkowski T., *Bolivar i Juarez. Dwie biografie amerykańskie*, Warszawa 1970
- Łepkowski T., *Simon Bolivar*, wyd. 2, Warszawa 1983
- Spyra J., *Ayacucho 1824*, Warszawa 2011

MAGDALENA HERUDAY-KIELCZEWSKA

Bronisława Skłodowska – siostra Marii

I. Materiały źródłowe

- *Korespondencja polska Marii Skłodowskiej-Curie 1881–1934*, oprac. K. Kabzińska, Warszawa 1994
- *Maria Skłodowska Curie: listy = lettres = letters*, wybór A. Albrecht, Warszawa 2012

II. Problematyka warsztatu

Maria Skłodowska-Curie (1867–1934) jest niezaprzeczalnie jedną z najbardziej znanych Polek i przede wszystkim jedną z kobiet najbardziej zasłużonych dla nauki. Nie byłoby jednak sukcesów Marii, gdyby nie jej starsza siostra – Bronisława (1865–1939), tak samo jak nie byłoby kariery Bronisławy bez pomocy Marii. Obie siostry już w młodości wiedziały, że chcą się uczyć, jednak aby kontynuować naukę na studiach, musiały wyjechać do Francji. Najpierw wyjechała Bronisława, a Maria postanowiła, że zatrudni się jako guwernantka i będzie połowę swojej pensji wysyłała siostrze do Paryża. Po ukończeniu medycyny na Sorbonie, ślubie z działaczem emigracyjnym Kazimierzem Dłuskim, Bronisława przyjęła u siebie Marię, która rozpoczęła studia w zakresie nauk ścisłych. Niedługo potem Bronisława obroniła doktorat i otworzyła własny gabinet medyczny jako „specjalista chorób kobiet i położnictwa”. Tym

samym stała się jedną z pierwszych Polek z dyplomem z medycyny. Po kilku latach razem z mężem zdecydowała się na wyjazd w Tatry, gdzie otworzyli razem sanatorium, w którym leczono gruźlicę. Inwestycję wsparła finansowo Maria. Wspólnym przedsięwzięciem obu sióstr był otwarty w 1932 r. w Warszawie Instytut Radowy, gdzie leczono pacjentów chorych na raka i prowadzono badania nad tą chorobą. Bronisława była bardzo aktywna również jako działaczka ruchów kobiecych i działaczka społeczna, organizując m.in. ośrodek dla dzieci „Helenów”. Do dzisiaj trwa wiele zapoczątkowanych przez nią inicjatyw.

Podczas warsztatów uczestnicy poznają kolejne etapy życia Bronisławy Skłodowskiej. Dowiedzą się, jak pod koniec XIX wieku wyglądało życie na emigracji, sytuacja kobiet, które chciały studiować, jak przebiegały studia i praca kobiety-lekarki. Poznają również życie prywatne Bronisławy i jej relacje ze sławną siostrą, które do końca życia obu kobiet były bardzo serdeczne. Siostry, które łączyła pasja do nauki, wspierały się wielokrotnie w trudnych sytuacjach, czemu nie przeszkadzało życie w dwóch różnych krajach.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Brian D., *Rodzina Curie*, tłum. J. Hensel, Warszawa 2006
- Curie E., *Maria Curie. Biografia*, tłum. H. Szyllerowa, Warszawa 2015
- Henry N., *Uczone siostry. Rodzinna historia Marii i Broni Skłodowskich*, tłum. A. Broczkowska-Nguyen, Wrocław 2016

Wajs-Baryła E., *Bronisława Dłuska doktor wszech nauk lekarskich*, Warszawa 2018
Warszawskie oblicza niepodległości. Zbiór esejów, red. E. Wajs-Baryła, Warszawa 2019

ANNA PIESIAK

Hospitantki, studentki, magistrantki... Polki na uniwersytetach – trudne początki

I. Materiały źródłowe

- fragment filmu *Silaczki*, reż. Marta Dzido/Piotr Śliwowski, Polska 2018.

II. Problematyka warsztatu

Profesor [Chwostek] zadawał pytania bez podnoszenia wzroku i zwracał się do mnie per „panie Rosenbach”. Już po wszystkim zapytał zdumiony, jak to możliwe, że jestem tak dobrze przygotowana¹.

Był koniec XIX w. i wciąż dominował pogląd, że kobiety nie są zdolne do abstrakcyjnego myślenia i przyswajania wiedzy na wyższym poziomie. Emocje u kobiet biorą bowiem górę nad rozumem, nie potrafią one pojąć i zapamiętać dłuższego wykładu, a sama

ich obecność w uczelnianych audytoriach rozprasza studentów mężczyzn. Rok akademicki 1894/1895 już trwał, gdy trzy młode kandydatki – Jadwiga Sikorska, Stanisława Dowgiałłówna i Janina Kosmowska zostały poinformowane przez dziekana Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego o przyjęciu ich na studia w charakterze hospitantek, które mogły uczęszczać na wykłady i zdawać egzaminy, ale nie mogły otrzymać dyplomu. Od lat 60. XIX w. kobiety mogły studiować na uniwersytetach w Szwajcarii (Zurych, Genewa) i Francji (Sorbona), Belgii, Rosji, a rzadziej w Niemczech. Francuski i Szwajcarki niespecjalnie garnęły się do nauki akademickiej i na uniwersytetach studiowały głównie Polki i Rosjanki. Takie nazwiska jak Anna Tomaszewicz-Dobrska, Zofia Daszyńska-Golińska czy Gabriela Balicka to beneficjentki szwajcarskiego systemu szkolnictwa. Z kolei na francuskich uniwersytetach nauki pobierały siostry Skłodowskie, pierwsza prawniczka Warszawy Janina Podgórska czy Romana Pachucka, aktywna działaczka społeczna Warszawy. Józefa Joteyko studiowała w Brukseli, a pierwsza adwokat II RP Helena Kononowicz-Wiewiórska na Petersburskich Wyższych Kursach Naukowych dla Kobiet. Jak wyglądała droga kobiet do nauki i wyższych uczelni?

Na gruncie polskim za pierwszą polską studentkę uchodziła legendarna Nawojka, córka burmistrza Dobrzyńa lub też rektora szkoły parafialnej w Gnieźnie, która ok. 1414 r. miała w męskim przebraniu podjąć studia na Uniwersytecie Krakowskim, za co o mało nie splonęła na stosie. Od tego czasu w wyniku m.in. modernizacji i demokratyzacji społecznej dokonano zmian.

¹ H. Deutsch, *Konfrontacja z samą sobą. Epilog*, tłum. A. Pluszka, Warszawa 2008, s. 106.

Jednak przez długi czas ograniczano studentki do kategorii wolnych słuchaczek bez szans na dyplom i nie zgadzano się na studiowanie niektórych kierunków. W Krakowie pierwsze zmiany wniosły siostry Filipina i Konstancja Studzińskie, prowadzące aptekę w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia, które po rocznych studiach w trybie eksternistycznym zdały w 1824 r. egzamin magisterski. Odbył się on jednak poza uczelnią i bez obecności dziekana czy prorektora. Szwajcaria była bardziej liberalna i w 1867 r. Nadieżda Susłowa otrzymała w Zurychu pierwszy doktorat medycyny, a dziesięć lat później dyplom otrzymała Polka Anna Tomaszewicz-Dobrska. Zanim więc Polki mogły legalnie studiować na rodzimych uczelniach, przyjmowały je uczelnie europejskie.

Zarówno w Krakowie, jak i we Lwowie w pierwszych latach XX w. niełatwo było należeć do grona studentek. W 1897 r. w Krakowie, kiedy to Polki uzyskiwały prawo studiowania na galicyjskich uniwersytetach, było ich 122, w 1904 r. już 232, a w 1912 r. – 510. Przed płcią piękną w Krakowie najdłużej bronił się Wydział Prawa – do 1918 r. i Akademia Sztuk Pięknych – do 1920 r. Kobiety musiały też poczekać na możliwość habilitacji. Uzyskiwały ją dopiero w niepodległej Polsce. Za zmianami społecznymi i kulturowymi podążał język i szybko powstało polskie określenie „studentka”, w języku niemieckim *Studentin* czy *étudiante* po francusku, a w języku rosyjskim fenomenem była kursistka, czyli uczestniczka kursów wyższych dla kobiet.

Czy w męskim świecie nauki było miejsce dla kobiet? Na przełomie wieków wielu odpowiadało na to pytanie przecząco, ale nie przeszkodziło to kobietom

studiować i wybierać prace „przy uniwersytecie” jako demonstratorki, asystentki czy lektorki. Celem warsztatu jest ukazanie walki Polek o równe prawa w dziedzinie edukacji oraz próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego droga kobiet na uniwersytety była tak trudna. Jak radziły sobie Polki z ograniczeniami w dziedzinie edukacji? Z jakimi barierami, stereotypami i uprzedzeniami musiały radzić sobie pierwsze studentki?

III. Wskazówki bibliograficzne

- Deutsch H., *Konfrontacja z samą sobą. Epilog*, tłum. A. Pluszka, Warszawa 2008
- Hulewicz J., *Walka kobiet polskich o dostęp na uniwersytety*, Warszawa 1936
- Klemensiewiczowa J., *Przebojem ku wiedzy*, Wrocław 1961
- Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w. Zbiór studiów*, cz. 1–2, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1992
- Möbius P.J., Rosen K. von, *O umysłowym i moralnym niedorozwoju kobiety*, tłum. A. Drowicz, Kraków 1937
- Suchmiel J., *Działalność naukowa kobiet w Uniwersytecie we Lwowie do roku 1939*, Częstochowa 2000
- Weininger O., *Płeć i charakter*, tłum. O. Ortwin, Warszawa 1994

LUCYNA BŁĄŻEJCZYK-MAJKA

Bohaterowie integracji europejskiej

I. Materiały źródłowe

- The Archive of European Integration (AEI)
- EUR-Lex: Access to European Union law [online]

II. Problematyka warsztatu

Funkcjonowanie w obszarze Unii Europejskiej jest dla większości z nas oczywistością. Nikogo dziś nie dziwi swobodny przepływ ludzi, towarów, usług czy kapitału w ramach wspólnego rynku europejskiego, współpraca policyjno-sądownicza w ramach krajów członkowskich czy wspólna polityka regionalna i zagraniczna. Mimo wielu debat, kryzysów i szczytów przynależność Polski do Unii Europejskiej również nie budzi już kontrowersji.

Ale tak wcale nie musiało być. Często zapominamy, że kiedy zaczęto wprowadzać ideę integracji, Europa otrząsała się po wydarzeniach II wojny światowej – jednej z najokrutniejszych wojen w swojej historii – ze świeżą pamięcią zbrodni hitlerowskich i z niezagojonymi ranami, które wzmagaly wrogość między narodami. W tych okolicznościach Robert Schuman, Konrad Adenauer oraz Alcide De Gasperi uwierzyli we wspólną przyszłość dla Europy, uwierzyli w stabilną i zjednoczoną Europę i podjęli w swoich krajach pracę nad wprowadzeniem tej idei w życie.

Celem warsztatu jest przedstawienie młodym ludziom historii tych trzech polityków i ich głównych dokonania. Zadaniem uczestników warsztatu będzie znalezienie w ich życiorysach takich doświadczeń, które sprawiły, że wyszli oni poza interesy narodowe, pozwoliły im odkryć szersze horyzonty myślenia o przyszłości powojennej Europy oraz dały im siłę do wprowadzenia ich w życie.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Audisio G., Chiara A., *Twórcy zjednoczonej Europy: Robert Schuman, Konrad Adenauer, Alcide de Gasperi*, tłum. P. Borkowski, Warszawa 2007 (wyd. 2 – 2016)
- Wilkin P., Deliyannides T., *Electronic access to documents and publications on the European Union. The role of the Archive of European Integration*, „Cahiers de la documentation / Bladen voor documentatie” 2010, 64 (4), s. 42–46

JOANNA JAROSZYK-PAWLUKIEWICZ

Ideał kobiety w czasach reżimu generała Franco w Hiszpanii

I. Materiały źródłowe

- Ustawa o edukacji podstawowej z 17 lipca 1945 r. („Boletín Oficial del Estado” z 18.07.1945, nr 199);

- *Discurso de la Delegada Nacional camarada Pilar Primo de Rivera en la sesión inaugural del III Consejo Nacional de la Sección Femenina de la Falange Española Tradicionalista y de las JONS, celebrado en Zamora el día 5 de enero de 1939 – III Año Triunfal*, „Y. La revista de la mujer nacional-sindicalista” 1939, nr 13, s. 14–15.

II. Problematyka warsztatu

„Staraj się zawsze sprawiać wrażenie pogody, równowagi i spokoju. W tych nerwowych czasach – bądź tą, której mężczyzna szuka, żeby powierzyć jej swoje wątpliwości i troski” – pouczała słuchaczki szefowa Sekcji Kobiecej Falangi Pilar Primo de Rivera podczas sesji inaugurującej III Radę Narodową tejże organizacji, która miała miejsce 5 stycznia 1939 r. w miejscowości Zamora. W dalszej części swojego wywodu podkreślała: „Kobieta powinna umieć słuchać w milczeniu, a kiedy już mówi, to nie za głośno i za szybko, nigdy nie wolno jej krzyczeć”. Wskazywała również, że „dobrze wychowana dziewczyna nie powinna publicznie zabierać głosu, brać udziału w dyskusjach, jej miejsce jest zawsze w cieniu, a to, co myśli, winna zachować dla siebie”¹.

¹ *Discurso de la Delegada Nacional camarada Pilar Primo de Rivera en la sesión inaugural del III Consejo Nacional de la Sección Femenina de la Falange Española Tradicionalista y de las JONS, celebrado en Zamora el día 5 de enero de 1939 – III Año Triunfal*, „Y. La revista de la mujer nacional-sindicalista” 1939, nr 13, s. 14–15.

Nauki te mieściły się w promowanym przez państwo Francisco Franco i Kościół katolicki modelu kobiecości, sprowadzającym się do „3c”, czyli „*casa, cocina, calceta*” (dom, kuchnia, pończocha), który zaczęto wdrażać po zwycięskim zakończeniu wojny domowej w 1939 r. Formowaniu idealnej Hiszpanki sprzyjało przyjmowane ustawodawstwo: „wyzwolono” ją od zatrudnienia w administracji publicznej, a mężatki również od pracy w fabrykach i warsztatach. Panna do 25 roku życia mogła opuścić dom rodzinny tylko po zamążpójściu, zniesione zostało prawo rozwodowe i niezależność ekonomiczna kobiet. Aby zachęcać do prokreacji, wprowadzono dodatkowe subsydia dla rodzin wielodzietnych. Aby kształcić dziewczynki i chłopców zgodnie z tradycyjnymi rolami przypisywanymi w społeczeństwie kobietom i mężczyznom, zlikwidowano koedukację, a art. 14 ustawy o edukacji podstawowej z 17 lipca 1945 r. stanowił: „Państwo ze względów moralnych i skuteczności pedagogicznej zaleca rozdzielenie płci i osobne kształcenie chłopców i dziewcząt w szkole podstawowej”². Z kolei według art. 11 tego samego aktu prawnego „edukacja podstawowa kobieca będzie przygotowywać przede wszystkim do życia domowego, rzemiosła i przemysłu domowego”.

Hiszpanki wypchnięte zostały tym samym ze sfery publicznej (z wyjątkiem działaczek Sekcji Kobiecej Falangi) i zamknięte w kręgu patriarchalnej rodziny, w której podlegały zwierzchnictwu i nadzorowi ze strony męża. Podkreślano przy tym cierpienie jako nieod-

² „Boletín Oficial del Estado” z 18.07.1945, nr 199.

łączny element życia kobiety, które ta powinna znosić w milczeniu i z godnością, niczym narodowokatolickie ikony typu święta Teresa z Avila czy królowa Izabela Katolicka, przedstawiane w propagandzie (również za pomocą kina) jako strażniczki hiszpańskości, wcielające w życie takie wartości jak siła, skromność i poświęcenie. Można wyodrębnić szereg cech idealnej kobiety, która powinna łączyć cierpliwość, rezygnację, doskonałość, autentyzm z łagodnością, współczuciem, zrozumieniem, nieśmiałością, entuzjazmem i radością. Podkreślano jednocześnie, że kobiecie poświęcenie nie będzie miało żadnej wartości, jeżeli nie będzie akceptowane z łagodnym uśmiechem. Aby taki kanon kobiety można było wcielić w życie, władza powołała specjalną instytucję mającą na celu indoktrynację, opiekę i edukację młodych Hiszpanek. Instytucją tą stała się Sekcja Kobiecej Falangi, której założycielką i liderką była Pilar Primo de Rivera, siostra fundatora partii. Stworzyła ona specjalistyczny program formacyjny dla dziewcząt, który opierał się na zasadzie, iż „naczelnym celem kobiety [...] jest służyć jako doskonale uzupełnienie mężczyzny, tworząc z nim [...] perfekcyjną jedność społeczną”. Sprowadzał się on do trzech fundamentalnych kwestii: formacji ducha narodowego, formacji religijnej oraz wykształcenia umiejętności idealnej „pani domu”.

W ten sposób ówczesne państwo hiszpańskie, wyjątkowe z wielu względów w Europie lat trzydziestych i czterdziestych, pozycjonowało miejsce kobiet w społeczeństwie. Określanie kobiet jako osób spełniających wyżej wymienione kryteria pokazywało, że muszą one pełnić bardzo tradycyjne funkcje w społeczeństwie,

wynikające z ideologicznych założeń obowiązujących w systemie, który wskazywał na ich miejsce w życiu społecznym. Oznaczało to też, że w przeciwieństwie do reszty Europy Zachodniej pozycja kobiety w Hiszpanii przez całe dekady pozostawała w oddaleniu od ówczesnie obowiązujących w świecie zachodnim rozwiązań. Dopiero schyłek lat 50. przyniósł – wraz z liberalizacją gospodarki i stopniowym otwieraniem Hiszpanii na Zachód – liberalizację również w sferze obyczajów, moralności i postrzegania miejsca kobiet w życiu społecznym.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Jarska N., *„Idealne kobiety”. Sekcja Kobiecej Falangi 1934–1950*, Lublin 2011
- Jarska N., *Ideał kobiety w prasie Sekcji Kobiecej Falangi 1939–1950*, „Przegląd Historyczny” 100 (2009), nr 1, s. 85–103
- Martinez Lozano A., *Przełamując stereotypy. Portrety Hiszpanek czasów frankizmu w twórczości filmowej Juana Antonio Bardema*, Wrocław 2015
- Szczygiel P., *Wykluczanie kobiet za pośrednictwem aparatu szkolnego w czasach dyktatury Francisco Franco w Hiszpanii*, „Ars Educandi” 2014, t. 11, <https://czasopisma.bg.ug.edu.pl/index.php/arseducandi/article/view/1898> [dostęp: 26.06.2020]

MAŁGORZATA PRACZYK

Polki – migrantki. Sytuacja kobiet migrujących na „Ziemie Odzyskane” po II wojnie światowej

I. Materiały źródłowe

- *Drogi powrotu. Wspomnienia mieszkańców Pomorza Szczecińskiego*, oprac. T. Białecki, Poznań 1981;
- *Osadnicy*, oprac. A. Knyt, Warszawa 2014;
- *Pamiętniki osadników Ziem Odzyskanych*, oprac. Z. Dulczewski, A. Kwilecki, Poznań 1963;
- *Wieś polska 1939–1948. Materiały konkursowe*, t. 1–4, oprac. K. Kersten, T. Szarota, Warszawa 1967–1971;
- *Wypędzeni ze Wschodu. Wspomnienia Polaków i Niemców*, red. H.-J. Bömelburg, R. Stössinger, R. Traba, tłum. J. Górny i in., Olsztyn 2001.

II. Problematyka warsztatu

Celem warsztatu jest zarysowanie problemu polskich migracji powojennych na „Ziemie Odzyskane” na przykładzie doświadczeń migrujących kobiet. Po II wojnie światowej doszło do zasadniczych zmian w kształcie polskich granic. Wschodnie tereny II Rzeczypospolitej zostały włączone w terytorium Związku Radzieckiego, z kolei wschodnie tereny Niemiec, m.in. na mocy konferencji w Poczdamie, zostały przyłączone do Polski. Zmiana terytorialna, która wówczas nastąpiła, skutko-

wała wymianą ludności. Tereny zachodniej i północnej Polski, zamieszkiwane do końca wojny przez Niemców, po wojnie opuściło około 3,5 mln Niemców. Zasiadlili je głównie Polacy przybywający na Ziemie Zachodnie i Północne z terenów centralnej Polski oraz z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej. Było ich około 2,2 mln.

Konieczność porzucenia własnych domostw w przypadku polskich obywateli z Kresów, trudy podróży, a następnie zmagania z osiedleniem się w nowym miejscu stanowiły niezwykle ważne doświadczenie, wpływające na tożsamość migrantów i często na kształt całego ich życia. Zmiana miejsca zamieszkania – w przypadku Kresów wymuszona – nie tylko skutkowałą poczuciem straty i krzywdy emocjonalnej. Wiązała się także często ze zmianą całego środowiska – tak społecznego, jak i fizycznego. Mieszkańcy wsi trafiali niejednokrotnie do miast, a mieszkańcy miast – na wieś. Zmieniał się krajobraz. Ludzie zamieszkujący tereny poleskich lasów i bagnisk trafili na Śląsk, tereny pagórkowate, górzyste. Ludność zamieszkująca tereny zachodniej Ukrainy mogła się znaleźć na bałtyckim wybrzeżu. Poniemieckie wsie i miasta były pełne innej architektury, innego dziedzictwa kulturowego (cmentarze ewangelickie, niemieckie pomniki, obco brzmiące nazwy), miały odmienny układ przestrzenny. Inne środowisko, w którym znaleźli się osadnicy, niejednokrotnie wymagało zmiany pracy bądź dostosowania charakteru pracy do nowych warunków. Ponadto zniszczenia wojenne i bieda skutkowałą koniecznością uporządkowania otaczającej rzeczywistości, podjęcia

ogromu pracy, która warunkowała przeżycie w nowym miejscu. Podejmowali ją wszyscy: mężczyźni, kobiety, a nawet dzieci. A jak kształtowały się doświadczenia kobiet migrantek?

Odpowiedź na to pytanie umożliwia analiza wspomnień, które w liczbie sięgającej wielu tysięcy powstały po wojnie. Obszerna literatura wspomnieniowa prezentująca doświadczenia „zwykłych ludzi” powstała dzięki licznym konkursom pamiętnikarskim, ogłaszanym od końca wojny aż po koniec XX w. Część z nich poświęcona była właśnie wspomnieniom osadników „Ziem Odzyskanych”. Dzięki temu dysponujemy szeroką gamą opowieści, także spisanych przez kobiety, mówiących o tym, jakie znaczenie odgrywała w ich życiu migracja i zmiana miejsca zamieszkania. W ramach warsztatu analizowany będzie materiał źródłowy pod postacią pamiętników kobiet migrujących po wojnie na „Ziemie Odzyskane”. Podstawowe pytania, które będą towarzyszyć analizie źródeł, są następujące: jakie były doświadczenia przebywania w drodze?, jak radziły sobie, podróżując?, jak wspominały konieczność opuszczenia wcześniejszego miejsca zamieszkania?, na ile był to ich wybór, a na ile i w jakich wypadkach był to przymus?, jak wyglądało osvajanie przez nie nowego miejsca zamieszkania?, na ile doświadczenie migracji było doświadczeniem emancypacyjnym dla kobiet? I wreszcie: czy można uznać, że doświadczenie migrujących kobiet wyróżniało się jakąś specyfiką, czy wręcz przeciwnie? Zaproponowany materiał źródłowy jest przekrojowy. W trakcie warsztatu będą analizowane wspomnienia kobiet pochodzących z różnych grup

społecznych, różnych rejonów geograficznych, o zróżnicowanym wykształceniu oraz w różnym wieku. Takie ujęcie problematyki pozwoli na zrekonstruowanie różnych typów doświadczeń migracyjnych kobiet, pozwoli na ich porównanie oraz przybliży problematykę doświadczenia migracyjnego.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Halicka B., *Polski Dziki Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osvajanie Nadodrza 1945–1948*, tłum. A. Łuczak, Kraków 2015
- Kersten K., *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Wrocław 1974
- Praczyk M., *Pamięć środowiskowa we wspomnieniach osadników na „Ziemiach Odzyskanych”*, Poznań 2018
- Traba R., *(Nie-)powroty. Esej o doświadczeniu i pamięci roku 1945*, [w:] *Rok 1945 (nie-)powroty. Inne opowieści o historii Polski*, red. R. Traba, Gdańsk 2017, s. 15–59
- Wylegała A., *Przesiedlenia a pamięć. Studium (nie)pamięci społecznej na przykładzie ukraińskiej Galicji i polskich „Ziem Odzyskanych”*, Toruń 2014
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012

JAN MIŁOSZ

Więzienia w okresie stalinowskim w Wielkopolsce

I. Materiały źródłowe

- *Śladami zbrodni, projekt naukowo-badawczy Instytutu Pamięci Narodowej*, <http://slady.ipn.gov.pl/sz/wolnytekst/5923,Tekst-strona-glowna.html> [dostęp: 14.06.2017];
- *Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012;
- T. Wolsza, *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013;
- P. Woźniak, *Zapłuty karzeł reakcji. Wspomnienia AK-owca z więzień w PRL*, Paris 1982;
- zbiór fotografii z zakładów karnych i aresztów śledczych w Wielkopolsce – archiwum własne (Jan Miłosz).

II. Problematyka warsztatu

Lata stalinowskie w Polsce (1944–1956) to najbardziej mroczny okres w XX-wiecznej historii Polski. Okres, w którym przyniesiona na bagnietach Armii Czerwonej władza komunistyczna poprzez wprowadzenie bezwzględного terroru starała się złamać niepodległościowe dążenia i ducha oporu narodu polskiego. Cały obszar kraju został opleciony siecią miejsc, w których

więziono, torturowano i pozbawiano życia tych, którzy nie chcieli poddać się nowej komunistycznej okupacji. Więzienia, areszty i obozy podlegały Departamentowi Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego; o ich liczbie świadczą poniższe dane: 1945 r. – 113 więzień; 1946 r. – 131 więzień; 1947 r. – 123 więzienia, w tym: 14 karnych, 101 karno-śledczych, 1 kolonia rolna, 7 ośrodków pracy; 1950 r. – 126 więzień, w tym: 16 karnych, 4 specjalne, 102 karno-śledcze, 4 kolonie rolne; 1954 r. – 179 więzień, w tym: 51 centralnych, 85 karno-śledczych, 29 węglowych, 2 dla młodocianych.

Osadzonych w nich więźniów dzielono na kategorie wg rozporządzenia MBP z 1950 r.:

A – „najbardziej niebezpieczni dla ładu społecznego”; z wyrokami powyżej 10 lat (dzielono ich na podgrupy – członkowie sztabów wojskowych organizacji podziemnych, dowódcy oddziałów, kierownicy obwodów, szpiedzy, sabotażyści, faszyci, recydywiści);

B – rokujący nadzieję na przyszłość, byli jedynie członkami nielegalnych organizacji – z wyrokami do 10 lat (dzielono ich na podgrupy – obcy klasowo, obszarnicy, kapitałiści, bogacze wiejscy, spekulanci, żyjący z wyzysku);

C – najmniej niebezpieczni społecznie – „zdeprawowani warunkami wojennymi, obyczajami kapitalistycznymi, o bardzo niskim stopniu uświadamienia politycznego”, także skazani za nadużycie władzy, odmawiający służby wojskowej (dla nich utworzono sieć ośrodków pracy więźniów, kolonii rolnych i warsztatów przy więzieniach).

Również na terenie Wielkopolski istniała sieć więzień, aresztów i obozów, oparta na dwóch najsłynniejszych w kraju więzieniach karnych – w Rawiczu i we Wronkach.

Chcemy w czasie warsztatów przejść śladami tych, którzy nie poddali się stalinowskiemu bezprawiu i za to cierpieli w miejscach stalinowskiego terroru.

III. Wskazówki bibliograficzne

Pawlak K., *Za kratami więzień i drutami obozów. (Zarys dziejów więziennictwa w Polsce)*, wyd. 2, Kalisz 1999

Szkolenie polskiej kadry penitencjarnej w latach 1918–2012, red. K. Pawlak, Kalisz 2014

Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012

Wolsza T., *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013

Woźniak P., *Zapluty karzele reakcji. Wspomnienia AK-owca z więzień w PRL*, Paris 1982

ANNA IDZIKOWSKA-CZUBAJ

Kultura młodzieżowa w PRL

I. Materiały źródłowe (fragmenty w wyborze)

- fragmenty Polskiej Kroniki Filmowej ukazujące kulturę młodzieżową, w tym: subkulturę bikiniarzy, chuliganów (pojęcia w oficjalnych enuncjacjach uznawane często za synonim), V Światowy Festiwal Młodzieży w 1955 r., festiwale jazzowe w Sopocie w 1956 i 1957 r.
- filmy dokumentalne o festiwalu w Jarocinie (wybór z lat 1980–1989)
- filmy fabularne poruszające problematykę kultury młodzieżowej: *Pingwin* (reż. J.S. Stawiński, 1964), *Mocne uderzenie* (reż. J. Passendorfer, 1967)
- archiwalne audycje radiowe (Archiwum Polskiego Radia, Oddział Warszawa): *O czym marzy dziewczyna*, audycja problemowa nt. młodzieży w okresie odwilży z 27.11.1957 r., sygn. B 941
- *Młodzież polska roku 1976*, reportaż dźwiękowy z 14.04.1976 r. zawierający wypowiedzi ówczesnego młodego pokolenia Polaków o swoim życiu, sygn. 13435/4

II. Problematyka warsztatu

W kulturze młodzieżowej w naszym kraju można wyróżnić kilka etapów rozwoju. Na jej obraz składało się to, co udało się stworzyć na miejscu w połączeniu z nowinkami z Zachodu, które z różną intensywnością

docierały do Polski. Kultura młodzieżowa rozwijała się w warunkach dużego uzależnienia od państwowego monopolu, w społeczeństwie, gdzie istniała silna tradycja paternalistycznego stosunku dorosłych względem młodzieży. Generowała ciekawe zjawiska, które zyskiwały zainteresowanie młodych ludzi, ogółu społeczeństwa i rządzących, którzy starali się je wykorzystywać do własnych celów.

Kluczowe znaczenie w kulturze młodzieżowej ma kategoria protestu, buntu. W powojennej Polsce protesty młodzieżowe przejawiały się rozmaicie. Początkowo był to bunt wyłącznie w sferze obyczajowej: od kolorowych skarpetek bikiniarzy poprzez krótkie spódniczki dziewcząt po szaleństwo twista. Sytuacja ta zmieniła się z czasem, jednak fakt, iż pojawianie się nowych zjawisk w kulturze młodzieżowej było uzależnione od łaskawego oka władzy, wpłynął na kształt tej kultury.

Kultura młodzieżowa była w Polsce tworzona obok lub w opozycji do ustalanych przez państwową politykę kulturalną reguł, również jako sprzeciw wobec tworzonej odgórnie „kultury dla młodzieży”. Młodzież – czy to po październiku 1956, czy w końcu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych – odrzuciła model patronacki realizowany przez państwowe media, organizacje młodzieżowe, szkołę, tworząc lub współtworząc, a następnie kultywując to, co uznawała za kulturę własną, w której mogła się rozpoznać jako jej podmiot. Przejawiało się to głównie w zamykaniu się we własnych kręgach, tworzeniu własnej przestrzeni symbolicznej, na prywatkach, fajfach, dyskotekach, koncertach. Widać to na przykład w fil-

mach fabularnych z tamtego okresu – *Mocne uderzenie*, *Pingwin* itp.

Kultura młodzieżowa wniosła także nowe, trwałe wartości w życie społeczne. Na pewno nie miała takiego wpływu na społeczeństwo jak kultura młodzieżowa na Zachodzie, z tego względu, że trwała w ograniczonym wymiarze. Coś jednak zmieniła – wprowadziła innowacyjne wątki w życie społeczne, współtworzyła społeczeństwo obywatelskie i opór przeciwko upaństwowieniu życia.

Warsztat ma na celu przedstawienie wiedzy na temat kultury młodzieżowej w PRL. Wraz z uczestnikami warsztatu, korzystając z zaprezentowanych materiałów źródłowych, spróbujemy opisać i określić znaczenie tej kultury. Postaramy się również porównać współczesną kulturę młodzieżową z tą z poprzedniej epoki historycznej. Uczestnikom warsztatu proponujemy: poznanie i analizę ciekawych źródeł historycznych, pracę w zespole, przygotowanie merytoryczne w zakresie znajomości kultury młodzieżowej w PRL.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Dominik T., Karewicz M., *Złota młodzież, niebieskie ptaki. Warszawa lat 60.*, Warszawa 2003
- Fatyga B., *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, Warszawa 1999
- Idzikowska-Czubaj A., *Rock w PRL-u. O paradoksach współistnienia*, Poznań 2011
- Kosiński K., *Nastolatki '81. Świadomość młodzieży w epoce „Solidarności”*, Warszawa 2002

- Kosiński K., *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006
- Wertenstein-Zuławski J., *Między nadzieją a rozpaczą. Rock, młodzież, społeczeństwo*, Warszawa 1993

AGNIESZKA SAWICZ

Zderzenie dwóch światów, czyli słów kilka o okupacji radzieckiej

I. Materiały źródłowe

- wybór fotografii dokumentujących radziecką okupację wschodnich województw II Rzeczypospolitej po 17 września 1939 r.
- wybrane fragmenty pamiętników
- radzieckie plakaty propagandowe
- fragmenty artykułów prasy polskiej ukazującej się na Kresach II RP

II. Problematyka warsztatu

Rok 1939 przyniósł nie tylko wybuch wojny rozpętanej przez Niemcy, ale także początek radzieckiej okupacji wschodnich województw państwa polskiego. Nakreślenie na mocy układu z 23 sierpnia 1939 r. granicy na linii San–Bug–Narew–Pisa, dzielącej niemiecką i radziecką strefę wpływów, po czym podpisanie przez Wiaczesława Mołotowa i Joachima von Ribbentropa umowy o przyjaźni i granicy między obu pań-

stwami dało Stalinowi „przepustkę” do wkroczenia do Rzeczypospolitej i wcielenia przymusowo części jej ziem (choć pod płaszczykiem demokracji i dobrowolności) do Związku Radzieckiego. 17 września 1939 r. prasa donosiła, że sowiecka Rosja złamała pakt o nieagresji, co wyznaczyło jedną z najistotniejszych, a zarazem najtragiczniejszych dat w najnowszej historii Polski.

Nowe, radzieckie władze rozpoczęły akcję likwidacji dawnego porządku społecznego, tworząc Komitety obwodowe WKP(b), Zarządy Tymczasowe Armii Czerwonej, organa administracji i przygotowując się do przeprowadzenia 24 marca 1940 r. wyborów do rad, w których kandydatów typowała władza. Likwidacja instytucji, partii politycznych, organizacji społecznych, kulturalnych, spółdzielni czy związków zawodowych miała być równoznaczna z wyrugowaniem polskości okupowanego terytorium, a rozniecanie konfliktów narodowościowych miało zaowocować nienawiścią do Polaków, przedstawianych jako bezwzględni wyzyskiwacze, nieludzy „panowie”, wrogowie nie tylko Związku Radzieckiego, ale szeroko rozumianego ludu.

Były to ziemie potencjalnie podatne na tego rodzaju manipulacje – zróżnicowane narodowościowo, językowo, religijnie, a zarazem przecież stanowiące konglomerat społeczności, które na co dzień żyły o tyle zgodnie, o ile zgadzamy się ze swoim sąsiadem, nie bacząc na to, jakim językiem mówi, ale zważając na jego uprzejmość. To tam często w tej samej rodzinie chodzono na niedzielne i świąteczne nabożeństwa tak do cerkwi, jak i kościoła rzymskokatolickiego, a w Szabat pozdrawiano żydowskich sąsiadów. Ta wielonarodowość i wielokultu-

rowość stanowiła o specyfice Kresów Wschodnich, ale też mogła stać się źródłem umiejętnie sprowokowanych sporów, czego w pełni świadomi byli okupanci.

Sfalszowane wybory do Zgromadzeń Ludowych tzw. Zachodniej Ukrainy i Białorusi skutkowały wystosowaniem „prośb” o połączenie tych terytoriów z republikami radzieckimi i wcielenie do ZSRR, do czego Kreml przychylił się z początkiem listopada 1939 r. Legitymizacja granicy wschodniej otworzyła drogę do bezkarności tak urzędników partyjnych, jak i czerwonoarmistów, ale przecież i oni sami musieli zmierzyć się z nieznanymi im dotychczas zjawiskami, nowinkami technicznymi, ze światem, którego obraz nijak miał się do propagandowych przekazów, jakimi karmiono ich podczas odczytów i pogadanek urządzanych przez politruków.

Czy naprawdę Polacy serwują posiłki na złotej i srebrnej zastawie? W jaki sposób myją się i do czego służy to dziwne urządzenie ze sznureczkiem, po pociągnięciu którego leci woda? Czy to prawda, że mieszkańcy Rzeczypospolitej nie dbają o higienę, ponieważ nie mają urządzeń do zabijania wszy? A czy Polacy, Ukraińcy lub Żydzi, przyzwyczajeni do nieco innych strojów i obyczajów, potrafią zrozumieć to, że radzieckie kobiety paradują na ulicach w koszulach nocnych, żołnierze Armii Czerwonej odziani są w lachmany, a na nogach mają onuce zamiast oficerek? Jak przybysze ze wschodniej Ukrainy dali się oczarować panującą we Lwowie atmosferą patriotyzmu i religijności i czy ich przełożonym udało się upilnować ich przed kontaktami z miejscowymi, aby nie przesiąkli wyzwolonym duchem? Czy naprawdę można było wprowadzić stan

wyjątkowy tylko dlatego, by ograniczyć dokonywane przez żołnierzy rozboje i kradzieże i czy to prawda, że znany pisarz wywiózł jako łup wojenny podłogowy parkiet? O tym wszystkim, ale i o wielu innych sprawach porozmawiamy podczas warsztatów.

Warsztaty mają na celu zapoznanie uczniów ze specyfiką radzieckiej okupacji Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1941, ale też z jej konsekwencjami dla tamtejszych mieszkańców po zakończeniu II wojny światowej. Uczniowie będą mogli podjąć dyskusję na temat zderzenia dwóch różnych światów, nie tylko systemów politycznych, ale też odmiennych systemów wartości, jak i o tym, co mogło z tego faktu wynikać. Poznają specyfikę działań komunistów, zarówno tych realizowanych na wysokich szczeblach politycznych, jak i podejmowanych na szczeblu lokalnym. Pozwoli to zrozumieć, dlaczego niektóre metody okazywały się co prawda skuteczne, ale na pewno nie budowały szacunku do nowych władz. Stanie się też przyczynkiem do rozważań o tym, jak polska historia i pamięć o przeszłości tych ziem wpłynęły na kształtowanie się nastrojów antykomunistycznych w Związku Radzieckim po 1945 r.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Cygan W.K., *Kresy w ogniu. Wojna polsko-sowiecka 1939*, Warszawa 1990
- Lanckorońska K., *Wspomnienia wojenne*, wyd. 2, Kraków 2007
- Matyukhina A., *W sowieckim Lwowie. Życie codzienne miasta w latach 1944–1990*, Kraków 2000

REGINA PACANOWSKA

Kto budował „gospodarną Wielkopolskę”? O przedsiębiorczych bohaterach znanych i mniej znanych

I. Materiały źródłowe

- *Prestiż zawodów. Badania CBOS za lata 1999, 2009, 2013 i 2019*
- *Ranking najbogatszych Polaków 2015 i 2020*, Forbes 2021
- *Ranking najbogatszych ludzi świata 2020*, Forbes 2021

II. Problematyka warsztatu

Ludzie związani z gospodarką – przedsiębiorcy, finansiści, kupcy czy wynalazcy, których odnajdziemy w różnych okresach historycznych i odmiennych kręgach kulturowych, rzadko bywają określani mianem bohaterów. Podobnie jak działania w sferze gospodarczej, związane z założeniem firmy, rozbudową fabryki, opatentowaniem nowego wynalazku czy wprowadzeniem na rynek nowego produktu, również i dziś nie są postrzegane w kategoriach „czynów bohaterskich”. W minionych okresach ludzie zarabiający własną pomysłowością i pracą na utrzymanie nie zajmowali miejsc na szczytach społecznej drabiny. Przedsiębiorcy i innowatorzy największe znaczenie i społeczną rozpo-

znawalność zyskali dopiero w okresie XIX-wiecznej industrializacji, a wyraziste postaci Henry’ego Forda, Johna D. Rockefellera, Thomasa Liptona czy Guglielma Marconiego zdominowały na długo postrzeganie tego środowiska. Amerykański kapitalizm, preferując indywidualizm i historię „ludzi sukcesu”, kreował rozpoznawalnych liderów, rzutował także na postrzeganie samych przedsiębiorców. Obowiązująca zasada, że zwycięzca bierze wszystko, w innych rejonach świata, kulturach o nastawieniu kolektywistycznym, nie zawsze znajdowała zastosowanie.

Dynamiczne zmiany zachodzące w gospodarce XX wieku spowodowały, że do rozpoznawalnych twarzy środowiska przedsiębiorców i innowatorów naszych czasów należą związane ze światem cyfrowym osobowości tej miary co Steve Jobs, Elon Musk czy Mark Zuckerberg, zajmujący czołowe miejsca w rankingach najbogatszych ludzi XX i XXI wieku. Czy na światowej liście najbogatszych z roku 2020 odnajdziemy nazwiska polskich przedsiębiorców? A może także nazwiska przedsiębiorców wywodzących się z Wielkopolski? Powyższe pytania staną się punktem wyjścia do wskazania, jak zmieniła się Wielkopolska po 1989 roku, jak zagraniczne inwestycje zmodyfikowały profil gospodarczy regionu, jaką rolę w gospodarce regionu pełnią drobni przedsiębiorcy i którzy spośród nich stworzyli największe firmy znajdujące się na liście największych polskich przedsiębiorstw. Czy nazwisko Pawła Marchewki, twórcy i właściciela znanej z produkcji gier komputerowych firmy Techland możemy kojarzyć z Wielkopolską? Kto stworzył Komputronik?

Do kogo należy sieć sklepów Dino, a do kogo marka Goplana?

Doświadczenia polskiej historii dwu ostatnich stuleci, w tym okres rozbiorów i dominacji ideologii komunistycznej powodowały, że środowiska przedsiębiorców, prywatnych właścicieli nie cieszyły się społecznym poważaniem. Przedsiębiorczość zaś regionu wielkopolskiego postrzegano przez pryzmat dokonań na płaszczyźnie pracy organicznej. Dlatego też zasadniczym celem warsztatów będzie refleksja nad społecznym odbiorem niejednorodnej grupy społecznej, jaką tworzą przedsiębiorcy, a także zwrócenie uwagi na rolę i znaczenie przedsiębiorców w budowie przewagi konkurencyjnej wielkopolskiej gospodarki. W realizacji pierwszego z założeń wykorzystamy przygotowywane cyklicznie raporty CBOS dotyczące prestiżu zawodów. W oparciu o wyniki badań i uzyskane odpowiedzi respondentów pokażemy, jak zmieniło się zarówno społeczne postrzeganie grupy przedsiębiorców, jak i prestiż związany z wykonywaniem tego zawodu, widoczny w krajach postsocjalistycznych dokonujących przebudowy gospodarki, w tym regionach takich jak Wielkopolska, postrzeganych przez pryzmat osiągnięć gospodarczych i środowiska zarówno małego, jak i większego biznesu.

III. Wskazówki bibliograficzne

Czechanowski P., Pacanowska R., *Aspekty gospodarcze w nauczaniu XX-wiecznej historii. Wnioski i postulaty*, [w:] *Historia ludzi. Historia dla lu-*

dzi. Krytyczny wymiar edukacji historycznej, red. I. Chmura-Rutkowska, E. Głowacka-Sobiech, I. Skórzyńska, Kraków 2013, s. 129–149

Dygas M., *Perły, perełki Rzeczypospolitej. Prekursory, przedsiębiorcy, patrioci*, Warszawa 2019

Kanold B., *Kanold Sp. Akc. Rodzinna historia słodczy*, Gdańsk 2013

Mrugalska-Banaszak M., *Śledztwo w sprawie króla smalcu. Życie codzienne rodziny Jezierskich na początku XX wieku w Poznaniu*, Poznań 2008

Pacanowska R., *Przemiany społeczno-gospodarcze w Wielkopolsce na przełomie XX/XXI wieku*, Poznań 2018

Rosolowski M. i in., *Poczet przedsiębiorców polskich*, Warszawa 2018

MARTA KALISZ-ZIELIŃSKA

Burzliwe początki różnych dziedzin wiedzy – czyli historia nauki w pigułce

I. Materiały źródłowe

Do przeprowadzenia zajęć wykorzystane zostaną źródła historyczne w formie cytatów, zapisków, wspomnień, dzienników, których autorami były postaci kluczowe dla kształtowania się różnych dziedzin na-

uki. W tych słowach, niejednokrotnie bardzo krótkich i zwięzłych, zawarte było sedno przyszłej nauki.

Podczas zajęć zostaną również wykorzystane obiekty z przeszłości, które związane są z badaczami, akademikami, reprezentantami różnych dziedzin nauki. Wspólnym mianownikiem wszystkich tych osób jest to, że były one pracownikami najpierw Wszechnicy Piastowskiej, następnie Uniwersytetu Poznańskiego, aż wreszcie Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Tworzone od kilku lat Muzeum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (planowane otwarcie 2023 r.) będzie w swojej przestrzeni łączyło osiągnięcia wielu dziedzin nauki, do których rozwoju przyczynili się m.in. pracownicy poznańskiego Uniwersytetu. To właśnie z zasobów tej instytucji będą pochodziły obiekty prezentowane podczas warsztatów *Burzliwe początki różnych dziedzin wiedzy – czyli historia nauki w pigułce*.

II. Problematyka warsztatów

Zarówno dziś, jak i w przeszłości badacze byli to ludzie nie tylko z potarganą czupryną, zanurzeni w lekturze książki lub zastygli nad mikroskopem, lecz także postaci ciekawe, barwne, kontrowersyjne i nietuzinkowe. Ich odwaga i pewność siebie dały początek wielu nietypowym ideom, które w rezultacie stanowiły podwaliny dobrze dziś rozwiniętych nauk. Wśród tych osób nie brakowało oderwanych od rzeczywistości bogaczy, niewpisujących się w kanon epoki kobiet i rzeszy desperatów. To jednak dzięki nim możemy dziś cieszyć się odpowiednim poziomem życia.

Historia nauki to dziedzina wiedzy zajmująca się rozwojem wyspecjalizowanych nauk. Opisuje ich tworzenie i rozwój. Jest to młoda dyscyplina uniwersytecka. Ci, którzy ją uprawiają, muszą łączyć w sobie kompetencje orientacji w danej dziedzinie naukowej i umiejętności historyka. Ponieważ człowiek od zawsze poszukuje odpowiedzi na kluczowe pytania dotyczące ludzkości i naszej planety, efekty pracy osób zajmujących się historią nauki uświadamiają nam, jak na przestrzeni wieków kształtowała ona obecną rzeczywistość i społeczeństwo.

Zgłębianie zagadnienia początków poszczególnych dziedzin naukowych daje nam obraz barwnych, niejednokrotnie abstrakcyjnych i burzliwych wydarzeń, kłótni i konfliktów, które w ostateczności ukształtowały daną naukę. Bez takich sytuacji nie mielibyśmy dziś okazji poznać wielu z rządzących światem prawideł i idei.

Zaprezentowana podczas warsztatów tematyka zaledwie szczątkowo pozwoli zanurzyć się w świat historii nauki. Przygotowane do omówienia przykłady postaci, bez których świat wyglądałby dziś zdecydowanie inaczej, mają na celu zachęcić uczestników nie tylko do zgłębiania efektów pracy poszczególnych naukowców, lecz także do odkrycia mechanizmów, które doprowadziły do ich odkryć.

Prowadzone w formie warsztatowej zajęcia mają w przyszłości zachęcić uczestników do odwiedzenia powstającej siedziby Muzeum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Będzie to miejsce, w którym zostaną zaprezentowane dzieje rozwoju dziedzin nauki.

Co najważniejsze jednak, tematyka ta zostanie przedstawiona z perspektywy regionalnych naukowców – pracowników poznańskiego Uniwersytetu.

III. Wskazówki bibliograficzne

Arsuaga J.L., *Życie. Fascynująca podróż przez 4 miliardy lat*, tłum. E. Ratajczyk, Kraków 2020

Bryson B., *Krótką historią prawie wszystkiego*, tłum. J. Bieroń, Poznań 2006

Bynum W., *Krótką historią nauki*, tłum. K. Skawran, Warszawa 2016

Diamond J., *Trzeci szympan. Ewolucja i przyszłość zwierzęcia zwanego człowiekiem*, tłum. J. Weiner, Warszawa 1996

Dzieje Uniwersytetu w Poznaniu w latach 1945–2019, red. S. Jankowiak, T. Schramm, Poznań 2019

Harari Y.N., *21 lekcji na XXI wiek*, tłum. M. Romanek, Kraków 2018

Heller M., *Jak być uczonym*, Kraków 2009

Koper S., *Nobliści skandaliści*, Warszawa 2019

INFORMATOR

WYDZIAŁ HISTORII

UNIWERSYTETU im. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU



Opracowali Agnieszka Jakuboszczak i Maciej Michalski

**STUDIUM
NA UNIWERSYTECIE ZE 100-LETNIA HISTORIA**

O studiowaniu na Wydziale Historii UAM

Od Instytutu Historii do Wydziału Historii

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu powołano do życia w 1919 r. jako Wszechnicę Piastowską (potem Uniwersytet Poznański). Od początku istnienia nowej uczelni związani z nią byli wybitni polscy historycy, jak Kazimierz Tymieniecki czy Adam Skalkowski. Trudny czas wojny nie zniechęcił poznańskich naukowców, którzy prowadzili działalność naukowo-dydaktyczną w konspiracji. Poznańscy profesorowie kontynuowali działalność w Warszawie i innych miastach, tworząc Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich, który działał w latach 1940–1944. W 1945 r. powrócono do Poznania. Wkrótce, z powodów politycznych, Uniwersytet Poznański został podzielony na kilka mniejszych jednostek. W 1955 r. z inspiracji wybitnego historyka profesora Janusza Pajewskiego, ówczesnego dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego, patronem Uniwersytetu został Adam Mickiewicz. W 1956 r. powołano do życia Instytut Historii, który istniał do 2019 r. Jako pierwszy funkcję dyrektora tej jednostki objął sławny historyk średniowiecza profesor Henryk Łowmiański. Od 1975 r. historię można było studiować w ramach Wydziału Historycznego. Wydział ten jesienią 2019 r. składał się z sześciu instytutów, które na mocy decyzji senatu UAM utworzyły nowe struktury

organizacyjne. Wydział Historii powstał z połączenia Instytutu Historii oraz Instytutu Wschodniego.

W swoich dziejach Instytut, a obecnie Wydział Historii zmieniał kilkakrotnie siedzibę, gdyż mieścił się m.in. w Collegium Iuridicum, a także w Collegium Novum. Od 1990 r. studenci odbywali zajęcia w gmachu Collegium Historicum przy ul. Święty Marcin 78 (obecnie Collegium Martineum). W 2015 r. nastąpiła przeprowadzka do nowego Collegium Historicum w kampusie Morasko przy ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7, gdzie Wydział Historii rezyduje obecnie.

Wydział Historii dziś

Obecnie Wydział Historii składa się z 1 katedry, 11 zakładów oraz 6 pracowni merytorycznych (łącznie pracuje w nim około 120 nauczycieli akademickich).

Kierunki studiów prowadzone w naszym Wydziale wybrało około 800 studentów; w październiku 2020 r. przyjęliśmy prawie 250 nowych studentów.

Spełniamy wszystkie wymagania stawiane przez Państwową Komisję Akredytacyjną, jeżeli chodzi o poziom merytoryczny i liczbę kadry naukowej.

Nasza oferta programowa została w ostatnich latach dostosowana do potrzeb rynku pracy.

Wydział Historii UAM
ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7, 61-614 Poznań

historia.amu.edu.pl
history@amu.edu.pl
Facebook → Wydział Historii UAM

Pracownia Historii Starożytnego Bliskiego Wschodu	Zakład Historii Najnowszej	Zakład Dydaktyki Historii
Pracownia Historii Starożytnej Grecji i Rzymu	Zakład Historii Gospodarczej	Zakład Źródłoznawstwa i Nauk Pomocniczych Historii
Pracownia Historii Bizancjum	Zakład Historii Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej	Pracownia Historii Kultury
Zakład Historii Średniowiecznej	Zakład Kultury i Myśli Politycznej	Pracownia Historii Wojskowej
Zakład Historii Nowożytnej do XVIII wieku	Zakład Archiwistyki	Pracownia Historii Wizualnej
Zakład Historii XIX wieku	Zakład Metodologii Historii i Historii Historiografii	Katedra Studiów Wschodnich

Kształcenie odbywa się w nowoczesnych salach dydaktycznych, ale także prowadzimy zajęcia w formie zdalnej (e-learning i b-learning) i korzystamy z platformy MS Teams, stale rozszerzanej o kolejne aplikacje.

Nasi studenci mogą korzystać z bogatej oferty stypendiów krajowych i zagranicznych oraz składać wnioski o dofinansowanie badań w ramach konkursów „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza” lub minigrantów Wydziału Historii. W ramach programu ERASMUS+ z wyjazdów zagranicznych może korzystać ponad 70 studentów. Wyjeżdżać można do kilkunastu krajów, w tym do Norwegii, Francji, Hiszpanii, Włoch, Niemiec, Turcji, Czech, Austrii czy Litwy. Wyjazdy te umożliwiają nie tylko studiowanie na najlepszych europejskich uczelniach, ale także odbycie praktyk w różnych instytucjach poza granicami kraju (archiwach czy firmach).

W Wydziale Historii goszczą z wykładami wybitni uczeni z Polski i z zagranicy, którzy dzielą się z naszymi studentami wiedzą i doświadczeniami.

Intensywnie współpracujemy z Polskim Towarzystwem Historycznym, organizując liczne wykłady. Włączamy się także w organizację Olimpiady Historycznej. Naszymi stałymi partnerami są także instytu-

cje muzealne, instytucje kultury oraz instytucje biblioteczne.

Biblioteka Collegium Historicum oferuje ponad 200 tysięcy woluminów, z których można skorzystać na miejscu w wygodnej czytelni lub wypożyczyć.

W przyszłości planujemy...

- poszerzenie oferty studiów zagranicznych oraz wymiany międzynarodowej;
- rozwijanie działalności „klas patronackich”, dzięki którym już w szkole podstawowej i ponadpodstawowej można poszerzać wiedzę historyczną pod okiem naszych pracowników naukowych;
- wspieranie badań naukowych prowadzonych przez studentów; organizowanie konferencji studenckich i doktoranckich oraz objazdów naukowych i wizyt studyjnych
- intensyfikację działań wokół praktyk nieobowiązkowych w ramach współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym.

Studia na Wydziale Historii?

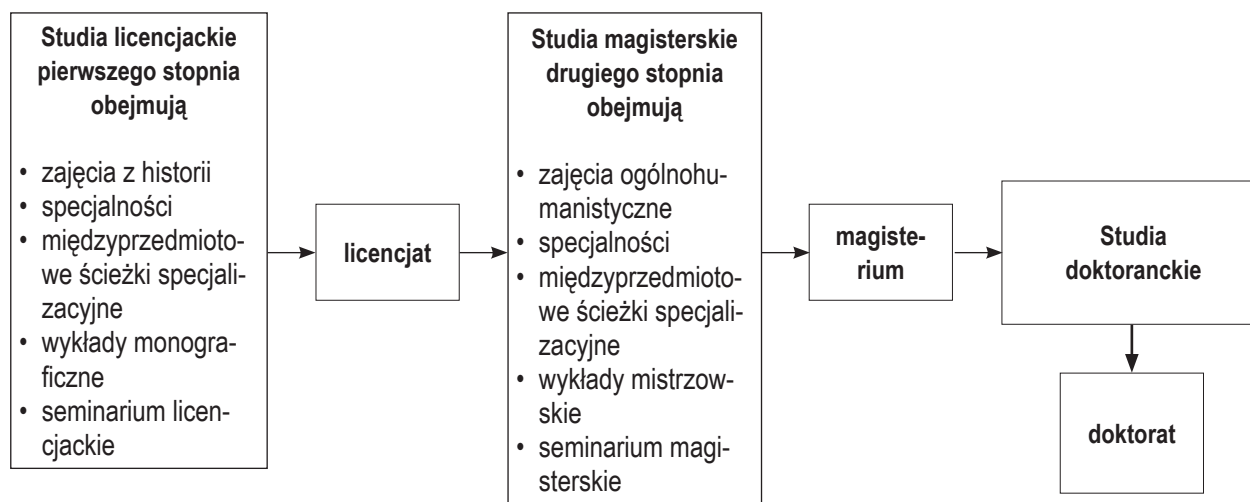
Nasza oferta studiowania skierowana jest do każdego, kto chce swoją przyszłość zawodową oprzeć na solidnej, szerokiej wiedzy humanistycznej i doświadczeniu zdobytym w czasie praktyk zawodowych proponowanych w ramach naszych specjalności.

$$3 + 2 = ?, \text{ a może } 3 + 2 + 4 = ?$$

Kilka słów o tym, jak się studiuje na Wydziale Historii

Zajęcia w naszym Wydziale prowadzone są dwustopniowo – przez trzy lata uczysz się, by uzyskać tytuł licencjata (studia I stopnia). W tym momencie możesz zakończyć studia lub przez dwa kolejne lata odbyć studia magisterskie (studia II stopnia). W Wydziale Hi-

storii obowiązuje europejski system punktów zaliczeniowych ECTS, który umożliwia każdemu studentowi zaliczenie przez macierzystą uczelnię okresu studiów na innej uczelni.



Głównym kierunkiem studiów prowadzonym w Wydziale Historii jest historia.

Kierunek HISTORIA

Od roku akademickiego 2020–2021 rekrutacja odbywa się na kierunek HISTORIA, a specjalności wybierasz już w trakcie studiów, po ukończeniu pierwszego semestru.

HISTORIA

studia bez specjalności (**Historia ogólna**) – wybór specjalności po pierwszym semestrze

Studia bez specjalności na kierunku HISTORIA to oferta dla tych, którzy chcą zdobyć zarówno szeroką erudycję, jak i pogłębioną wiedzę o wybranych epokach. Pierwsze trzy lata studiów zakończone licencjatem to poznawanie historii od starożytności po XXI w. Ponadto poszerzasz znajomość wybranego przez siebie jednego języka obcego, także możesz uczyć się wybranego języka starożytnego. Ten okres studiów sprawi, że zdobędziesz wiedzę w zakresie zagadnień politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Opanujesz warsztat historyka. Swojemu potencjalnemu pracodawcy zaoferujesz nie tylko wiedzę, ale także obycie w zakresie zagadnień politycznych, społecznych, gospodarczych czy kulturalnych. Doświadczenia możesz wzbogacić również poprzez uczestnictwo w wybranych przez siebie zajęciach uzupełniających oraz wykładach monograficznych i mistrzowskich. Zachęcamy również

do korzystania z wyjazdów w ramach programu ERASMUS+ czy MOST.

HISTORIA

specjalność **Archiwistyka i zarządzanie dokumentacją** – wybór specjalności po pierwszym semestrze

Jest to specjalność na kierunku HISTORIA dla tych, którzy chcą opanować umiejętność pracy z dokumentami papierowymi oraz elektronicznymi. Program studiów przygotowany jest odrębnie dla studiów licencyjnych i magisterskich w systemie 3 + 2. Ma on na celu przygotowanie do pracy w archiwach oraz firmach różnego typu. Absolwenci będą mogli znaleźć pracę w instytucjach państwowych, naukowych, kościelnych, archiwach banków, urzędów administracji samorządowej oraz w kancelariach. Program kształcenia jest uniwersalny i nowoczesny, dostosowany do potrzeb zmieniającego się rynku usług archiwizacyjnych. Stąd nie brakuje w programie zajęć dotyczących teorii i metodyki archiwalnej, prawa archiwalnego, prawa administracyjnego, ochrony dziedzictwa kulturowego oraz zarządzania dokumentacją. Integralnym elementem kształcenia są przedmioty z informatyki oraz zarządzania i informacji naukowej, gdzie studenci skupiają się na praktycznym zastosowaniu komputera w archiwach i biurowości, problematyce kancelarii współczesnych oraz archiwów elektronicznych i archiwalnych baz danych. Każdy student ma możliwość zweryfikowania swojej teoretycznej wiedzy w czasie praktyk i staży zawodowych.

HISTORIA

specjalność **Polityka i media w dziejach** – wybór specjalności po pierwszym semestrze

Jest to specjalność na kierunku HISTORIA dla tych, którzy chcą rzetelnie i kompetentnie analizować dawną i obecną scenę polityczną. Proponujemy studia, które stawiają na samorealizację. W toku nauki poznasz fakty historyczne i zdobywasz wiedzę o bieżących wydarzeniach politycznych. Mniej istotne jest budowanie modeli systemowych, pozostających często jedynie na papierze. Dlatego studenci zachęceni są do aktywności w ramach kół naukowych i wyrażania swych przekonań politycznych i rzeczowej argumentacji na ich rzecz. Program nauczania jest interdyscyplinarny, gdyż obok historii poznawanej przede wszystkim w aspekcie politycznym zaproponowano zajęcia z pogranicza socjologii i politologii. Dodatkowe doświadczenia można zdobyć w czasie praktyk i staży w TV, Urzędzie Miasta Poznania i w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, w biurach parlamentarzystów i eurodeputowanych. Dzięki zajęciom uzupełniającym zdobywasz przygotowanie do aktywnego uczestniczenia w życiu politycznym. Otrzymujesz również narzędzia do kompetentnej analizy społeczno-politycznej przydatnej między innymi w zawodzie dziennikarza czy urzędnika.

HISTORIA

specjalność **nauczycielska** – wybór specjalności po pierwszym semestrze

Jest to specjalność na kierunku HISTORIA dla tych, którzy chcą uzyskać kwalifikacje pozwalające

podjąć pracę w charakterze nauczyciela historii w szkole podstawowej i ponadpodstawowej. To jednak nie wszystko, gdyż program studiów nauczycielskich daje potencjał pozwalający opanować sztukę rozmowy w zarządzaniu ludźmi oraz w życiu publicznym, czyli w sferze szeroko rozumianej kultury komunikowania się. Jest to możliwe dzięki interdyscyplinarnemu kształceniu z zastosowaniem następujących form dydaktycznych: wykładów, seminariów, konwersacji i warsztatów wzbogaconych o praktyki zawodowe i aktywny udział w życiu kulturalnym. Naszym studentom nieobca jest działalność w wolontariacie, ponieważ ich czas wypełnia nie tylko nauka, ale także aktywność społeczna.

HISTORIA

specjalność **Mediewistyka** – wybór specjalności po pierwszym semestrze

Jest to specjalność na kierunku HISTORIA dla tych, którzy chcą obok wszechstronnych informacji z historii Polski i historii powszechnej uzyskać pogłębioną, specjalistyczną wiedzę na temat średniowiecza. Wyniesione ze studiów umiejętności analityczne, wiedza interdyscyplinarna, samodzielność myślenia i umiejętność zarówno problematyzowania, jak i rozwiązywania problemów w pracy indywidualnej oraz zespołowej przygotowują do działania w wielu zawodach wymagających kreatywności. Znaczna liczba wymaganych przy zaliczeniach poszczególnych przedmiotów prac pisemnych wykształci swobodę operowania słowem pisanym i nauczy sprawnego wyrażania myśli w formie pisemnej. Absolwent mediewistyki zdobędzie unika-

tową gruntowną i wszechstronną wiedzę w zakresie historii średniowiecza oraz umiejętności warsztatowe potrzebne historykowi w pracy z materiałem źródłowym. W trakcie studiów II stopnia istnieje możliwość uczestnictwa w konwersatoriach na temat badań dziejów globalnych i regionalnych, które pozwolą zapoznać się z problematyką badawczą i warsztatową typową dla dziejów innych okresów niż średniowiecze, dając zawsze niezbędną dodatkową erudycję i umiejętności.

HISTORIA

specjalność **Historia wojskowości** – wybór specjalności po pierwszym semestrze

Proponujemy także specjalność związaną z historią wojskowości, obejmującą studia pierwszego i drugiego stopnia. Pragniemy w ten sposób zaprezentować i przekazać pogłębioną wiedzę na temat dziejów mili-

tarnych od starożytności do XXI w. Program został tak skonstruowany, aby pozwolić na rozwinięcie własnych zainteresowań.

Podjmującym studia na specjalności historia wojskowości oferujemy doświadczoną kadrę i atrakcyjnie prowadzone zajęcia. Program studiów pierwszego stopnia pozwala na poznanie dziejów militarnych w ujęciu chronologicznym, natomiast studia drugiego stopnia prezentują historię wojskową w ujęciu problemowym. Każdy znajdzie coś dla siebie.

Oferta studiów skierowana jest także do tych wszystkich, którzy wiążą swoją przyszłość z armią zawodową lub innymi instytucjami związanymi z wojskiem. Uatrakcyjnając nasz kierunek, proponujemy objazdy naukowe, studium terenowe związane z dziejami oręża polskiego.

PAMIĘTAJ: od roku akademickiego 2020–2021 rekrutacja odbywa się na kierunek HISTORIA, a specjalności wybierasz już w trakcie studiów, po ukończeniu pierwszego semestru.

Na Wydziale Historii, obok historii, możesz studiować także inne kierunki. Są to:

Kierunek GOSPODARKA I EKONOMIA W DZIEJACH

Jest to kierunek dla tych, którzy chcą zdobyć wiedzę będącą połączeniem historii rozwoju cywilizacji i gospodarki świata, myśli ekonomicznej oraz teorii ekonomicznych. Uczymy także gromadzenia, analizowania i interpretowania danych gospodarczych i społecznych. Z nami dowiesz się, jak wykorzystać specjalistyczne oprogramowanie (Excel z VBA, Statistica, język R, Big Data). Absolwenci kierunku będą mogli szukać zatrudnienia jako analitycy rynku i specjaliści ds. gromadzenia i przetwarzania danych w firmach produkcyjnych i usługowych, sektorze bankowym i ubezpieczeniowym, mediach i firmach zajmujących się marketingiem oraz instytucjach państwowych, samorządowych i pozarządowych.

Kierunek HUMANISTYKA W SZKOLE. Polonistyczno-historyczne studia nauczycielskie

To kierunek oferujący studia interdyscyplinarne, które kompleksowo przygotowują do zawodu nauczyciela w zakresie dwóch przedmiotów: historii i języka polskiego. Kierunek studiów realizowany jest wspólnie przez Wydział Historii i Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej UAM. Dzięki temu połączeniu masz możliwość zdobycia specjalistycznej wiedzy z zakresu dwóch kierunków humanistycznych oraz – po ukończeniu stu-

diów II stopnia – magisterskich, uzyskania kwalifikacji zawodowych do nauczania historii i języka polskiego w szkole podstawowej i ponadpodstawowej. Program studiów II stopnia zapewnia rzetelne przygotowanie do pracy zawodowej, co zwiększa szanse absolwentów tego kierunku na rynku pracy. Program przewiduje zajęcia kierunkowe z historii, literaturoznawstwa i językoznawstwa oraz blok przedmiotów dydaktycznych i psychologiczno-pedagogicznych. Wiele zajęć prowadzonych jest w formie ćwiczeń, warsztatów, laboratoriów. Są też praktyki zawodowe realizowane w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych. Ukończenie kierunku na I stopniu jest warunkiem kontynuacji studiów na stopniu II. Tytuł magistra kierunku „Humanistyka w szkole. Polonistyczno-historyczne studia nauczycielskie” kwalifikuje jego absolwentów do pracy w zawodzie nauczyciela historii i języka polskiego w szkole podstawowej i ponadpodstawowej.

Kierunek WSCHODOZNAWSTWO

Kierunek ma charakter interdyscyplinarnych studiów regionalnych, poświęconych rzeczywistości położonych na wschód od Polski krajów byłego Związku Radzieckiego. Wschodoznawstwo to jedyny w skali kraju unikatowy kierunek studiów wyznaczający pełny i oryginalny oraz oparty na wieloletnich doświadczeniach model kształcenia, który skupia się na specyfice regionu Europy Wschodniej, Azji Środkowej i Syberii.

Regiony Europy Wschodniej, Azji Środkowej i Syberii to obszary zamieszkałe przez ponad 140 ludów

i narodów o różnym pochodzeniu, aspiracjach politycznych i kulturalnych. Po rozpadzie Związku Radzieckiego powstało na jego terytorium 15 nowych państw, w których funkcjonują rozmaite systemy polityczne, podlegające nadal procesom transformacji gospodarczej i politycznej, o różnych systemach ideowych i religijnych. Wszystkie te elementy są przedmiotem studiów na Wschodoznawstwie.

Na program studiów składa się m.in. praktyczna nauka języka rosyjskiego, metodologia nauk humanistycznych, podstawy ekonomii i międzynarodowe stosunki polityczne, podstawy prawa dla wschodoznawców, prawo międzynarodowe publiczne, prawo dyplomatyczne i konsularne, geografia regionalna oraz język zachodni. Poza tym w skład programu wchodzi blok przedmiotów dotyczące historii, kultury, ekonomii i polityki obszarów postradzieckich.

Kierunek LIBERAL ARTS AND SCIENCES

To propozycja studiów wyłącznie na poziomie licencjackim. Kierunek jest przeznaczony dla tych studentów, których zainteresowania nie mieszczą się w ramach jednej specjalizacji, albo dla tych, którzy jeszcze szukają

swojej pasji. Tym osobom dedykujemy nasz interdyscyplinarny program studiów licencjackich, pozwalający pogłębić wiedzę z wielu dziedzin wiedzy oraz rozwijać umiejętności ogólne.

Mimo angielskiej nazwy nasz program korzeniami sięga średniowiecza. U jego podstaw stoi ideał *artes liberales*. Zgodnie z nim każda specjalizacja powinna opierać się na szerokiej wiedzy ogólnej oraz zespole uniwersalnych umiejętności. Tradycyjną listę siedmiu dyscyplin wykładanych w ramach tej koncepcji (m.in. matematyka i astronomia) uzupełniliśmy o nowsze dziedziny wiedzy: fizykę, biologię, historię czy psychologię. Przez trzy lata student naszego kierunku zapozna się z przekrojowym obrazem współczesnej nauki, który obejmuje zarówno humanistykę, jak i nauki eksperymentalne. Towarzyszy temu rozwój kompetencji takich jak przemawianie, logiczne myślenie czy praca w zespole.

Kształcenie oparte na takich założeniach pozwala rozwijać zmysł poszukiwania prawdy oraz kompleksowe spojrzenie na świat. Jednocześnie jesteśmy przekonani, że to właśnie formuła Liberal Arts and Sciences pozwoli naszym studentom stawić czoła wyzwaniom współczesnego, dynamicznie zmieniającego się rynku pracy.

MASZ OCHOTĘ NA WIĘCEJ?

Jeszcze cztery lata i zostajesz doktorem nauk humanistycznych (studia doktoranckie – III stopnia). Na każdym etapie studiów kolejne prace dyplomowe przygotujesz pod okiem kompetentnego pracownika naukowego, a Twoje prawa studenta będą chronione i reprezentowane dzięki instytucji opiekuna roku.

**Co trzeba zrobić,
żeby studiować historię lub inny kierunek na Wydziale Historii?**

Jeśli chcesz studiować na I stopniu, na studiach licencjackich

Krok 1 – zdaj maturę!

Krok 2 – Utwórz konto w Systemie Internetowej Rekrutacji: rekrutacja.amu.edu.pl

Krok 3 – Wybierz kierunek studiów: Historia, Gospodarka i ekonomia w dziejach, Wschodoznawstwo, Humanistyka w szkole – polonistyczno-historyczne studia nauczycielskie lub Liberal Arts and Sciences

Krok 4 – Dokonaj opłaty. Aby się zrekrutować na studia, należy uiścić opłatę. Bez jej wpłacenia nie możliwe jest zakończenie procesu rekrutacji

Krok 5 – Wprowadź dane dotyczące świadectwa maturalnego oraz wyniki uzyskane na egzaminie maturalnym

Krok 6 – Załącz plik ze zdjęciem

Krok 7 – Złóż komplet wymaganych dokumentów. Szczegółowe informacje na temat wymaganych dokumentów znajdują się na stronie: rekrutacja.amu.edu.pl

UWAGA: jeśli wybierasz kierunek: Liberal Arts and Sciences, musisz jeszcze przystąpić do rozmowy kwalifikacyjnej.

Jeśli chcesz studiować na II stopniu, na studiach magisterskich

Krok 1 – Uzyskaj dyplom licencjata!

Krok 2 – Utwórz konto w Systemie Internetowej Rekrutacji: rekrutacja.amu.edu.pl

Krok 3 – Wybierz kierunek studiów: Historia lub Wschodoznawstwo

Krok 4 – Dokonaj opłaty. Aby się zrekrutować na studia, należy uiścić opłatę. Bez jej wpłacenia nie możliwe jest zakończenie procesu rekrutacji

Krok 5 – Wprowadź dane dotyczące dyplomu: ocenę na dyplomie, datę wydania dyplomu oraz numer dyplomu

Krok 6 – Załącz plik ze zdjęciem

Krok 7 – Złóż komplet wymaganych dokumentów. Szczegółowe informacje na temat wymaganych dokumentów znajdują się na stronie: rekrutacja.amu.edu.pl

UWAGA: Jeśli wybierasz kierunek: Historia, bez dyplomu z historii, musisz przystąpić do egzaminu.

REKRUTACJA 2021/2022 KROK PO KROKU



Załącz konto w SIR
rekrutacja.uam.edu.pl



**Wybierz kierunki
studiów**



Opłać zapis



**Wprowadź
wyniki matury**



Wgraj dokumenty



Witaj na UAM!
**Zaczynasz
przygodę życia**

Szczegółowe informacje znajdziesz na stronie:
amu.edu.pl/kandydaci/rekrutacja

Mając indeks studenta Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, otwierasz przed sobą nowe perspektywy. Zawsze, poza studiowaniem kierunku prowadzonego przez Wydział Historii, możesz poszerzać swoje kwalifikacje, podejmując studia na drugim

kierunku (drugi fakultet). Nasi studenci najczęściej równoległe studiują prawo, europeistykę lub politologię.

Naszych najlepszych studentów premujemy systemem stypendialnym, a najlepszą pracę magisterską i licencjacką Nagrodą im. Kazimierza Tymienieckiego!

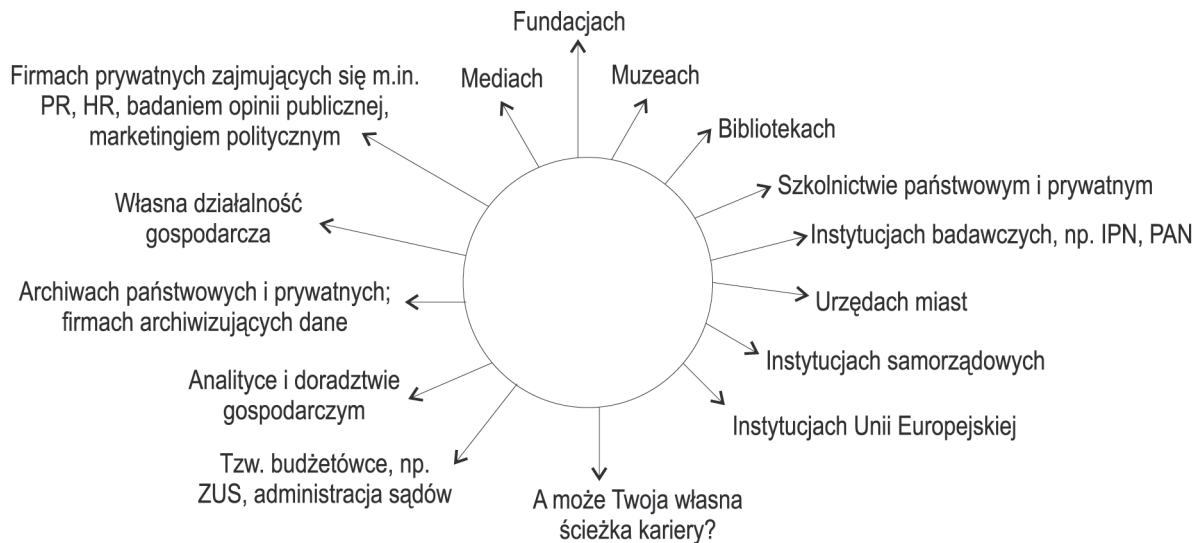
Perspektywy zawodowe

Przyszłość po skończeniu studiów historycznych najczęściej kojarzy się z pracą badawczą w placówkach naukowych lub też pracą w zawodzie nauczyciela. Nie są to jednak jedyne możliwości. Absolwentów historii i innych kierunków prowadzonych na Wydziale Historii można spotkać w wielu dużych firmach prywatnych, jak i państwowych. Są oni archiwistami i pracownikami banków, urzędów, konsulatów, instytucji pożytku publicznego. Zostają politykami, dziennikarzami i biz-

nesmenami. Ich ścieżki kariery mogą być bardzo różne i prowadzić także poza granice Polski i Europy. Kluczem do sukcesu zawodowego mogą stać się oferowane w trakcie studiów staże w Poznaniu, na terenie kraju lub za granicą. Bogata oferta stypendiów unijnych ERASMUS+ otwiera kolejne perspektywy.

Klucz do dobrego startu w zawodowe życie jest w Twoich rękach. Spójrz, co wybrali nasi absolwenci.

Nasi absolwenci znaleźli zatrudnienie m.in. w:



Z NAMI WARTO BUDOWAĆ SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ ZAWODOWĄ

DOKTORAT – ETAP KARIERY ZAWODOWEJ?

Studia doktoranckie prowadzone są w ramach Szkoły Doktorskiej UAM. Historycy najczęściej piszą doktorat w ramach Szkoły Doktorskiej Dziedzinowej Nauk Humanistycznych.

Kilka słów o praktycznej stronie studiów III stopnia (studiów doktoranckich).

- Kształcenie w szkole doktorskiej trwa 8 semestrów i kończy się złożeniem rozprawy doktorskiej.
- Każdy doktorant otrzymuje stypendium doktoranckie.
- Studia są bezpłatne.
- Szczegóły znajdziesz na stronie: humanistyka.amu.edu.pl



Z NAMI WARTO ROZWIJAĆ SIĘ I PO MAGISTERCE!!!

Nasza oferta STUDIÓW PODYPLOMOWYCH to:

Studia Podyplomowe Archiwistyki i Zarządzania Dokumentacją

Studia podyplomowe z zakresu archiwistyki mają za zadanie doskonalenie i pogłębianie wiedzy z zakresu archiwistyki, kancelarii współczesnej (w tym kancelarii elektronicznej) i zarządzania dokumentacją współczesną oraz ochrony dziedzictwa kulturalnego. Studia są przeznaczone dla osób zatrudnionych w archiwach wszystkich szczebli (także archiwach społecznych) oraz innych instytucjach przechowujących materiały archiwalne i pozostałe rodzaje dokumentacji. Ich celem jest również zapoznanie słuchaczy z najnowszymi roz-

wiązaniami metodycznymi dotyczącymi gromadzenia i porządkowania archiwaliów, ich ewidencjonowania i udostępniania. W programie studiów przewidziane są także zajęcia praktyczne oraz wizyty studyjne organizowane w Archiwum UAM oraz w innych placówkach archiwalnych i bibliotecznych na terenie Poznania.

Na studia mogą być przyjmowane osoby legitymujące się dyplomem ukończenia studiów wyższych na poziomie licencjackim i magisterskim.

oraz

Studia Podyplomowe Historii

4-semestralne studia doskonalące dla absolwentów II stopnia (historia, kierunki humanistyczne, pokrewne z przygotowaniem pedagogicznym) w zakresie nauczania historii w szkole podstawowej i ponadpodstawowej.

Uzyskane kompetencje

Studia podyplomowe przygotowują do nauczania historii zgodnie z wymogami aktualnie obowiązującej

podstawy programowej kształcenia ogólnego w zakresie przedmiotu historia na poziomie szkoły podstawowej i średniej.

Rekrutacja

Na studia przyjmowane są osoby posiadające dyplom ukończenia studiów wyższych na poziomie magisterskim oraz posiadające przygotowanie pedagogiczne.